
V
B
I
C
71637
II

Hilarion

Autor Falęcki
Hilarion.


BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS.

# WOYSKO
SERDECZNYCH NOWOREKRUTOWANYCH NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOSKĄ AFFEKTOW,
Pod kommendą
JASNIE OSWIECONEGO XIĄŻĘCIA
*de Primis Principibus*,
bo MICHAŁA,
w ktorego Jmieniu Bog całey Oyczyzny Honor, Sławę, y całość konſerwuie;
bo SERWACEGO,
KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO WOIEWODY WILENSKIEGO, WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANA.
Ale ieſzcze większego
Przed Bogiem, Niebem, y całym Polſkim Swiatem, Wyſokich zaſług Pre-





rogatyw

rogatyw, Honorow Wodza.
Ciągnieniem idące za wyciągnionym na Krzyżu JEZUSEM
Trzema Kolumnami, Wiary, Nadziei, Miłości.

ROKU,

Kiedy Syn Boſki Regimentarz całego Swiata, zdawſzy kommendę naturze ludzkiey na woynie trzydzieſtu trzech lat bywſzy Bogiem, ſtałſię człowiekiem, wielką uczynił odwagę aby nam wieczną zawoiował chwałę. 1739

w Drukarni Poczajowſkiey,
W: W: OO: Bazylianow Unitow.



HASŁO

# HASŁO
## WOYSKA POMIENIONEGO,
Pod wieczor
Konaiącego Swiata,
JMIONA NAYDROZSZE
JEZUS, y MARYA
Zbawienne.

*Deus in Nomine tuo ſalvum me fac*,
Panie w Jmieniu twoim zbaw mnie. Straſzliwe tak widomym, iako niewidomym adwerſantom.
*Sanctum, & terribile Nomen ejus*,
Swięte, alę y ſtraſzliwe Jmie JEZUSOWE ſzczęśliwe.
*Et Nomen Virginis Maria*
Y Jmię Panieńſkie Marya,
O nayſłodſze Jmiona,
JEZUS, y MARYA,
Tym co to czytać będą, daycie benedykcyą,
Aby nie tylko oczami łatali po ſenſach,
Ale
Co czytali, konſerwowali, w ſercach uważali.
Co ſą, co byli, y co z nich będzie w przyſzłych czaſach,
JEZUS

JEZUS y MARYA,
Daycie łaskę,
Aby tak wielu *duriora saxo* twardsze nad opoki
serca,
Poki czas,
Pisali na umysłach żelaznym stylem,
Wszystko iest marność y obłuda sroga,
Jedna szczęśliwość kochać Pana Boga,
Wszelakiey ludzie kondycyi,
ubogi y bogacz.
Na zbawienie drogiey duszy,
ktora iak raz zginie,
Choć wielki Okulista affekt Boski,
nigdy iey na wieki nie znaydzie,
*Memorare novissima, & in æternum non peccabis.*
Zyiesz swawolnie żyiesz, y bardzo bespiecznie,
Miey w sercu smierć, sąd, piekło, à nie zgrzeszysz
wiecznie.
Wam to w brew amorkowie ktorych swiat, y ciało,
że własną wolą ach w ciężką
niewolą zabrało.



POD-

## PODIAZD

Woyſka na ſpędzenie z pola tegoż Komplementarſkiego Rycerzow zalotniſiow,

*Militia, vita hominis ſuper terram,* *Job:*

Woyna, ieſt życie ludzkie ciężkie bierze razy,
kiedy ſmierć zawſze ſtraſzna chodzi wprzedniey ſtraży.
A roſkoſz *corpus* trzyma, piekło na odwodzie,
Ciężki to nieprzyiaciel zewſząd człeka bodzie,
Bardzo wątpię żeby ſię Niebo zwoiowało,
Gdy przytym ſtraż bokową zawſze trzyma ciało.

## PODIAZD

### Jnny

Na znieſienie młodzikow woiennych, y Bellonie, y Cyprydzie ſłużących.

*Eſtote fortes in bello,*

Bądzcie mocni na woynie, coż gdy niemaſz ſiły,
Bo ią blandylle w puchu miętkim uduſiły, *Kornet*
Z kordem, à *ſine corde* żołnierz młody czemu, *ſtroy,*
Bo ſercę wziął *Cupido*, a dał ſwoie iemu, *Biało-*
Do wielkiey kawalerſki Honor przyſzedł bidy, *głowſki*
Gdy wregimencie noſi Mars kornet Cyprydy. *Kornet*

## PODIAZD

*Raytar ſki.*

Na zgro-

Na zgromienie Wołoskich Fugiszow,
*Pugnate*, biycie się.
Jak woiować kiedy strach gotow do curyku,
Wołoch gdy stanie woczach cudze kukuryku,
Berus Mało ma serca żołnierz a siła boiaźni,
Derus. Gdy zawsze z Beresteczka ciągnie do Deraźni,
Dla tego do odwagi sercu dużo wadzi,
Gdy się Pan Rotmistrz Rapisz na Dereszu sadzi,
Czem Wołoskie chorągwie letkie nazywaią,
Bo zawsze ciężko biorą, letko uciekaią.

# PODIAZD
## na wzięcie ięzyka,

Wielemowney galantomii z junakierya zkolligowaney, że piękna bydź
Junakiem dla swiata, pięknieysza dla Nieba.
*Pugnate, & accipietis regnum æternum*,
Biycie się, a weznięcie krolewstwo Niebieskie,
Piękna woiennym życie trawić procederem,
Lecz zacnieysza bydź w Niebie swiętym kawalerem,
kiedybyś swiat zwoiował krotka prezumpcya,
Siebie swiat, Niebo zwyciężysz to Junakierya.

# MARS
## Pomienionego Woyska iako się

ciągnie

ciągnie dyſpozycya.

## PRZEDNIA STRAZ

TRZYMA.

Generał Major,

*Superimmensus Divinus Amor,*

*Quo major non ſurrexit.*

Niepoięty affekt Boſki,

ktory tak ſię na zbawienie naſze wygurował,

Ze altu miłości ſwoiey iako go wynioſł,

Już wyżey pociągnąć nie mogł, y nie umiał.

Prowadzi ogniſte regimenty,

ktore rożnych miłości Boſkich ognie wydaią na ſerca ludzkie.

## CORPUS

TEGO WOYSKA,

Trzyma prawdziwego Boga y człowieka,

Sakramentalny affekt

w Cyrkularney Hoſtyi.

Droższe niż dyamentowe przy Anielſkim bankiecie, rozochocony Krol nad Krolmi, Miniſtrom ſwoim na życzliwe ſerca kładzie Ordery, y o wzaiemney miłości proſi rekompenſy.

## STRAZ BOKOWA

Trzyma ſerce JEZUSOWE gorzkiey męki

pełne

pełne y nieznośney prasą boleści krwi Boskiey, sączy powodzi kochankow swoich, purpurom na dziwnie pięknie tynktury, oraz o kompassyonalnie supplikuie affekty.

# STRAZ PLACOWA

tego woyska trzyma

Stracony żołnierz na placu marności

Grzesznik,

Pełny płaczu, żalow serdecznych, zabrawszy posiłki, idzie na odsiecz zawoiowaney od szatana duszy.

# ODWOD

Trzymaią swięte Melancholie z brakowaną zbawiennych perswazyi kawalerya wszelakim ludzkim stanom, politykom, statystom, galantomom, publikolom, formozyom stroynym, dworakom, dworkom, starym, młodożeńcom, gospodarzom, gospodyńkom, Ekonomom co to wszystko nam, nam, mowią *Pater noster propter da nobis* cudzych fortun porwiszom *& cæteris in parabolis* na ostatku.

# OCHOTNIK

wypada z tego woyska,

na wzięcie ięzyka,

imo

1mo
Zycia krotkości,
2do
Straſzney ſmiertelności,
3tio
Gorzkiey piekielney wieczności,
4to
Milſzey niż miłey,
w Widzeniu Boga oczywiſtym Niebieſkiey
bez terminu ſzczęśliwości.
w ktorym,
Jeżeli ſię kto nie obaczy zwierciedle,
*Conſiderabit vultum nativitatis ſuæ in ſpeculo,*
*Tranſibit & obliviſcetur qualis fuerit.*
Będzie uważał,
Obraz narodzenia ſwoiego y ważył, poydzie y
zapomnie iaki przedtym był,
Niechay w nim zadrzy delikatne ſerduſzko,
że ſię podobno na wieki z Bogiem nie obaczy,
ktore ieżeli Pan Bog
Odeymie widzenię,
Na coż ſię przyda,
Bez tego Boga reſpektu wſzyſtko,
w ktorym wſzyſtko,
Cokolwiek człowiekowi przyiemno, y lubo.



Appollo Polonuſ:

Lætiore ſereno Cynthia riſit
Demiſſo Lechicum cornu dum ſidus adorat
Decreſcit, ſummum ad tam Magni Principis ortum.
Luna triumphalem debitè curvatur in arcum,
Dum Wisniowieccius Princeps virtute parata
Aſtra tenet Poloni Athlas fortiſſimus Orbis.

AUGUSTUM POLI INSIGNE POLONI

Naiaśnieyſzy znak Nieba Polſkiego, Jaśnie Oświeconych Xiążąt Korybutow Wisniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO Woiewody Wileńſkiego Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Wielkiego Hetmana Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JANA Kaſztelana Krakowſkiego.

Znak fortunny bo Niebieſki
Krzyż troiaki,
*Hoc ſignum Crucis erit in Cœlo*,
Miesiąc y Gwiazda,

w Krzyżu Jaśnie Oświeconey benedykcya Familii, w Herbownym Drzewie Swiętym podpora Korony w Naiaśnieyſzych Luminarzach ſplendor Oyczyzny w Jmieniu MICHAŁA SERWACEGO Xiążęcia znak dobra poſpolitego konſerwacyi, w Jmieniu JANA Xiążęcia *Joannes Gratia* (ktory *viva gratiarum Jmago*) kiedy wſzelakich gracyi na ſublewacyą ubożſzey kondycyi ſzczodrobliwe kollekty czyni.

Prawdziwie *Joannes Princeps Gratianus*,
*SOCIATA CYNTHIA STELLÆ*
*CELSISSIMORUM KORYBUTORUM*
*STELLA*
*Lingva Cœli loquitur Wisniowieccios Principes*
*Jlluſtri*

*Illustri Cœlo Principe luce pares*,
Dom Xiążęcy, *Cynthia & stella decorat*,
Bo to Xięstwo gdy *orat* iakby *aurô rorat*,
Dla tego Matka Boska (*protrahendo moram* że się modlą) dała Herb *Lunam & Auroram*,
Za nocne dewocye Miesiąc, a że z rana,
Maryi chwałę daią Jutrzeńka im dana,
Znak pewny że Niebieską wezną Prowincyą,
Gdy Xiążęta ten splendor zdobi co Maryą,
Jaśnie Oświeconych Xiążąt trzy Krzyże,
*Crux triplex Trina Corona*,
Za ieden Krzyż Korona w Niebie poniesiony,
Za trzy Krzyże Xiążętom trzy dadzą Korony
*Omne trinum perfectum*,
*Celsissimorum Principum Wisniowiecciorum*
*Crux trina*,
*Perfectio triplex in una*,
*In tam augusto principali & principe statu*,
*Sine minorum postpositione*,
*In tantis honoribus sine præsumptione*,
*Cum tam amabili mundo sine ejus sed cum Dei dilectione viverè*,
*Summa & trina perfectio verè*,
*Quæ summo consanguinea Christo*.
Trzy Xiążąt Wisniowieckich, co Krzyże dyktuią

ktuią, wielki ich przeciw Bogu affekt exprymuią,
Ze dla miłości zawsze Xiążęta IEZUSOWI,
Nie na ieden lecz na trzy Krzyże iść gotowi,
Pięknie JEZUS nadgrodził punkt affektu tego,
Gdy do Krzyża przypuścił JEZUS Herbu swego,
Słusznie tedy w respekcie Boskim się lokuią,
Gdy tym Herbem co JEZUS, Krzyżem pieczętuią.
Jakże tu estymowac Xiążąt Familią,
Ktora z samym JEZUSEM ma kolligacyą.

# MAGNE DUX LITHVANIÆ

Castrorum

*Lux Patriæ,*

## CRUX JNIMICORUM POLONIÆ

*Jn qua vincis, omnia convincis, & devincis,*
*Astrorum in stemmate Princeps Signifer,*
*Divini Zelator Honoris, quia Michaël.*
*Regum & Regnorum felicitas,*
*Armorum & Animorum toties victor,*
*Divini auxiliô consilii,*
*Stemma tuum Cœleste decus Celsissime Princeps,*
*Specta considerans animam, quibûs hauseris astrîs,*
*Majestatis amor, Procerum summœque Curulis,*
*Jmmortalis honos, & doctî gemma senatûs,*
*Aurea dum Patris splendet tua Cynthia Cerîs,*

Post-

*Poſtpoſito ſplendore ſuo,*
*Ad tanti luminis Patriæ & Lechici,*
*Numinis Majeſtatem, poteſtatem, pietatem.*
Nie tak prefacya,
Ale bardziey proſtracya u nog twoich Jaśnie Oświecone Xiążę, Panie, Dobrodzieiu, y Fundatorze naſz.

Trzeba by mi zamilknąć *comprimere juſtô ora ſilentiô, & ſterili* rozkazać *quieſcere pennæ*, uważaiącemu Jaśnie Oświecone Xiążęta zacności y godności waſzey Maximy, ktorey *nec mens elevata ingeniô, nec Polonus Orbis in pretio, nec Relligio noſtra in obſequio, vix Cælum in præmio, par vidit, invenit, cogitavit.*

Odſtąpiłbym imprezy ſwoiey, tylko że mi trudno uciekać z Woyſka pod kommendę oddanego twoią, Jaśnie Oświecone Xiąże Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Wielki Hetmanie, à *Vexillo Cruciſ* Towarżyſzowi z pod Herbownych Waſzych Krzyżow Chorągwi, chociaż przeładowany *tantæ Majeſtatis Principe Gloria*, wiem że upadnę, ale że z pod nogi Jaśnie Oświeconego Xięſtwa za ſzczęście miec będę, *felicior cadendo reſurgam*, bo do reſpektu Pańſkiego, lepſzy nie może mnie bydź aſcens, iako przez tak pięknego kazuſu depres ſpecyalny.

Od nog tedy waſzych nie idę, za temi Jaśnie

Oświe-

Oświecone Xiążęta, bo bym odszedł od siebie, y prawdy, ktorzy

*Dulcia blandisonô fingunt mendacia stylô,*

*Aurea quos placidô, semper fovet aura metallô,*

Ten metal nie do zakonney ubogiey koronki, inna moiey meta rezolucyi, u nog zawsze Pańskich Zakonowi naszemu swiadczone *tanta gratiarum magnalia* nayniższą submissyą nadgradzać, czego wszystkich wdzięczności nie zdołam nadgradzać essencyą, nie wylatuię Jaśnie Oświecone Xiążęta *præsumptiosâ* Jkarusa *pennâ*, boby to była powinna *justissima menti pœna meæ*. Nie sadzę tak wysoko gdzie nie dosadzę, kiedy *laudibus in tantis laus maxima quæque laude caret*, kto zrowna *cum tanta meritorum Majestate*, ktorych y Niebieskie swiatła pospieszyły *in prodigium*, maiąc sobie za szczęście *splendescere in stemmate Principum*, y augmenta zabierać swoim splendorom *a tantorum Patriæ lumine luminum*. Y kiedy *Celsissime Princeps utero vix sufficis laudibus ipse tuis*, nowe formowało *laudum in laudem tantorum Principum* Niebo, *hoc signum crucis erit in Cœlo*, znak Xiążęcy będzie na Niebie, swoy znak na znak swoiey przeciwko Jaśnie Oświeconym Xiążętom propensyi, troiaki Krzyż dało, aby kto tak zacnych Xiążąt nie będzie miał we-

westymie

estymie na trzy poszedł Krzyże, ale siła by było więcey niżeli do złotych Krzyżow kompetytorow ktorzyby przyieli z wielkim Honorem dla tak lubych Xiążąt na trzech ich Krzyżach bydź troiakim Krucifixem, nie dałbym się sam uprzedzić *ad tam pulchræ obtionem fortunæ*, aby tylko Jaśnie Oświeconych Xiążąt wysoko iasnieć Krucifixem *in templo gloriæ*. Nie mensuruię tedy zacności zacnieyszey nad zacność, godności godnieyszey nad godność, munificencyi datnieyszey nad sczodrobliwość, *abyssale profundum*, bo *etiam centum mentibus* naysubtelnieysze; niech Geniusze pracuią, *centrum tantæ gloriæ non attingent*. Y ktoby chciał zasług waszych Jaśnie Oświecone Xiążęta wyprowadzać proces, musiałby *processum* formować *in infinitum*, to tylko y to przez equiwalencyi Jaśnie Oświecone Xiążęta waszey służy prawdziwie niesmiertelney sławie. Co ieden inwencyował Panegirysta *Principe pane satur Principes Principum prodigium*, Jaśnie Oświecone Xiążęta innych wzor Xiążąt na podziwienie zacni; *vive pietatis imago*, żywey obraz pobożności, *Ecclesiæ decus*, Domow Boskich ozdoba, *Regum deliciæ* Monarcho delicye, *Cor Patriæ*, Serce Oyczyzny, *boni publici stabilimentum*, dobra pospolitego podpora, *consiliorum lucerna*, rad skutecznych śplendeca *felicitas populorum*

*lorum*, generalna narodu polſkiego fortuna, *quorum victricis dexteræ tactu gaudent regalia ſceptra*, ktorych zwycięzkiey ręki heroicznym taktem cieſzą ſię Krolewſkie berła. *Ad quorum majeſtatis magnitudinem impares tanto decori erubeſcunt purpuræ* ktorych magnificencyi że ſą nierownym w ozdobie ornamentem. Wſtydzą ſię purpury, *nec conformes gemmeo candori Principum præ pudore pallidæ gemmæ gemunt*, aże nie wyſtarczaią głownemu Jaśnie Oświeconych Xiążąt kandorowi, choć w nurtach morſkich dobrze blechowane od inwidyi blednicią perły. *Et aurei regum circuli dum emerita capere non poſſunt capita, eſſe ſibi viles cyfræ videntur*, y złote Krolewſkie cyrkuły, kiedy tak mądrych głow obiąc nie mogą, za liche ſobie zdadzą ſię bydź cyfry. *Quæ ergo tam duro præliorum prælô Celſiſſimo expreſſo ſangvini*, iakoż twardą żelaznego Marsa praſą wyſączoney krwi Xiążęcey rekompensa, azardowanemu dla całości Oyczyzny nie raz zdrowiu exwiscerowaney na utrzymanie złotey wolności Fortunie, y tak ciężkim Heroicznym pracom ſatisfakcya, żadna nierowna *Heroico par nulla labori* ta iedna *publicæ charitatis publico ore declarata* ſatysfakcya *nunquam ſatis*, nigdy doſyć. Nie prowadzę *in lucem publicam* z Jaśnie Oświeconym Jaśnie

Oświe-

Oświeconych Xiążąt Domem, Naiaśnieyszych Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych Familii zkolligowanych. Bo to całemu wiadomo Polskiemu światu, że *Cæsarum regumque Coronis* Xiążęce *augusto nexu* zkonjunktorowane Mitry, długą zacności Jmienia *in opus sæculorum* prowadzą linią. Y tylko tę *in auge meritoria* krzywdę Jaśnie Oświecone Xiążęta cierpią, że na wyższe honory iako ie maią postąpić, nie mogą. tymże samym zalterowana nie raz Oyczyzna, że Jaśnie Oświecone Xiążęta maią *posse merendi*, co raz większe, a Oyczyzna niema *modum & medium*, żeby nagrodzić *in æquivalenti mensura* rownie zasługi tak wysokie. Jedno się tylko Niebo cieszy niezmiernie, że tak bogate, ktore przeciwko Bogu Kosciołom, roźnym Zakonom, Fundatorskim affektom, rowne swego czasu do kollacyi Jaśnie Oświeconym Xiążętom zachowuie rekompensy. *Ecce Domus Cœli sublimibûs alta columnîs*, te to są *duæ Columnæ adamantinæ* Jaśnie Oświecone Xiążęta, MICHAL Woiewoda Wileński, Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hetman. JANUSZ Xiążę Kasztelan Krakowski, na ktorych *secura quiescit polona salus*, to to iak złoto *Celsissimo nomine par nobile fratrum*, czyli *mobile primum* na Niebie Polskim, przy ktorego życzliwych influencyach mieszka Oyczy-

zna

zna w pokoiu beſpiecznie, iak w Niebie *Ecce Domus Cœli*.
Jaśnie Oświeconych Xiążąt Wiśniowieckich Dom Niebieſki, przyidzie ubogi żołnierz dam, przyidzie ſtracony Szlachcić dam, przyidzie pokorny kweſtarz dam, *ecce Domus Cœli*, każdemu w ciężkiey paroxyzmie potrzeby dobrą daie receptę, *recipe* Pańſka *liberalitas*, *Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges*, toć to Jaśnie Oswieconych Xiążąt Bogami na ziemi czyni, że *alienorum bonorum non egent*, ale *augent bonum alienum*, tak dalece, że *eligerent potius non eſſe, quam aliis non prodeſſe*. Pańſka Xiążęca munificencya *non ſibi ſed toti genitos ſe credere mundo*. Jaśnie Oświecone Xiążęta radzi by ſwiat cały mieć w poſſeſsyi, nie żeby go odziedziczyć, ale żeby wſzyſtkim wewſzyſtkich indyencyach całym ſwiatem, więcey niż dobrze czynić. Mnie tedy nic nie zoſtaie, kiedy mi śiła w expreſsyi zacności waſzey nie doſtaie Jaśnie Oswiecone Xiążęta, tylko *Illuſtriſſimo avitæ acumine ſtellæ terminale* nieudolności moiey *figere punctum*,

*Vivite felices animæ veſtrique favete,*
*Spem generis trabeaſque inter falceſque nepotum,*
*Egregius ſuccreſcat honos.*

Niech wasze Jaśnie Oświecone Xiążęta trzy Krzyże

Krzyże troiakie wam daią benedykcye, aby świat Polski w Jaśnie Oświeconych to sukcessorach odebrał, co w waszey zacności Jaśnie Oświecone Xiążęta kocha y kochał, estymuie y estymował, adoruie y adorował, *propinet vobis* Jaśnie Oświecone Xiążęta *optatam uterque Cleopatra gemmam*, ktoraby *ad illuminationem gentium*, *& mentium* w polskiey zaiaśniała Koronie. Y wasze Jaśnie Oświecone Domowe Liwie *sic sociales impleant annos ut gustent æternos* y doczesne Mitry *Cœlestibus sponsando Coronis*. Jaśnie Oświecone Xiężny poświeckich w świętych affektach Jaśnie Oświecone Xiążęta swoie Naiaśnieyszych w Niebie przywitały regnantow, iuż lube Bogu na wieki koronatki, tego zyczy dziedziczny Exorator przed Bogiem y niegodny *pro Celsissima Orator Domo*, u nog Jaśnie Oswieconych Xiążęcych Pańskich Senatorskich Hetmańskich Fundatorskich *Cum obligatissima Augustissimo Nomini tota Relligione sua* stateczny w usłudze y nieodmienny *perennaturo cultu* przed Bogiem serwita.

# NA DYSPUCIE

*Magnarum Lechiæ mentium ex præmissis*, Wysokiey zacności Jaśnie Oświeconych Xiażąt Korybutow Wiśniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO

CEGO Woiewody Wileńskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hetmana.
Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JANA Kasztelana Krakowskiego.

ARGVMENT
*à Pari* Położony.

*Cum legitima* powinney zyczliwości *consequentia.*
Jednakże z innemi,
*Tanto aequalitate Supremo Nomini sine pari.*

Niech z naywiększym argument kto kładzie pozorem moim Xiążętom, *à pari concedo majorem,*
Ale *minorem nego*, bo wszystkich Honorow,
Gdy Xiążęta honorem, nie znaią minorow,
Choć szanuią, y ztąd są wielce zacnieyszemi,
Gdy są *aequalitate* z innemi *supremi,*
Certuiący *submissi* piękną maniera,
Ztąd więksi gdy go innym daią, Honor biera,
Wodz MICHAL JAN Kasztelan y Primas Senatu
Sława dusze, Polskiego serca Majestatu,
Xiążęta zacni datni wszystkim ukochani,
Pragną bydź baedziey dobrzy niżeli widziani,
*Supremum virtutis opus, volunt magis esse boni quàm videri.*
Tak mądrzy że gdyby się świat Polski położył,
W defekcie zdrowey rady w tych by głowach ożył.

*Si mundus*

*Si mundus in consiliis deficeret, in horum principe prudentia respiraret.*

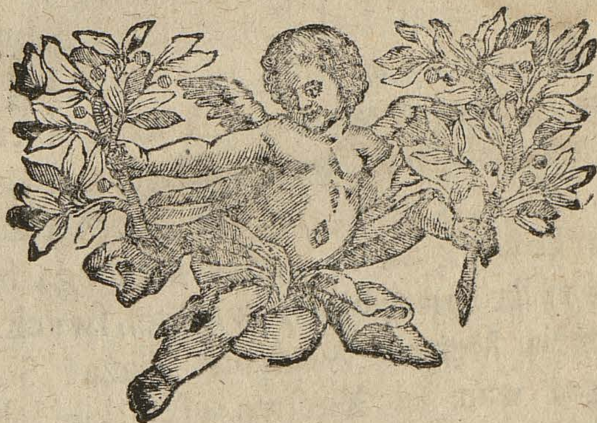
Ktorych głow w perłach kandor choć mieyſce
koronie gotuie, przecie Xiążęta bez pretenſy o nię.
Kontenci z ſławy ktorą maią zasłużoną,
Zeſą piękną ſwey Polſki Korony Koroną,
Wſzak y ta wzięła ſplendor od głowy MICHAŁA
Pierwſzego Krola Polſki, ale była mała
Na nię, bo Korybutow tak w zacność ubrało
Niebo, że na ich głowy Tyſiąc Koron mało.
Chybaby ſię nad głowy wyżey wywyżſzyły,
Zeby innym Koronom mieyſce zoſtawiły.
*Corona aurea ſuper caput ejus,*
Bo ile życia fortun dla Boga łożyli,
Wiary Oyczyzny tyle Koron zasłużyli,
Y choć ich tu Honorem, chwałą koronuie,
Bog droższe ztym na Niebie korony gotuie,
Tey zacności Xiążętom kto przybierze miary
Chyba JAN w takt przypadnie Janowi do pary,
*Quo major non ſurrexit* Janowa to pora,
Maiora w Polſzcze mierzyć Xiążę Senatora,
Ktory godności Jana ſwego idąc torem,
Jmienia, y godności zoſtał ſukceſſorem,
J iakie JAN ma w Niebie przed Bogiem eſtymy
Takie w Polſzcze JAN Xiążę y Kaſztelan prymy

A X 4

A Xiążęcia Woiewodę MICHAŁA Hetmana,
ktorego zacność, godność nieoszacowana.
Kto zważy, chyba iego Patron doskonale,
Na złotą tak wielkiego Wodza wziąwszy szalę
Ktory na woynie Hektor, Mars żywy w odwadze,
Demostenes w Senacie, a Kato wpowadze,
Wyżey się nad samego Alexandra ceni,
Bo Xiążęcia Kapua iak iego nie mieni,
Więc trzeba nad Alexandra żeby każdy chwalił,
Bo Xiążę swiat podpiera, a on go obalił,
Dosyć co w Antenatach Polska sławy miała,
Wszystko to wtych Xiążętach razem odebrała,
Ci iak by z Intellektu Bogow się rodzili,
J z rodzaiu wszelakich cnot złożeni byli,
*Jn terras venisse viros de mente Deorum*
*Crederes, & puræ virtutis germine natos.*
Mieli by to za defekt, choć między dobremi,
Gdyby Xiążęta nie byli nad dobrych lepszemi,
Bo ich Bog tak łaskami prowidował szczodrze,
Ze nie mogą inaczey czynić tylko dobrze.
*Principes vitium ducerent, inter bonos non esse optimos.*
Ztąd y Polska gdyby się w Niebo zamieniła,
Archaniołem MICHAŁA Xiążęcia uczyniła,
Y iako JAN na Boskim ślicznie swieci froncie,
Tak na Polskim JAN Xiążę iaśniał Horyzoncie,
To

To iuż para Jan major z JANEM Kasztelanem, A
MICHAŁ Wodz Niebieski z MICHAŁEM Hetmanem.
Ktoż z Xiążęty a w rowney ieszcze parze stanie,
Kiedy wszystkie zacności w walorze ich tanie.
Xiężna TEKLA z Xiążęciem MICHAŁEM Hetmanem,
Druga Xiężna z Xiażęciem swoim Kasztelanem.
Te pary tak się pięknie z sobą ziednoczyły,
Ze iak by dwie o iedney ciała duszy były.
Y gdy by swiat był Raiem do podobney miary,
Nie było by do pary iako te dwie pary,
Ktore z sobą wzaiemne tak maią obserwy,
Jakby z dwuch Jowiszow dwuch głow dwie Minerwy
Zrodzone, cudne, mądre, y pobożne damy,
Zmiarkowac iak są godne nie mogą się samy.
Ztąd tylko miarę biorą wielkich swych honorow,
Ze maią Mężow Wodzow Xiążąt Senatorow.
A czegoż wam iuż Xięstwo wszystkim lube trzeba,
Tylko z naywyższey łaski formalnego Nieba,
Pewni iesteście Nieba, biorę was na duszę,
Tylko mi zawsze życie w bolesnym JEZUSIE,
Bo kto w boleści iego duszę swą uwinie,
Poprzysięgam na wieki nie zginie, nie zginie.
Y gdy was w Ranach Boskich składam w Niebie widzę,

Zem to rzekł na ſądzie ſię Boſkim nie zawſtydzę
Ale w niezmierney Boga dobrego nadziei,
Przy weſołey złotego Empiru kolei,
Na całe krzyknę Nieba lubego pokoie,
*Vivat* na wieki z Bogiem, *vivat*
Xięſtwo moie.



KONSY-

# KONSYSTENCYA
## WOYSKA POMIENIONEGO NOWO-REKRUTOWANYCH

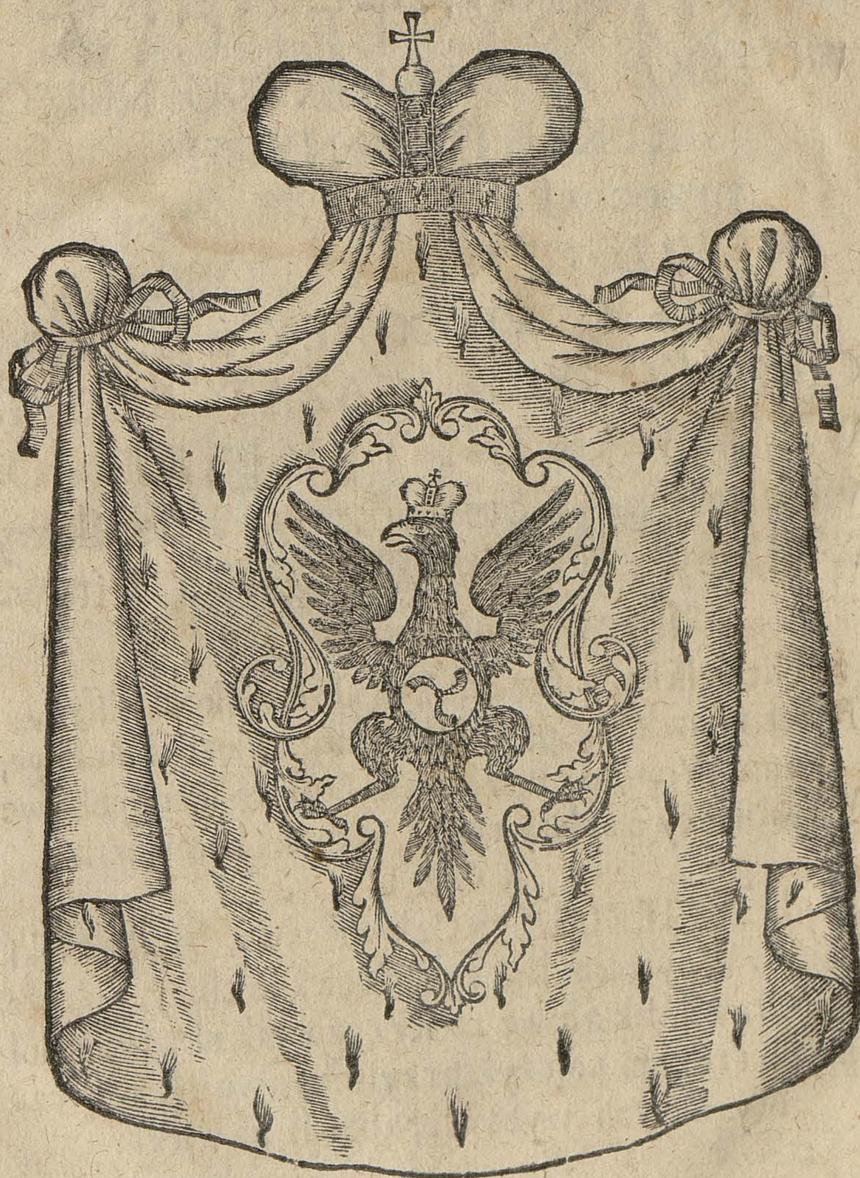
przeciwko Bogu affektow,
WSERDECZNYCH DOBRACH
JASNIE OSWIECONEY z JASNIE OSWIECONYCH XIAZAT RADZIWIŁŁOW XIĘZNY TEKLI WISNIOwieckiey, Woiewodziny Wileńſkiey Wielkiey, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmanowy.

na Niebieſkiey z Panem JEZUSEM kommiſſyi,
Przez uſtawiczne dewocye Cnot ſwiętych aukcye,
Temu Woyſku zſkarbu łaſk Boſkich ſczodrobliwe obmyslaiącey zapłaty tegoż Woyſka kommenda.

ROKU,

kiedy Pan JEZUS Syn Człowieczy w batalii Męki ſwoiey z Woyſkiem łaſk ſwoich ciężko zbity, dobrze ſię poprawił, iak głowę na Krzyżu tak nieprzyiacioł naſzych trupem położył, przyiacioł ſwoich zwiecznoy niewoli wybawił, zbawił na wieki.

*In velamento*



*In velamento alarum tuarum exultabo.*
Smutney Oyczyzny w rożnych okazyach pod protekcyą skrzydeł Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radziwiłłow Orła exultacya, y na tychże upadłey Polski exaltacya.

## HERB ORZEŁ CZARNY,

Na piersiach trzy trąby.

*Tres tubæ in omnem terram exivit sonus earum nec sufficit una.*

*Tuba sonat triplex universus ut audiat orbis,*
*Radivillianæ nimium magnalia famæ.*

Trzy trąby Radziwiłłow Orzeł w piersiach nosi,
Bo iedna ich zacności rownie nie ogłosi,
Zeby swiat cały wiedział Xiążąt o estymie
Nieiedney; trzem trzeba trąbom głosić wielkie Imie.

## ORZEŁ CZARNY,

Cieszy się,

*Mihi confert umbra decorem.*

Czem czarny Radziwiłłow Orzeł, kto mi zgadnie?
By się Pański pod umbrą splendor wydał ładnie,
W cieniu iaśnieysze swiatło gdy się siła szczyci,
Y dyament pod umbry folgą piękniey świeci,
Tak Corka Naywyższego innych w koncert wzywa,
*Nigra sum sed formosa* w czerni urodziwa.

Orzeł

Orzeł ten nie Domator nie w domu się schował
Czarny, bo się Woiennym prochem umalował.

# REZONANCYA
## OD HERBOWNYCH TRAB
### Na cały Swiat Polski,
### Sławy, Honoru, zacności, pobożności,

Jaśnie Oświeconey Xiężny TEKLI Wisniowieckiey, Woiewodziny Wileńskiey Wielkiey, Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hetmanowy.

Pani z Panow, Xiężna z Xiążąt zacnych Radziwiłłow,
Cnor świętych y Niebieskich zawsze pełna dziłow,
W tey zacność, godność, mądrość tak się zgromadziły,
Ze iakoby się właśnie Xiężną urodziły,
Jgdybyś odmalował cnotę, wrazby rzekli
wszyscy, że to iest obraz żywy Xiężny Tekli.
Bo swięte qualitety tak w sobie zamknęła,
Ze iakoby nie z ziemi, lecz z Nieba się wzięła,
Ztad y iey Orzeł w Niebo gdy niesie lot długi,
Tylko w Niebie chce szukać takiey Xiężny drugiey,
Ciągnie skrzydła zacności, a kiedy nie zmierzy
Jakiey iest Excellensy Xiężna, wtedy wierzy.
Y niezmiernie się cieszy tak zacnym Jmieniem,
Zego nikt nie zmiarkuie chyba podziwieniem,
A kiedy tey zacności ktorą prawda szczera,
Daie

Daie Xiężnie nierownie żadna Panegtra,
Stanie to za naywiękſzy Xiężnie chwały trybut
Że iey Mąż Woiewoda Wodz Xiąże Korybut.

# ORZEŁ,

w Wyſokich Honorach Gorno buyny,
Herbownemi Trąbami
Wſpaniały alt remonſtruie;
że Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radziwiłłow,
Jaśnie Oświeconey Całey Polſzcze Dom ieſt to,
*Celſiſſima ſaluberrimi* y Wielkiemu Xięſtwu Litewſkiemu *Domus Conſilii*.

Małe słowko Radziwiłł ale wielkiey wagi,
Gdy ma w ſobie dziw, radę wyſokiey powagi.
Rzecz wielka powinna bydź w wielkim podziwieniu,
Dać radę ſobie, świątu, Oyczyźnie, zbawieniu,
Dla tegoć to przed Niebem świątem całym ludem,
Że tak radzi Radziwiłł Xiążę wielkim cudem,
Doznał tego świat Polſki że aż ſię zadziwił
Że nie upadł, bo mu wtym poradził Radziwiłł,
Dla tego Radziwiłłow Xiążąt bez obłudy,
Zacność, godność, piſz każdy między wielkie cudy,
A Xiążąt Wiśniowieckich złącz ztym koniunkturę,
Już tak wſzelkiey zacności poſzli nad naturę,
Niechkto chce na Litewſkie Xięſtwo władzą ſadzi

przy

Przy tey radzie odwadze nic mu nie poradzi,
Cieſz ſię Xięſtwo Litewſkie dla tak zacnych Panow
Dwuch Xiążąt, dwuch MICHAŁOW, dwuch
maſz y Hetmanow.
Utrzymaią Fortuna, cnotą, Męſtwem, radą,
Ze z piękną kwitnąć będzieſz w Pokoiu Paradą,
Wydaſz wota zyczliwe mądre panegiry,
Bodayże te Xiążęta nieśmiertelne były,
Y kiedy Antenatow ſmierć pozabierała,
Przynamniey wtych nam wiecznie żyła ſława,
Chwała.

## DEDYKACYA
Tey Kſiążki,
Z naynizſzą u nog Xiążęcych powinney ſubmiſ-
ſyi remonſtracyą,
Jaśnie Oświeconey Xiężnie Wiśniowieckiey
Woiewodziny Wileńſkiey, W. X. L.
Hetmanowy.

Jaśnie Oświecona Xiężno Woiewodzina Wileń-ſka Wielka, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmanowa, Pani, Dobrodzieyko, y Fundatorko naſza.

Lokowałem Woyſko ſwiętych przeciwko Bogu affektow, w ſerdecznych dobrach twoich Jaśnie Oświecona Xiężno, abyś ztąd zacności ſwoiey zabrała

brała maxymę, iaką masz u Niebia y swiata estymy, kiedy regnantka wszystkich doskonałości miłość Boska, tobie nad sobą generalney pozwoliła kommendy, *Regina omnium charitas virtutum*. Jdzie do ciebie woysko w Niebieskie affekty zbroyne, iako do Hetmanowy W. W. X. L. w wysokim zostaiącey tytule, ale pospiesza ieszcze do zacnieyszey y Oświeconey Ducyssy, w większym Hetmanowy honorze, kiedy Jaśnie Oświecona Xięzna takeś wyperfekcyowana w swiętey doskonałości milicyi że samey możesz Hetmanić cnocie *devotissima princeps sub cujus meruit virtus stipendia signis*. Jakże wysoka Jaśnie Oświecona Xiężno musisz bydź *Superarbitra Princeps summæ pietatis*, Mistrzyni wszelakiey pobożności, kiedy doktorki wszelakich swiętych perfekcyi cnoty w Tobie iaśnieią Oświecona Xiężno, znayduią; czego się nauczyć mogą. Zawoiowałaś Jaśnie Oświecona Xiężno pobożność, zacność, doskonałość, godność, piękną łaski Boskiey inwencyą, aleś daleko dokazała więcey, kiedy zdawszy na wolę Boską, sama siebie w swiętą zabrała niewolę. O iakżeś cudna, kiedy nad samą sobą przed Niebem otrzymała wiktoryą. Co milszego Panu Bogu, iako przy Pańskich delicyach siebie inquirować powierzchownie, ale więcey Pana Boga se-


kretnie

kretnie ſwiatu podchlebiać, a przecie go w ſobie ruynować, świata ſzukać, aby go oſzukać. Kiedy rozumi, że on luby iedynie, a tu w ſercu prym bierze Niebo, y zbawienie. Tak to ſzczęśliwie tryumfuie Woyſko miłości Boſkiey w ſerdecznych twoich dobrach Jaśnie Oświecona Xiężna. Maſz Honor, y u Nieba, y u świata, ale go niemaſz za Honor tylko ten Honor, kiedy nayniżſzy Bogu oddaieſz Honor. Maſz znaczną bo taka należy powadze Xiążęcey ſubſtancyą, bo maſz y znaczną y z dobrych uczynkow w Niebie intratę. Maſz Pańſką fortunę, ale y tey nie reputuieſz za ſzczęście, chyba wtedy kiedy potrzebnieyſzemu uczyniſz y nad to dobrze. Maſz chwałę z wielkiego Jmienia, ale iey nie poczytaſz za chwałę, tylko tę kiedy JEZUSOWI y Matce iego, y ſwoiey Matce ſerdeczną oddaieſz chwałę. Maſz Xiążęce apparencye, ale ta tobie Jaśnie Oświecona Xiężna naymilſza apparencya, kiedy w oczach y ſercu prezencya zawſze Boſka. Są bogate ſtroie, ale y w tych wielki żart ſtroiſz świata, kiedy światu kolorem Panu Bogu całym ſłużyſz affektem. Stękaią nie pod gęſtemi potrawami ładownie ſtoły, ale z nich poſiłek biorą, y ci co ſtękaią; ſą bankiety, ſą ideyż y ſekretnie twarda nie raz bywa wigilia, kiedy wigilia, podleyſze potrawy ſię iedzą, a przez umartwienie

ſmacz-

ſmacznieyſze ſię Panu JEZUSOWI ſpecyaliki zoſtawuią. Piękna inwencya, y święta, y delikatnego ciała nie osłabić, y Boſką łaſkę zaſłużyć, y duſzę na bardzo ſmaczny kąſek Panu JEZUSOWI do Boſkiego guſtu ſzumnie przyprawić. Cieſzą Niebo bez defektu wolne uciechy. Jakże ſię niemaſz Jaśnie Oświecona Xiężna cieſzyć, kiedyś tak mądrą uczyniła życia dyſpozycyą, żeſię nią ſam Pan JEZUS lubi weſelić. *O quàm pulchri greſſus tui in calceamentis Filia principiſ*, o iak piękne progreſſy twoie w perłowych patynkach Corko Xiążęcia, piękne kroki, kiedy w świętych zaſługach piękne przed Bogiem poſtępki. Szczęśliwe roki, ktore przy uſtawicznych dewocyach rokuią, że ſobie ſzczęśliwą wieczność zaſłużą; Fortunne tygodnie, w zbawiennych myślenicach, kiedy Jaśnie Oświecona Xiężna y przy Pańſkich zabawach o tym naywięcey myśli, aby wymyślęć, iakby ſię godnie Panu Bogu więcey przymyślęć, Jdą godziny bardzo Bogu miłe, kiedy iedna y druga y trzecia Mſza ſię święta wyſłucha, y natym ſię ſtrawi, co ſię godzi Bogu, Niebu, y zbawieniu. Pewnie Bogu miłe godziny: a co większa że y przy zimney aeryi tak ciepłe miłości Boſkiey w ſerca Jaśnie Oświecone Xiężny lato, że y przy trzaſkących mrozach kilka godzinek wyklęczeć Pańſkiey delikatney

katney komplexyi, ieſzcze nie zimno. A co ieſzcze więkſzey zaſługi przed Bogiem zabiera łaſkę, *ſequuturq; ſuum ſua ſydera ſolem*, za tym Słońcem y mnieyſze poſpieſzaią ſwiatełka. Ledwie ſię poranne zorza zapalaią, iuż ci pokoiowe kanarki na cukierek miłości Boſkiey do Kościoła lecą. O iakże na tamtym ſwiecie będą klauzurnikow wſtydzić Pańſkie delicye, kiedy wnich Xiężny Xiążęta miały zgrzebne, podłe ukontentowania, a duſze obligowane oſobności, y wniezgrabney ſiermiedze ſzukały iedwabnego ſwiata. Nie zmyślonych tu Apokryty wſpominam kommentow, ale co *lux publica jactat*, czego ſię oczy napatrzyły, to wyrażam, y toby ze mną y Niebo całe powiedziało. Ale milczy, bo ſię odpodziwienia tak wielkiey twoiey Jaśnie Oświecona Xiężna zapomniało pobożności. Służy to tobie co iedney wielkiey Dewotyſſie przypiſał Panegiryſta Jaśnie Oświecona Xiężna. *Devotiſſima Princeps, ſi pietas omnium virtutum Mater moreretur, omnium virtutum Collegium Te Principem eligerent in Matrem, & ſi in tuæ vitæ adamantino ſpeculo tota ſe contemplaretur bonorum operum dignitas, & Te Principem orantem videret, majorem in Te, quàm in ſemetipſa haberet complacentiam.* Kiedyby pobożność wſzyſtkich cnot Matka umarła, ciebie wſzyſtkich cnot zgromadzenie, Xiężnę obra-

obrało by za Matkę, kiedyby w dyamentowym życia twego Jaśnie Oświecona Xiężna zwierciedle przyglądała się, wszelakich dobrych uczynkow godność, iakby cię obaczyła Xiężnę w tobie większą by miała komplacencyą niż w sobie, *omnis gloria Filiæ Regis ab intus*, wszystka chwała Corki Krolewskiey wewnętrzna. Luba to Panu Bogu sekretna z wolą iego korrespondencya, każe Pan JEZUS brać sieroty, Panieńki, dawać edukacyą, do roznych nauk robot applikować, do dalszego życia, sustentamentu podawać sposob, wyposażać, *cor respondet* całym sercem Xiężna pełni Boskie ordynanie, każe sekretny roskaz Niebieski, ozdoby Kościelne reparować. Idą na ornaty antepedya, welamenty, obrazow drogie materye, *cor respondet*, y to z wielką serca ochotą Xiężna do skutku prowadzi. Każe nawet Pan JEZUS, aby mu dewocye serdeczne affekty kupować, nie żałuie złota, piękna przed Niebem iak złoto Xiężna, *cor respondet*. Czyliż nie zacna taka sekretna z Bogiem *cordis* korrespondencya, *omnis gloria Filiæ Regis ab intus*. Zdewinkowałaś sobie Jaśnie Oświecona Xiężna serce Boskie, zdewinkowałaś affekty Niebieskie, naymilszym zostałaś się objektem Jaśnie Oświeconey twoiey Xiążęcey Famílii, w wielkiey mądrości, zacności, w wysokiem rozsądku, przyiemney Pańskiey

ſkiey powadze, y całey Polſki, y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Honorem. *Honorificentia populi*, ieſteś Jaśnie Oświeconego Xiążęcia twoiego życia iakoby drugim życiem Jaśnie Oświecona Xiężna, Jaśnie Oświeconey Xiężny Matki twoiey; Kanclerzyney W. X. Litewſkiego, wtak pięknym wieku dla zacności twoiey, iakoby dłuższych lat augmentem w Sercu Jaśnie Oświeconego Xiążęcia MICHAŁA Hetmana polnego W. X. Litewſkiego, iakoby drugim Braterſkiey miłości wodzem; zyczliwych chęci J. O. Xiążąt Sanguſzkow w ſerdecznych affektach prym biorąca. Szczerey przeciwko nim propenſyi zapiſałaś ſię J. O. Xiężna, droższym niż złotym charakterem. A co y nad to z większą daleko J. O. Xiężno prerogatywą twoią, kiedyś ſię ſtała tak wielu łaſk Boſkich lubą rezydencyą. Niechayże cię J. O. Xiężna wtych Boſkich fawo- rach Niebieſka poſila benedykcya, niechay wszyſtkie twoie ſwięte intencye, ktore masz y mieć od Pana Boga będzieſz, do ſkutku przyprowadzą J. O. Xiężna naymilsze ſerca twoiego kontentece, Nayſłodsze Jmiona JEZUS y Marya, niechay- cię J. O. Xiężna Bog w dobrym konſerwuie zdrowiu, abyś więcey ſobie zbawienia, zbawiennego pożytku ludziom, z ſwiętych twoich akcyi, dobrego

dobrego przykładu Panu Bogu przyczyniała, Honoru ſobie większego oraz JEZUSOWEGO reſpektu. A że nie mogę beſpiecznieyſzey z Jaśnie Oświeconym Xiążęciem tobie Jaśnie Oświecona Xiężna znaleść lokacyi, iako w Ranach Pana JEZUSOWYCH; tam Jaśnie Oświecone Xięſtwo, y Dobrodzieyſtwo moie oſadzam, zamykam, przyciſkam, na waſzych ſercach ſygnet JEZUSOWEGO ſerca; drugi ſygnet miłości Maryi; aby go żadna przeciwna nie oderwała potencya. Tam ſmakuy Jaśnie Oświecone Xięſtwo pewnego zbawienia nadzieie, pełniy Niebieſkich pieſzczot ambrozye, zabieray ſłodſze nad kanary nierozdzielney z Bogiem na wieki lubey przyiaźni konjunktury. A ia niegodny Jaśnie Oświeconego Jmienia ſłużka, będę dobroci Boſkiey uſtawicznie w moich lubo ſłabych przy ſtarości dewocyach inquirował, żebym was tam gdzie przez Rany JEZUSOWE lokował J. O. Xięſtwo z niziuśieyką ale bardzo weſołą ſubmiſſyą w Niebie przywitał; Jaśnie Oświeconey Xiężny, Pani, Dobrodzieyki, y Fundatorki naſzey

Nayniżſzy podnożek.
F: *Hilarion à SSmo Sacramento*
*Carmel: Diſcalceat:*

21

# FACULTAS R: P: PROVINCIALIS

*Frater Augustinus à S: Gerardo Carmelitarum Discalceatorum Provinciæ S. Spiritus in Polonia Provincialis.*

Librum cui Titulus Woysko Nowo rekrutowanych Przeciwko Bogu Affektow R: P: *Hilarionis à SSmo Sacramento Provinciæ nostræ Sacerdotis Professi, ad affectationem Magnorum in Regno nostro Procerum, ab eodem Auctore laboriosè collectum; Cum nihil dissonum à doctrina Orthodoxœ fidei & bonis moribus continet, quinimò vanitates mundi contemnit, ad Superna & Cælestia allicit, ad amorem Dei provocat. Auctoritate Officii mei approbo, adque ut in lucem publicam hoc verè pium, eruditum, ad que exemplare opus edi possit, pro veteri memoria facultatem concedo.*

*Datum in Conventu Nostro Visniovecensi Die* 11 *Augusti* 1739 *Anno*

Fr: *Augustinus a S: Gerardo Provincialis*
*Provinciæ Polonæ.*

(L. *S.*) *mpp.*

; Ex

Ex Commissione A. R. P. N. *Augustini à S. Gerardo, Provincialis Provinciæ Polonæ, Carmelitarum Discalceatorum Legi Librum, cui Titulus* Woyſko Serdecznych Przeciwko Bogu affektow Nowo rekrutowanych, *per R. P. Hilarionem à SSmo* Sacramento *ſacræ noſtræ Religionis Sacerdotem Profeſſum*, Concionatorem *Ordinarium Visniovecenſem compositum; & quia nil contrarium fidei & bonis moribus inveni, ideò luce publica dignum judicavi. In quorum fidem me ſubſcribo.*

*Datum Lublini Die* 10 *Maij A. D.* 1739

*Fr: Onuphrius ab Aſſumptione B. V. M. Deſinitor* Provincialis *Carmelit: Disc:*

( Locus *Sigilli* ) *mpp.*

Ex Commiſſione Reverendi Ad: *Patris noſtri Augustini à S. Gerardo, Provinciæ noſtræ Polonæ* Carmelitarum *Diſcalceatorum Provincialis*; *Librum Vidi, & perlegi* à Rdo Patre Hilarione à *SSmo Sacramento ſacræ* Religionis *Sacerdote compoſitum, cujus Titulus eſt*; Woyſko Serdecznych Nowo rekrutowanych przeciwko Bogu affektow &. *In quo nihil contrarium Fidei S. ac bonis moribus; ſed ſingulares pietatis affectus, ac præces erga De-*

*um*

*um, pariter Beat: V: M: & ad inflammandum corda fidelium continentur. Ex quibus non modicum Ecclesia Dei referret fructum, in Christi verò fidelibus crescet augmentum pietatis & devotionis erga Deum, & B. V. M. Obsecro itaque Rdum. Adm. P. N. Provincialem, ut quantociùs dictus Rdus: P. eundem librum prælo submittat. Jn cujus rei fidem, me, cum approbatione sigilli Conventus nostri subscribo. Datum in Conventu nostro Berdyczoviensi Die 30 Julii A. D. 1739*

*Fr. Ferdinandus à Sp: Sancto Conventus Berdyczoviensis Carmelitarum Discalceatorum Prior.*

*mpp.*

(L. S.)

*De expresso Mandato.*

*Notum facio quibus sive cui competierit præsentium notitia, quia Jllustrisimus Excellentissimus & Reverendissimus Dominus Franciscus Antonius in Dmenin Kobielski, Episcopûs Camenecensis, Nominatus Luceoriensis, Serenissimæ Reginalis Majestatis Cancellarius. Licetsi non est in plena sede Episcopatûs Luceoriensis, & brevì se de Camenecensi exvinculandum disponit. Ad instantiam Admodum*

*modum Reverendi in Christo Patris Hilarionis à SSmo: Sacramento Ordinis Carmelitarum Discalceatorum Conventus Visniovecensis Ordinarii Concionatoris, in virtute ratihabitionis; Librum cui titulus* Woyſko Serdecznych przeciwko Bogu affektow nowo rekrutowanych, *à Theologis ejusdem Ordinis cum facultate & licentia suorum Superiorum jam examinatum. Nihil quidquam fidei Orthodoxæ dissonum habentem Typis mandari in Typographia Poczajoviensi permisit, permittitque præsentibus de speciali Consensu ita attestor; sigillo usitato Illustrissimi Excellentissimi & Reverendissimi Domini Communio, & manu propria subscribo.*

*Datum in Residentia Czarnokozienicensi Die* 20 *Mensis Febr:* 1740 *Anno*

Gaspar Antonius Pawłowſki
Canonicus Pænitentiarius, Judex
Surrogatus Camen: in Czarnokozience Præpositus, ad suprascripta Delegatus.
*mpp.*

(*L. S.*)



# CZĘSC I.

## Tey Kſiążki.

## PRZEDNIA STRAZ

Woyſka noworekrutowanych Serdecznych Przeciwko P: Bogu affektow.

## GENERAŁ MAIOR

Superimmensus Amor Divinus,

NIEPOIĘTA MIŁOSC BOZKA,

QUA MAJOR NON SURREXIT,

Ktora tak ſię na Zbawienie naſze wygurowała, że altu miłości ſwoieyiak go wynioſła, iuż wyżey wynieść niemogła

PROWADZI OGNISTE REGIMENTY

Ktore rożnych miłości Bozkich ognie Wydaią na Serca ludzkie.

NA ZBAWIENNA

Zaziębionych marnością Swiatową, affektow dumnoprożnych

INFLAMMACIA.

# INCYTAMENT
## DO MIŁOSCI BOZKIEY.

Polonus Apollo. *Quid ſatis eſt an amare DEUM? Sitis eſt amor ipse.*
*Non ſatis eſt clamo, plus Volo quamvis Amo.*
Czy dosyć kochać Boga? nie dosyć, bo chcenie
Większe zawſze kochania Boga, ma pragnienie.

S: Philippus Neri9. *Credenti in DEUM impoſſibile eſt nō amare DEUM, et quare tot homines non diligunt? quia habent fidem tantum in ore non inopere.*

Wierzącemu w Boga, niepodobna aby niekochać P: Boga, czemuż tak wiele ludzi werzy a niekocha Pana Boga? bo tylko maią wiarę wuſtach, wſłowach, nie w uczynkach.

Idiota. *Qui non amat DEUM, pejor eſt diabolo, diabolus nō amat DEUM, quia non poteſt amare DEUM, Sed Homo cum poſſit amare DEUM, et non amat, pejor eſt diabolo.*

Kto niekocha Pana Boga, gorſzy ieſt od diabła, diaboł niekocha Pana Boga, bo niemoże kochać P: Boga, ale człowiek mogąc kochać Pana Boga, a nie kocha Pana Boga, gorſzy od diabła.

Idem. *Quod maximum in cœlo prodigium? hoc unum, quia homines omnia habentes a DEO, & per*

*per DEUM, exiſtentes ſub mortalitate gravi, ſub pœna horrenda ſine fine infernali, ſub æternitate interminabili, poſt tot præſtita beneficia, quibus illis nō potuit DEUS conferre majora, cum non poſſint de manu potenti DEI ſui per alium liberari DEUM, adhuc non amant DEUM, hoc maximum miraculum.* Ktory Cud naywiękſzy w Niebie? ten ieden, że ludzie wſzyſtko maiące od Boga, y przez Pana Boga, zoſtaiące Pod ſtraſzney śmiertelności *gravaminem*; Pod nieznośnym piekła nieſkończonego pożarem, Pod ſtraſzliwey wieczności terminem, po tak wielu łaſkach odebranych, nad ktore Bog niemogł im oddać więkſzych, choć wiedzą, że ſię niepotrafią z Wſzechmocney Ręki Bozkiey przez innego eliberować Boga, Przecie nie kochaią Pana Boga; Te w Niebie naywiękſze Cuda.

## EXPRESSIA.

Serdeczney przeciwko Panu Bogu w Troycy Jedynemu miłości.

### Omiłości, Omiłości, Omiłości.

O niepoięta miłości, O niezmierzona miłości, O nie wyrażona miłości, O Boże Oycze, O Boże Synu, O Boże Duchu Swięty,

O Przenayświętsza TROYCO iedyny Boże.
Ciebie z całego Serca, ach więcey.
Z całey moiey Duszy, ach więcey.
Zewszystkich sił potencyi zmysłow moich,
ach więcey,
Zewszystkich sposobow intencyi całego Nieba.
Ach więcey,
zewszystkich inwęcy samey przedwieczney mądrości
Ach ieszcze więcey,
Kocham, kocham, kocham,
Ach kocham, ach kocham, ach kocham,
niedla żadney moiey szczęśliwości,
ach dla iedyney, iedyney, iedyney Boga moiego miłości
Kocham, kocham, kocham,
y nakażdy moment wtey mensurze Boleści: w ia-
kiey iesteś mensurze Bog, wypełniać pragnę,
Abyś mi zawsze
wtey mensurze był ukochany,
w Troycy iedyny Boże
od każdego człowieka.
Od wszystkiego stworzenia.
Od wszelkiey kreatury,
a bez przestanku:
Bo ty nas Panie Boże kochasz bez przestanku,
y kiedy

y kiedy by miłość twoia Bozka namomencik nas
opuściła,
To by wszystka tak rozumna, iak nierozumna
zniszczała kreatura:
a żebym ten affekt skuteczniey wypełniał,
( albo wypełniała )
O Panie Boże w Troycy iedyny tak ciebie
serdecznie kocham
że kiedybym sie mogł ( albo mogła ) zamienić
zamienił bym ( albo zamieniła )
w Troycy iedynego Boga,
niedla tego żebym był ( albo była )
w Troycy iedynym Bogiem,
ale żebym cie tak kochał ( albo kochała)
w tey essensiey,
iakeś Panie Boże niepoięcie śliczny, niepoięcie łaskawy, niepoięcie dobry, niepoięcie miłosierdny, niepoięcie sprawiedliwy, niepoięcie wszechmocny.

Jakeś w Troycy iedyny Boże
Niepoięty w swoich zobopolnych pieszczotach, deliciach, zacnościach, wszechmocnościach, miłosierdziach, Honorach, prerogatywach, godnościach, y wszystkich attrybutach essenciach y perfekciach

twoich, Bożkich, tak cie kocham.
Ach kocham, ach kocham, ach kocham
w Troycy iedyny Boże,
y dyspartymentuię na cały świat
Te miłości:
Zeby ciebie niemi Panie Boże tak cały świat kochał,
Jakiemi miłościami,
w Troycy iedyny Boże,
zobopolnie się kochasz, kochałeś, y będziesz na nieskończone wieczności kochał.

SERDECZNE UKOCHANIE
*PANA JEZUSA SYNA BOZKIEGO.*

O Panie IEZU.
o naymilszy Zbawicielu,
O IEZU, o śliczności:
o nayboleśnieyszy odkupicielu,
O IEZU o niepoięta lubości.
o serdeczny dusz naszych przyiacielu
O Zycie, o JEZU.
Toż ciebie tak pięknego życia kochać niebędę?
o drogą Zbawienna Niebieska
Toż drogą miłości twoiey chodzić niebędę?
O JEZU, o miłości.
Nad wszystkie miłości milsza,

Toż

toż cie lubić niebędę?
O JEZU
O Przedwieczna prawdo,
dayże miłość swoie abym mogła (albo mog) wymowić: kocham Pana JEZUSA kocham:
Prawda?
Lubie Pana JEZUSA lubię,
alie że moia lubość ubożiuchna,
O Panie JEZU. serce serca moiego, o Panie JEZU,
Duszo duszy moiey,
O Panie JEZU,
Nad wszystkie dobra, nie tylko Ziemskie,
ale y Niebieskie,
Naywiększe dobro moie.
O Panie JEZU
Ach kocham, ach Panie JEZU kocham z całego serca, więcey: z całey moiy duszy, więcey: ze wszystkiey ciała mego substanciey, ach y ieszcze więcey: y ieszcze więcey: y nad wszystkie Błogosławioney miłości Bozkiey twoiey pożary, kiedybym mogł (albo mogła) więcey kochać, kochałbym, (albo kochała) ciebie
Panie JEZU.
y ieszcze goręcey.
A gdyby mi się widźiało, że to ieszcze mało dla
twoiey

twoiey nayukochańszy JEZU miłości.
Niemaiącey miary w miłości.
O Panie JEZU
Kocham ciebie temi miłościami:
Ktoremi sam siebie Panie JEZU Synu Bozki kochałeś, kochasz, y kochać będziesz na nieskończone wieczności.
Kocham cie takiemi miłościami
jakiemiś nas ukochał mizernych robakow.
Prawdźiwy Bog y człowiek
kiedyś dla miłości naszey Krew Przenayświętszą do ostatniey kropelki wysączył.
Na Bozkim ciele punkciku bez boleści niezostawił, Duszę, Serce twoie Bozkie, y wszystkie potencye mękami przepełnił.
Boztwo twoie o Panie JEZU dyshonorami, kontemptami przesadził, zniewagami nie wyrażonemi.
Kocham cie Panie JEZU
Temi miłościami ktoremi ciebie Matka twoia MARIA Panna kochała, kocha, y kochać będzie na nieskończone wieczności.
O Nayślicznieyszy JEZU.
Kocham temi miłościami ktoremi Ciebie Aniołowie, Serafinowie, Cherubinowie kochali, kochaią, y kochać

y kochać, będą na niezmierzone wieczności :
O JEZU naymiłoſierdnieyſzy.
kocham ciebie temi miłościami, ktoremi wſzyscy przeznaczeni do nieba twoi lubczykowie kochali, kochaią, y kochać będą bez terminu na millionne million wiekow rewolucye.
O JEZU naymilſzy.
kocham cie Błogosławionemi całey świętey wieczności amorami, y kiedy by nad te wſzyſtkie miłości mogły być więkſze, kupiłbym ie (albo kupiła) rownemi boleściami, abyś Panie JEZU temi wſzyſtkiemi miłościami od wſzyſtkich, wewſzyſtkim, y nadewſzyſtko był ukochany.
kocham cie tedy Panie JEZU
wſzyſtkiemi temi affektami, kocham Panie JEZU całym ſobo ( albo całą ſobą: ) a żeby ieſzcze wyżey ?
kocham cie Panie JEZU całym tobo
Zamień że mie Panie JEZU wſiebie
Nie żebym był ( albo była ) Panem JEZUSEM
ale żebym ciebie Panie JEZU tak kochał (albo kochała: ) iak ty Panie JEZU kochaſz ſam ſiebie.

# KONDOLENCYA

Panu Jezuſowi, że od tak wielu nie ieſt ukochany.
Pokazał ſię Pan JEZUS Swiętey Bregitcie niezno-

śnie Boleśny, Krwawemi łzami zalany; Swięta de-
wota obaczywszy, upadła iako umarła; kiedy przy-
szła do siebie, z wielką serca boleścią, rzekła: a czegoż
to płaczesz o Panie JEZU pociecho Aniołow? Pan
JEZUS odpowiedział: Iak niemam Brygitto płakać:

*Ab omnibus abiectus sum, ab omnibus vilipensus sum, ab omnibus post positus sum.*

Płaczę Brygitto płaczę: od wszystkich iestem odrzucony, nieukochany, postponowany.

O PANIE JEZU.

jeżeli cie kocham,

Czemuż we mnie życie moie żyie, czemu wszystkie potencie nieumieraią? czemu krew w ciele moim niewysycha, czemu się natura ludzka we mnie wnaturę boleści nie zamieni?

Pan JEZUS,

Ktory Zciałem, Duszą, y z całym Boztwem, Krwią Przenayświętszą wszystkiego siebie nam oddał ieszcze od tak wielu nieiest ukochany.

Toż boleć niebędę?

Ach boleię!

Pan JEZUS tak niepoiętego Bog maiestatu, niezmierzony Bog, niepoięty Bog, nieskończony Bog Tak niepoięta śliczność, tak niepoięta słodkość, tak

tak niepoięta dobroć, niebył ukochany! nieieſt ukochany, y niebędzie od tak wielu ukochany.

Ach boleię, ach boleię, ach boleię,
y zawſze boleć pragnę, aby Pan JEZUS
był ulubiony zawſze!
boleię boleię!

Kochaią ludzie mizerne bydlęta, liche ptaſzęta, przemiiaiącę delicię, plugawę kontentecę, rzeczy naypodleyſzę, ktore momentem kontentuią, momentem odſtępuią.

A Pana JEZUSA

Tak niepoiętey miłości, tak niewymowioney zacności, tak zacney godności, tak lubey piękności niekochaią, nielubią?

Ach boleię, ach boleię!
y bez przeſtanku boleć pragnę, aby Pan JEZUS
był ukochany bez przeſtanku.
Ach boleię, boleię, boleię.

Pan JEZUS

Tak niepoięte miłoſierdzie, tak niepoięta łaſkawość, niemśiertełność, wſzelkich roſkoſzy pełna wieczność, wſzyſtkich delicyi, pieſzczot, luboſci nieſkończonych niepoiętość, y wſzelkiego dobra zbior, y eſſencia:

Pan JEZUS
od tak wielu nieieſt, niebył, y niebędzie ukochany.
ach boleię, boleię, boleię.
y zawſze boleć pragnę, aby Pan JEZUS był ukochany zawſze.

To ia boleię, że Pan JEZUS od tak wielu nieukochany.

A ia też iak Pana JEZUSA kocham?

Kiedy by moie ſerce takie boleści rozerwały, iako twoie Panie JEZU na krzyżu, czyli bym tam iſkierkę miłości twoiey Panie JEZU znalazł (albo znalazła)
coż bym znalazła (albo znalazł?)
podobno świątowey miłości ogniſte huty, Etny, y Wezuwiuſze.

O Panie JEZU
A coż po mnie, kiedy ciebie Panie JEZU niemaſz we mnie?
Na coż mi wſzyſtkie uciechi, pieſzczoty, apparencie? naco honory godności, o Panie JEZU bez ciebie?
Umbry to przemijaiące, bulki na wodzie prędko ginące, ſtrumienie prędko upływaiące.

Coż mi po wſzyſtkim, kiedy ia zginę,
kiedy cię ſwięta wieczności minę?
o duſza, duſzą iakożeś droga

coż ci

coż ci po wſzyſtkim bez Pana Boga?
O Panie JEZU.
kiedy by ſie moie ſerce rozerwało, w ſercu moim złożyłbym ( albo złożyła ) ſerce twoie
O JEZU
abym ciebie o luby JEZU dwoiakim kochał ( albo kochała ) ſercem :
y moim y twoim.
Boleię tedy Panie JEZU nad tak wielką tylo ludzi niemiłością.
Pozwol że mi o naymileyſzy JEZU zabrać wſzyſtkie miłości nieba,
abym wſzyſtkie niemiłości odkochać mogła,
y kiedybym ſkoſztowała co to ieſt kochać Pana JEZUSA,
ani bym piła,ani iadła, y tym by ſię uſtawicznie zabawiała, żebym zawſze kochała
Pana JEZUSA.

# WSZYSTKA AKCYA MOMENT

*Każdy czas godźina dla miłości Pana Boga*

O Panie Boże moy,
Coż ieſt na świecie takiego, coby niebyło twoiego?
Ieżelim Boże moy, ia twoy (albo twoia: )

Toć każdy momencik, czas, powinien być miłością
twoią, y każda akcya moia.
Niechayże będzie o Boże moy,
każdy momencik, iako twoy.
Miłością twoią,
lubością twoią.
Otże od tego czasu, punkciku, o Panie Boże
w Troycy iedyny,
w miłości twoiey, y dla miłości twoiey,
życie y skonanie moie.
O JEZU, O JEZU, O JEZU
Synu Bozki!
wmiłości twoiey, y dla miłości twoiey,
życie y skonanie moie.
Wmiłości, y dla miłości utaionego w Przenayświętszym Sakramencie Boga prawdziwego, y człowieka, y iego wiatykiem.
Wszelka akcia
życie, y skonanie moie,
w miłości, y dla miłości kompassionalnych affektow nad boleiącym JEZUSEM, y nad bolesną Matką iego, każde tchnienie,
życie y skonanie moie!
w miłości, y dla miłości,
y kord

y kordyalnym wspomnieniu,
Nayslodszych Imion, JEZUSA MARYI
każdy posiłek,
życie y skonanie moie!
Dla miłości, y w miłości serca JEZUSOWEGO
Serca Matki Bozkiey, y w tychże sercach
każda zabawa moia,
życie y skonanie moie.
Dla miłości, y w miłości Maryi Panny,
y Iey Protekcyiey
wszelaka dewocia moia,
życie y skonanie moie.
Dla miłości, y w miłości wszystkich obywatelow
Niebieskich, y Ich Intercessiey wszystkie prace moie
starania moie,
życie y skonanie moie.

Wszystkie życia moiego akcie, mowy, myśli, nie dla żadney moiey szczęśliwości, ale dla iedyney Pana Boga moiego miłości, przez niepoiętą iego dobroć, pragnę, pragnę, pełnić y wszystko z świętą intencią na chwałę Bozką.

Dla miłości Bozkiey smucićsię,
dla miłości Bozkiey cieszyćsię,
dla miłości Bozkiey według kondyciey moiey stroićsię

Dla

Dla miłości Bozkiey miętko odpoczywać, ſmaczno ieść, ſłodko pić, uciech bez grzechu zażywać, fortuny bez krzywdy przyczyniać, dla miłości Bozkiey, nie dla ludzkiego oka modlić, ubożſzym dobrze czynić, oraz od naymnieyſzey świętey y nayw iękſzey akcyei wſzyſtko zawſze, wſzyſtko dla miłości Bozkiey wypełniać, dla teyże miłości, y wteyże miłości żyć y umierać, y Boga nawieki oglądać, y przez niepoięte Bozkie miłoſierdzie wkażdym czaſie, godzinie, y całey wieczności Pana Boga ſwoiego kochać, kochać, kochać pragnę, pragnę, pragnę.

Taką intencią na całe życie uczynić raz, kiedy czas niepozwala, żeby ią co dzień renowować, albo choć raz wtydzień.

*Hiſtorya.* Pokazał ſię po śmierci naſz ieden ociec w Lublinie nabożney mniſzce Karmelitance boſey z rękami, na ktorego dłoniach były charaktery, albo piſma wyrażone, na iedney niemogła nic przeczytać, a ni zrozumieć, na drugiey to tylko przeczytała:

jak to przed Panem Bogiem wielka zaſługa,
wſzyſtko czynić dla miłości
Pana Boga.

# KONFUZIA

*Samego ſiebie albo ſamey ſiebie za oziębłe albo*

*żadne*

*żadne, za tak wielkie Łaski Bozkie podziękowanie.*

O Panie Boże moy,
mowię, żeś Bog moy,
ale ia niewiem, ieżelim ieſt twoy, ( albo twoia:)
kiedym barziey podobno ſwoy ( albo ſwoia, )
kiedy barziey ſzukam ſiebie
niżeli ciebie o Panie Boże moy .
o Boże moy,
Coż po mnie, kiedy twoiego niemaſz nic we mnie,
kiedy żyię ſobie więcey niż tobie.
O Boże moy ,
kiedy barziey idę za wolą moią niż twoią,
ſłucham ſiebie, nieſłucham ciebie.
Ty mnie ciągnieſz do Nieba.
ja lecę do świata; Ty mnie do ſerca ſwego tuliſz ,
ia ciebie nieraz,
Przez grzechy od pycham ,
Ty mnie złaſkami ſwemi goniſz,
ia od nich uciekam,
O Boże moy
Takaż to wdzięczność niepoiętey miłości
Panu Bogu moiemu ?
cokolwiek mam, od Pana Boga mam .
o iakże go krzywdzę ,

kiedy mu y iego własności żałuię.
O Boże moy
Stworzyłeś mnie nawyobrażenie twoie
o iakżem śiła razy ten obraz z ſiebie z rzucał,
a pyſznego ſzatana na ſiebie poſtać zabierał!
o iakże śiła razy
Ten obraz rękami łakomemi poſzarpał
zbytecznymi likworami popluſkał,
uſtawicznemi defektami ubrukał.
o iakże ſiła razy
Ztego obrazu śliczne zgluzował kolory,
kiedy z kſiążeczki ſerca mego
poprzyśiężony wyrzuciwſzy obrazek
z ciężką obrazą Bozką
Na tabulacie ſerdeczney
cudzey przyiaźni ryſował koperſztychy,
aczym ieden takt dał ſercu pokutny
za akta, nieieden tak ſzpetny?
O Panie Boże moy
Stworzyłeś mnie panienkę śliczną, urodziwą.
a ia żebym ſię więcey podobała światu
niż Panu Bogu
Poprawiałam na ſobie dźieła Bozkiey ręki,
ſadziłam na twarzy requialne Periody
zapra

zaprafzałam gości
na pogrzeb tak drogiey cnoty,
O Panie Boże moy!
dałeś mi wielkie fortuny,
a ia tobie Panie JEZU w ubogiey poſtaci
mizerney żałował ſzelążyny.
Dałeś mi rozum,
a ia rozumiałem co złego, a niechciałem rozumieć
co dobrego.
Byłem ſędzią,
ſądziłem ludzi, a ſiebie nigdy.
Byłem Regens,
choć miałem wſzyſtiego doſyć,
poſtaremu byłem *Egens*,
barzo godny, barziey ieſzcze głodny,
kiedym ſię niemogł naieść cudzey pracy.
byłem Iuryſtą wymownym,
ſiłam gadał, mowił,
ale iak kto ofiarował ſrebrną tacę
było *tace*:
milczał, bom prawdy niekochał.
Byłem ſtatyſtą,
publikolą,
radziłem o Rzeczy poſpolitey

albo rżadko, albo nigdy
o duſzy.
Byłem politykiem
umiałem korwety łamać, umiałem y prawa
Bozkie łamać,
ślieczniem ſię kłaniał,
alem ſzpetnie kłamał,
bom nigdy niedotrzymał, com obiecał,
toż ſię wſtydzić niebędę
prżed Bogiem moim,
za takie akcye?
ktore całym pachną piekłem.
O iak że Bog dobry!
ktory mnie niewdzięcznika, tak długo konſerwuie,
a czemuż ia zły,
kiedy Pan Bog dobry?
Takaż to rekompenſa zaniepoięte dobrodzieyſtwa?
kiedy affekt defektem,
Reſpekt deſpektem,
Tak niepoiętą miłość nie affektem
nadgradzam;
Coż Bogu moiemu odpowiem,
kiedy prży nim ſtanę?
wtedy ſie wtedy prawdziwie zawſtydzę.

Ale

Ale nierychło,
O Panie Boże zmiłuyſię nademno
niechże ſie zawczaſu za moie niewdzięczność
wſtydźę,
ach ſrodze nieznośnie y ciężko .

# PODZIĘKOWANIE
## *ZA ŁASKI Y DOBRODZIEYSTWA*
z wielką
*PANU BOGU SWOIEMU*
*Plusofferencią.*

O Panie Boże moy
O Oceanie niezgruntowaney miłości,
kiedyby ia to mogł być wtey menſurze
nienadgrodzonym łaſkom, y Faworom twoim
wdzięczny ,
W iakiey mierze ieſteś Panie Boże
na człowieka ſzczodrobliwy,
Uczyniłbym ſię Swiętym Łotrzykiem
zrobiłbym ſobie zewſzyſtkich dobrych uczynkow
całego świata, y kochankow twoich do Nieba
windy ,
Przyſtawiłbym wyſokość Jakobowey
drabiny.
*Vidit Jacob ſcalam, ſummitas ejus cœlos tangebat .*

Zabrałbym wſzyſtkie miłości twoiey Bozkiey ſkarby.

Zabrałbym zacności, śliczności, niepoiętey wſzechmocności y wſzyſtkich perfekcyi twoich Bozkich kleynoty,

Itemi wſzyſtkiemi Bogu moiemu Płacił, żeś mnie naylichſzey maſſę nikczemności, nie tylko łaſkami, darami napełnił, ale przepełnił.

Aże pragnę ieſzcze ofiarować y więcey
ciebie ſamego przez ciebie ſamego,
w Troycy iedyny ofiaruię Boże;
Bo nad ciebie nic droższego
niemam, nieznayduię nic miſzego.
Oddaię ci tedy Panie Boże moy
Ciebie ſamego przez ciebie ſamego

Ze wſzyſtkiemi zobopolnemi miłościami, ktoremi ſię Panie Boże w Troycy iedyny kochaſz, kochałeś, y kochać będzieſz na nieſkończone wieczności.

Z czego ſie ſerdecznie cieſzę,
bo czyli może być człowiekowi milſza
pociecha, iako miłość Bozka.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie ſamego
przez ciebie ſamego,

Ze wſzy-

Zewszystkiemi twoiemi Bozkiemi perfekciami,
ktore miałeś w sobie, masz, y mieć będiesz,
na nieskończone wieczności:
czegosie niezmiernie cieszę że mam Oyca
dobrodzieia, tak niepoięcie doskonałego
Pana Boga,
Nad ktorego większey perfekciey niemoże
być Boga.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie samego
przez ciebie samego
Zewszystkiemi zobopolnemi ślicznościami, ktoremi
sie delektuiesz, delektowałeś, y delektować będziesz
na nie skończone wieczności,
Jmam ztąd niezmierne wesela,
że mogę kochać
tak ślicznego Pana Boga.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie
samego przez ciebie samego,
Zewszystkiemi zobopolnych gustow słodyczami:
z ktorych masz wsobie wzaiemny gust, miałeś y
mieć będziesz na nieskończone wieczności,
z czego sie niezmiernie raduię,

że y ia

Ze y ia przez twoie Panie Boże miłoſierdzie
ſwego czaſu tego guſtu,
zażywać będę.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy ſwiętey iedyny ciebie ſamego,
przez ciebie ſamego,
Zniepoiętą niepoiętego miłoſierdzia, niezmierności,ktorą tak wielu grzeſznikow konſerwowałeś, konſerwuieſz, y do ſkończenia świata konſerwować będzieſz,
J ztego ſię niewymownie cieſzę,
że niegodny poddany ( albo poddanka )
mam tak miłoſierdnego Nieba y ziemie
Pana.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie ſamego
przez ciebie ſamego,
Ze wſzyſtkiemi zobopolnemi Honorami, ktoremi ſobie wzaiemny Honor oddaieſz,oddawałeś, y oddawać będzieſz w Troycy iedyny Bog, na nieſkończone wieczności, y mam to ſobie za wielki Honor,
y pociechę
że tak Niepoiętego Maieſtatu Bogu, ktoremu ſie słońce y mieſiąc kłaniaią, ktorego ogniſte Nieba y
Anioło-

Aniołowie adoruią,
Temu y ia lichy ziemianin honor oddawać mogę.
Aże niemam nic droższego po Bogu,
nad Matkę Bozką
Oddaię
To żywe Niebo Panu Bogu moiemu, ze wszystkiemi obywatelami Niebieskiemi, y ze wszystkiemi ich zasługami, na satysfakcyą moich, y całego świata grzechow, łączę to wszystko z zasługami krwawemi Pana JEZUSA, y składam w sercu wzaiemney miłości Troycy Przenayświętszey, y przez ręce niepoiętey iego dobroci, oddaię Panu moiemu, Bogu moiemu tę ubogiey moiey daniny *Plusofferencią*.

# GRATIARUM AKCIA.

O Panie Boże moy
A ktoż zliczy Łaski twoie
coś mi niegodnemu konferował,
ale kto zliczy defekty moie,
niewdzięczności moie?
Dziękuię ci dziękuię o Boże moy
Za niewyrażone dobrodzieystwa twoie, y niżey wszystkich centrow, y ieszcze niżey prosternuiąc,
Oddaię Honor
Nieogarnionemu Maiestatowi twoiemu.

Dziękuię Bozki Synu,

żeś dla miłości Zbawienia naszego wziął naturę ludzką, stałeś się człowiekiem, abyś mnie uczynił nieiako Bogiem, day mi Łaskę, abym zawsze więcey, szacował Bostwo, niżeli stroyne wsobie człowieczeństwo.

Dziękuię

żeś się w ubostwie dla zasłużenia mnie skarbow Niebieskich Panie JEZU rodził, zmiłuy się nademną, kiedym w maietności, fortuny, Bogata (albo bogaty) żebym y w dobre uczynki niebył ubogi (albo uboga)

Dziękuię o Krolu chwały

Panie JEZU

żeś się wniemowlęcym wieku przy cyrkumcyziey dla miłości moiey krwią zalał, wspomniy że namnie o JEZU, kiedy krwie nieleię, przynaymniey kiedy mi na myśl przyydzie, coś ty Bog dla moiey miłości wyświadczył, a ia też co dla ciebie, podobno nie mogłam choć iednę łeskę (albo mogł) dla miłości twoiey wysączyć.

Dziękuię o Luby JEZU,

żeś dziecinnym nieprzepuściwszy czasom, wcieżką wybrał do Egiptu podroż, daymi oświecenie, abym imaginacią często się wybierał wdrogę śmiertel-

nośći

nośći;jak to ciężko delikatnemu ciałku będzie umierać, iak gorzko ſtraſzny ſąd podeymować!

Jak nieznośna ztak kochanym światem żegnać, day Łaſkę, abym ſię wybierał wdrogę uwagą ſtraſzliwey wieczności: Co to ieſt wieczność? ach wieczność albo luba z Bogiem, albo opłakana z ſzatanem bez końca, bez terminu, y zawczaſu na te drogi niebezpieczne święte preparamenta czynił (albo czyniła)

Dziękuię o dobry JEZU

Za poſtanowienie Przenayświętſzego Sakramentu, wktorym y z duſzą, y z całym ciałem, y z krwią, nieóſzacowaną y z całym oddaieſz ſię Boztwem.

Ach miłości miłości!

I Anielſkim niepoięta rozumem, kiedyby to ludzka przenikneła natura, co to ieſt mieć w ſwoim ſercu Pana Boga? żadnym ſpoſobem żyć by niemogła od boleści, kiedykolwiek tak lubego nieukochala gościa, y od miłości że nigdy tak wielkiego affektu Bozkiego godnie nadgrodzić niemogła.

O Panie JEZU

żebym ciebie z tak ſerdeczną wtym Przenayświętſzym Sakramencie przyymował uprzeymością; (albo przyymowała) z iaką ty Panie JEZU do mizernego mnie robaka uniżaſz ſię miłością.

Dziękuię o Boleśny JEZU

Generałem za wſzyſtkie kropelki, krwie ktoreś dla miłości moiey wylał; dziękuię za niepoięte męki, katownie, dyzhonory, bicia, deptania, policzki, plwociny; dziękuię za niewyrażone na duſzy, ciele, ſercu, zmyſłach preſſury; dziękuię za całą gorzką mękę, y za wſzyſtkie zteyże męki, y przez tę mękę twoie niezliczone Łaſki, Fawory wypływaiące na cały narod ludzki, y wſzyſtkich duſz ludzkich naypewnieyſze zbawienie.

O Panie JEZU

Ofiaruy że mi tę łaſkę przez twoię gorzką mękę, żebym to ſobie miała ( albo miał ) za naywiękſzą mękę, kiedy kolwiek coś ty JEZU ucierpiał dla mnie, a co odemnie ze łzami niewſpomnę, kiedykolwiek żałośnego tobie poyzrzenia boleśny JEZU nie ofiaruię, kiedy kolwiek ciebie zraniony Zbawicielu bez politowania okiem y affektem minę.

Dziękuię Panie JEZU

Za chwalebne Zmartwych powſtanie, przez to chwalebne zmartwych wſtanie bądz mi miłościw, o Zbawicielu moy, iak raz zmych grzechow powſtanę, niechayże wnie przez powtorną niewpadam recydywę.

Dziękuię naymilſzy Zbawicielu

Za tryum-

Za tryumfalne w Niebo wstąpienie; użycz Panie JEZU dobroci, abym często reflexią do Nieba wstępował, y więcey (dał by to Bog) affektem na ziemię się niepowracał.

Dziękuię nayłaskawszy
Odkupicielu,
Za zesłanie Boga DUCHA Swiętego, okryiże mnie Synu Bozki twoim respektem, żeby niez światem nie zciałem, ale duch moy był ieden duch
z Duchem Przenayświętszym.

Dziękuię Panie JEZU
Za konferowane nam Naysłodsze Imiona
JEZUS y MARYA,
ktorych częste wspomnienia są predestynacie pewne
do Nieba,
Oy kiedyby w ustach naszych rezydowało
JEZUS y MARYA,
Te Nayiaśnieysze Państwo,
w gębie mielibyśmy Niebo.

Dziękuię Panie Boże moy
Za Przenayświętszą MARYA Pannę, za Matkę Bozką obraną Niepokalanie Poczętą, bo kiedy by Matki Bozkiey niebyło, cożby po nas było?
każdy każdy

W Maryiey Pannie może y naywiększy grzesznik
Zbawienie odebrać
Aby tylko chciał o nie uśilnie się starać:
S:Bernardus *Qui servit Mariæ, ita sit tutus de Cœlo, quasi esset in Cœlo.*
kto służy szczyrze MARYI, niech tak pewien będzie o Niebie, iako by był w Niebie.
Dziękuię o Panie Boże moy,
Za wszystkich obywatelow Niebieskich, ktorych obrałeś sobie do wiekuistey chwały, zmiłuy się nademną, żebym y ia przyszedł do ich kompotu, przez twoie Panie JEZU krwawe zarobki y ich zasługi.
Dziękuię ci tedy Panie Boże moy
Zato wszystko tą miłością, ktorąś miłością dla Zbawienia naszego do skutku to przyprowadził wszystko, day Łaske, żeby dla chwały twoiey Panie Boże wemnie ordynowałosię wszystko.

# INSZA GRATIARUM
## AKCIA
### *Albo Podziękowanie.*

Kiedy by mnie kto spytał:
O czym Pan Bog w Niebie myśli?
nie myśli o sobie,
bo wszystek iest wsobie

wszyst

Wſzyſtko ma w ſobie,
wſzyſtko widzi wſobie,
otym tylko mysl Bozka,
kiedy po tak wielu Łaſkach Bozkich ludzie ieſzcze
ſniekochaią Boga.
To im Bog wymyślił,
żeby każdy Pana Boga lubił,
o tym myśl Bozka.
Aby, im ludzie gorśi, zapamiętalsi,
Bog im więcey dobrze czynił.
A tak
przez niepoiętą dobroć do pokuty,
do zakochania ſwego Bozkiego
przyprowadził.
Gdy tedy Bog uſtawicznie nam dobrze,
a złym czyni,
każdy człowiek powinien ſiebie pobudzać
do powinney *Gratiarum* Akciey
Panu Bogu.
O Panie Boże moy
Znayniżſzą wſzyſtkich ſubmiſſyi adoracią,
Dziękuię,
żeś mnie w wierze Katholickiey prawdziwey
ſtworzył
nad

nad ktorą wiarę inney wiary trzymać niechcę,
ale wtey wierze żyć y umierać pragnę,
y życiem, krwią, to iako Męczennicy,
konfirmować usiłuię.

Dziękuię o Boże moy
żeś mi dał rozum, wolą, y rozumną duszę: rozum żebym, się rządził rozumem nie ciała affektem, wolą, żebym ztą wolą za wolą twoią chodził nie za pożądliwości appetytem; duszę żebym iako Generalney Mistrzyni ciała, y serca, y wszystkich zmysłow słuchał. Ciebie z całey duszy Pana Boga kochał, y iako nieśmiertelną duszę, lubo wśmiertelnym ciele, iakoś mi piękną konserował.
Te siostrę Anielską, tak y ia czystą, śliczną, tobie Bogu moiemu przy śmierci oddał.

Dziękuię
żeś mnie nie kamieniem, nie bydlęciem, nie chromym, nie kaleką, nie ułomnym, bo to tobie iako Bogu wszystko wolno było, stworzył.

Dziękuię
żeś mi dał Pańskie życie, Fortuny, Honor, Godność, powagę, dobre Imie, dziękuię ale y oraz supplikuię: dayże mi Boże moy ztym wszystkim, abym powierzchownie według moiey Pańskiey kondycyey miał:

(albo

(albo miała) ſtroie, apparencie, a wewnętrznie iedną nikczemności Maſſą, iednym naymizernieyſzym ladaczym u nog twoich Bozkich poczytał, bo niech ubogi Zakońnik ſto pokłonow uderzy Panu ſwemu, nie tak to miło Panu Bogu, iako kiedy Pan wielki, Krol, Senator, nizko (albo znaczna Pani, Krolowa, Senatorka:) wkąciku nieznaiomey Pokory, ſkłoni karczek Panu Bogu blichowany.

Tak Dawid Monarcha Izraelſki:
*Adhæſit Pavimento anima mea.*
Za wielkie kryminały Pana Boga przebłagał,
bo ſię nietylko Ciałem, ale y duſzą Pawimentu dotykał,
kiedy o odpuſzczenie grzechow Boga upraſzał;
Dziękuię Panie Boże moy

Za wſzyſtkie Łaſki, ktorem odbierał, odbieram, y odbierać będę, przez niepoięte twoie miłoſierdzie Bozkie, dziękuię y za te Łaſki, ktore Pan Bog konferował, konferuie, y konferować będzie do Sądnego dnia, tak złym iako y dobrym, y za te ktore przez nieſkończone wieczności, Matce Bozkiey konferować będzie Bog y kochankom ſwoim.

Ale mnie kto ſpyta:
Coż za Łaſki Bog będzie konferował w Niebie Elektom

ktom ſwoim, kiedy wſzyſtko w Bogu mieć będą?
ja ſię też pytam:
ktora łaſka nayprzednieyſza na świecie może być konferowana człowiekowi od Pana Boga?
Ta:
kiedy człowiek ſerdecznie kocha Pana Boga,
wielkie tedy Pan Bog Łaſki kochankom
na wieki będzie konferował,
kiedy im będzie śiły co raz do większey ſwoiey
miłości dodawał.
A tak
Im więcey każdy święty y święta Pana Boga kochał,
Tym większych
W widzeniu Boga
będzie delicyi zażywał.
Strzelczykowie marności,
Co to ciekawemi oczkami ſtrzelacie po malowanych kraſkach, nie pſuycie ſobie świeckiemi aſpektami oczu:
Zebyście
w widzeniu Boga
większego zażywali guſtu.
Dziękuię Panie Boże moy
y zato:
Ześ ſzatanow nieprzyiacioł twoich y naſzych na wieki

wieki od widzenia ſwego odrzucił, ktorzy tyle duſz nie oſzacowaną krwią kupionych zgubili, ktorzy nic nie pragną tylko twego Panie Boże dyzhonoru, ktorzy twoiey wſzechmocney potencyi kontruią.

Dziękuię tedy wſzyſtkiemi miłościami całey wieczności, złączywſzy ie z twoiemi miłościami wzaiemnemi ktoremi ſię kochałeś, kochać będzieſz, y kochaſz na nieſkończone wieki w Troycy iedyny Boże.

Dziekuię za wſzyſtkie te Łaſki,

Chwała Bogu Oycu, Chwała Bogu Synowi, Chwała Bogu Duchowi Swiętemu, Chwała w Troycy iedynemu Bogu Amen, Alleluia; Więcey y ieſzcze więcey y po million kroć więcey chwała nie uſtanna, uſtawiczna, ſerdeczna, od wſzyſtkiey kreatury tak Niebieſkiey iako y Ziemſkiey, a piekielne kolano niech ſię łamie przed tak niepoiętym Maieſtatem, y upada Amen, Alleluia.

Aże te niektore ſą przydłużſze affekty, ale według miłości Bozkiey barzo krotkie, wolno ie ſobie ſkrocić według pomiarkowania czaſu, tylko żeby więcey miały uważania, niżeli czytania.

# SUPPLIKA DO PANA JEZUSA
## O BENEDYKCIA
### *na wszelakie Swięte Akcye*

O Panie JEZU.
O miłości nad wszystkie miłości naymilsza!
Czyliż mogę co uczynić bez ciebie dobrze?
Nigdy;
I owszem bez ciebie Panie JEZU wszędzie zle,
Aczemuż to zle?
bo ia grzesznik (albo grzesznica)
więcey podobno siebie kocham, niżeli ciebie
O Panie JEZU!
Zmiłuyże się na demną
O Luby Zbawicielu!
żeby zawsze miłość twoia
miała prewalencią nad własną miłością twoią
dayże benedykcią,
Pobłogosław
O Panie JEZU tak
Iak cię Błogosławi Boztwo twoie, śliczność twoia, wszechmocność twoia niepoięta dobroć twoia, iak cię błogosławi cała Boztwa twoiego essencia.

Iak cię

Iak cię Błogosławi Matka twoia y cała Niebieska Familia, nie dlatego żebym się rownał (albo rownała) z twoim Panie JEZU Boztwem,
Ale żebym cię takim kochała affektem:
Day benedykcią,
żeby wszystkie miśli moie, słowa moie, prace moie, uczynki moie, ciało moie, serce moie, y dusza moia, y co kolwiek iest wemnie, y zemną, regulowało się na chwałę twoię o Panie JEZU, a przez ciebie na chwałę całey Troycy Przenayświętszey. Prezerwuyże mnie o Panie JEZU od dobrowolney, y od niedobrowolney okaziey grzechowey, uskrom we mnie światowe affekty, cholery, impaciencie, prezumpcie, wysokie o sobie rozumienia; y wszystkie światowe appetyty, abym przy wszystkiey, ktorą śmi dał magnificenciey miała na sobie funkcią, nayniższey służebnicy, y tak moie ordynowała życie, żebym przez twoie Panie JEZU benedykcye, miała y nie śmiertelne z tobą o Panie JEZU bez końca życie.

Błogosław że mi Panie JEZU rękami twoiemi, ktoreś do krzyża dla moiey miłości przybił. Błogosław usty, ktoreś żołcią y octem na krzyżu napoił, Błogosław oczami, ktoreś w krwawych powodziach pławił. Błogosław duszą, ktorąś niepoię-

temi Boleściami napełnił. Błogosław sercem twoim; ktoreś roskroione ostrym żelazem, nam na wiekuistey nezabudesz miłości zostawił.

Błogosław Panie JEZU

Aby głowa moia zawsze myśliła o tobie P: JEZU, oczy moie w żadney innych nietopiły się obiektach, tylko wtobie o śliczny JEZU,

Uszy moie niechciały o niczym innym słuchać, tylko o twoiey miłości nayukochańszy JEZU.

Nogi moie innego niemiały progressu, tylko z serdecznym amplexem do nożek twoich O Boleśny JEZU.

Imaginacya moia nic innego nieapprehendowała, tylko iakeś niepoięcie Łaskawy o dobry JEZU.

Serce moie Tak się z twoim sercem Bozkim pobratało przez Seraficką miłość, żeby niemogło nic innego kochać, tylko ciebie o naymileyszy JEZU.

Sprawże to we mnie O miłosierdny JEZU, o dobrotliwy JEZU, o luby JEZU:

Niechże tak będzie, niechże inaczey niebędzie,

a nawieki

a nawieki wſzyſtko dobrze będzie.

# ZAPIS

## *W Niebieſkiey ſerca MARYI Matki Kancellaryey ſiebie ſamego ( albo ſiebie ſamey ) na wiekuiſte Poddańſtwo.*

Nayświętſza MARYA Panno Matko Bozka, ja twoy niewolnik ( albo niewolnica ) oddaię tobie w dyſpozycią; ale bardziey daruię duſzę moię, ciało moie, fortunę moię, dziatki moie, męża mego, krewnych, braci, przyiacioł y nie przyiacioł moich, życzliwych mnie, y nie życzliwych, dyſponuy mną wkażdym momencie, czaſie, godzinie, wieczności, według woli Syna twoiego y twoiey: boś ty Matką Bozka, Matka moia, Protektorka moia, prowizorka moia, y wſzyſtko iedyne dobro moie po Bogu moim.

Supplikuię

O Krolowa Nieba y ziemie.
Oſtatni moment życia moiego,
od ktorego zawiſła ſtraſzliwa wieczność,
przez niepoięte miłoſierdzie Boga y Syna twego,
na tymże miłoſierdziu Bozkim,
na miłości Pana JEZUSOWEY y twoiey
zawieś u nożek ukrzyżowanego Zbawiciela
ze wſzyſtkiemi konaiących momentami,

ze wſzy-

Ze wszystkiemi ostatnemi wszystkich ludzi momentami.

Złoż tych wszystkich
w krwawych zasługach Pana JEZUSOWYCH
y twoich,
żeby doświadczyli,
że naywiększi grzesznicy, y grzesznice, szczęśliwie umieraią,
ktorzy
w Boleśnym Panu JEZUSIE y tobie Boleśna Matko
przez serdeczne kompassie
pewną Zbawienia swego nadzieię kładą.

Idiota *Non est exemplum ut pereat in æternum, qui in oculis semper habuit JESUM Crucifixum.*

Niemasz przykładu, żeby był w wiekuistych mękach, ktory miał zawsze Pana JEZUSA Ukrzyżowanego
w Boleśnych oczach.

# KONFERENCIA
## Z PANEM JEZUSEM
*Delikatney Swiatowey Duszy.*

O Panie JEZU
cożeś ty iest
a ia co?
Tyś niepoięte dobro,

ja niepo-

ja niepoięte ladaco,
Tyś Bog niepoiętego Maiestatu,
ja wor nikczemnego barłogu:
O JEZU
Tyś wszystkie skarby twoiey miłości na mnie wyszasował,
a ia nędznik

Przez całe życie moie ieżelim punkcik miłości serdeczney za niepoięte Łaski, momencik serdeczney boleści, za tak ciężkie grzechy odrobineczkę szczyrey wdzięczności, za ustawiczne affekty oddał tobie, y ofiarował. A coż ci będę na strasznym Sądzie odpowiadał?

Tyś Panie JEZU

Dla moiego Zbawienia w tak ciężkiey rodził się mizeryey, żeś nie miał mizerney chusciny, w ktorą byś się uwinął, a ia wychowany w pieszczotach (albo wychowana) wdeliciach, swobodach, Pańskich kontentecach, ieżelim ziarko zgryzła Swiętey Paciencieу.

O iakżem wielce roskoszna dusza!

Tyś Panie JEZU

Dla miłości moiey wszystkiemi odziany mizeriami na ziemie raczył zstąpić, a ia wszelakiemi odziany

(albo odziana) roſkoſzami, punkciku ukontentowania dla tak lubego Boga, dla tak pięknego Nieba niechcę odſtąpić.

O iakżem,
zaślepiona marnością duſza!
O Panie JEZU

Ciebie nikt przez całe życie śmieiącego ſię nie widział, a ia roſkoſzniczek, całe życie na śmiechach, na grzechach, na baykach, na prożnych dyſkurſach przebaraſzkował, Przeſrantował, przeſantował.

O iakżem opłakanie weſelna duſza!
Tyś dobry JEZU

Dla Zbawienia moiego przez Trzydzieści trzy lat, w pracach, ſatygach, odetchnienia niemiał, a ia dni moie, lata moie, na konfidenciach, politycyzmach, galantomiach, wykrętnych ſztukatoriach, daremnie przepracował: O iakżem zginiona robotnica duſza!
Tyś Panie JEZU

Mogąc ſię obeyść bezemenie coś ubolał, ucierpiał dla mnie y za mnie, a ia niemogąc ſię obeyść bez ciebie Panie JEZU, com czynił dla ciebie maiąc wſzyſtko od ciebie.

O iakżem ciężko nie wdzięczna duſza!
Tyś Panie JEZU

Dla

Dla miłości moiey całe też powodzie wylewał,
A ia za tak ciężkie grzechy moie ieżelim ci ſerdeczną łzeczkę darował?
O iakżem twardſza nad diamenty duſza;
O Panie JEZU
Dałeś mi światło wiary, nad wſzyſtkie więcey ulubił kreatury, wynioſłeś mnie wyżey nad Anioły, zbogacił przez święte Sakramenta, wytuczył przez Ciała twego, y Krwie twoiey Przenayświętſzey Bankiety, wyrwał z ſzatańſkiey niewoli, Boztwa ſwego na mnie położył walory, odkupiłeś mnie nie oſzacowaney ſkarbem męki:
Bog moy Pan moy Zbawiciel moy,
A ia plugawey tandytnik marności czylim tobie Panie JEZU, momencik oddał powinney wdzięczności, za tak nie wyrażone Łaſki y Fawory?
O iakżem koloryzowana Katolicka Duſza!
Obłudna Boga moiego kochanka.

# TESTYFIKACIA
*żałośney duſzy*
*Serdecznego przeciwko Panu JEZUSOWI Affektu.*

O Panie JEZU

O niezmierna duſz ludzkich delicio
zdiołeś maſzkarkę marności z oczu moich,
dopieroć widzę co ieſt marność , co ieſt wſzelaka
na ziemi ſzczęśliwość dopiuro uznaię, wierzę,
Co to ieſt Swiat,
wierzę wierzę
Co to ieſt Swiat;
Ieſt to galanto coś , Piękne ladaco, ładne nic dorze-
czy Swiat, tento Swat zdradliwy ,
ktory nas dziś żeni
ſłodko y przyiemno,
jutro rozwodzi, ach bardzo gorzko,
A czemużem duſza nieſzczęſna
bardziey kochała obłudę y zdradę,
niżeli przedwieczną Prawdę
Pana JEZUSA.
Czemum bardziey ſzukała Swiata
niż Pana Boga?
więcey lubiła doczeſność niż wieczność,
więcey w ſobie ſamey ſzukała guſtu
niżeli w Niebie y w Panu Bogu.
Iuż niegodna duſza
Wypowiadam ſłużbę światu, ciału, y wſzyſtkim
marnościom , będę żyła na świecie iakoby za świa-
tem

tem, będę żyła w ciele, iakoby bez ciała; już z duſzą, z ciałem y całym ſercem idę żałośna duſza do lubego JEZUSA.

O JEZU

Iuż cie kocham, kocham o Zbawicielu naymilſzy, kocham nie dla żadney ſzczęśliwości, choć y niebieſkich niechcę, y Nieba; tylko panie JEZU ciebie. Bo cożby to moia była za miłość o JEZU, kiedybym cię kochała dla Nieba nie dla Ciebie?

Lubię Ciebie o JEZU lubię lubię

ſkoſztowałam, ſkoſztowałam tego Niebieſkiego cukierku, coto ieſt kochać Pana JEZUSA, niedam ſię od niego odłączać wſzyſtkim zmyſłom moim, y całemu ſercu.

A na dokument
niegodney duſzy
Prawdziwey przeciwko tobie o Panie JEZU miłości kiedyby mi pozwolono,
bodayże mi pozwolono,

Wykupiłabym rownemi boleściami wſzyſtkie ſwięte ſwiętey wieczności miłości, zamieniłabym wſzyſtkie piekielne ognie w Serafickie Błogoſławionych affektow pożary, zapaliłabym cały Swiat tey Swiętey miłości ogniami, aby takiemi miłościami cały ciebie

Panie JEZU świat kochał, ze wszystkiemi ludzmi y kreaturami. A iabym dusza niegodna u nożek ukrzyżowanych bolała, żeby Ciebie wszystka Całego Swiata machina kochała, ieszcze więcey, y ieszcze goręcey.

O nayukochańszy JEZU

Sprowadzę o naymilszy Zbawicielu do niegodney duszy serca, te Swięte miłości, a ia te miłości będę dyspartymentować po wszystkich duszach, y zabrawszy Anielskie rozumy, będę im perswadować kochaycie Pana JEZUSA

kochaycie Pana JEZUSA

A ieżeli by niechciały ciebie kochać Panie JEZU światową przyiaźnią zaślepione serca, ponieważ siła takich, ktorzy barziey uważaią na bogactw doczesność, niżeli na twoie miłość o JEZU

O Panie JEZU, łakomiey

Zabrałabym całego świata skarby, kupowałabym unich Swięte miłości; y dla nich aby mi ciebie Panie JEZU kochali serdecznie, kiedy nie bez żadnego interessu przynaymniey za summy bogate.

## STRACH NAWSZYSTKICH

Iako większey, tak y mnieyszey ludzi kondyciey, a z wielkiemi oczami,

ktory

ktory ſię przegląda wcałego piekła źwierciedle.
Miłość bozka,
im ludziom była na świecie większa przyiaciołka,
tym ſtraſznieyſza będzie ſwego czaſu
Sędzina.
Napiſał ieden dobrze,
bo podobno miał tego pewną probę:
*Graviùſ perſtringit avita cicatrix*
*Vindicare nefas, nec vindicare pudori eſt.* Polon9:
*Hoc vetat alter amor, quod non vetat ultor* Lucan9:
*amoris.*
Boleśnieyſza Rana
zadana od ukochanego,
Zemſtę brać z miłości nie piękna niemścić ſię
punktowi Honoru iak ciężka;
A przecię czego
Zabrania karmicielka miłość z natury lubey
uprzeymości,
Tego pozwala miłości mściciel niewdzięczny,
Tak ſobie znami ſwego czaſu poſtąpi
miłość Bozka.
Lubo iey nas ſądzić niezmirnie kochaiącey
będzie barzo ciężko;
muśi

muśi:

Kiedy ią do tego punkt Honoru Bozkiego nieraz zdeptanego przymuśi,

kiedyby człowiek wiedział, iakto ciężko Panu Bogu człowieka potępiać, ktorego całym Boztwem oszacował, nigdyby Boga nieobrażał.

I do swoiego potępienia gwałtem nieprzymuszał.

Idiota: *Volui salvare te, sed tu noluisti savare te; periisti per te non per me, quia me DEUM ultrò coëgisti, ut damnarem te.*

Rzecze nieiednemu miłość Bozka na strasznym Sądzie:

Chciałam ciebie zbawić, aleś się ty sam niechciał zbawić, zginołeś wiecznie: nie przezemnie miłość Bozka, ale przez ciebie, bo mnie gwałtem przymuśiłeś żebym potępiła ciebie:

O iakże to będzie straszny termin Sądowy! kiedy zedrze welament światowości miłość Bozka!

Przenikniesz

Miłość Bozką tak śliczną, miłość ziemską tak brzydką przenikniesz.

Zacność Bozką, ktoraś postponował, grzechu obrzydliwość, o ktoroś się uśilnie starał,

ciała

ciała ſprośność, ktorąś wielkiemi ſkarbami
kupował,
Przeniknieſz
że w ſzyſtkie świata apparencie były iednym śmieciem
wktoryches ſię zatapiał!
wſzyſtkie delicie były formalnym niczym,
za ktoremiś ſię uganiał,
wſzyſtkie honory, preeminencie tylko momentalnym
delektuiąc na pozor kolorem,
ktoreś więcey niż duſzę kochał,
kiedy weznie ciebie na inkwizycią,
ſtraſzna ſędzina miłość Bozka
Prezumpciancie światowy
yſpyta:
Co było zacnieyſzego, czyli Pan Bog, czyli świat?
odpowieſz:
Pan Bog,
Odpowie miłość Bozka
czemużeś więcey kochał świat niż Pana Boga?
y pyta znowu miłość Bozka:
co było pięknieyſzego, czyli ziemia; czyli Niebo?
odpowieſz Niebo:
Czemużeś więcey ſzukał rzeczy ziemſkich
niżeli Niebieſkich?

Co doſkonalſzego czyli doczeſność
czyli więczność?
ſpyta miłość Bozka ſędzina;
Powieſz prawdę, bo muſiſz:
Wieczność.
A czemużeś życie, duſzę, ſąrtunę, ważył na docze-
ſność, a nie cale na wieczność?
Weznie ciebie miłość Bozka
Polityka
Na dalſze Interrogatoria:
Wierzyłeś w Pana Boga?
odpowieſz:
wierzył;
Czemużeś inaczey czynił, inaczey wierzył?
wiedziałeś że cie Bog ſądzić będzie?
wiedziałem.
Czemuże ſię na tak ſtraſzny Sąd niegotował?
wiedziałeś że trzeba umierać?
wiedziałem.
A czemużeś tak zle żył, iakobyś niemiał nigdy
umierać;
wiedziałeś że ieſt piekło wieczne?
wiedziałem.
Czemużeś ſię iſkierki materialnego ognia lękał:

a tak piekła gorącego niebał?
Rzecze więcey miłość Bozka:
Panie myśliwy ſzlachcicu;
mogłeś kilka naście ſwor pſow wyżywić,
a niemogłeś iednego ubogiego nakarmić?
charty wyciągały ſię po niedzwiedniach,
ubodzy umierali po ulicach.
Dworaczku
mogłeś całe nocy na komplementarſkich, o ciele
traktatach przeſzeptać, a niemogłeś nabożnego
kwadranſika w kościele na chwałę Panu Bogu
darować?
O iakiż to będzie ſtrach na człowieka,
kiedy ſię miłość Bozka zamieni wciężką cholerę!
I ta ktora nas kochała niezmiernie,
ſądzić y potępiać będzie ſtraſzliwie, bo wiecznie.
Przy tym ſądzie
jak nieznośne duſzy, ciała potencyi, alteracie będą,
kiedy od tego ſądu
iuż do innego appelaciey niepozwolą!
Czyliś Krol, czyliś Senator, nieſadz ſię na ſwoiey
władzy powadze,
zawczaſu ſię ſam ſądz,
za ſiądź na ſiebie ſamego ſąd,

wkąt zbagatelami świątowey marności,
choć momencik pomiśl
O wiecznych czasach,
iaki to tam będzie traktament po świeckich wczasach hallaspasach?
y wymowić niepodobna,
tylko cierpieć będzie podobna,
niewydrzesz się Potentacie,
Wielmożny y wiele możny,
bo śilnieysza sprawiedliwość Bozka
dotrzyma dotrzyma.
Masz przestrogę świątowa iunakieryo:
*Polon9 Apollo:* Sąd, Smierć, piekło, w uwadzę, kto ma te trzy rzeczy
To iunak, to kawaler, to galantom grzeczy:
Atom, umbra na świecie wszystko niestatecznym
To kunszt, na tamtym świecie być grzecznym y wiecznym:
Zyi tu lat milliony, wiek to iest marności
I punkcik w wszey mensurze do długiey wieczności,
Ktora iako ci padnie, czy szpetnie czy ładnie,
Ty się szacuy ten zgadnie, Bog co wszystkim władnie.
NOMINAT PEWNY NIEBIESKI
*Naysłodszych Imion IEZUS MARIA*
*Amant serdeszny.*

O święte

O Swięte, o Błogosławione Imiona
JEZUS y MARIA.
Ale ieszcze więcey niż święte, niż Błogosławione,
ktore znaywiększych grzesznikow, Niebieskich
czynicie Nominatow,
kto piotra na Prymasowstwo kościelne uczynił Nominatem, choć się Pana JEZUSA zaprzał
ieżeli nie Imie JEZUS?
kiedy tego nayiaśnieyszego Imienia respektu
splendor, Piotra illuminował
*Respexit JESUS Petrum.*
Leci wielki persekutor Kościoła Saul w Adamaszku,
do Damasku.
Upada nieszczęśliwie: ale powstaie szczęśliwie
kto go dzwignoł?
*Ego sum JESUS.*
Imię JEZUSOWE;
Kaleka od narodzenia w Dzieiach Apostolskich
skacze wessołuszka zdrowy y Boga chwali:
*Jbat exiliens & laudans DEUM,*
kto go ulekował?
*Jn nomine JESU Crucifixi surge & ambula* De Act: Apostol:
W Imię JEZUSA ukrzyżowanego wstań y chodź
*Surge & ambula*

w Imieniu JEZUS pewna z grzechow resurrekcia;
*surge* wstań,
pewna salwacia y do Nieba piękna deambulacia
*Ambula*:
w Swiętego Ignacego Męczeńnika sercu po śmierci,
znaleziono złotemi literami napisane Imie JEZUS;
Twardyś grzeszniku iak żelazo,
pisz w sercu charakter zbawinny Imie JEZUS,
a palcem będą cie w Niebie wytykać:
O to
Tak przed tym ciężki, cłowiany grzesznik,
przez inwokacią Imienia JEZUS
patrzaycie iuż piękny iak złoto.
Teć to naydroższe Imiona: JEZUS y MARYA, miodorobne pszczołki, w ktorych ustach łask swoich kanary Mellifikuią ci wszyscy, w gębie Niebo maią,
Te to nieoszacowane Perełki:
JEZUS y MARYA,
kiedy się w konchach ludzkich serc rodzą,
potym u Naywyższego uszu wieszaią,
na łaskawą awdyencią wewszystkich potrzebach
affekt Bozki nakłaniaią;
Kochaycież wszyscy te zbawienne Imiona:
JEZUS y MARYA

uciészy

ucieſzycie ſię w śmiertelnym terminie,
kiedy wymowicie: JEZUS JEZUS.

Rzeczecie śmiele: Ieſt iuż zbawienie, ieſt iuż JEZUS JEZUS, kiedy w uſtach y ſercu JEZUS, ieſt iuż zbawienie pewna ſalwacia, kiedy z JEZUSEM Matka iego MARYA.

JEZUS MARYA Jozef
Te to zbawienne Imiona w ktorych ieſt pewna obrona w życiu, ſkonaniu, wſzędzie
niezbłądziiſz, bo JEZUS droga, MARYA brama
do Boga
Jozef Odźwiernym będzie.



# CZĘSC II.



Tey Kśiążki.

## CORPUS

Pomienionego Woyſka trzyma

SAKRAMENTALNY AFFEKT.

W Cyrkularney Hoſtyey przy Anielſkim Bankiecie rozochocony Krol nad Krolmi drożſze niż Dyamentowe Miniſtrom ſwoim y innym konwiwantom na ſercach niepoiętey miłości ſwoiey przyciſka Ordery:

O Z ZNACZNA Y ZACNA

Ogniſtych affektow Zbawiennie Swiętych doſtołu Niebieſkiego zapraſzaiący

ASSYSTENCYA.

Prezentuie

*ALTITUDINEM DIVITIARUM*

Wſpaniałość w tym Sakramencie

 bogactw

bogactw swoich
Bog prawdziwy y Człowiek
że nam tak wszystko z duszą, Ciałem,
Krwią naydroższą, a tak wszystko oddał
y z niepoiętym Boztwem,
nad co iuż więcey coby nam oddał
tak bogaty Monarcha
niema, y niemiał.

# DULCIARIA
## NA BANKIECIE SAKRAMENTALNYM
### SŁODSZE NAD KANARY MIŁOSCI BOZKIEY.

S:Lavren: S:Iustinia: *Cujus pectus ferreum, vel mens adamantina non liquefiet? dum in Admirabili Sacramento DEUM sibi unitum, & se DEO unitam sentiet.*

Czyie serce żelazne albo zmysł dyamentowy topnieć niebędzie? kiedy w przedziwnym Sakramencie Boga sobie złączonego, y śiebie z Bogiem uzna, y uczuie.

S:chrisos: *O quàm immensa vis amoris! Matres post partûs dolores*

*dolores parvulos ſuos aliis tradunt nutricibus , JESUS hoc non eſt paſſus, ſed ſuô ſuos nos parvulos corpore cibat, ſanguine potat, Divinitate ſanctificat, & ſibi coaugmentat.*

O iak niepoiętey niezmierność miłości Matki ſwoie na świat wydawſzy dzieciny, innym ie oddaią karmicielkom, Bog y Człowiek niemogł tego ſcierpieć, ale nas iako iakie nie mowlątka karmi Ciałem ſwoim, Krwią Bozką poi, Boztwem ſwoim poświęca, y z ſobo iednoczy, y ſpokrewnia.

*Eheu quot nobis ad ſalutem viæ! JESUS nos ſuum corpus effecit, nobis ſuum corpns Communicavit, & nihil horum nos a malis a vertit, et quod graviùs, dum pro tanto amore nec punctulum gratitudinis recipit.* *Idem:*

Ach dla Boga iak siła mamy drog do zbawienia od prawdziwego Boga y Człowieka! nas Ciałem ſwoim uczynił, nas Ciałem ſwoim Bozkim traktuie, a przecie to nas ad grzechow nietamuie, aco ſtraſznieyſza? gdy tak niepoiętey miłości człowiek nieieden y punktcikiem wdzięczności rekompenſować niechce.

## INWITACYA

*albo*

*Zapraſzaiący affekt Pana JEZUSA w Przenayświętſzym*

*tſzym Sakramencie do domku ubogiego ubogiey duſzy ſwoiey, y uznanie niegodnosci ſwoiey.*

Kiedy by człowiek mogł przeniknąć iako Aniołowie, y wſzyſcy Swięci przenikaią w widzeniu Boga, co to ieſt człowiekowi? mieć w duſzy ſwoiey gościa nieoſzacowanego Pana Boga.

Boga tak niepoiętego Maieſtatu

Ze wſzyſtką Bozką excellencyą, z niepoiętą iego zacności, śliczności, lubości, eſſencyi, z całego Nieba preeminencyą, z Matką Bozką z pierwſzą na dworze Bozkim Pulcheryą, z całą Anielſką kompanią y wſzyſtkich Elektow Bozkich aſſyſtencyą według natury ludzkiey żyć by niemogł.

Dobrze ieden na piſał:

Gdyby to przenikneło mizerne ſtworzenie
iakie ieſt w Sakramencie Bozkie ulubienie;
I iak to niepoiętey, dobroci ieſt dzieło?
w ogniu by ſię miłości, iako woſk topiło.
A że cięzka marności w ſercu ludzkim źima,
ogień ten niegorący bo uwagi niema.
Niewdzięcznik ani poiąć, tey miłości może,
żeś to dał nad co więcey dać niemożeſz Boze.
Ale kiedy by ſię krwawemi zalał łzami,

Iak od wielu ten Bog w Przenayświętſzym Sakramencie

meńcie iest postponowany, nieukochany, a prawdziwy Bog y Człowiek . A co większa , iako odludek z rezydencyey serca: ludzkiego wypchniony, nad ten nie affekt, iuż Bog od człowieka większey niemoże ponośić krzywdy, bo iuż nad to niemoże nam większey wyświadczyć miłości.

Kiedy Pan JEZUS

Oddaie się nam z całym Boztwem , Duszą , Krwią, Ciałem, y Człowieczeństwem, kiedy Pan JEZUS oddaie Bog y Człowiek siebie samego, w ktorym - wszystko, toć nam konseruie wszystko .

Wpadni tu troche

w Swięta reflexią Chrześciańska duszo; przyiedzie dobry przyiaciel do Przyiaciela, iakie affekty, synceryzacye, komplementy, Ochoty? dzień y drugi niepuści .

Ktoż nam większy przyiaciel, iak w Sakramencie przedziwnym Pan JEZUS, przybędzie do człowieka, prędko go do serca przyioł, prędzey go z serca wyrzucił , nieukochał, momencikiem nieuszanował , nieulubił , z Kościoła wystrzelił czym prędzey do arendarskiey śmierdźiuchi . Duchy Niebieskie zasmucił, serce JEZUSOWE, Matki Bozkiey, y kochankow Bozkich przez strasżliwą niewdzięczność nie

znośnie zakrwawił.

Trawiemy dni, nocy naprożnych dyskursach, konwersacyach, komplementach, o iak długo diabłu y piekłu oddaiemy ofiarę! a kiedy Panu Bogu w Przenayświętszym Sakramencie momencik u żałuiemy uniżoności, adoracyi, *gratiarum* akcyey za tak niewyrażony affekt, to iakże wielką czyniemy krzywdę że iey podobno goiszką wiecznością nienadgrodziemy.

Przenikaią Aniołowie
y Swięci Pańscy

Tak ślicznego Boga, tak lubego Pana JEZUSA, tak łaskawego Zbawiciela, tak niezmierną miłością kochaiącego ludzi niewdzięcznych, a kiedy widzą w Przenayświętszym Sakramencie nie ukochanego, kiedyby mogło co boleści do ich serca przystąpić, wszystko by pospolstwo Niebieskie po umierało.

Ze tak niepoięte nieiest ukochane dobro.

*Si aliquid dolorum posset penetrare Angelorum.*
Idiota: *& Electorum corda, omnis simul multitudo Cœlestis moreretur propter profundam apprehensionem DEUS & homo tantus Amor, quô nullus major adhuc non diligitur.*

Idzie tedy Pan JEZUS do ciebie Duszo Chrześciańska, nim przyidzie, y stanie u ciebie tak lubym gościem

ściem rozmow się całym sercem, głębokim umysłem,
y szczyrym affektem,
Z naydroższym Panem JEZUSEM.

DYSKURS ZBAWIENNY

*W Przenayświętszym Sakramencie z Niebieskim Cześnikiem.*

O Panie JEZU!
Prawdziwy Boże, prawdziwy Człowiecze,
a coż ia iest tak wielki grzesznik,
( albo grzesznica? )
Ze się do mnie uniża Bog w maiestacie niepoięty,
ia Panie JEZU,
massa wszelakiey obrzydliwości,
tyś śliczność nad wszystkie śliczności.
Ia pełny barłogu grzechowego, wor malowany;
tyś Pan nad Pany, Krol chwały, Bog w maiestacie
niepoięty.
O JEZU!
I w moimże sercu będziesz odpoczywał?
ktorym zasłużył, abym niżey wszystkich potępię-
cow leżał.
O miłości, o miłości, o miłości Bozka!
w iakieyże to iesteś mensurze Bozka miłości?
O y kiedyby też to w tey mierze,

za tak

za tak affekt niezmierny y moia była
wdzięczność ludzka;
O miłości, o miłości Bozka!
o przedziwna miłości Bozka,
A iakażeś to miłości Bozka?
ktorey y Anielſki rozum niemoże być miarą,
O kiedy by cię Panie JEZU wtey ukochać mierze!
z iaką ty miłością mieſzkaſz w Przenayświętſzym
Sakramencie.
Idzie Bog domnie
do kogo?
Do tak wielkiego powtornego tyranna ſwoiego,
do tak ſtraſznego krwi Bozkiey rozlewcy,
Do tak niewdzięcznego łaſk ſwoich poſtpozytora,
niecnoty.
Idzie Bog
Zpełnym niepoiętey miłości ſercem,
Idzie do duſzy moiey oblubienicy ſwoiey,
z ſerdecznym amplektem,
Idzie z nieoſzacowanym łaſk y faworow Skarbem,
iako do lubego przyaciela, konfidenta, faworyta,
do tak wielkiego grzeſznika.
O iakżeś cudowna miłośći Bozka!
Bog ten idzie do mnie,

ktoregom Boztwo tyle razy lekce ważył,
ktoregom tyle razy obraził,
ktoregom Ciało Bozkie nieraz ukrzyżował,
ktoregom tak wiele razy miłośierdzie zdeptał,
kiedym więcey plugawy guścik,
niżeli Boga moiego estymował.
Idzie do mnie Bog moy, Pan moy, Zbawiciel moy.
A czemuż ze mnie,
Iak z Pana moiego,
sto ośiemnaście Tyśięcy kropel krwi nie wypływa,
czemu się z ciałem dusza w Boleści natury
niezamieni,
czemu wemnie krew niewysycha,
czemu się zemną życie moie nierozłącza?
kiedy mnie tak niepoięta miłość Bozka całym
Boztwem napełnia, Ciałem karmi, Krwią napawa.
a odemnie niewdzięcznika
y wemnie
Punkciku szczyrego affekciku nieznayduie, y niema?

# EXPEKTATYWA
## Z SERDECZNEGO AFFEKTU OCHOTA
## *W sercu swoim Pana JEZUSA.*

O JEZU O JEZU O JEZU
O iedynie luby kochanku nasz!

z iakimże do mnie miłości twoiey uniżasz się poża-
rem? z iak serdecznym Bozkie rąc: ę a na ukocha-
nie moie, kochanie moie ciągniesz amplektem?
Pałaią Błogosławione Swiętych Amorow pełne
oczu twoich karbunkuły
na ulubienie Duszy moiey.
Wydzierasz się z Łona Macierzyńskiego, aby mnie
czym prędzey łask twoich napełniły fawory,
a coż ia czynić będę nieszczęsna ( albo nieszczęsz-
ny? ) kiedy godney dla tak miłego gościa niemam
apparencyi:
Niepuszczę cie do serca moiego dla niegodności
moiey, o Panie JEZU! coż poradzę bez ciebie Nie-
bieska delicyo?
Przyimę cie Panie JEZU do serca moiego, o iakże
się nieznośnie zawstydzę? kiedy cie godnie Panie
moy nieuszanuię, nieulubię, o Anielska Pieszczoto.
Podź Panie JEZU, ale żebym niezginoł ( albo niez-
ginęła? ) za złości moie, niechże uprzedzi serca
mego rezydencyą miłosierdzie twoie.
Pospieszay, o JEZU pospieszay.
Ia ciebie oczekiwam z taką miłością, z iaką miłością
oczekiwał Bog Ociec, Bog Duch Swięty, drugiey
Osoby Troycy Przenayświętszy Synu Bozki, z na-
turą

turą ludzką Syna Człowieczego
Oczekiwam cie z taką miłością
z iaką miłością oczekiwała Matka twoia Słowa
Wcielonego.
Oczekiwam z taką miłością o Panie JEZU!
z iaką miłością oczekiwała Matka twoia na pierwsze przytulenie do serca swoiego Dieciny Boga.
Oczekiwam z taką miłością o śliczny JEZU
z iaką miłością oczekiwała MARYA Panna, kiedy w Przenayświętszym Sakramencie przyimowała.
Oczekiwam cie z takiey tesknicą miłości o JEZU!
z iaką cie oczekiwali w odchłaniach Oycowie Swięci.
O naymileyszy JEZU!
Oczekiwam cie z taką miłością
O dobry JEZU!
z iaką miłością oczekiwała Matka twoia, kiedy kolwiek ciebie na ręce brała dziecinę JEZUSA, karmiła, pielęgnowała.
Oczekiwam cię o miłosierdny JEZU z taką mołością, z iaką miłością na tym świecie oczekiwały Serafickie serca: ktore na czas oddalone od twoiey Prezencyi, z niepoiętey tesknicy widzenia śliczności twoiey Bozkiey obumierały.
Oczekiwam cie z taką miłością owszechmocny

JEZU; z iaką cie miłością,
Oczekiwał Ioseph Swięty, kiedy ciebie Panie
JEZU na rękach Piastował, pielęgnował, y tobo się
Panie JEZU pieścił,y delektował.
Oczekiwam ciebie o dobry JEZU z taką miłością,
z iaką oczekiwały dusze Serafickie, ktore większą
nad inne przeciwko tobie pałały miłością.
Oczekiwam tedy ciebie Panie JEZU ze wszystkiemi
temi miłościami, lubię, szanuię, Adoruie iedyne dobro
moie, lubość moie, pieszczotę moie, Przybyway tedy Panie JEZU a bądź miłości mnie niegodney, (albo niegodnemu).

# SUPPLIKA
## DO MATKI BOZKIEY MARYI PANNY
*aby przyozdobiła Pokoik duszny*
*Na lubą Panu JEZUSOWI rezydencyą*

Krolowa Nieba
MARIA Panno,
Po Bogu iedyna nadzieia nasza,
Idzie do mnie Pan JEZUS
w Przenayświętszym Sakramencie prawdzywy
Bog y Człowiek.

Niemam tyle affektu, tyle ozdoby, tyle miłości, iakiey potrzeba dla tak niepoiętego Maiestatu Pana.

Nayświę

Nayświętsza MARYA Panno,
Zabierż łzy Pana JEZUSOWE, obmyi y moię duszę y wszystkie, w ktorych dziśiay Pan JEZUS będzie lubym rezydentem, aby y u mnie, y w wszystkich Pan JEZUS miał śliczną, piękną, lubą rezydencyą.
Zabierż Matko Bozka
Krwawe Pana JEZUSOWE zasługi, zasługi twoie, zasługi wszystkich kochankow Bozkich, y przy ozdob duszę moię, serce moie, ciało moie, y wszystkich tego Niebieskiego Bankietu konwiwantow, aby Pan JEZUS miał Pańską, wewszystkich sercach godną tak niepoięta dobroć apparencyą.
Zabierż Matko Bozka,
Miłości Aniołow, Cherubinow, Serafinow miłości twoie MARYA Panno, miłości wszystkich kochankow Bozkich z nayperfekcyonalszą, Troycy Przenayświętszey miłością, sprowadź w całego mnie, (albo całą mnie) aby Pan JEZUS wsercu moim, y we wszystkich sercach, tych wszystkich miłości był ukochany kongregacyą.
Zabierż Matko Bozka
Wszystkie serca obywetelow Niebieskich, y uczyń znich Swięty gościniec Panu JEZUSOWI, aby Pan JEZUS idący do serca moiego, y do innych tym

Niebieſkim gościncem był ukochany, ukochany, ukochany, y tak zawſze był ukochany, z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog Syn Bozki Zbawiciel JEZUS.

Iakże przyidzie Pan JEZUS do ſerca mego, y do wſzyſtkich, niechże go ukocha iego właſna miłość, niech go ukocha zopołna miłość Boga Oyca, Boga Ducha Swiętego, iako drugą Oſobę Troycy Przenayświętſzey: niech go ukochaią twoie Macierzynſkie miłości, niech go ukochaią miłości wſzyſtkich Niebieſkich rezydentow, niech go ukochaią miłości całey Swiętey wieczności.

# PROTESTACYA

## *SZCZEREY W PRZENAYSWIĘTSZYM Sakramencie przeciwko Panu JEZUSOWI miłości.*

Ia grzeſznik (albo grzeſznica:)

Proteſtuię ſię przed Panem moim, Bogiem moim, proteſtuię ſię przed całym Niebem, y Swiatem: przed wſzyſtkiemi kreaturami tak Niebieſkiemi iako y ziemſkiemi; proteſtuię ſię całym ſercem y duſzą, żebym to ſamym ſkutkiem exprymował, (albo exprymowała,) że kocham Pana JEZUSA, y zawſze go kochać

go kochać pragnę, y zawſze w przedziwnym Sakramencie; nie tylko w moiey duſzy ale y we wſzyſtkich tak lubego gościa ukochać, u lubić, u ſzanować, uadorować uśiłuię, y pragnę.

Otże

Wtey menſużze w iakiey menſurże ſą Swięte miłości, ktore Boga kochaią, kochały, y kochać będą na nieſkączone wieczności, wtey menſurże zabieram męki, ſmutki, katownie, trybulacye, fraſunki, y żale, y wſzyſtkie utrapienia. ktore wſzyſcy Męczennicy, y wſzyſcy ſprawiedliwi cierpieli, cierpią, y cierpieć będą do Sądnego dnia; aby mi tylko Pan JEZUS prawdziwy Bog y Człowiek, w Przenayświętſzym Sakramencie, tak niepoięta y Anielſkim rozumem nad wſzyſtkie miłości naywiękſza miłość, Pan JEZUS był ukochany nade wſzyſtko, we wſzyſtkim, y od wſzyſtkich ludzi, zawſze, nieuſtannie, a do tego zawſze ſerdecznie, y ieſzcze więcey niżeli ſerdecznie, więcey niż po Anielſku, więcey niż po Serafický, y kiedy by można taką miłością, y wtey mierze iaką nas ukochał prawdziwy Bog y Człowiek w przedziwnym Sakramencie, zawſze Pan JEZUS był ukochany w takiey menſurze.

Zabierżże Matko Bozka

Tę wszystkie miłości, sprowadź we wszystkie serca y moie, aby Pan JEZUS w duszach naszych, y sercach naszych był ulubiony, ulubiony tak nieoszacowany gość y ieszcze więcey, y ieszcze więcey, y po million kroć więcey ulubiony, zapraszam y Ciebie samey Matko Bozka z całą Niebieską kompanią y zewszystkiemi Aniołami y Swiętymi Pańskiemi dla ukochania Pana JEZUSA, y w sercu moim, y we wszystkich temi wszystkiemi miłościami.

## INWITACYA KROTKA

### PANA JEZUSA DO SERCA SWOIEGO

*Tych ktorzy maią swoie zabawy, y Pańskiemi albo gospodarskiemi są obciążoni interessami, y tych wszystkich, ktorym ciężko Panu JEZUSOWI choć puł kwadransika darować, a nie ciężko dzień cały, fraszkować frantować prożnować.*

Idziesz Panie JEZU do serca moiego,
y prawdę mowie serce moie
A coż mi ponim?
kiedy serce moie nie iest o JEZU!
serce twoie
Ach serce moie! nie moie serce,
Kiedy bardziey światowe,
niżeli JEZUSOWE.

Ach Panie JEZU zapraſzam ciebie do ſerca moiego
ſercem twoim,
zmiłuy ſię nademno.
Niechayże ſerce moie niebędzie ſercem moim
ale ſercem twoim;
żeby ciebie Panie JEZU tak ukochało Krolu chwały,
iakeś ty nas nędznikow ukochał
Bozkim ſercem ſwoim.

Zapraſzam cie tedy Panie JEZU do domku ubogiey duſzy moiey, temi miłościami y z temi miłościami, iakiemi ſię zobopolnemi z Bogiem Oycem, y z Bogiem Duchem Swiętym kochaſz miłościami.

Zapraſzam ciebie o Panie JEZU!
do ſerca mego temi, y z temi miłościami, iakiemi cie zapraſza Matka twoia do Duſz naſzych miłościami.

Zapraſzam ciebie o Luby JEZU
temi, y z temi miłościami, iakiemi ciebie do nas zapraſzaią wſzyſcy obywatele Niebieſcy miłościami.

Zapraſzam ciebie o naymilſzy Zbawicielu temi miłościami y z temi miłościami, iakiemi ciebie nieſkończone wieki Swiętey wieczności zapraſzaią miłościami, y wſzyſtkiemi temi miłościami.

O Panie JEZU w ſercu ciebie moim ukochać pragnę,

bo nad te tobie milszych y większych nie znayduie.
O Boże Oycze bądź mi miłościw niegodnemu, a przez godność Syna twego uczyń mnie godnym do przyięcia maiestatu tak niepoiętego.
O Boże Synu bądź mi miłościw wielce grzesznemu, a przez prezencyą twoię w sercu moim z tak grzesznika wielkiego uczyńże mnie kochanka swoiego Swiętego.
O Boże Duchu Swięty bądź miłościw niewdzięcznemu y przez te wdzięczność zobopolną, ktorą masz z Bogiem Oycem, z Bogiem Synem;
O Boże Duchu Swięty uczyń mnie wdzięcznym Panu JEZUSOWI, ktory mnie w Przenayświętszym Sakramencie Ciałem karmi swoim, Krwią Bozką napawa, y niepoiętym poświęca Boztwem.
O Panie Boże w Troycy Jedyny bądź mi miłościw światowniśiowi zaślepionemu, zedrzey maszkarkę marności z oczu moich, abym wiedział, y widział, y uznał moie zacność, kiedy się w Ptzenayświętszym Sakramencie Bog uniża tak niepoięta dobroć, wszechmocność do naybliższego wszelkiey abominacyey pełnego barłogu.
A iakążem powinien uniżoność, wdzięczność, adoracyą, submissyą, za tak niewyrażoną miłość moiemu

iemu Bogu?

Ale kiedy momenciku Panu JEZUSOWI za tak niewyrażony affekt wdzięczności żałuię, iak ciężko Boga moiego krzywdzę, y iak straszliwszą nad inne w piekle męki, na siebie Boga moiego zaciągam zemstę.

# ZWIERCIADEŁKO

## *ZBAWIENNE NIM PRZYSTAPIA DO TAK zacnego Saktamentu, galantom ziemskim.*

Przeyzrzey się
w dyamentowey miłości Bozkiey galanciku zwierciedle, co ważysz dla ciała mizernego? życie, fortunę, duszę,
wielkie ważysz affektow cetnary.
a dla Ciała Bozkiego ktorym ciebie karmi Bog, kiedy małey serdeczney miłośći żałuiesz iedney, o iakże to niepoięte Pana JEZUSOWE krzywdy!
Reflektuy się sam na siebie wtym zwierciedle
Amorku światowy,
Nie ciężko malowanym bałwankom, stroynym żaszkom, aż do ostatniego korka blechowany kark łamać, a ciężko temu Bogu w Przenayświętszym Sakrameńcię, przed ktorym mostem się ścielą, Niebiescy potentaci, uniżony Honor oddać.

Reflektuy się wtym zwierciedle sam na siebie dumny polityku przyidzie dociebie potrzebny interessant, z iak życzliwym adressem, głębokim ukłonem, choć czasem y koloryzowanym przyimuiesz komplementem, idzie do ciebie Bog nie na czas, ale na wieki potrzebny, z iakim go przyimuiesz affektem? kiedy go porzucasz z prędkim, a pompatycznym nieukochanego z Kościoła egressem. Reflektuy się Paniczu maiętny, oziębły w świętych, ale gorący w świątowych affektach, przybędzie do ciebie bliższa konfidencya, niżeli sąsiedzstwem benefaktorka, czyli bardziey malefaktorka, z iaką wypadasz ochotą, iakie oddaiesz unizoności, ukłony, dygi, ledwie z skory niewyskoczysz, do pokoiu powoduiesz: witam Mościa dobrodzieyko. Niebo w dom moy zawitało, niezgadłeś; podobno Piekło. chłopcze, krzesła dla Iey Mości, ktora tam prędko wodki cenamonowey, konfitur, konfektow dla deffektow przyiaznych, to dla świątowey amantki.

Przyidzie do ciebie Niebieska Pulcherya, miłość Bozka w Przenayświętszym Sakramencie, a czemuż z podobną ochotą do nożek nieleciesz Niebieskiey formozyцey? czemu się na święte niе exwisceruiesz affekty, niskie submissye, adoracye, czemu

serdeczney

ſerdeczney niemowiſz zyczliwości: witam witam ieneralna duſz naſzych dobrodzieyko miłości Bozka, kocham,ſzanuię, adoruię, radem ci radości Aniołow; prędko duſzo moia, dla tak lubego gościa, ſłodkich Swiętey kanarowey miłości konfitur,prędko ſerdeczney wodki tez pokutnych, albo też wina zagrzey kompunkcyiey,*vinum compunctionis*,u ogniow Serafickich, wrzuć do tego wina ſzafranu czerwonego pokutney erubeſcencyey dla grzechow ciężkich, przyday cukru reflexycy zbawiennie ſłodkich,*unde hoc mihi ut veniat Dominus meus ad me*. O miłości Bozka o affekcie niezmenſurowany kiedy, do mnie naylichſzego robaka Bog ſię uniżył? Pan nad Pany, Bog w maieſtacie niepoięty, daruy godzinkę ſerdecznych lubości,a że podobno godzinka u ciebie światowniſiu ſiła? bo to dla Pana Boga, a kiedy dla świata wſzyſtkie czaſy godziny ieſzcze to mało? zawſtydź ſię! a ciężko całe życie ważę dla marności,a Bogu moiemu gościowi tak zacnemu żałuię minutki małey miłości ſerdeczney? otworż arſenał ſerdeczny, niech będzie żałośny po pokutnych Pierſiach,puk ſtuk y boleſny . miſzy będzie Panu JEZUSOWI, niżeli naygłośnieyſzy huk, tumult traktamentalny. przynaymniey konwiwancie ziemſki,iak przyiaciela

 uſiebie

u siebie traktuiesz człowieka; wpodobny sposob utraktuy wsercu twoim Pana Boga.

Udaruy kiedy niemasz złota Anielskiey miłości, weźmie Pan JEZUS od złego dłużnika y klepacze, wtedy to klepaczami płaciemy tak wielkie retenta grzechowe, kiedy się po żałośnych sercach szczyrą boleścią klepiemy: *Peccavi, iniquè egi Domine, miserere mei*. Zgrzeszyłem, bezbożnie żyłem, tak

wiele razy Boga obraziłem,
spowiedźi były koloryzowane,
przyimowania w Przenayświętszym
Sakramencie Boga oziębłe,
pokuty iedwabne,
satysfakcye za grżechy delikatne,
propozyta nieraz złamane,
recydywy w iedneż grzechi ustawiczne.
Uderż się w Pierśi tak cieżko, żeby aż w Niebie
słychać było, O iakże nieznośne,
O iakże strászliwe, iak niepoięte
czekaią mnie kary, y rygory sądow Bozkich:
*Deus propitius esto mihi peccatori*.
zawczasu zadumay, y często dumay.
Zgrzeszyłem nędznik, a zgrzeszyłem srodze,
zrządziwszy stratę duszy mey niebodze,

lecz

lecz lubom grzeſznik, żebrzę przy nadziei,
Bogeś moy y Pan *miserere mei*.

# PRZYWITANIE
## *PANA JEZUSA*
### *W duszy swoiey, wszystkich miłości sposobami.*

O Panie JEZU!
przyszedłeś do ſerca moiego,
Pan do ſługi, Stworca do ſtworzenia,
Bog do człowieka.
A iakżeś umnie znalazł rezydencyą,
com ia ieſt?
Eſſencya wſzelakiey obrzydliwości.
o JEZU o JEZU!
Iakżeś niepoiętey dobroci, kiedyś mnie oddał wizytę naylichſzey nikczemności, a czyliś punkcik o demnie wdzięczności odebrał, o dobry JEZU?
A coż ſię z tobą dzieie wſercu moim o JEZU,
wtym domku mizernym wſzelakich deffektow
śmieciami napełnionym?
płaczeſz dziecino JEZU,
a Przecie z niepoiętey kommizeracyey nademno grzeſznym (albo grzeſznicą) ile łez wylewaſz kropelek, tyle mi ſypieſz perełek dokorony Niebieſkiey.

O miłości Płaczesz, o śliczny JEZU!
nad niewdzięcznością moią,
A przecie z tych lamentow miłosierdzie mi płynie,
ktorym nieraz, nie dziesięć zasłużył potępienie,
O miłości płaczesz Panie JEZU,
nad zapamiętałością moią
gorżkie łzy wylewasz.
O miłości!
A przecie choć ia ciebie tak wiele razy zapominam,
ty na moię ułomność pamiętasz;
O miłości płaczesz o JEZU!
nad moim nieaffecktem
y choć więcey siebie niż ciebie lubię
Ty się tym cieszysz o JEZU;
że według prawa dobroci twoiey niepoiętey
y niekochaiącą grzesznicę kochasz;
O miłości płaczesz dziecino JEZU
w pokoiku serca moiego Bozkiey prezencyey
niegodnym.
płacze Matka twoia,
Płaczą z tobą Aniołowie, płaczą wszystkie Nieba
assystencye, aty Panie JEZU te wszystkie lamenty
dla politowania nademną, iakoby własne za moie
grzechy, żale dobrotliwie przyimuiesz;
O miłości

O miłości iakże nas wyſoko eſtymuieſz,
Choć za tak wielkie łaſki rekompenſy punkciku od nas niebierzeſz.
Niepłacz Panie JEZU, niepłacz,
doſyć eś ſię na płakał, ach doſyć.
Otże ia grzeſznik (albo grzeſznica)
iuż płaczę, iuż boleię nożeczki twoie łzami myię,
wſercu moim gościa nieoſzacowanego, łubię, lubię,
lubię, więcey niż z całego ſerca ach więcey,
więcey niż z cały duſzy ach więcey,
więcey niżeli zewſzyſtkich śił, potencyey, zmyſłow,
Pana JEZUSA lubię, lubię, lubię, ach więcey,
więcey niż z całego Nieba ſpoſobow intencyey ach więcey,
więcey niżeli z ſamey Przedwieczney mądrości, inwencyey, ach kiedyby ieſzcze więcey.
Pana JEZUSA
wſercu moim lubego rezydenta,
kocham, kocham, kocham,
nie dla żadney moiey ſzczęśliwości,
Ach iedyney Pana Boga moiego miłości,
kocham, kocham, kocham,
bo on mnie pomillion kroć więcey ukochał
kiedy Pan JEZUS całego ſiebie mnie niegodney

( albo niegodnemu ) z Duszą, Ciałem, Krwią Przenaydroższą y całym Boztwem oddał.

# UZNANIE
## DO UKOCHANIA PANA JEZUSA SWOIEY *niegodności.*

O Panie JEZU! Sakramentalnym cyrkułem naszę sobie zaślubiaiący duszę, mowię że ciebie lubię o JEZU! czyli się tylko niemylę, bo w ustach siła affektu, a ieżeli go tyle y wsercu?

O Panie JEZU kocham,
ale że moia iako kolwiek miłość bardzo ubożiuchna,
y twoiey miłości daleko nierowna.

MARYA Panno Matko Bozka
Przyciśniey Dziecinę Boga do serca swciego coż mu milszego nad miłość twoie Macierzyńską? tać to JEZUSOWEGO serca Pieszczota, ukochayże zamnie Pana JEZUSA, ukochay, ukochay Matko Bozka.

Ukochaycie gościa Niebieskiego w duszy moiey wszystkie stworzenia, zamieniwszy się wtakie serca, iak iest kochaiące Boga serce MARYI.

Ukochaycie całey Swiętey wieczności momenty a każdy ż osobna Pana JEZUSA ukochaycie, za mieniwszy wtakie serce, iak iest kochaiące Boga serce

ſerce MARYI.

Ukochaycie Pana JEZUSA naymilſzego wſercu moim Zbawiciela całego świata, Swięte miłości zamieniwſzy wtakie ſerca, iak ieſt kochaiące Boga ſerce MARYI.

Aże to ieſt miłość ieſzcze mała dla Pana JEZUSA gościa w duſzy moiey, ukochaycie go y wſzyſtkie kreatury, y wſzyſtkie, a każdy z oſobna Swiętey wieczności momenty, ukochaycie y całego Swiata Swięte y Błogoſławione miłości; ale zamieńcie ſię wtakie miłości, iakiemi ſię miłościami z obopolnemi Pan JEZUS Syn Bozki z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy Iedyny Bog kochał, kocha, y kochać będzie na nieſkończone wieczności.

Temi go ukochaycie miłościami, temi ulubcie, temi uſzanuycie, temi u adoruycie; bo te tylko iego niepoiętey zacności, wyſtarczyć mogą, bo nad te iuż większe być niemogą, temi lubość moię, śliczność moię, wdzięczność moię, ukochaycie Pana JEZUSA, ukochaycie Pana JEZUSA w duſzy moiey nieoſzacowanego gościa.

Ażeby Pan moy, Bog moy, Odkupiciel moy JEZUS niegniewał ſię namnie, żem go y temi miłościami nie

ukochał (albo nieukochała y iakoby ie postponowała.)

Ukochaycie Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramencie wszystkie miłości Aniołow, Cherubinow, Serafinow, ktoremi go kochać będziecie na nieskonczone wieczne wieczności.

Ukochaycie miłości kochankow, y kochanek Bozkich Pana JEZUSA, ktoreście go kochały, kochaycie, y kochać będziecie naniesKączone wieczności.

Ukochaycie Pana JEZUSA miłości Matki Bozkiey, te ktoreście go kochali, kochacie, y kochać będziecie nanieskonczone wieczności, ukochaycie miłości całey Swiętey wieczności, ukochay Pana JEZUSA wsercu moim własna Pana JEZUSOWA miłości, ukochay Pana JEZUSA w duszy moiey z obopołna w Troycy iedynegoBoga miłości, iako drugą Osobę Syna Bozkiego Troycy Przenayświętszey.

O Panie JEZU iedyne dobro moie tak ciebie kocham, że kiedyby nad te Swięte miłości mogły być większe, kupiłabym ie rownemi boleściami, abym cie niemi ulubiła, y zawsze bez przestanku lubiła, o JEZU oJEZU oJEZU! niewyrażona miłości moia.

I kiedybym niegodna dusza,
skosztowała co to iest cierpieć dla miłości twoiey?
o Panie

o Panie JEZU prośiłabym ciebie, żebym mogła cho dzić po wszystkich sercach, wktorychkolwiek bywasz, bywałeś, y bywać będziesz Panie JEZU, w tym Przedwiecznym Sakramencie. A ktorekolwiek serce niechciało ciebie Panie JEZU za tak niepojętą miłość kochać y ukochać, iabym tobie o luby JEZU! wybolewała miłości, żebyś mi koniecznie był ukochany, zawsze gość w wszystkich sercach nieoszacowany.

# PROSTRACYA

## *ALBO UNIZONOSC DUSZY POKORNEY u nożek Pana JEZUSA gościa w Przenayświętszym Sakramencie z serdecznym za swoie deffekty użaleniem.*

O Panie JEZU!

Niepoiętey Monarcho władzy, Krolu chwały, ktoryś się dla miłości naszey w naturze ludzkiey dosyć nizko aż z Nieba do ziemie niepoięty Maiestat skłonił. ja grzeszna dusza o JEZU poddanka rwoia niżey wszystkich centrow, niżey wszystkich nayniższych submissyi, niżey wszystkich nayniższych adoracyi, niżey naygłębszych rewerencyi, nayuniżeńszą Bogu moiemu oddaię w domku serca mego chwałę, honor, cześćc, uniżonoś, y naypokor

nieyszą rewerencyą.

Sciskam, całuię nożki Zbawiciela moiego zpokutuiącą Magdaleną, gluzuię załośnemi ustami, u tychże nożek Bozkich wszystkie affekty zatapiam w niezgruntowanym morzu miłosierdzia Bozkiego, wszystkie grzechy moie, zamykam się na pokutę w Ranach JEZUSOWYCH za prewarykacyę moię, y żebym znich sercem, affektem, umyslem niewychodziła, (albo niewychodził:) zapieczętuycie mnie naysłodsze Imiona JEZUS y MARYA.

Boleię żem kiedy obraziła (albo obraził) grzechami Boga moiego, y w iakiey mensurze była złość moia; bodayże wtakiey mierze y boleść moia była za tak ciężkie imperfekcye JEZUS JEZUS.

Przeproszona ubłagana śliczność moia JEZUS, miłość moia JEZUS, y wszystko dobro moie wkażdym czasie, momencie; y całey szczęśliwey wieczności Pan JEZUS Pan JEZUS.

Ale;

Takaż to powinna być boleść moia za tak ciężkie grzechy moie? Boga moiego kontempty, dyzhonory o Panie JEZU! dla prawdziwey boleści y Tobie miłey kiedy bym mogła (albo mogł) wypiłabym (albo wypił.)

Wszyst

Wſzyſtkie łzy twoie Panie JEZU, ktoremiś płakał, łzy wſzyſtkie Matki twoiey, ktoremi płakała, łzy wſzyſtkich pokutuiących ktore wylewali y potybym płakał ( albo płakała ) poki bym ſobie miłoſierdzia twego o JEZU niewypłakała ( albo niewypłakał ) dla twoiey miłości o Panie JEZU.

Kiedybym niemogła ( albo niemogł ) boleś boleściami twoiemi o Panie JEZU, boleściami Matki twoiey, boleściami wſzyſtkich Męczennikow poty bym bolała ( albo bolał, ) pokibym ſobie niewybolał (albo niewybolała)odpuſzczenia grzechow moich, y miłości twoiey Panie JEZU, oraz dla twoiey miłości o dobry JEZU.

I kiedy byś mi o miłoſierdny Zbawicielu, dał większe pragnienie doboleści, żebym go więcey za paliła ( albo zapalił ) wypiłabym o JEZU Krew twoie, ktorąś dla zbawienia naſzego wylał, y potybym ią wylewała z taką boleścią, z iakąś boleścią tę Krew Panie JEZU wylewał, abym nietylko tą zalała grzechi moie, ale żebym nią do realney twoiey dopłyneła miłości o nayſłodſzy JEZU.

Z tym wſzyſtkim

wiem ia bardzo dobrze o Panie JEZU niegodny grzeſznik ( albo grzeſznica )że tobie o Boże moy tak ciężkich

żkich grzechow moich nienadgrodzę, kiedybym y ſame piekło cierpiał ( albo cierpiała ) a co większa - że tobie o JEZU łaſkawy momeńcikiem nadgradzać niechcę, kiedy dla delikatnego ciała maleńkiego ſię utrapienia lękam, y boię.

O miłoſierdny JEZU!

niechże ci nadgrodzi wſzyſtkie złości moie niepojęta miłość twoia, boleść twoia, dobroć twoia, y niemaiąca menſury w uſtawicznych nad nami ludzmi kommizeracyach, o Panie JEZU niewyrażona łaſkawość twoia.

# DONATYWA

## NAYDROZSZEMU GOSCIOWI PANU JEZUSOWI *od człowieka w ſercu Iego bańkietuiącemu.*

Coż ci oddam za prezent?

O Panie JEZU.

Ześ Krolu chwały poddance twoiey ( albo poddanemu twoiemu) twoię Bozką darował prezencyą, żeś mnie Ciałem twoim nakarmił, Krwią twoią napoił, Boztwem twoim poświęcił, łaſkami twoiemi zbogacił, y ziemię mizerną nie iako w Niebo zamienił, kiedyś Boże moy w ſercu moim ſobie pokoik założył.

Choćbym

Choćbym ſamę ſiebię, ( albo ſamego ſiebie ) tobie Panie JEZU oddał ( albo oddała, ) bardzo ubogi podarunek, kiedy ia w cnoty dobre, uczynki, y pobożnośći ubogi, ( albo uboga;)

Wiem Panie JEZU żeś niepoięcie dobrym, niebrzydziłeś ſię grzeſznym Publikanem, niebrzydził ſociuſzem twoim na Krzyżu łotrem, niebrzydził Maryą Magdaleną grzeſznicą, y mnie nieodrzuciſz niegodnego ( albo niegodną ) oddaię ci Panie JEZU wolą moię, weź ią na twoię wolą,

Zebym nie moią, ale zawſze twoią Panie JEZU czyniła wolą, oddaię o Boże moy rozum moy, day mi łaſkę, abym przy naywiękſzey magnificencyi, apparęncyi, ornamencie, tak o ſobie rozumiała, iak będę rozumieć, kiedy będę przed ſtraſznym twoim ſtała Maieſtatem.

Oddaię zmyſły moię, oświeć ię o Panie JEZU, abym przy świeckich myśleniach, prywatach, delicyach, o tym, czaſem pomyslił ( albo pomyslila, ) cobym rad na zbawienie przy śmierci ſobie wymyślić ( albo rada wymyślila; )

Oddaię duſzę moię o Panie JEZU, wſzakżeś ią całym Boztwem oſzacował, niechayże ią ma w ſwoiey opiece miłośierdzia twoiego machina, żeby przy

naywiękſzych bogactwach duſza moia umnie niebyła tania.

Oddaię ſerce moie o JEZU; niechże twoie ſerce ſercem będzie ſerca mego, żeby moie ſerce tak ciebie kochało o luby JEZU! iak ciebie kocha właśne Bozkie ſerce twoie.

Oddaię tobie naydroższy Odkupicielu całego ſiebie (albo cała ſiebię) bądźże Panie wſzyſtek wemnie a ia nie w świecie, nie wmarności, niewprzemijaiącym dobrze, ale niech będę wſzyſtek wtobie (albo wſzyſtka wtobie) o naymileyſzy JEZU.

Oddaię ci Panie JEZU ſkarby moie, fortuny moie, maiętności, moie bo to nie moie, ale twoie day mi illuminacyą, żebym tego zażywała (albo zażywał) nie iako moiego, ale Panie JEZU iako twoiego właśnego, y choć cząſtkę tego odłączył (albo odłączyła) dla Nieba, co łożę dla mizernego momentalnego świata.

Oddaię ci Panie JEZU
życie moie.

Boć to nie moie, tylko twoie, woli to twoiey miara menſura życia moiego, czy długa, czy mała, czyń Panie JEZU co chceſz, tylko ia niech nieczynię co chcę, tylko to co ty chceſz o Panie JEZU. żyi we

mnie

mnie o JEZU, a ia w tobie, bo ia kiedy nieżyię tobie tylko sobie, zapewnie umieram sobie; dysponuyże o JEZU tak życiem moim, żebym nieżyła życiem moim, ale życiem twoim, a kiedy będę żyła ( albo żył ) życiem twoim o JEZU? będę na wieki twoim, żeby tedy życie moie żyło w tobie o Panie JEZU, użycz niegodnemu ( albo niegodney ) twego respektu o dobrotliwy JEZU.

Tom ci oddała Panie JEZU donatywą iakom oddać mogła, a że to mało na ciebie naymilszy Zbawicielu.

Panie JEZU niemam nic droższego nad ciebie, otże tobie oddaię za naydroższy podarunek samego ciebie, ze wszystkiemi perfekcyami, zacnościami, ślicznościami, attrybutami twemi Bozkiemi, y ze wszystkiemi bogactwami Boztwa twoiego, ktore bogactwa masz rowne niepoiętey mensury z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, Syn Bozki prawdziwy Bog, prawdziwy Człowiek, w Troycy Iedyny Bog.

Ten ci tedy Panie JEZU podarunek oddaię, bo nad niego szacownieyszego na Niebie y na ziemi nieznayduię Panie JEZU, a żeby był milszy przez Matki twoiey MARYI ręce, ktore ciebie piasto-

wały. oddaię Ciebię o JEZU nayślicznieyſza nad wſzyſtkie y Anielſkie formozye, excellencye, elegancye, śliczności, lubości, kocham, kocham, o miłości, nad wſzyſtkie miłości Swięte, nayukochanſza, y w miłości twoiey o JEZU, y Matki twoiey żyć, y umierać pragnę, y dla twoiey miłości wſzyſtkie ſprawy akcyi czyſtych wypełniać pragnę.

# KOMMIZERACYA

## *POBOZNEY DUSZY NAD NIEUKOCHANYM W PRZENAYSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE od tak wielu ludzi Panem JEZUSEM.*

O Panie JEZU,

Kiedybyś mnie grzeſznemu (albo grzeſzney:) pozwolił przeniknąć, co ſię też to dzieie wſercu Matki twoiey MARYI Panny, wſercach Anielſkich, y wſzyſtkich Rezydentow Niebieſkich, kiedyś o JEZU po tylu łez dla zbawienia naſzego wylanych ſtrumieniach, po tylu Krwi Bozkich wyſączonych powodziach, po tylu w iedney męce poiętych katowniach, po tylu na Boztwie anieſionych dyzhonorach, po tylu świadczonych łaſkach, afficktach, faworach. A przecie Panie JEZU, od tak wielu ieſteś nieukochany, wzgardzony, poſtponowany, momenciku niemaiący wdzięczności.

Mnie

Mnie się tak zda,

że kiedybyś pozwolił w Niebie wybranym twoim o Panie JEZU, dla twoiey miłości, odstąpiliby tak niepoiętey roskoszy Niebieskiey, wrowney mierze cierpieli by męki, abyś ty Panie JEZU za tak niepoiętą miłość, (nadktorą iuż niemoże być większa miłość w Przedziwnym Sakramencie o JEZU) był ukochany.

Ieżeli cie tedy kocham ia grzeszna dusza,

Toż boleć niebędę?

O Panie JEZU!

kiedybym boleć niechciała, tobym obłudna twoia kochanka była.

O Panie JEZU!

kiedyby tu stanęły wszystkie serca, wktorych nieoszacowanym Bog y Człowiek stanąłeś Bankietem Ciała y Krwi twoiey Przenayświętszey, siłaż było takich co ciebie Panie JEZU ukochały? ach podobno po million kroć więcey takich, ktore na ciebie o Boże y Człowiecze y niewspomniały.

Kiedybym cie Panie JEZU obaczyła, bardźieybym cie widziała, Krwią zalanego, niżeli przy krwawym pocie więcey skatowanego, niżeli przy tyrańskim słupie, bardziey szczerniałego, zmi-

zerowanego, niżeli na krzyżowym Drzewie, barдziey zbolałego, zranionego, niżeli przy całey gorżkiey męce, o JEZU o miłości, o JEZU o miłości! o JEZU tak ciężko wzgardzona miłości!

toż boleć niebędę?

Ach boleć będę, ach boleć będę, ach boleć będę! kiedy śliczność moia JEZUS, lubość moia JEZUS, wszystko dobro moie JEZUS, nieukochany, nieulubiony, nieuszanowany.

Ach boleię, boleię, boleię,

y kiedybym samym skutkiem mogła to konfirmować, że prawdziwie boleię, otże konfirmuię.

O Panie JEZU?

kiedyby wtym punkcie wpłyneły w duszę moię, serce moie, y całego mnie wtey mensurze boleści, wiakiey mensurze były nieaffekty, niemiłości, kontempty, zniewagi, nieuwagi, w Przenayświętszym Sakramencie Boga moiego są y będą.

Otże te boleści dla twoiey miłości Panie JEZU przyimuię.

Płyńcie dla miłości Pana JEZUSA nayśliczniey szego, płyńcie dla miłości Pana JEUUSA nayboleśniey szego, płyńcie dla miłości Pana JEZUSA za tak niewyrażoną miłość nieukochanego.

Przez

Proſze was

Przez miłość JEZUSOWA płyńcie,proſzę,proſzę, przez zobopolną miłość Troycy Przenayświętſzey,płyńcie proſzę przez całey Swiętey wieczności y Matki Bozkiey miłości, płyńcie wduſzę moię, ſerce moie,y całego mnie,przyimuię, przyimuię. Dla miłości nieulubioney, tak niezmierney w Przenayświętſzym Sakramencie Boga moiego, y poty bym bolał (albo bolała, ) potybym płakał ( albo płakała ) potybym kochał ( albo kochała ) pokibym nieodbolał ( albo nieodbolała ) nieodpłakał ( albo nieodpłakała ) kochał ( albo nieodkochała. )

Pan JEZUS w przedziwnym Sakramencie niebył ukochany,nietylkonieukochany,ale wzgardzony,nie tylko wzgardzony,ale iako odludek z ſerc ludzkich wyphniony,wyrugowany, poſtponowany.

I zawſze bym ſobie te żale, boleści, miłości, konſerwował ( albo konſerwowała, ) kiedybykolwiek Pan JEZUS wtym nayzacnieyſzym Sakramencie, oraz zBogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, niebył ukochany w Troycy Iedyny Bog, żebym zawſze odbolewał wſzyſtkie nieboleści, odpłakiwał wſzyſtkie nielamenty, odlubiwał wſzyſtkie niemiłości, Pan JEZUS Syn Bozki Bog prawdziwy y

Czło

Człowiek, w Przenayświętszym Sakramencie nie był ukochany, toć y Bog Ociec, Bog Duch Swięty niebył ulubiony, toć y cała Troyca Przenayświętsza niebyła ukochana. a kiedy nieukochana, czyliż już możebyć większa przez nieukochanego Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramencie Troycy Przenayświętszey krzywda iak taka?

Miarkuyże się każdy

Iaka ciebie na tamtym świecie, za tak niepoiętą w tym Sakramencie lekceważoną miłość czeka kara,

postponuiesz pompo,
lekce ważysz ziemska powago,
zbawiennę perswazyę wśmiech obracasz,
momentalna ambicyo
niewierzysz, uwierzysz,
kiedy zmierzysz,
tę mensurę kary wieckuistey,
ktora będzie bezmiary,
nad naturę wszystkich Boleści.

Tę kommizeracyą nad nieukochanym w Przenayświętszym Sakramencie Panem JEZUSEM, nie tylko kiedy przyimować będziesz Pana JEZUSA, ale osobliwie wtedy, kiedy przy nay większym odpuście nay więcey się ludzi spowiada, y kommunikuie, bo

wtedy

wtedy śiła takich ludzi bywa, ktorzy tylko dla zwyczaiu przyimuią Pana Boga, niedla ſerdecznego affektu.

# WILIPENSYA

## DUSZY SIEBIĘ SAMEY PRZED OBECNOSCIA *w ſercu ſwoim gośćia naydrożſzego Pana* JEZUSA.

Ia niegodna duſza

Niziuśieńko u nożek Pana moiego kładąc śię, przepraſzam ciebie o Panie JEZU, że ſobie tak śmiele naylichſza grzeſznica z Bogiem moim poſtępuię. O iedynie luby Zbawicielu! przyſzedłeś do mnie w Przezacnym Sakramencie, kiedyby moie ſerce w tym punkcie miłośći, y boleśći twoie, rozerwały, podobnobym tam znalazła, łzy twoie, ktoreś wypłakał, łzy Matki twoiey, łzy kochankow twoich, ktore wypłakali nad niewdzięcznośćią moią,
a przecie mowię że cie kocham.

O Panie JEZU!

O nieſzczęsna y ciężka Panu Bogu obłudo! ktora śię y wŚwiętey znayduieſz miłośći;
kiedy czaſem podobno tylko kolorem kochamy Pana Boga, anie ſzczerym ſercem.

O JEZU o miłośći!

 Ieſzczeż

Ieszcześ będę łzy twoie wyciskał? (albo wyciskała) niedosyć żem się Krwi twoiey Bozkiey przez tak wiele lat grzechami moiemi narozlewał, (albo narozlewała) o JEZU! bodayże tyle Krwi zemnie dla twoiey miłości wypłynelo.

Ieszczeż będę łzy Matki Bozkiey wyciskała? niedosyć że, żem serce MARYI Panny zakrwawiał (albo zakrwawiała,) kiedym iey Syna, Boga obrażał (albo obrażała) bodayże moie serce z taką boleścią zakrwawione było

I ieszczeż będę łzy kochankow z ich Błogosławionych oczu wyprowadzać? niedosyć żem tych Swiętych dusz zasmuciła, kiedym ich lubość, nieraz Pana JEZUSA wzgardził (albo wzgardziła) boday że y moie serce tak zasmucone było, że się nieraz o Panie JEZU a podobno z obrazą twoią cieszyło.

o Panie JEZU!

Otże cie od tego momentu y na każdy moment tak serdecznie kocham, że kiedyby można pomienione bym łzy wszystkie wypiła, a duszkiem, dla twoiey miłości o JEZU! żebym niemi do takiego affektu twoiego do płyneła.

Zebym więcey niemogła nic czynić, tylko ciebie Panie JEZU ustawicznie lubić, boleści do boleści za moie grzechy łączyć, twoią się niepoiętą miłością

cieſzyć, kiedybymkolwiek kochania twego o JEZU! choć na momencik odſtąpiła, ciężko ſię ſmucić.

Tobą ſię o Panie JEZU!

zawſze delektować, zabawiać, z tobą konwerſować, ſtraſzną śmiertelność uważać, Niebieſką nieſkończoną delicyą uważać, wieczność piekielnych mąk apprehendować; akiedyby ta moia choć naczas wydzielona była zbawienna zabawa?

muſiał by świat zemnie z ſwemi obłudnemi delicyami uciekać, o JEZU! ſprawże to w niegodnym

famulańcie ( albo famulantcę )

o JEZU bądź zawſze zemną y wemnie,

żeby wſzyſtkie akcye moie

były dla twoiey miłości

y nachwałę twoię.

Weźże mnie Panie JEZU do śiebie,

żebym niemogł ( albo niemogła ) kochać nic więcey

tylko Panie JEZU ciebie

a dla ſkuteczney o Boże moy miłości

zamień mnie Panie JEZU wſiebie,

nie dla tego żebym był ( albo była ) Panem JEZUSEM Bozkim Synem, ale żebym cie tak kochał, (albo kochała ) o JEZU! taką miłością, iakiey ieſteś godźien miłości, o JEZU będąc prawdziwym Bo-

giem, y Synem Bozkim.

# WALETA
## PANU JEZUSOWI,
*Po oddanych serdecznych affektach w Przenayświętßym Sakramencie.*

O Panie JEZU!
luby Regnancie serca moiego
Idzieſz odemnie,
a coż po mnie o JEZU bez ciebie?
Iakże żyć będę bez ciebie życie moie?
Coż radzić będę bez ciebie Aniele rady?
niedam sobię rady, kiedy odemnie pośpieſzaſz
Anielska radości.
kiedybym się transformować mogł w Niebo,
transformował, abyś zawſze wemnie o JEZU
mieſzkał.
Zamieniłbym się (albo zamieniła)
wcałey Swiętey affekty Serafickie wieczności,
aby ciebie o Panie JEZU każdey akcyi,
moiey, moment kochał.
Idzieſz Panie JEZU odemnie,
Supplikuię:
zostawże mi memoryalik miłości twoiey,
napiſz na sercu, ciele, duſzy,

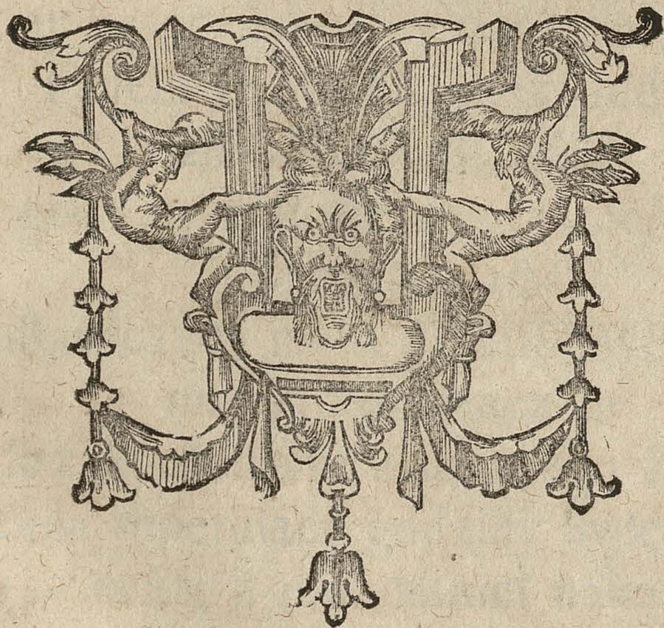
Charak

Charakter Zbawienney pamiątki,
pamiętay iakieykolwiek czyli Pańſkiey,
czyli ſierociey kondycyi człowiecze, żeś proch, y
ziemia, nieſadźże ſię pompą wyżey nad Nieba.
Pamiętay,
żekiedybyś miał całego Swiata bogatſtwa,y ſkarby,
nic nieweźmieſz z ſobą.
a żebyś miał wieczne fortuny,
dziel ſię z emną w ubogiey poſtaci ubogim JEZUSEM
wielkich intrat choć cząſtką.
Pamiętay
Krolu, Senatorze, Wielmożny Panie, że karetami
na tamten Swiat niepoiedzieſz, piechotką trzeba
będzie wędrować,piechotką;z aſſyſtencyą dobrych
uczynkow, y duſzą.
*Opera illorum ſequentur illos*
Dobre z tobą uczynki poydą,
Akiedy będą ucinki?
Nabożeńſtwa kawałek, poćściwości kawałek, ſzczerości kawałek,Cnoty kawałek,za taki kawałek poydzie Pan kawaler na ciężkie wycinki na tamtym Swiecie, *Quantùm fuit in delitijs tantùm ei date de tormentis*. w iakiey mierze zażywał delicyi, tyle
mu przydaycie mąk y katowni

Pamiętay delicyancie, galantomie,
że wszelka galantomia miia,
uroda miia, fortuna miia, roskosz miia, .
Cokolwiek Swiat cukruie, y nieszczęsne ciało,
miia, a nacoż się zatym co miia uganiasz?
a na wieczne rzeczy niepamiętasz.
Pamiętay
wesołuszko ustawiczny,
dzisiay Pański szum, szumno się stroisz, szumno bankietuiesz, szumnośt zafiruiesz, dzisiay nawalność pociechy, wesoły szum, iutro *nonsum*, niemasz cie na Swiecie, niemasz w powadzę, w honorze, a co straszniey sza? podobno y w Niebie.
Dziś radośny dzień
Iutro deń deń wydzwaniaią z życia, domu, fortuny, aż *perit memoria cum sonitu*. aż ci co zawsze musieli adorować, będą po śmierci deptać po tobie.
Pamiętay każdy
że Zbawienie twoie biedą ieździ na dwoch kołkach,
szczęśliwey, albo nieszczęśliwey wieczności,
zatoczy się koło na Wschod Miłosierdzia Bozkiego,
nawiekiś szczęśliwy,
zatoczy na Zachod Sprawiedliwości Bozkiey
nawiekiś nieszczęśliwy.

pamiętay

Pamiętay każdy na wieczność, nieidzie o godzinę, o moment, o ſto lat, o million lat, bo te koniec ſwoy wmękach mieć mogą. ale o wieczność, ktorey czaſy nigdy w katowniach terminu mieć niebędą. ieżeli tobie delikatne ciało ciężka iedna godzina maligna? a iakże będzie nieznośna w piekle wiekuiſta gorączka, ieżeli złego affektu niemoże wtobie uſkromić Bozka miłość? niech ucukruie tak ſtraſzliwa wieczność.



# CZĘSC III


Tey Kſiążki.

Pomienionego Woyſka

## STRAZ BOKOWA

Serce Pana JEZUSOWE gorzkiey
męki pełne naktorym
Pektoralik
Drożſzey niż ſzczerozłoty zawieſzo-
ny kompaſſyonalny nad boleſnym
Panem JEZUSEM affekt ludzki

## ZEGAREK BIJACY

godziny żałośnę Mężowi Boleści
Zrepetycyami
uſtawiczney męki JEZUSOWEY pa-
miątki z excytarzem
do zakochania ſię zranionego Zbawi-
ciela repetuiący godziny Swiętę,
y świeckię z godżinkami nabożnemi
do boleśnego JEZUSA

Położony napewney predestynacyi, do Nieba choćby też naywiękſzego grzeſznika aby tylko ſerdecznie uważał, iak ciężko, iak gorzko, iak krwawą, iak nieznośnie, Bog w naturze ludzkiey bolał dla człowieka.

DNI WSZELAKIGH Y GODZIN OBSERWA, Konſerwa Zbawienia.

*S: Auguſtinus:* *Latet ultimus dies ut observetur omnis dies.* Utaiony dzień oſtatni śmiertelny aby każdy dzień był w uwadze Zbawienney

Idiota: *Qnalibet hora ora, pugna cum mundo, carne diabolo, tempus certandi, non confabulandi, plangendi, non plavdendi, nam in ultima hora, forsitan mora, non dabitur pœnitendi.* Każdey godziny chwal Boga, woiuy z światem, zſzatanem, ciału nad ſobą władzy niepozwalay, czas płaczu niewesſela, naplacu śmiertelnym, bitwy nieuciechy, bo Przygodzinie oſtatnie podobno niepozwolą momenty dopokuty.

*S: Symphorianꝰ:* *Unius horœ negotium œternitas*

Iedyney

Iedyney godziny praca wieczność szczęśliwa, albo nieszczęśliwa.

*Dies mei transierunt, cogitationes meæ dissipatæ sunt.* Iob:

Ach straszna? idą godziny, lata, momenty, wiemy że tu wiekować niebędziemy, wiemy że zsobą nic niewezniemy, wiemy że idziemi *in domum luctus, nõ convivii* do domu lamentu, niebankietu, a przecie wiedzieć niechcemy iak idziemy, uważać dokąd idziemy, y do kogo idziemy, a przecie iako by nieśmiertelni na wieki pracuiemy ach pracuiemy dla świata, dla świata, oykiedy by tak dla Pana Boga! dla Pana Boga wszystko *posteritati posteritati*, a co *æternitati, æternitati* dla wieczności *totum nihil* cale nic.

# GODZIN SWIĘTYCH
*Pociecha*

Coż nam powiecie godziny Święte,
ach ukochane,
Na Bozkiey chwale, a nieospale,
przepracowane.
Wyście miłe Bogu, w Niebieskim progu,
w wieczyste lata,
Momenty mienicie gdy Boga lubie
przez depres świata?

O godziny Swiętę Błogosławionę,
co się passuiecie,
Umysłem całym, z światem y ciałem,
niepasżuiecie,
W Bozskim affekcie, Nieba respekcie,
triumfuiecie.
W gorzkiey potrzebie, gdy z samych siebie,
zdobycz bierzecie.
O iak tryumf zacny, iak spoliał znaczny,
drogo ceniony,
Gdy za cnoty liczne, JEZUS w Niebie śliczne,
wije korony?
O godziny Swiętę, przedtym wessołę,
a teraz smutnę,
w żałosney powodzi, Niebo się wam rodzi,
dusze pokutnę.
O łezki perłowę, ktore grzechowę,
przerywacie tamy,
Iednym uderzeniem, w piersi z użaleniem,
Niebieskie bramy.
Wybijacie sobie, w żałośney dobie,
dola szęśliwa,
Gdy łza zgluzowała, to co wieczność miała,
dręczyć straszliwa.

O godziny

O godziny Swiętę, godziny wdzięcznę,
Niebu przyiemnę,
Ktorych nie niſzczyły, czaſy niegubiły,
złe nieſoremnę.
Iakże wielce droga, u Pana Boga,
waſza ofiara,
Wgorney ſwobodzie, wrayſkim ogrodzie,
ktorey wielka miara.
Choć wieczność ſroga, przecie będzie mała
wrowney nadgrodzie.
O godziny Swiętę, o iakże mało!
ma cie amantow,
Więcey świat lubczykow, roſkoſznych francikow,
ma y galantow.
Ktorzy z światem wparze, iak ptak naſzparze,
ſkaczą choć wniewoli,
Iuż złą wieczność mierzą, aprzecie niewierzą,
ani ich to boli.
Iże dla punkciku, złego affekciku,
że ſię żyło wſciekle,
Cięſzką bo na wieki, bez Bozkiey opieki,
goreć trzeba w piekle.

# GODZIN SWIATOWYCH
*krotka pociecha, długa mizerya.*

O godziny świeckię ach opłakanę,
iakżeście obłudnę,
w ſplendorach znikomych, fortunach łakomych,
o faktorki cudnę.
Delicye macie lecz natym warſtacie,
pieſzory drogi,
Prętko odebrany, kuie wam kaydany,
świat zdrayca ſtrogi.
O godziny świeckie cudney urodzie,
ktore duſacie,
Choć wam guſt przychylny, kolor to omylny,
natey tabulacie,
Krotkiey śliczności, świata lubości,
co momentem gości.
Bo gdy w oczy Plunie, śmierć aż nieznać wtrumnie,
ſzumney jeymości.
O godziny świeckie, godziny Prożne,
wielce powabne,
Na twarzycce gładki, zaſtawiacie ſiatki,
cięko iedwabne.
Łowiecie złą radę duſzy grzech na zdradę,
aby doſtatki,
Tak bogate cnoty niſzczyły zaloty,
na złe oſtatki

zacny

zacny iunaczek,
Amoreczek dawny, gryzł w piekle nieſtrawny,
barzo przyſmaczek.
Ktorym to wiecznie, żyiąc beſpiecznie,
tak ſię zepſuie,
żego Pan Bog nigdy, zatak ciężkie krzywdy,
nie ulekuie.
O godziny świeckie, ach piołunowe,
ktoż gorzkość wyliczy, zdradliwey ſłodyczy,
ktorey roſkoſz metem,
Wyście plaſtr miodowy, na ludzkich ſerc łowy,
lecz znim zlancetem,
Skryta pſczołka ſiedzi, choć kanar cedzi,
ale żądłem rani,
Naſumienie ſrodze, gdy duſzy niebodze,
tak zacney Pani.
Wcukrze za trucizne, odbiera oyczyznę,
iedynie lubą,
Tym płaci że traci, tym gubi że lubi,
aieſzcze z chlubą,
O to zamomeńcik, lichy komplemencik,
z złą uprzeymością,
Stracił Niebo głupi, ktorego niekupi,
całą wiecznością.

Iako

Iako ieden żałował,
ale prożno lamentował,
Aia roſkoſzny wieprzek, wſzatanſkim karmniku,
chcy dla punkciku, złego guściku,
w piekielney kolei.
Będę gorzał wiecznie, żem żył wſzetecznie,
Bez miłośierdzia Bozkiego nadziei,
Wam to przeſtroga,
prętko do Boga.
Uktorych *omnis caro fœnum*,
uktorych duſza kochana,
dla ciała tak poſtponowana,
Ze tyle waży, iako zagroſz wiązka ſiana.

# EXCYTARZ

## DO ZAKOCHANIA SIĘ BOLEIĄCEGO PANA JEZUSA *y Matki iego, w ktorych kompaſsyonalnych affektach naywiękßy grzeßnik, albo grzeßnica, pewną ma Zbawienia nadzieię.*

Ieſt to niepoślednia ślepota ludzka, że wiedząc iż umierać potrzeba, że ſię trzeba na Sąd Bozki ſtraſzny ſtawić, trzeba na świecie wſzyſtko zoſtawić, y iako przyſzedł każdy na świat nagim, tak na drugi powędruie gołym, wiedząc że kiedyby miał potencyą całego świata, niemoże ſię wyłamać zpod władzy

władzy Pana Boga, wiedząc że iednego ma Pana Boga, od ktorego do drugiego mogłby uciec protekcyi, niemasz Pana Boga, wiedząc ludzie, że niemaią tylko dwie drogi, albo na wieki cieszyć się z Bogiem w Niebie, albo na wieki dręczyć się z szatanem w pickle, bez terminu, bez końca y wiecznie.

A przecie ludzie szukaią sposobow całe życie, prace, fatygi, bez senne nocy, przygody, niebespieczeństwa ponoszą, áby się krotko na świecie zpanoszyć, y mieć dobrze, a momentu niechcą odłączyć, żeby im niebyło na wieki zle, ale na wieki szczęśliwie, roskoźnie.

Kiedyby mnie tedy kto spytał, ktory sposob naypewnieyszy do Zbawienia? ktora droga nayprościeysza do Nieba? iabym odpowiedział: że niemasz do Nieba, prościeyszey drogi: iako na boleści JEZUSOWE, y Matki iego, Zbawiciela Rany, ten do szczęśliwey wieczności gościniec bity, przez serdeczne kompassyonalne nad bolesnym JEZUSEM, y boleiącą iego Matką postępki.

Wszelakie cnoty, Nabożeństwa, mortyfikacye, ialmużny, są to drogi do Nieba Swięte, ale to wszystko szatan zruinować może. Niech kto będzie trzeźwy, znaydzie sposob że będzie pianica, niech

będzie czysty, sprowadzi on na niego takie ciałko że się ukala, niech będzie nabożny, sprowadzi pokusa że będzie bezbożny, niech będzie iałmużnik, wyrobi szatan, że będzie dawał grosze, a będzie wydzierał tysiące, niech będzie znaczny postnik, zwiedzie go pokuśnik, że będzie dzień pościł, a tydzień pił.

Wszystkie tedy cnot fundamenty szatan zruinować może, ale człowieka ktorego uczynki położone na fundamencie kompassyonalnych affektow, y miłości bolesnego Pana JEZUSA, y Matki iego zruinować niemoże.

## DOKUMENTA NATO Y PROBY

*roznych Awtorow.*

Asceta Novell9: *Omnia fundamenta virtutum satanas potest destruere, de sola Passione Domini in corde hominis compassivo non potest triumphare.*

Wszystkie wszelakich cnot fundamęty szatan zruinować może, tylko z iedney męki Pańskiey, przez żałośne boleści w sercu ludzkim, w boleiącym Pana JEZUSIE ufundowaney tryumfować niemoże.

Idiota: *Sicut portæ inferi nonpossunt prævalere contra Ecclesiam, quæ fundata est in Passione Domini, sic contra illum hominem prævalere non possunt, qui fundatus est in compassionali affektu JESU Crucifixi.*

Iako

Iako bramy piekielne niemogą mieć prewalencyi, nad Swiętym Kościołem, ktory się funduie na Męcę Pańskiey; tak przeciwko temu człowiekowi prewalencyi niemogą mieć piekielne potencye, ktory się funduie na żałośnym affekcie boleści JEZUSOWEY.

*Desperarem, sed non desperabo, licet prægrandi iniquitate mea confortabor, quia Vulnerum Crucifixi recordabor.* *S: Augustinus:*

Trzebaby mi desperować, ale niebędę, choć dla ciężkich grzechow moich będę się w miłosierdziu Bozkim umacniał, kiedy będę na JEZUSOWE boleści pamiętał.

## DOKUMENTA HISTORIALNE

*pewnego Zbawienia, kto ma przez kompassya bolesnego w sercu Pana JEZUSA.*

W woysku Fryderyka Cesarża, był zacny Kawaler, ale y znaczny niecnota, cudzołosca, bezwstydnik, rabus; ktory ani się spowiadał, ani napersuazye dbał Zbawienne, tego razy dwa dla iego bezecnych akcyi zaboystw, Kryzrecht na śmierć osądził. aże był żołnierz doświadczony w wielu okazyach y dowodny, Cesarż go garłem darował: kiedy odtychże zbrodni, niechciał się powściągnąć, kazano obiesić, bez żadney dyspozycyi, ktorey czynić niechciał: *Lochner:*

wiſi na ſzubienicy dni dwa , iedzie wieczorem xiądz; woła z ſzubienicy ſtoy xięże , odrywaſię od ſzubienicy . xiądz czego chceſz? ſpowiaday mnie . ſpowiada ſię godzinę,y drugą, z należytą grzechow liczbą, cyrkumſtancyą, zatym ( dobrze ię zrachował, kiedy ię iuż widział, ) proſi o abſolucyą . a dla Boga!cożciebie do tak wielkiey łaſki Bozkiey przyprowadziło(xiądz mowi) odpowiada: niemiałem nic wżyciu moim, tylkom do piąciu Ran Pana JEZUSOWYCH pięć Pacierzy mawiał,y przytym: JEZU boleiący bądz miłościw grzeſznemu . wiedźże xięże,że to mały akcik ukrzyżowanemu JEZUSOWI oddany,wielce u Boga ważny,y innym powiedz, żeby zawſze byli pamiętni JEZUSOWEY boleści, bo ztąd niewyrażone łaſk Bozkich wypływaią ſkutki y ſawory .

*Iſpaner:* Był ieden Komes,ktory Pana JEZUSA boleśnego ſerdecznie kochał, miał do tego y grzechi, y niedoſkonałości ſwoie, bez ktorych żaden człek obeyść ſię niemoże . umiera znależytą dyſpozycyą, iednak że ſzatani tak rożnemi zarzutami(że niemożeſz być Zbawiony)zkonwinkowali, że deſperować począł ; tym czaſem Pan JEZUS boleiący ſtaie przy nim , y mowi: *noli timere,dilexiſti vulnera mea, ecce deleta*

*ſunt*

*ſunt ſcelera tua.*
nieboy ſię, kochałeś Rany moie, otże Krwią moią zgluzowane grzechi twoie; y ſzczęśliwie życie ſkonczył.

Niedawny przykład: za moiego wieku w Lublinie zacna mieſzczka nazwana Strykowſka Iubilerka, ta ſię pokazała po śmierci, powiedziała: żem miała być potępiona za pewny grzech, ale żem bywaiąc w Karmelitow Boſſych, y wchodząc do Kościoła, y wychodząc z Kościoła, żałośną boleściom kondolencyą Pana JEZUSA ukrzyżowanego oddawała, Bog mi Niebo darował. Oy tanie za iedno zpoyzrzenie Zbawienie, na Pana JEZUSA, ale że y tego ciężko nam uczynić, iakże nieznośnie ſwego czaſu będziemy ſię za naſzę niedbałość wſtydzić.

# DOKUMENTA OYCOW SWIĘTYCH
## *y rożnych Awtorow, iak Zbawienny choć krotki, y pewny Nieba kompaſſyonalny nad Boleśnym Panem JEZUSEM affekt*

*Certa atq; ſecura eſt aſpectatio æternæ Beatitudinis, ubi eſt communicatio Dominicæ Paſſionis.* *S:Leo Papa*

Pewne y beſpieczne ieſt oczekiwanie wieczney od Pana Boga chwały, gdzie ieſt kommunikacya, przez ſerdeczney boleści affekt JEZUSOWEY męki.

S:Augustin9: *Domine qui te non amat, quia ate creatus est, dignus est infernô, sed qui te non amat, qui a tantis doloribus redemptus est, dignus est graviori aliô infernô. Et qui tibi Domine JESU totô corde compatitur, quô dignus? plusquàm Cœlô.*

O Panie JEZU kto ciebie niekocha, że od ciebie ſtworzony, godzien ieſt piekła,ale kto ciebie JEZU niekocha że od ciebie tak gorżką męką odkupiony, godzien nad zwyczayne cięższego piekła.
A kto tobie Panie JEZU, bolesnemu z całego ſerca kompaſſyonalne oddaie miłości,czego godzien? więcey niż tak roſkoſznego Nieba.

S: Bonaventura: *O cœcitas filiorum Adœ! qui per vulnera Crucifixi nolunt intrare in Christum, & per Christum in Cœlum.*

O iakie zaslepienie ſynow Adamowych! ktorzy przez Rany ukrzyżowanego Boga niechcą wniść w Pana JEZUSA,a przez Pana JEZUSA do Nieba.

Asceta novell9: *Vulnera Domini JESU sunt cellœ misericordiœ Divinœ, qui in istis per compassivā affectionem manet cellis, ita sit tutus de Cœlo, quasi iam esset in Cœlis.*

Rany Pana JEZUSOWE ſą to celki Miłoſierdzia Bozkiego, kto wnich mieſzka przez użalenie nad zranionym Panem JEZUSEM, niech tak pewny

będzie

będzie o wieczney chwalę, iakoby iuż w Niebie mieszkał obecnie.

*Sit sacrilegus, diligat vulnera Crucifixi sanctificabitur; sit peccator peccatorum, amet vulnera JESU, justificabitur, sit omnium scelerum plenitudo, condoleat dolenti Christo, salvabitur; sit turpior diabolô, erit pulchrior Angelô, ardeat tantùm amore Christi compassivô; nam impossibilè, ut amantissimus JESUS non habeat super illo compassionem, qui condolens tantis JESU Christi doloribûs, contrito corde meditatur Domini Passionem.* Idem:

Niech będzie Swiętokradca, niech kocha Rany Pana JEZUSA, będzie Swięty; niech będzie grzesznik, czoło wszystkich grzesznikow, niech lubi boleści Pana JEZUSOWE, będzie usprawiedliwiony; niech będzie żrodło wszelakich zbrodni, niech ma ustawiczną nad boleśnym Panem żałość, będzie zbawiony; niech będzie grzesznik plugawszy od diabła, będzie pięknieyszy od Anioła, niech tylko goreie kompassyonalną zkatowanego Zbawiciela boleścią; bo niepodobna, żeby niepoiętą nas Pan JEZUS kochaiący miłością, nad tym politowania kommizeracyi niemiał, ktory skruszonym sercem, boleśnym affektem, nad nieznośnie zranionym na Krzyżu JEZUSEM

ZUSEM ustawicznie bolał.

## OBIAWIENIA NIEKTORYM

*Swiętym Panienkom, iak pewne znaki Zbawienia tych, ktorzy kochaią Boleśnego Pana JEZUSA*

Swięta Melchtyda kiedy była wzachwyceniu po roznych o Męce iego dyskursach z Panem JEZUSEM pyta się: Panie JEZU, ktora też do zbawienia może rzecz być grzesznikom nayskutecznieysza? odpowiedział Pan JEZUS.

*Etiam gravissimis pressus sceleribus, poterit respirare in spem veniæ, tantùm sit memor Passionis meæ.*

Grzesznik niech będzie naycięższemi przyciśniony kryminałami, będzie miał pewną Zbawienia nadzieię, aby miał tylko częstą męki moiey pamiątkę.

*Lochner:* Punktow sześć wyrażam wielkiey łaski Pana JEZUSOWEY, ktore MARYI de Fulgino Zbawiciel deklarował y wszystkim boleści swoich kochankom.

1 *mo:* Kto nademną ukrzyżowanym ma kompassyą, kiedy by był naywiekszy grzesznik albo grzesznica, od grzechow go uwolnię (albo ią) y cokolwiek mu niebędzie dostawało do satysfakcyi za iego grzechi, Ia JEZUS zasługami swemi założę.

2 *do:* Ze iego duszni nieprzyiaciele z niego tryumfować niebędą

niebędą, y ieżeli wpadnie wiaki grzech z ułomności, iago podźwigne iako łaſkawy Bog.

Ze choć będzie ozięble o moiey Męce myślił, choć 3 *tio:*
nienabożnie będźie ſię modlił, ia iego iednak w moiey łaſce będę odnawiał y utwierdzał.

Przed śmiercią prawdziwie pokutuiącego y mi- 4 *to:*
łego ſobię uczynie, y do moich kochankow przywłączę.

Ocokolwiek mnie będzie proſił przez Rany 5 *to:*
moie dla niego uczynie, cokolwiek będę wiedział zgodnego dla Zbawienia iego.

Przy śmierci takiego oſobą ſwoią nawiedzę, przeciwko nieprzyiaciołom umocnie, o wieczney chwalę pewnym uczynie, y ſzatanom nadnim (albo nadnią) przewodzić niepozwole.

Coż może być nadto człowiekowi grzeſznemu, Zbawienia chcącemu milſzego? potrzebnieyſzego? ſzczęśliwſzego? otże ſkutki Zbawienne, y oczywiſte predeſtynacye do Nieba, tym ktorzy przez ſerdeczne kompaſſye boleſnego kochaią Pana JEZUSA.

Albertus magnus Piſze: że iedno kompaſſyonalne *Albert9:*
poyzrzenie na Pana JEZUSA więcey waży, niżeli *magn9:*
kiedyby kto cały Rok na chlebie, y wodźie pościł, codzień cały pſałterz przeczytał, y codzień aż ſię

do krwi wylania biczował.

Uważże sobie każdy, ciężko do krwi biczować delikatne ciałka, niepodobna całego psałterza co dzień przeczytać, nie można na chlebie y wodzie appetyt pieszczony mortyfikować. Co będzie kosztowało że z boleścią na Pana JEZUSA boleśnego zpoyzrzysz? czy zdrowia naruszysz? czyli fortunę stracisz? czyli honor zgubisz? ach straszna! za iedno na ukrzyżowanego JEZUSA poyzrzenie mieć tak lubę zniepoiętemi, bo wiecznemi delicyami widzenię Boga, a przecie y tego żałuiemy tak pięknemu zbawieniu maleńkiego aspektu. Co się to będzie działo na Bozkim Sądzie w ludzkim niedbałym sercu? kiedy potenpieniec przeniknie, że tym małym punkcikiem mogł tak lubę kupieć Niebo, a niechciał? a piekła całego życia czasami, fortuną, wielkiemi się pracami dokupował, y dostał.

Uważaiąc ieden; ludzi siła na potępienie swoie ważących: zawołał.

*Eheu quanta infernus mercede paratur!*
*Et pulchris Cœlis & minima puncta negantur.*
Na zbawienia iak siła człek waży ruiny,
Dla Nieba niechce ruszyć małey szelążyny.

W RANA

WRANACH PANA JEZUSOWYCH

*y według dußy y ciała obrona.*

Cesarz Leopold wielce do Ukrzyżowanego Pana JEZUSA nabożny, miał w swoim pokoiku Pana JEZUSA bardzo zboleśną expressyą malowanego, y miał zwyczay, kiedy kolwiek przyszedł do pomienionego pokoiku: zawsze krotką, ale serdeczną boleśnemu Panu oddawszy kondolencyą, do swoich zabaw powracał. Przyszedł raz, y chciał Pana JEZUSA w nogi pocałować, Pan JEZUS nog umknął, ktore przed tym wolne były Cesarzowi do pocałowania, wpadł w wielką alteracyą, rachuie się z sumnieniem, ieżeli iakim ciężkim grzechiem Pana Boga nieobraził, y upadszy na twarz poczoł rżewliwie płakać. Aż Pan JEZUS: *niepłacz Leopoldzie nieiest to nieaffekt żem nog swoich odpocałowania umknął, ale wielki affekt. oto twoy nieprzyiaciel pewny, trucizną nogi moie napuścił, abyś całuiąc nogi moie, tą trucizną zarażony życie stracił.*

Wiedźże otym, że miłość boleści moiey nietylko według duszy, ale y według ciała, y zdrowia skuteczna obrona.

Magdalena Sieniawska Woiewodzina podolska, radziła się swego spowiednika, iakim by nayskute- *Ex manu Scripto:*

cznieyszym sposobem mogła przyść do zbawienia y dozakochania się Pana Boga. On odpowiedział: masz Wasza Wielmożność przepyszne pokoie dla siebie, miey też sekretny pokoik dla krotkiey z Panem JEZUSEM konwersacyi, do tego pokoiku tylko trzy razy nadzień dla miłości Pana Boga w Troycy Swiętey Iedynego przychodź, zrania, wpołudnie, y wieczor, odrywaiąc się choć by od naywiększych zabaw,( choćby też y Swiętych ) y żakażdym razem przychodząc, uczyń nad boleśnym Panem JEZUSEM załośną kompassyą, ile możności serdeczną.

Ach nayślicznieyszy Panie,
Iak ciężko bolałeś zamnie,
Me naydroższe kochanie.
A ia nędzna żyie?
nieprawość iak wodę piię!
nog twoich łzami niemyię,
O JEZU kochany, przez naydroższe Rany,
Zmiłuy się nademną,
Dayże mi swoie kochanie,
A co w twoich,y Matki twoiey boleściach,niech będzie wszystko moie, życie y ia wszystka, y ostatnie skonanie. Przyszła potym do wielkich łask Bozkich

y znaczniey z Panem JEUSEM Swiętey konfidencyi, przybiegſzy raz do tego pokoiku zprędkości pocałowała Pana JEZUSA w twarż Błogosławioną: aż Pan JEZUS z Krzyża: *Magdaleno a kiedy by też to niżey, donożek*. Odtego czaſu zniziuſieńką proſtracyą oddawała honor bolesnemu Panu JEZUSOWI.

## PERSWAZYA ZBAWIENNA

*Wyßſzey preeminencyi Magnatom, Senatorom, Senatorkom, Paniom, Jaśnie Oświeconym, Jaśnie Wielmoznym, Wielmożnym.*

Kiedy delfickiego ieden pytał *oraculum*, alias Bożka ktorą by drogą do naywiękſzey przyſzedł ſzczęśliwości: odpowiedział Bożek: *ſi te Agnoveris*, Ieżeli ſię ſam poznaſz coś ieſt, coś był, y co z ciebie będzie.

Kiedy dwoch Politykow z ſobą dyſzkurowało, iakoby Zbawienia doſtąpić. ieden kweſtyą wrzucił: z ktorego Miaſta naywięcey duſz idzie do Nieba. w naſzey Polſzcze rozne drogi wymieniał, Miaſta, y kiedy do tego nietrafił, co należało, odpowiedział: ktory tę kweſtyą zadał, z Poznania. To ieſt kiedy by w naywiękſzym ſzczęściu z poznania ſwoiey nikczemności, zkazytelności, y momentalney na tym świecie rezydencyi, (niechay tedy, to Magnato-

wie, ſummaſowie ziemſcy, uważaią) niebędą tak żyſi w ciele śmiertelnym, iak by byli nieśmiertelni.

Drugi Panowie niech maią ſpoſob do Zbawienia taki; maią Ekonomow, Superintendentow, ktorzy o ich doczesney radzą fortunie. maią Sekretarzow, Konsyliarzow, z ktorymi czynią y formuią *arcana ſecretorum* iakby do więkſzego przyść honoru, iakby te utrzymać prywatę, iakby coraz więkſzą awgmentować fortunę, potrzebne to rzeczy, ale momentalne. maią światowych Radnikow, niech maią y Swiętych Konſyliarzow, oderwawſzy ſię choć na mały kwadranſik od nieſzczęsnych ſekularyzmow, konwerſacyi politycyzmow, niech oſobno ſekretną radę, tylko żeby Bog wiedział z ſekretarzem duſznym uczynią, iakoby ſię po Pańſku na Niebieſką wybrać publikę, iakoby Niebieſkiego doſtąpić honoru, iakoby wieczney przyczynić fortuny, iakoby z mocną wiarą, nadzieią przyſtąpić *ad oſculum* do pocałowania ręki naywyſzſzego Regnanta. A kiedy takich Swiętych, konſyliarzow wſtydzi ſię ziemſka powaga?

Niechayże ſobie modeluſzem poſtąpią Swiętego Kanuta Krola Duńſkiego. Ten kiedy pewną miał radę z ſwemi miniſtrami, kiedy była z konkludowana

powie

powiedział : *Expectate antequam ivero ad meum consiliarium longè nobis meliorem JESUM Crucifixum* poczkaycie aż pierwey poydę do mego konsyliarza daleko od was lepszego do Pana JEZUSA ukrzyżowanego. Assekuruię, że będą pewni Nieba Magnatowie, Kiążęta, Księżny, Senatorowie, Senatorki, y wszyscy, niech tylko sekretnie przez kompassyonalne affekty z boleściami JEZUSOWEMI maią konferencyę, tam się zapewnie nauczą, iak Zbawienia dostąpią, bo wszystka nasza fortuna zawisła od wiszącego na Krzyżu bolesnego Pana JEZUSA, a wieczna.

*Nunquam erravit a Cœlo, qui usus per intimam Compassionem Consiliariô JESU Crucifixô.*

Pewne Niebo otrzymał, kto siebie y Zbawienie swoie na radzie Pana JEZUSA Ukrzyżowanego przez żałośny nad bolesnym affekt fundował.

# POBUDKA

*DO GŁĘBOKIEY UWAGI, CO TO ZABOLEści, kontempty, wzgardy, Bog y Człowiek dla ludzkiego Zbawienia ucierpiał,*

## ZEBRANE

*z rewelacyi Swiętey Melchtydy Brygitty Angeli de Fulgi*

de Fulgino y innych;

EXTRA ORDYNARYINE.

1mo: Minowszy, bo to wiadome że się Pan JEZUS w tak ciężkim uboztwie rodził, że Matka iego mizerney niemiała chuściny, żeby nagie Dzieciątko uwinęła, ale w płaszcz go swoy otuliwszy w żłobie położyła.

Łzy niemowlence: bolesne cyrkumcyzye, przez siedm lat tułanie po Egipcie, trzydziestu trzech lat prace, przy tych pracach blasfemie obsessem od czarta nazywania y inne persekucye.

2do: To osobliwa y niesłychana. Ze przy Krwawym pocie sto osimnaście tysięcy przez kontranaturalną boleść Krwi z Pana JEZUSA kropel wypłynęło.

3tio: Wszystkie kości zmieysc się swoych wtak suptelnym ciele wyruszały, Ciało od kości iego od stawało, y Dusza się ztymże ciałem przez niewyrażone pressury rozłączała.

4to: Po pałacach kiedy związanego Pana JEZUSA, włoczyli siedm razy upadał, y tak go ciężko deptali; że Krew płyneła przez oczy, usta, nos iego Błogosławiony.

5to: Kiedy po galeryach prowadzili Pana JEZUSA mamczyska, kucharczyska pieluchy, ścierki płocząc temi pluskali po twarzy na wzgarde Zbawicielowi:

na Pałacu

na Pałacu Piłatowym tak wielką ſiłą Panu JEZUSOWI kat policzek wyciął, że upadł Pan JEZUS iak umarły, zęby ſię wſzyſtkie zmieysc ſwoich wyruſzyły, Krew ſię luneła przez uſta Iego Bozkie, y ięzyk ſię Krwią zawrzały pokazał.

W ſmrodliwym piwniczyſku Pana JEZUSA związanego, leżącego deptali, plugawſtwami na niego rżucali, plwali, za brodę włoſy targali, blasfamowali, ieſzcze to mało dla naſzey miłości. 7 mo:

Rabowie żydowſcy bachorow namowili, ktorzy takiemi zelżywościami Pana JEZUSA napełnili y dyzhonorami umartwili, że tego Oycowie Swięci dla wielkich obrzydliwości y piſmu niepodawali. 8 vo:

Ci bachorowie ſiedmſet pogębkow Zbawicielowi zadali, y między innemi dyzguſtami, ſzmaciſką w fetorze uwalawſzy przez uſta ciągneli Panu JEZUSOWI związanemu, y leżącemu w ſmrodliwym piwniczyſku. 9 no:

Przy biczowaniu zadali ſześć tyſięcy ſześć ſet ſześćdzieſiąt plag. dwakroć ſtotyſięcy kropel Krwi wyprowadzili z Ciała Przenayświętſzego, ſześćdzieſiąt katow biczowało, y między innemi boleściami ta była pryncypalnieyſza, że kiedy Pan JEZUS we Krwi ſwoiey zraniony leżał, kaci przychodzili, y :10

Ciało rozdrapane uderzaiąc wnie haczkami wyrywali
11: Przy cierniowey koronacyi, zadali tyſiąc Ran Głowie Bozkiey, trzy tyſiące kropel Krwi wyprowadzili z głowy Przenayświętſzey, Czterydzieście razy kiymi wnię uderzyli, y kilka kolcow aż domozgu przenikneło cierniowey korony.
12: Iakże Pan JEZUS Krwią ſię zalał przy cierniowey koronacyi, przycudownych urąganiach, dyzhonorach wymyslnych, boleściach niepoiętych, kaci przychodzili, y uſta Pana JEZUSOWE otwierali, pluiąc wnie, y tak flegmami, plwocinami Pana JEZUSOWE gardło napełnili. żeby były Pana JEZUSA te flegmy zaduśiły, żeby go było Boztwo nieſalwowało.
*Salmeron Simon deCaſſia*
To tylko oſobliwe boleści, a inne niezliczone, ktore Bog niepoiętego Maieſtatu dla zbawienia narodu ludzkiego ucierpiał.

# PERSWAZYA SWIĘTA

*Do reflexyi każdemu czyli Krolowi, czyli mizerakowi, chocby całego świata Panu, dość że człowiekowi śmiertelny do okupu Krwi Bozkiey należącemu.*

Nayiaśnieyſze Maieſtaty,
Iaśnie Oświecone Tytuły,

Iaśnie

Iaśnie Wielmożne Setatorye,
Wielmożne urzędy, prerogatywy,
*cujusq; tituli*, iakiey kolwiek preeminencyi,
światowe pompozye,
Politycy, publikole, ſtatyſtowie, y wſzelakie
*Status miniſteria.*
*Infulata Capita*, Kanonie, wyſokie Prelatury,
*humiliamini ſub Omnipotentis tremenda manu DEI.*
Skłaniaycie głowy, łamcie Pańſkie ſzyie,
ſkładaycie powagę, a na wagę y uwagę,
bierzcie przez głębokie apprehenſye,
kortezanci kto cierpiał dla was,
Modnicy, dla czego cierpiał,
Biboſzowie, za kogo cierpiał,
Podchlebcy, dla kogo cierpiał,
Zauſzniczkowie, kiedy cierpiał,
Dworacy, co cierpiał.
Iak ciężko cierpiał, generałem wſzyscy.

Bo y Anielſki rozum tego niepoymie, iak nieznośnie Syn Bozki w naturze ludzkiey dla naſzego Zbawienia bolał, dopieroż człowieczy, ktory za ślepiony doczesną marnością, niechce widzieć, y wiedzić iak nieoſżacowaną kupiony, y odkupiony

 całego

całego Boztwa, ſpezą Krwi naydrożſzey Bozkiey expenſą.

Łączcież ſię łączcie do tey Swiętey kompanij,
Zbawiennych uwag apprehenſyi,
Małżenſkie obligacye,
Wdowki, Sieroty,
Mościwe Damy,
Stroyne pulcherye,
Blandylle pieſzczone,
Dworſkie prożnele,
Mieyſkie ſtany
Symplackie plebeuſzki,
Iak nieoſzacowany walor polega odkupienia drogiego na duſzy waſzey.

## PIERWSZA UWAGA

Kto cierpiał?

Bog cierpiał,

Rowny w Boztwie Bogu Oycu, Bogu Duchowi, Swiętemu, druga Oſoba Troycy Przenayświętſzey Syn Bozki.

Bog cierpiał,

Ktory rownego wBoztwie Boga niema y mieć niemoże, tylko Iednego Boga Oyca, Boga Ducha Swiętego, Syn Bozki cierpiał.

Bog

Bog

niepoięty w zacności, śliczności, mądrości, wſzech mocności, ktory komparacyi, rowni, podobieńſtwa, kiedyby też między nayzacnieyſzemi nad ſamych Aniołow kreaturami, niema, y mieć niemoże.

Syn Bozki niezmierzonego Monarcha Maieſtatu, Bog cierpiał.

Ażeby cierpiał,

Wziął ułomną naturę ludzką w nayſuptelnieyſzey naydelikatnieyſzey komplexyi, ze krwi Panienſkiey uformowaną, aby w tak pieſzczonym ciele bardziey bolał, y cierpiał.

## DLA CZEGO CIERPIAŁ?

Aby ciebie człowiecze naylichſzą ziemi mizerney maſſę, z ciężkiey niewoli ſzatańſkiey, w ktorąś wpadł przez grzech pierworodny, wybawił z śmiertelnego człowieka, nieśmiertelnym uczynił.

w wiecznych Niebieſkich delicyach oſadził, dziedzicem nieſkończoney chwały uczynił,

żebyś ſię na wieki z Bogiem cieſzył.

y nigdy na milion milionow lat od tak lubego widzenia Boga, w ktorym niewyrażone, niewymowione delicye, pieſzczoty, kontentece, od tak śliczney Aniołow kompanij, y rezydentow Niebieſkich

nie oddzielił.

DLACZEGO CIERPIAŁ,

Abyś się człowiecze miarkował, iak ciebie Bog nikczemne stworzenie wysoko estymował, wielce oszacował, kiedy Boztwo całe, Krew naydroższą, duszę, życie, na twoie zbawienie spendował.

Abyś się miarkował, iak ciebie Bog ulubił, kiedy Pan JEZUS Syn Bozki, nieiako więcey niż siebie mizerny człowiecze, ciebie ukochał, kiedy Bog siebie za ciebie momentalne stworzenie na tak straszne męki katownie wydał.

DLACZEKO CIERPIAŁ.

Abyś uważaiąc tak straszną Pana JEZUSOWE męki, drugi raz Pana Boga wludzkiey naturzę nie krzyżował, duszy tak drogiey za momentalny guścik piekłu nieprzedawał, Pana Boga kochał, y temu za tak więcey niż wielką miłość, przez życie czyste, pobożne, potściwe, cierpliwą wdzięcznym zo stawał.

## ZA KOGO CIERPIAŁ?

Cierpiał Bog stworca za stworzenie, cierpiał, ktoremu Aniołowie w Niebie wyspiewuią, *Swięty*, *Swięty*, *Swięty*, cierpiał wyżey niż Swięty za niecnotow, dobry za złych, śliczny JEZUS, śliczność pryma-

prymacyalna wſzelakich śliczności za plugawcow, niewinny za winowaycow, przyiaciel iedynie luby za ſwoich nieprzyiacioł, Oyciec łaſkawy, za marnotrawnych ſynow, Bog y człowiek za tak wielu po wtornych ſwoich tyranow.

ZA KOGO CIERPIAŁ Pan JEZUS?

Cierpiała dobroć za złość, miłość za niemiłość, łaſkawość za niewdzięczność, piękność za obrzydliwość, pobożność za bezbożność, Dobro nieſkończone za złe nieſkończone.

## DLA KOGO CIERPIAŁ Bog y Człowiek?

Pan dla ſługi, Stworca dla ſtworzenia, Niebo żywe dla ziemi, ſplendor niepoięty dla ciemności, cierpiał Bog dla człowieka, o iakże ciężko! a tym cięzey że niewdzięcznika.

KIEDY CIERPIAŁ, Pan JEZUS? wtedy.

kiedy mogł zniſzczyć kreaturę człowieka niezniſzczył, niezgubił, mogł innych million świątow zlepſzemi ludźmi ſtworzyć, nieſtworzył, mogąc ſię obeyść bez człowieka, wolał umierać, boleści nieznośne

nieznośne podeymować dla człowieka, niżeli być bez człowieka, uważayże każdy iako ciebie Bog a niewyrażoną miłością ukochał człowieka.

## CO CIERPIAŁ,
### Bog y Człowiek?

Cierpiał na Ciele Przenayświętszym nieznośnę boleści tysiącznę Rany, bicia, deptania, pogębki, policzki, plwociny, y Anielskim rozumem niepoięte bole katownie, męki. Cierpiał na duszy, sercu, z myslach, potencyach, niezmierzone wewnętrznę pressury, cierpiał na Boztwie kontempty, dyzhonory, wzgardy, naśmiewiska, illuzyę, irryzyę blasfemię. Kiedy gorzey niż naymizernieyszego robaka traktowano, tak niepoiętey władzy Boga, bo robaka zdepczą, porzucą, ale pana JEZUSA depcząc nieporzucili, poki duszy zniego przenayświętszey niewyrugowali, y nie tylko nogami, ale go ięzykami deptali, kiedy wołali, ukrzyżuy ukrzyżuy.

### *CIERPIAŁ*
### Pan JEZUS,

Kiedy punkciku przez boleści niezostawił na Ciele, do ostatniey kropelki Krew wysączył, na Boztwie momenciku ktorego by dyzhonorem nieumartwił. Reflektuyże się amancie (albo amantko światowa,) coż

coś powinien ( albo powinna ) Bogu, za tak niepoiętego bez miary mensurę affektu. Reflektuy się, iaka swego czasu będzie miara boleści za postpozycyą tak nieogarnioney miłości, iako tedy miłość Bozka niema wiary, tak y twoia męka nie będzie miała człowiecze mensury.

## IAK CIĘZKO PAN JEZUS CIERPIAŁ.

Tego zrozumieć nie ludzkiey to rozum głowy, bo y Anielskie przewyższa intellekty, ale wtedy zrozumiesz człowiecze, kiedy na Bozkim staniesz Sądzie, co to Bog ubolał? wtedy przenikniesz, kiedy albo Niebo odbierać będziesz, Niebieski fortunat, albo piekło, opłakany potępieniec, na wieki plugawy desperat.

Zyczyłbym tedy, teraz Boleści JEZUSOWE uważać, apprehendować, żałośnie, boleśnie, pożytecznie, niżeli przy opłakanym czasie desperować daremnie.

## MEMORIALIK Z NAUKA UCZONEGO ABURGUNDYA

*Tempestivè memento dolorum JESU, ut semper fleas, memento peccati, ut doleas, memento mortis, ut offendere desinas DEUM, memento divinæ justitiæ, ut*

*timeas, memento æternæ pœnæ, ut vitam corrigas.* Zawczaſu pamiętay na boleści JEZUSOWE, żebyś nad bolesnym Zbawicielem płakał, pamiętay na ciężkie grzechy ſwoie, żebyś zanie ſerdecznie bolał, pamiętay na śmierć, żebyś Pana Boga obrażać przeſtał, pamiętay na ſtraſzną Bozką ſprawiedliwość, żebyś ſię ſkrytych Sądow Bozkich lękał, pamiętay na wieczną piekielną mękę, żebyś ſię prętko o życia złego poprawę poſtarał. Tenże Aburgundia dali poſtępuie *Obliviſcere mundi. quia labilis, obliviscere fortunæ quia volubilis, obliviscere tui, quia es mortalis, ſi vere vis memor eſſe tui tam diriſſima paſſi pro te, memor eſto DEI.*

Zapomniy świata bo uciekaiący, zapomniy affektu doczesnego ſzczęscia, bo w momencie ginący za nadziei długiego żyćia, boś na każdy punkcik czaſu umieraiący, chceſz prawdziwie pamiętać na ſiebie, pamiętay na ukrzyżowanego JEZUSA, co on przez gorzką mękę ucierpiał dla ciebie.

## PIĘKNA INWENCYA

*Do znaleźienia miłoſierdzia Bozkiego pewnego Polaka, ktory kilkanaście lat ſtrawiwſzy na amorantycznych konfidencyach, kiedy myśli: iakim by ſpoſobem mogł przyść z Bogiem do rekoncyliacyi, weźmie*

Kſiążke

*Kſiążkę pewną wrękę: aż napada na ten ſens, Vis pervenire ad DEI misericordiam, exerce te in passionata humanitate Domini JESU Chriſti.*

Chceſz przyść do Miłoſierdzia Bozkiego, exercytuy ſię w uwadzę bolesnego, Człowieczenſtwa Pana JEZUSOWEGO.

Chwyciło ſię to ſerca iego uſtawicznie allaborował, żeby ſię w uwadzę bolesnego JEZUSA ſerdecznie exercytował, przyſzedł potym do wielkich faworow Bozkich tego.

Załosny affekt nad zranionym przez ciężkie grzechy ſwoie Panem JEZUSEM.

O Miłoſierdzie, o Miłoſierdzie!
prawdziwie Bozkie,
nad tak ſtraſzliwym grzeſznikiem,
żyłem dwadzieścia, trzydzieści lat, o iakże bezecnie!
Trawiłem dni moie, o iakże wſzetecznie!
marnowałem godziny moie, o iakże bez rozumnie!
lieciałem wgłębią piekielną co raz daley,
uſtawicznie.
O Miłoſierdzie, o Miłoſierdzie!
w iakieyżeś menſurzę
Miłoſierdzie Bozkie.

Trzymał Bog na rękach dobroci ſwoiey, abym

niezginął ) swego postpozytora .
tulił Pan JEZUS do piersi miłościwych swego
powtornego tyranna ,
tak wiele razy
wydzierał z rąk szatanom głownego nieprzyiaciela.
a ia co nędznik,
abom czynił , albo czynię, albo czynić będę ,
dla tak lubego, łaskawego moiego Boga ?
Bog dla miłości moiey, prawdziwy
Bog y Człowiek.
co też to ucierpiał dla mnie? a iakże więcey
odemnie,
a ia niegodnik, ( albo niegodnica , )
czylim raz nabolesnego JEZUSA z kompassyą,
poyzrzał ?
czyli w życiu moim,
iednę serdeczney miłości iskiereczkę oddał ?
czylim żałośne łezeczkę choć iednę darował
Bogu moiemu?
Czylim momencikiem , co Bog dla mnie wyświad-
czył, uważał ,
kiedy otym ?
Iak mnie Pan Bog serdecznie ukochał,
nawet y słuchać niechciał ,

a coż

a coż będę Bogu moiemu na Sądzie iego
odpowiadał?
Byłaż łezka, ktoreyby Bog dla moiey miłości niewypłakał?
byłaż kropelka krwi, ktoreyby niewylał?
byłoż utrapienie, ktoregoby dla moiego zbawienia niedźwigał?
byłaż kontumelia, ktoreyby dla miłości moiey nieſkoſztował?
byłaż męka, ktoreyby nie cierpiał.
a ia co dla Boga moiego?
Ktory ſię dla mnie, y wiekuiſtego mego ſzczęścia, do oſtatniey eſſencyi Ciała, Duſzy, y Boztwa ſwoiego w naturze ludzkiey exwiſcerował,
O JEZU, o niewyrażona dobroci!
bodayże też niebyło łezki, ktorey by ia dla twoiey miłości niewypłakał.
O JEZU, o luby Zbawicielu!
bodayże wemnie niebyło krwi kropelki, ktoreybym dla ciebie o JEZU niewylał,
O JEZU o Odkupicielu łaſkawy!
bodayże niebyło utrapienia, ktoregobym dla lubości twoiey nieponoſił, bodayże niebyło dyzhonoru, wzgardy, ktoreybym w morzu niezmierzonych bole

ści twoich nie wypił,bodayże nie było męki ktorąbym duszy,ciała moiego nie napełnił.Bo chociażbym był od Aniołow ślicznieyszy , kiedy Bog moy dla moiey miłości bolał,powinienbym boleć,ale kiedym od wszelakiego plugawstwa plugawszy grzesznik , o iakże siła powinienem cierpieć !
A kiedy nic niecierpię y cierpieć niechcę, ani otym iakom Bogu moiemu powinien za ciężkie kryminały satysfakcyą nawet nie pomiślę , a zawsze grzechow do grzechow przyczyniać usiłuię , Miłosierdzie Bozkie na większą iego obrazę , łaski, dobrodzieystwa, na cięższą zniewagę, łaskawość na ustawiczną obracam krzywdę . O iakże mnie coś więcey niż strasżliwe czeka piekło , kiedy mi przy tak ustawicznych do pokuty, Bozkich incytamentow za moie grzechy niebolesno.

O duszo, duszo! żeby ci było
bolesno

staw sobie Pana JEZUSA Krwią zalanego, zeplwanego, zbitego, mowże sobie y rozmow się z Panem Bogiem twoim, Zbawicielem twoim .

# KONFERENCYA
## *duszy żałosney z Panem JEZUSEM Boleiącym .*

O Boże

O Boże moy, o iedynie dobro moie!
ſtawiam ſobie w ſercu, miśli, oczach, y bolesnym affekcie Ciebie zranionego Pana JEZUSA.

Stawiam y ſiebie przed tobą tak wielkiego grzeſznika, Krwi twoiey Bozkiey uſtawicznego rozlewce, ſtawiam zapamiętałego niewdzięcznika. Częmuż ſię duſza moia z ciałem nierozłącza, czemu krew wemnie nie wyſycha, czemu wſzyſtkie potencye wemnie nieobumieraią, czemu natura ludzka w naturę boleści niezamienia, czemu ſię wemnie ſerce òd żalu, iak Pana JEZUSOWE na Krzyżu nie rozrywa? ktorym nieraz, nie dzieſięć, nie ſto razy zranionego Pana JEZUSA ranił, zkontemptowanego kontemptował, ukrzyżowanego powtornie złościami moiemi krzyżował, a przecie mnie Bog tak ſtraſznego ſwego tyranna konſerwował, prowidował, łaſkami napełnił, piekłu w wiekuiſtą niewolą nieoddał.

O miłości, o miłości JEZUSOWA!
Miara Swiętey Wieczności w twoiey wielkości ieſzcze to mała, o kiedyby też żalu, ſmutkow, boleści, za niewdzięczność moię taka była menſura!

O JEZU, o miłości!
ſtoyże w oczach moich Krwią zalany, z ſiniały, zmizerowany zbiedzony,

postaci

postaci ludzkiey mało maiący, tylko niepoiętey
boleści obraz na sobie exprymuiący
O JEZU boleiący!
Toś umnie niezasłużył iskierki miłości? abyś był ukochany, kompassyonalney łezeczki, abyś był pożałowany, punkciku affekciku, abyś był ukonserwowany dla moiey miłości, tak nieznośnie zraniony, skatowany.
O JEZU boleiący!
z ciebie Krew się strumieniami leie, gołe się świecą ziobra. Ciało rozdrapane przędzionami wisi, kawałcami pada, a moia zrżenica na to patrząc, czemuż się krwawemi lamentami nie zalewa?
Toś ty zraniony JEZU,
nie zasłużył umnie przynaymniey kompassyonalnego poyzrzenia, albo choć małego nad tobą rannym zabolenia, albo od wszystkich opuszczony, wszelkiemi boleściami napełniony, serdecznego użalenia? ach JEZUS zkatowany dla moiey miłości, ach JEZUS zdeptany dla moiey wieczney szczęśliwości ach JEZUS odarty zciała, duszy, yz życia, y wszelakiey ozdoby dla moiey lubości.
ach niema affekciku odrobinki,
ach niema kompassyonalney,
od tak

od tak wielu łezeczki,
ach niema nagi na Krzyżu wiſzący, (ktoraby go ludzka okryła miłość) ubogiey chuścinki.

O JEZU! JEZU od tak wielu wzgardzony, pozwolże mi żebym mogł (albo mogła) rownemi boleściami wykupić wſzyſtkie kompaſſyonalne boleści, ktoremiś bolał nad Matką boleiącą twoią, oraz wſzyſtkie boleści zabrać, ktoremi bolała Panie JEZU Matka twoia nad ſwoim Bogiem y Synem, zkoncentrować w ſiebie wſzyſtkie kochankow bolesne kondolencye, ktore mieli nad tobą boleiący JEZU, y nad twoią bolesną Matką maią, y mieć będą.

Potybym nad tobą boleiący JEZU kompaſſyonalnemi boleściami bolał, pokibym wſzyſtkich nieaffektow nie odbolał, potybym cie y ieſzcze więcey od tak wielu poſtponowany JEZU wſzyſtkiemi miłościami Niebieſkiemi kochał, pokibym wſzyſtkich niemiłości ſerdecznemi miłościami nie rekompenſował.

Potybym wſzyſtkiemi łzami Pokutnikow Swiętych płakał, pokibym tak ſtraſzney ludzkiey niewdzięczności, ktorą cierpi tak niepoięta miłość twoia, o JEZU w gorżkiey męcę reprezentowana

nie odpłakał.

Pan JEZUS nieukochany,

Pan JEZUS nieukochany,

niema użalenia, niema ulubienia, niema uważenia za tak niewyrażoną miłość, nad ktorą iuż nas niemoże więcey ukochać.

O za tak ciężką nad miarę boleść! nad ktorą nie może więkſzey podeymować. za tak niezmierną przychylność dla Zbawienia naſzego, nad ktorą zacnieyſzey nieznayduie, aby nam Pan JEZUS mogł ofiarować.

Ach boleię! y życie mi moie niemiłe, kiedy nie ieſt Pan JEZUS ulubiony ſerdeczne kochanie moie.

Odbierżcież mi życie, wſzyſtkie boleści, y męki, a daycie ludziom pełne miłości JEZUSOWEY ſerce, aby od wſzyſtkich było ſerc ukochane,

JEZUS ſerce moie, JEZUS moie ſerce: niechcę delicyi całego świata, niechcę roſkoſzy tak pięknego Nieba, tego pragnę, tego doſtapić uſiłuię, tego wſzyſtkiemi mękami dokupić ſię pragnę.

Niechże będzie ukochany od wſzyſtkich JEZUS lubość moia, niechże wewſzyſtkim uſzanowany,

JEZUS

JEZUS śliczność moia,
niechże będzie nadewszystko ulubiony
JEZUS pieszczota moia.
Wszelakiego JEZUS essencya dobra,
nad ktore niemoże być lepsze;
niechże kocha Pana JEZUSA
cała ludzka substancya,
rozum, z nysły, ciało, dusza, y serce,
y kiedybym tego dokazać mogła
niegodna dusza,
cierpiałabym męki całego piekła
a ta męka nie byłaby męka, ale pociecha,
bo bym się cieszyła,
iuż mi Pana JEZUSA kocha,
iuż mi Pana JEZUSA kocha,
wszelaka tak rozumna, iak nierozumna
kreatura.

# ASPEKT ZAŁOSNY
## *NA UKRZYZOWANEGO JEZUSA.*

Wielki zasługuiący respekt Bozki Swiętey Kolecie Pan JEZUS rewelował, że kto kolwiek na mnie bolesnego Zbawiciela choć z małą męki moiey deliberacyą poyzrzy, ia też do niego oko, y serce moie obracam. Swięty Awgustyn mowi: *Respicere*

*DEI diligere est.*
Ze Pan JEZUS na kogo rzuci oko, tego ykocha.
Dałby to Bog,
żeby ludzie tak się starali o respekt Bozki,
iako o ludzki.
O Panie JEZU, o Panie JEZU!
O Krolu chwały, o prawdziwy Boże y Człowiecze!
o Boże niepoiętego Maiestatu,
Cożeś ucierpiał Kiedyś nakrzyżu
trzy godziny konaiący wisiał
z rękami na hakach po rozdzieranemi,
z ramion y z łokciow po wysadzanemi,
z Ciałem wszystkim rozdrapanym,
z głową z karku opadłą,
z oczami krwią zawrzałemi,
z powiekami pozbiianemi,
z twarzą zapuchłą zczerniałą, krwią zalaną,
z ustami z siniałemi, z podniebieniem od nieznośney-boleści wyschłym, z ięzykiem pragnieniem spalonym, z brodą wyszarpaną, piersiami zgniecionemi, wnętrznościami porwanemi, z żyłami potarganemi.
Z Duszą, Ciałem y sercem,
nietylko boleściami napełnionym, ale przepełnio-
nym

nym. O Bolesny JEZU!
y nad wſzyſtkie boleści ieſzcze więcey boleiący JEZU, a iakaż tam była miara męki twoiey?
kiedy umieraiącemu na Krzyżu, w Ciało Duſzę, y ſerce, cała gorżka męka, y z boleściami Matki twoiey wypłyneła, na cięższą rumacyą Duſzy twoiey Błogoſławioney.

Ludzkim rozumem niepoięte to były katownie, ale nierownie większe, kiedy tobie Panie JEZU milliony duſz ſtaneły w oczach, ktore miały ginąć przez poſtpozycyą miłości twoich; a za ieden affekcik ſerdeczny, za ieden akcik pokutny, za ieden momencik boleśny, gdyby byli ciebie proſili naycięzſze darowałbyś był im grzechy, boś niepoięcie miłoſierdny, y dobry JEZU.

Ta to ta była naywiększa męka Pana JEZUSOWA nad wſzyſtkie męki, kiedy za tak niepoiętą (iakiey nam większey nie mogł, y nie może wyświadczyć) miłość. widział Pan JEZUS, że niemiał odbierać od człowieka maleńkiego affekciku, lichey odrobinki.

Ale tylko nieaffekty, dyzhonory, zniewagi, kontempty, nieuwagi. Iakby Pan JEZUS niebył Bogiem, iákby za nas Krwi ſwoiey nierozlewał, iakby nic ſwego na świecie niemiał, iakby iego ludzie nie

byli poddani, iak nie iego świat był y ziemia, y gorżka iego męka bagatela y fabuła.

Idiota: *Duplicem non unam Dominus JESUS pertulit Passionem, unam quam amor nimius inflixit, alteram, quam humana ingratitudo addidit.*

Nie iedne ale dwie męki cierpiał Pan JEZUS dla Zbawienia naszego, iednę ktorą miłość niepoięta zadała, drugą daleko cięższą, ktorą niewdzięczność ludzka inwencyowała.

## WPADNI TU W AFFEKT KOMPASSyonalny nad tak srodze zranionym JEZUSEM duszo żałosna.

O JEZU! o Boże moy! o luby Zbawicielu moy! cożeś ty ucierpiał dla mnie, a co odemnie, a ia też grzeszna dusza com kiedy ucierpiała dla ciebie?

Tyś dla miłości moiey o JEZU do ostatniey kropelki Krew wyszafował, a ia grzechami moiemi tyle Krwi twoiey Bozkiey nawylewawszy, iezelim tobie iednę bolesną łezkę serdeczną oddał?

O JEZU nad naturę boleści, dla miłości moiey boleiący, tyś dla miłości moiey przez trzydzieście lat pracował, a ia przez życie moie na com pracował? nato żebym cie więcey obrażała (albo obrażał.)

O JEZU w gorżkiey męki morżu tonący, tyś dla

dla Zbawienia moiego, w przepaści z Duszą, Ciałem, niepoiętych katowni zanurżył, a ia delicyantka, (albo delicyant) w ustawicznych oblektamentach ustawicznie się topił.

O JEZU dla miłości moiey, tak ciężkie na twarży Bozkiey przez straszliwe kontempty policzki odbierał, a ia czylim raz na twarż twoię Krwią zalaną zkompassyą albo poyzrzała (albo poyzrzał?)

O JEZU zkatowany od stopy aż do głowy, tyś dla miłości moiey tysiączne plagi y rany na tak pieszczonym Ciele rachował y liczył, a ia grzechami moiemi tyle tobie ran powtornych zadawszy, ieżelim się raz z serdeczną kompunkcyą, za tak wielkie kryminały w pokutne piersi uderżył?

O JEZU, tyś potylu łzach wypłakanych, potylu Krwi wylanych powodziach, po tylu niewyrażonych katowniach, serca, Duszy, Ciała, nieznośnych pressurach trzy godziny na Krzyżu konał; a ia grzesznik, (albo grzesznica,) siłażem razy przez świątowe affekty Ciebie o Panie JEZU do powtornego skonania przymuszał?

A iakażeś miłości o JEZU! kiedyś mi za to życia nie odbierał, ale prolongował, ktorym tylko sobie, a tobie o Panie JEZU żyć

nie

niechciał.

O Panie JEZU! tyś dla miłości moiey naturę ludzką w naturę boleści zamienił, a ia naturę ludzką dla nieszczęsnego ciała w naturę roskoszy obrocił. Tyś o bolesny Zbawicielu! na Krzyzu aż do rozerwania serca umierał, a ia zostawiwszy serce światowey marności, siłażem serce twoie powtornie rozrywał? kiedym ciebie Panie JEZU tak niezmierną mnie grzesznika kochaiącego miłością, y razu szczerze, serdecznie nieukochał.

O JEZU bolesny!

O JEZU Krwią zalany!

o JEZU dla miłości moiey, nieznośnych boleści cetnarami obciążony.

Coż ia czynić będę nędzna dusza? o JEZU! twoia, tu mi ogień miłości twoiey dogrzewa, tu serce niepoięta boleść przenika, tu grzechow ciężkość sumienie moie strachiem napełnia, tu moia niewdzięczność twarż moię wstydem zapala, tu piekło grzeszną duszę wydziera.

O JEZU!

O JEZU niepoięcie dobry!

coż ia czynić będę?

kiedy nad to wszystko, cięższe pressury ponoszę, chcę

chcę ciebie Panie JEZU kochać,
alem dla ciężkich gzrechow tey łaſki niegodna,
rowney czynić ſatysfakcyi za złości moie,
iakiey pragnę.
Tyś Bog, ktoregom obrażał, aia człowiek,
wyſtarczyć temu niepodobna.
Chcę dla miłości twoiey o Panie JEZU wſzyſtkiemi łzami płakać, wſzyſtkiemi boleściami boleć, wſzyſtkiemi kompunkcyami ſiebie mortyfikować, coż na to mowi delikatne ciało? niemożna.

# WYMYSŁ SWIĘTY
*Iaki akces do Pokuty y do IEZUSA Bolesnego miłości*

O ukrzyżowany JEZU!
biorę cie na ręce ſwoie,
a ty mnie grzeſzną duſzę weź na miłoſierdzie twoie,
mam iuż ſpoſob
do wypełnienia tego, co ma w intencyi pragnienie moie, proſzę was, proſzę, a ſerdecznie proſzę, proſzę ciebie zobopolna miłości Troycy Przenayświętſzey, proſzę was miłości y boleści Pana JEZU SOWE, proſzę was boleści y miłości Matki Bozkiey, proſzę was miłości y boleści Swiętych na świecie duſz, proſzę was miłości wſzyſtkich oby-

watelow Niebieskich.

O to ukrzyżowany JEZUS,
tu mnie u nożek JEZUSOWYCH ukrżyżuycie, tu życie moie, tu lubość moia, tu wſzyſtka ſzczęśliwość moia! tu Niebo, tu wſżyſtkie moie dobro, tu moie kochanie, tu moie ſkonanie.

Jakże mnie ukrżyżuiecie,
wpłyńcież w ſerce moie, duſżę moię, ciało moie, te wſżyſtkie miłości y boleści, abym u nożek JEZUSOWYCH, tu była żyiąca (duſza niegodna) tu cierpiąca, tu płacżąca, tu ſię ſmucąca, tu boleiąca, tu żyiąca, tu umieraiąca, tu konaiąca,
w miłości, w miłości, w miłości,
w Troycy Iedynego Boga,
w miłościach y boleściach Pana JEZUSA y Matki iego, w miłościach Kochankow Bozkich y ich intercesſyi, a kiedy umrę w eſſencyi, tak Błogosławionego affektu niegodna duſza?

Mam nadzieię w Bozkim Miłoſierdziu, niechcę Nieba, ſtanie mi za Niebo, tylko mi ſprawcie pogrżeb w JEZUSOWYM ſercu, niech tam odpoczywam, gdziem żyła, gdziem Boga moiego z łaſki iego lubiła.

I że na wieki lubić będę Pana JEZUSA,
nieomylną w boleściach iego, y zaſługach krwawych

nadzieię

nadzieię kładę, bo moiemi zasługami tego dostąpić nie wystarczę.

# ZAL LUDZKI
## ORATOR ZAŁOSNY
### *do bolesney Matki Bozkiey,*

Ach naydroższa Matko naywyższego Pana,
iedynie luba serdecznie kochana,
Iakaż była twoich boleści miara?

kiedyś na Boga y Syna twoiego patrzała w tak ciężkich boleściach umieraiącego, zczerniałego Krwią zalanego; Matkąś mu była, y więcey niż Matką, bo Bozką Matką, ieżeli matki świeckie nad bolesnemi swemi dziecinami od żalu obumieraią, ptaszyny nad zabranymi ptaszętami ięczą, owieczki nad iagniątkami osierociałe stękaią.

Cożeś ty MARYA Panno Matko Bozka
ucierpiała?

Kiedyś patrzała na JEZUSA twoiego, Syna twoiego śliczność Niebieską, tak nieznośnie zaszpecona, zacność Bozką zkontemptowaną, Bozką z Człowieczeństwem złączoną godność tak strasznie zprofanowaną kiedyś Macierżynskim affektem przenikała, Ciała tak pieszczonego boleści niewyrażone, duszy, serca, wszystkich zmysłow pressury niepoięte,

Boztwa dyzhonory niesłychane,
siła tam Duszę Macierżyńską przebiało mieczow,
siła śmiertelnych serce twoie odbierało taktow,
siła wpływało we wnętrzności Miłosierdzia, Macierżyńskiego bolesnych żalow,
a iakżeś żyć mogła Matko Bozka?
żyłaś,
abyś więcey cierpiała żyiąca, niż umieraiąca,
umierać było niemożna,
boś Matką życia wszystkich żyiących była.
J nie tylko żeś żyła dla cięższych boleści,
aleś nie iako życia y żywości wszystkim boleściom dodawała Matko Bozka.
Abyś exprymowała,
iakiegoś Syna miała, a Boga Syna;
Dla ktorego miłości, co raz naywiększym boleściom boleści przyczyniała, abyś więcey, y ieszcze więcey nad więcey cierpiała.
O Matko Bozka, o Matko boleści!
mowię że ciebię kocham, ach kocham,
o iakżem obłudna kochanka niewdzięczna dusza!
kiedy boleści niemam.
Nie raz ciebię boleiąca Matko Bozka zalaną gorżkiemi łzami, z suchą zrżenicą miam zpolney z tobą
boleści

boleści ſmutnym affektem niewyrażam, y abym dopomogła ſerdecznego żalu, oto ſię nie ſtaram.

O nad wſzyſtkie boleści boleśnieyſza,
Matko Bozka!

Iakaż była ciężkości Serca, y Duſzy twoiey menſura,
kiedyś z Bogiem twoim y Synem w niepoiętych
emulowała boleściach,

zabierał Pan JEZUS z ſerca y Duſzy twoiey, Matki ſwoiey boleści, y do ſwoich przyłączał,

znowuś Matko Bozka Boga y Syna twoiego wſzyſtkie zabierałaboleści, y z twoiemi łączyła, iakaż tam była Boleści miara? taka, iaka Bozkiey zacności JEZUSOWEY menſura.

A że ta niepoięta,
toć y twoia Matko Boleść niepoięta.
O Bolesna Matko!
O Matko Bozka!

kiedyby w ſerce moie choć kilka odrobineczek, Boleści JEZUSOWYCH, y twoich Marya Panno wpłyneło, żebym ſię grzeſzna mogła miarkować Duſza, ieżeli mnie te tak ciężko utrapiły Boleści JEZUSOWYCH, y Matki iego odrobinki. Coż Bog moy dla miłości moiey ucierpiał? kiedy millonne cetnary tych Boleści dla Zbawienia moiego dźwi-

gał . Coż y Matka Bozka ucierpiała, kiedy też Mąk nieznośnych ciężary na Duſzę, ſerce,Ciało y zmyſły ſwoie zabierała .

Acoż ſię zemną niewdzięcznym ſwego czaſu,
dziać będzie człowiekiem ?
ktorym ani cierpiał, ani cierpię, ani ciepieć pragnę,
tylko tego inkwiruię, abym miał zawſze
według ciała y ſwiata we wſzyſtkim właſney
woli kontentecę .
ktoż był delikatnieyſzey komplexyi , iak Pan
JEZUS y.Matka iego;a coz te dwie Oſoby ucierpiały?
y Anielſkie nie poymą rozumy .
a mnie roſkoſzney Duſzy , y nad to
y na miękkich materacach ieſzcze twardo ,
przy wielkich ſpecyałach,y wymyślnych potrawach
ieſzcze nieſmaczno .
przy wyśmienitych likworach , ieſzcze nieſłodko,
w przepyſznych ornamentach ieſzcze niehożo,
w delicyach po uſzy, ieſzcze niegłęboko.
o gołoci mnie z tego wſzyſtkiego czas śmiertelny ,
coż ſię zemną będzię działo
delikatną duſzą ?
kiedy obaczę Pana JEZUSA ,
y z Matką iego ,

że

że Monarſze Niebieſkich Potentatow,
MARYI Krolowey Aniołow,
w tak niewyrażonych boleściach dla Zbawienia
moiego, ieſzcze doſyć niebyło bolesno;
A mnie dla Miłości JEZUSOWEY,
y Matki Iego,
w delikatny paluſzek zakłoć ſię ſzpileczką,
bardzo było nieznośnie y ciężko.
*O Mater DEI ſummorum mœſtiſſima*
*ſponsa dolorum!*
O Matko Bozka
niezmierzonych ſmutna, Oblubienico boleści!
kiedy mi powierżchownego umartwienia,
zabrania kondycya Pańſka.
niechayże twoich boleści kommunikacyą, ma
zawſze kompaſſyonalna imaginacya,
coż to ty Matko ubolała? ktoraś miała Syna Boga,
abym ſkoſztowawſzy twoich boleści
kanaru,
kiedy niemożna boleć nad tobą bolesna Matko
JEZUSOWA ſercem y duſzą,
przynamnim choć momeńcik codzień bolała
nad Ukrzyżowanym JEZUSEM, y tobą bolesna
Matko,

głęboką

głęboką nad niewyrażonemi waszemi boleściami
reflexyą y uwagą.

# PAN JEZUS

*z Ambony Krzyżowey do niewdzięcznego człowieka Kaznodzieia.*

*Vide homo, quid pro te patior,*
*non est dolor, sicut quô crucior,*
*ad te clamo, qui pro te morior,*
*ut sis pro hoc amore gratior.*
*Vide clavos, quibûs confodior,*
*vide dolores, quibus exvisceror,*
*vide pœnas, quibûs afficior,*
*si tantus est dolor exterior,*
*quàm longe major interior,*
*dum te ingratum experior.*

# WIZYA Z REWIZYĄ

*Słow od Pana JEZUSA z Ambony Krzyżowey ogłoszonych do człowieka Awdytora niewdzięcznego.*

*Vide homo, quid pro te patior,*
Patrzay człowiecze, co dla ciebie cierpię
*Vide*, patrzay człowiecze,
obroć oko na siebie, za siebie, przed siebie,
y nad

y nad ſiebie,
obroć na ſiebie,
patrzay czyliś człowiek
podobno nie?
bo z ciebie Lew drapieżny dla rapiny,
Lis chytry dla zdradliwey hipokryzyi
Niedźwiadek mrukliwy, ktory ſsieſz łapkę
cudzey fortuny.
Lampart cętkowaty, dla uſtawiczney w Swiętych
propozytach odmiany,
na ſumnieniu dla ciężkich grzechow plamiſty:
*Nihil coinquinatum intrabit in Regnum DEI*,
nic pokalanego do Krolewſtwa Niebieſkiego nie-
wnidzie,
chceſz wniść do Nieba
wnidź do duſzy, co ſię też to tam dzieie?
każ z niey wyniść światowym oblektamentom,
złym nałogom, ambicyom, y wſzelakim
do złego affektom.
w białego kandoru lamę Duſzę uſtroy,
plamę ſzpetnego grzechu łzą pokutną zgluzuy,
a iak ſię raz w łazni zbawienney obmyieſz,
więcey ſię deffektami nie kalay,
żeby uſtawiczna wgrzech recydywa zchorżałe
W Duſzy

Duſzy nie była śmiertelna na wieki.
*Vide* Obroć oko za ſiebie,
oglądạy ſię na oſtanie rżeczy,
co za tobą idzie?
Imość Panna Koſtuſia, cudna dama, a iak iey imie?
śmierć
*Nomen ei mors*,
akto tę damę pod ręce prowadzi tak piękną?
piekło.
*et infernus ſequebatur eam*
ſtraſzna ſmierci konſekwencya,
ſtraſznieyſza piekła,
*infernus ſequebatur*,
bo iak raz na zgubę wieczną ſzatan pophnie nogą,
na ten argument opłakaney wieczności
nierzeczeſz, *nego*,
ani też Bog więcey wymowi: *concedo Miſericordiam quia ſpreuiſti eam.*
poſtponowałeś Miłoſierdzie
koſztować go niebędzieſz.
*Vide*: obroć oko za ſiebie *Vide*.
więcey czyń dla Zbawienia, niż dla ſiebię
zawczaſu czyń dobrże ſam za ſiebie,
bo nadzieia obłudna, żeby kto pośmierci: co Bogu.
wyświad-

wyświadczył dla ciebie.

*VIDE* Obroć oko przed siebie;
Toczy się przed tobą koło doczesney fortuny, ktore się prędko okamień grobowy rozbite zgruchocze; toczy drugie koło wiecznego szczęścia, y nieskonczonego nieszczęścia, ktore się nigdy obracać nieprzestanie; niechayże te kołka poustawiczney ieżdżą imainacyi a gdzie mnie też furmana marności te kołka zawiczą? czyli nie tam, zkąd mnie wszechmocne tak potężnego Miłośierdzia Bozkiego ręcę niewydzwigną. Postępuy sobie z ciałem ostrożnie, zdraycą swiatem rozumnie,
z przyiacielem dyskretnie,
z bliznym twoim nieobłudnie,
z poddanym miłośiernie
z Bogiem twoim boiaźliwie pokornie, pobożnie, y choćbyś był Swiętych uczynkow y cnot wysokich pełny, nieprezumuy, boś ieszcze y tak Zbawienia niepewny.
gdyż skryte sądy Bozkie, y niezrozumiane sprawiedliwe strasżliwe, nigdy niezbadane,
niedla tego zebyś desperował,
ale żebyś się zawsze lękał.
a ta boiazń, przez aukcyą Bozkiey miłości, pewną

zapisała speranżę w twoim sercu chwały
wiekuistey.
*Vide*: obroć oko nad siebie, rozumiesz prezumpcy
ancie, że niema nad ciebie, prawda większego
roskosznika,
niepatrzy Bog na personatow,
hoży był Saul, odrzutem od Pana Boga:
*projeci eum afacie mea.*
mały Dawidek, do serca Boskiego przylepka:
*Vir secundum cor DEI*,
Pokora w Niebie goruie, ambicya z Nieba szyie łamie:
*quomodo cecidisti Lucifer?*
tylko to Lucyferowie ziemscy na świecie w splen-
dorze.
na drugim chodzą w ciemnym kirże:
*in umbra mortis*
patrzay nad siebie, a co tam?
Niebo.
weyzrzy w życie, ieżeli tylko dla ciebie
to Niebo?
Spekulował wtym Niebie y Marcin Luter
*o quam pulchrum Cœlum! sed non propter te
Martinum*
smaczna źwierzynka Niebo, ale nie dla Marcinka,
Luterka

Luterka,
wſzyſcy *ad Cœlum* do tego celu celuią, niewſzyſcy
trafią, bo nat jie prochem potężnie ambicyi, gorą
bjią. Patrzay nad ſiebie,
Bog nad tobą,
ale ieżeli tylko y z tobą?
kiedy y więcey niż z Panem Bogiem trzymaſz,
z światem, z ciałem, y z ſamym ſobą.
patrzay nad ſiebie,
Oto ukrzyżowany JEZUS nad ciebie !upokorż ſię,
bo Bog twoy, Zbawiciel twoy, Odkupiciel twoy,
Stworca twoy, y wſzelakie dobro twoie, tak doczeſne iako y wieczne, patrzay iak unižony
dla ciebie.

# SUPPLIKA

*Pana JEZUSOWA do ludzkiey Duſzy*
*o żałoſny na ſiebie aſpekt*
*Vide o homo quid patior*
*patrż człowiecze com cierpiał.*

O JEZU O JEZU Mężu boleści?
czyliż oko zmiarkuie ludzkie, coś Ty ucierpiał dla miłości moiey? kiedy w tey rekognicyi męki twoiey, y rozum Anielſki paſzuie, dopieroż uſtaie

serce ludzkie.

Ach cierpiał Bog dla mnie! a ia też co dla Pana Boga? a ieżeli to Bog cierpiał dla moiego Zbawienia, coż ia powinien (albo powinna) dla własnego?

o JEZU cierpiałeś, o iakże nieznośnie!

Bo ieden grzech śmiertelny iest tak ciężki, że kiedyby ziemskie y Niebieskie stworzenia za niego cierpiały, dosyćby nie uczyniły, chociaż by wszystkie całego świata y piekła męki ponosiły.

Coż rozumiesz Duszo moia, co to Pan JEZUS ubolał? kiedy za tyle milionow, millionow, millionow grzechow, na Ciele, Duszy, sercu, y wszystkich zmysłach, o iakże cierpiał, niepoięcie bolał, y nad miarę boleści bolał. Ach Panie JEZU bolałeś! a iakaż to miłość JEZUSOWA mnie umnieyszą boleści? sobie przyczynia, kiedy za tak udręczenia strasźliwe, iednego u mnie żałośnego potrzebuie weyzrzenia. *Vide o homo!* A kiedyby też takim boleć choć punkcikiem, iakeś Panie JEZU tysiącznym Mąk dla miłości moiey był obciążony grawaminem.

Bierż nieznośney Duszo moia Pana JEZUSOWEY boleści probę,

cierpieli Kochankowie Bozcy Męczennicy wymyślne

lne katownie, ale przeciwko y wkomparacyi Męki JEZUSOWEY ſą małe albo żadne.

A czemu?

Bo kiedy Męczennicy cierpieli, że to dla Miłości JEZUSOWEY, Pan JEZUS te ognie gasił, allewiował te boleści, ratował, iako Swięci Marcellus y Marcellianus, kiedy po ogniſtych ſzynach y węglach żarzyſtych chodzić kazano, boleści nieczuli; ale zdało ſię im że po wonieiących rożach tancowali, ratował Zbawiciel luby Kawalerow ſwoich,

Ale kiedy przyſzło Panu JEZUSOWI dla naſzego Zbawienia cierpieć, kto go ratował? kiedy ſię ſam ratować niechciał, iowſzem.

Wſzechmocność Bozką na ſiebie obrocił, abyſię więcey dla miłości naſzey utrapił, o iakże ſię luby JEZUS nieznoſnemi mękami przeładował! y kiedy wſzechmocny Bog tak ſię niemi napełnił, iako mogł pragnął y chciał, y tego tylko (aby więcey bolał na expreſſyą przeciwko nam niepoiętey miłości) pretendował.

O JEZU, O miłości! iakaż to miłość twoia? taka, iaka y boleść twoia, aże miłość twoia niema miary, toć y boleść niema

twoia

Część
twoia o Panie JEZU niema menſury.

O JEZU, o JEZU nayboleśnieyſzy.

Toś ty dla Zbawienia moiego w boleściach niemiał miary? a ia nędzna Duſza dla krotkiego ukontentowania, w roſkoſzach niemam menſury; czylim odrobinkę kiedy połkneła świętey pacyencyi? czylim ciałko delikatne umartwiła momentem abſtynencyi? czylim ſwawolny affekt poſtraſzyła małym uderzeniem przykrey dyſcyplinki?

o Panie JEZU zmiłuyſię nademną.

Dayże mi miłość twoię, boleść twoię, cierpliwość twoię, miłość, abym ciebię o JEZU ſerdecznie kochała, boleść, abym wſzyſtkie utrapienia dla ciebie o Panie JEZU mile ponosiła, cierpliwość cierpliwie, y ſamey ſiebie y własney woli umartwienie kiedy wemnie nie cierpi natura ludzka, niechże cierpi ſzkatuła.

Bo u bogaczow ſwiata niema więkſzego; umartwienia iako dla Zbawienia, udzielić, użyczyć, potrzebnieyſzemu dobrego mnienia

# INNA WIZYA
## Y REWIZYA DVSZY

nate

*na te słowa z uwagą*
*ktore mowi Pan JEZUS.*
*Patrzay człowiecze co cierpię,*
*cierpię ale więcey boleię,*
*kiedy ciebie nie wdzięcznego uznaię.*

O JEZU, o miłości!
czemuż mnie to nieboli, co ciebie tak nieznośnie rani, toż ieszcze nie iest ukochana od ludzi dla naszey miłości. o Ukrzyżowana miłości!

toś Panie JEZU niezasłużył u nas affektu? dla naszego zbawienia, bity, deptany, plwany gorżey niżeli mizerny robak traktowany, bo robaka zdepczą porzucą, ciebie o Panie JEZU nieporzucili, poki tysiącznemi ranami iako iakiemi boleściami, Duszy twoiey Boskiey niewyrugowali.

Rodziłeś się o JEZU, dla naszey miłości, między bydlętami żył całe życie między persekucyami? na ostatek zkatowany, zeplwany wyśmiany, policzkowany, odarty z ciała, z życia, Duszy, honoru, y wszystkiey ozdoby, umierał na Krzyżu Bog niepoiętego Majestatu, Pan Nieba y ziemie, Krol Chwały y władzy niepoiętey, między łotrami.

Dla czegoż to tak niewyrażone ponosił męki?

dla iedney ſerdeczney miłości iſkierki, nienapiſał Pan JEZUS w prawach ſwoich, aby człowiek (iako za niego Pan JEZUS) do oſtatniey kropelki Krew wylewał, żeby ſię biczował, żeby krwawemi potami zalewał, tylko żebygo kochał.

*Diliges Dominum Deum tuum.*

A kiedy Pan IEZUS y tey odrobinki affektu u człowieka niema, a iakaż to niepoięta Boſkiey miłości krzywda,

O JEZU omiłości, o prawdziwie Boſka o miłości. Tośunas o JEZU niezaſłużył? przynaymniey momentalnego ſerdecznego ulubienia, tak wielką miłością, nas kochaiący, przynaymniey bolesnego użalenia, tak cięſzko boleiący, przynaymniey: kompaſſyonalnego poyzrzenia, wſzyſtek wwłaſney krwi tonący. Przynaymniey ſerdecznego uważenia: co też Bog dla moiey miłości ucierpiał? kiedy ſkała drzewo; y naylichſza kreatura dla mnie cierpiała. powinienby bydz iey obligowany,

Czemuż nie Bogu moiemu,

JEZUSOWI moiemu.

Ktory mnie tak ukochał, że niemogł więcey y wyżey ukochać, tyle bolał dla mnie, że niemogł cięższych boleści dźwigać, takim mnie ulubił affektem,

żemi

żemi większego niemogł konferować; kiedy mi się z ciałem, duszą, krwią, życiem, y z całego Bostwa essencyą raczył oddać.

O JEZU o miłości!

Kiedybym mogła nędzna dusza zabrać Anielskie loty, zabrałabym, latałabym po wszystkich sercach, te serca niekochaią mi Pana JEZUSA, potybym bolała wszelkimi boleściami, pokibym tobie o Panie JEZU miłości niewybolała, wypiłabym wszystkie łzy twoie o Panie JEZU, y Matki twoiey, poty bym płakała, pokibym ci o Panie JEZU, Seraflckich niewypłakała, afflektow. Zamieniłabym się o Panie JEZU, wnaturę miłości Bozkiey, abym cię taką miłością kochała, iakąś nas Panie JEZU miłością ukochał, ulubił, kiedy y teraz żeby była potrzeba nieieden, ale tysiączne krzyże dla nas ponosił.

O JEZU o miłości:

Puść że mnie do szkoły serca twoiego miłości, naucz mnie twoiey miłości; bądź mi Doktorem, Professorem Swiętey twoiey miłości, zagaś wemnię ogień światowey miłości: bo coż mi powszystkim bez twoiey miłości, o JEZU wtey pragnę żyć, ztą wszystko chcę czynić, ciebie o JEZU miłości moia, ustawicznie lubić z twoią o JEZU miłością ostatni

punkt życia moiego zakączyć , y ciebie o Panie JEZU na nieskonczone wieki : o Panie JEZU lubić, lubić , sprawże to we mnie niegodney duszy czego pragnę, a tego niemogą dostąpić przez siebie, tylko przez ciebie o dobry JEZU o luby JEZU o nayłaskawszy JEZU .

## WIECZNOSC SZCZĘSLIWA

*Z Godzinek bolesnego JEZUSA z kompendyowana*
*Nietylko w życiu ale y w skonaniu pocieszna*

## NA IUTRZNIA

Nietylko usta otworż boleiący ,
JEZU, lecz serce, aby kochaiący,
Affekt miłością twoią zapalony,
szczerże uważał, iako milliony,
Mąk ponosiłeś, dla nas JEZU luby ,
abyś człowieka zwieczney wyrwał zguby .
Na wspomożenie pospiesz JEZU moie,
bym godnie chwalił cięzkie Rany twoie ,
Abyś zaś więcey był JEZU kochany,
otworż w mych oczach łez gorżkich fontany .

## TAIEMNICA, HYMN,

*Potu Krwawego .*

Czemuż się we mnie serce nie rozrywa,

JEZUS

JEZUS moie ſerce kiedy we krwi pływa,
A czemuż we mnie nędzna żyie Duſza,
gdy Krwawe morże zalewa JEZUSA,
Za moiegoć to ciała delicye,
wtey Krwawey łaźni Pan JEZUS ſię myie,
Za moiego życia płochego pieſzczoty,
Krwawe JEZUSA zalewaią poty,
A moie, oko gdy Bog Krew ſzafuie,
ſowicie iedyney łezki mu żałuie,
Ah JEZU Krwią twoią zmaż me światowośći,
a piſz na ſercu charakter miłośći,
Abym uważał iak to Duſza droga,
ktora kupiona Krwią ſamego Boga.
V *Poczał teſknić lękać ſię, y ſmucić,*
R *I ſtał ſię pot iego iako krople krwi ſpływaiącey.*

## MODLITWA

Nayboleśnieyſzy JEZU z ktorego Przenayświętſzego Ciała, w ogroycu przez nieznośną bolęść niezwyczayną, nieſłychana ſto ośmnaśćie tyśięcy kropel Krwi wyciſneła męka, zagaś Swiętą powodzią krwi twoiey Boſkiey wſzyſtkie we mnie światowe affekty, a prawdziwey twoiey miłośći w ſercu moim y Matki twoiey zapal ogień aby nigdy w Duſzy moicy, boleśći twoich niegaſła pamiątka, ktory

żyieſz y Kroluieſz z Bogiem Oycem , y Duchem Swiętym, nierozdzielny w Troycy Iedyny Bog na nieſkonczone wieki Amen .

Iako wyżey

*Na wſpomożenie pośpieß JEZU moie &*
*Bym godnie chwalił cięźkie Rany twoie ,*
*y abyś więcey był JEZU kochany,*
*Otworż w moich oczach łez gorźkich fontany.*

## HYMN

Pan JEZUS bity, deptany, plwany, wyśmiany ,
Iuż y Anielſki umyſł tu ſłabieie,
Gdy pod nogami Bog ludzkiemi mdleie,
Pan Nieba ziemie, oraz człowiek w ciele,
W Niebo na gradus ſtworżeniu ſię ściele,
ah dla moiey to wſzyſtko ſzczęśliwości,
Dźwigał Pan JEZUS bicia zelżywości .
kontempty, ſztursy, gwałty , ſzarpaniny ,
nieznośne plagi , plugawe plwociny ,
gorżey niż robak, y to nay podleyſzy ,
był traktowany JEZUS nayślicznieyſzy ,
a ia co za to Bogu memu daię ,
ktory ſie dla mnie tak mizernym ſtaię ,
o dobry JEZU ? twoiemi więzami ,
duſzę y ciało ż zwſzyſtkiemi zmyſłami ,

do nog twych wiążę, przymierże zawieram
że cowtwych boleściach żyię; umieram.
℣ *Zraniony ieſt za złości naße,*
R: *zdeptany zoſtał za zbrodnie naße,*

## MODLITWA

Nayboleśnieyſzy JEZU ktoryś dła Zbawienia naſzego bity, wiązany, plwany y niewyrażonemi boleściami wzgardami zniewagami, ſtrapiony zoſtawał przez twoie w ogroycu poymanie, poymay duſzę moię, ſercę moię, affekt moy, wolą moię, zabierż w Swiętą niewolą; abym y ia wſzyſtkie urazy, krzywdy uciſki, tak miłe ponoſił (albo ponoſiła) iakoś ty Bog moy, Zbawiciel moy, zniepoiętą tak niepoięte dolegliwości ponoſił cierpliwością, ktory żyieſz y Kroluieſz nawieki wiekow Amen.

## NA PRYME

*Pan JEZUS policzkowany.*
*Iako wyżey, Nawſpomożenie &c.*

## HYMN

Stawa Zbawiciel w Domu Annaſzowym,
zabaw ſię Duſzo bolem JEZUSOWYM,
Kruſzcie ſię wſzyſtkie Nieba firmamenty,
na tak ſtraſzliwe patrząć momenty,

Gdy

Gdy w Majeſtacie Bog nieogarniony,
w twarż od tyrana ciężko uderżony,
Ah ſtraſzny termin, na takąż ſromote,
Bog przyść powinien, za człeka niecnote,
Niedoſyć że był iako łotr wiązany.
trżeba żeby był y policzkowany,
Mowcie tu ſobie delikatne twarży,
naſz to rumieniec twarż JEZUSA parży,
Bo gdy nad zwyczay twarż moderuiemy,
Boga naſzego twarż policzkuiemy,
Mowcie powtore o moy JEZU drogi,
padamy na twarż pod twe Swięte nogi,
Biiem w Pokutne pierſi z żalem ſrogim,
bądź nam o JEZU miłościwym Bogiem.

*Ieden z ſtoiacych miniſtrow,*
*Dał policzek JEZUSOWI.*

MODLITWA

O pełny niezmierney konfuzyi Panie JEZU ſiłazem razy ciebie przez życie moie policzkował złościami moiemi, a iakże ſtanę przed twarzą twoią, odemnie tyle razy zelżoną, iak te ręce będę ciągnął do twego miłoſierdzia ktore ciebie Panie JEZU nieraz uderżały o JEZU dobrotliwy obroć że do mnie twarż dobroci twoiey Bożkiey abym zawſze za

moie złości ſkropioną twarzą ſerdecznemi łzami przed obliczem twoim ſtawał, temi lamentami zgluzował (albo zgluzowała) grzechy moie a do twoiey nieſkonczoney o JEZU dopłyneła) albo dopłynął miłości) o dobry JEZU, ktory rowny Bogu Oycu, Bogu Duchowi Swiętemu, Syn Boſki Zbawiciel ſwiata, żyieſz y kroluieſz Pan nieogarnionego Maieſtatu na wieki nieſkonczone Amen.

# NA TERCYA

*Pan JEZUS biczowany*

*Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie.*
*Bym godnie chwalił cięſzkie rany twoie*
*y àbyś więcey był JEZU kochany.*
*Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.*

# HYMN.

Ah miłość Boſka większa nad menſurę,
gdy za mizerną ſwoię kreaturę,
przy drogim z ciężkiey niewoli okupie,
wziął ſześć tyſięcy plag JEZUS przyſłupie,
czemuż ſię z żalu kamieniem nie ſtanę,
gdy Boſkie ciało za mnie ſkatowane,
cięſzko nieznośnie od ſtopy do głowy,
to nie w krwi własney rzece purpurowey,

ah ſwiatowe to me ſpecyaliki,
tak ciężkie były na Boga biczyki,
że z ciała kropel krwi y nad to więcy,
wyprowadźiły dwakroć ſto tyśięcy,
a coż odpowiem na Sądzie twym Panie,
gdy mi twey woczach Ocean krwi ſtanie
a przenayświętſze tak zranione ciało,
wbrew mi niewdzięczność będzie wyrzucało
O JEZU, JEZU niech że iuż nieſtanie,
krwi we mnie grzeſzney naydrożſze kochanie,
day mi boleści, ſmutki, męki, żale,
niechay cię z ſerca JEZU kocham wcale,
ktoryś mnie nad to, lubił, abyś zbawił,
kropli krwi w ciele Swiętym nie zoſtawił,

℣ *Naplecach moich budowali grzeſznicy,*

℟ *Przedłużyli złości ſwoie.*

## MODLITWA

Nayboleśnieyſzy Panie JEZU Chryſte, przez konfuzyą nagości twoiey, przy ſłupie okryi miłoſierdziem twoim nagość Duſzy moiey, przez tak nieznośne Rany twoie, zrań miłością twoią ſercę moię, przez niewyrażone boleści twoie day mi affekt do Swiętey cierpliwości, żebym mile wſzyſtko dla ciebie o JEZU bolesny ponoſił, (albo ponoſiła) ktory

żyieſz

żyiesz, y kroluiesz przez boleści twoie na naszą pociechę wiekuistą, o JEZU nadzieio nasza, z Bogiem Oycem, Duchem Swiętym, rowny w Bostwie Bog przez terminu chwały twoiey na wieki Amen.

# NA SEXTĘ

Pan JEZUS cierniem koronowany,
na wspomożenie pospiesz JEZU moie,
bym godnie chwalił cięszkie rany twoie
àbyś był więcey o JEZU kochany,
otworz wmych oczach łez gorżkich fontany,

# HYMN.

Rozumu niemam, y niestaie mowy,
wyrazić boleść JEZUSOWEY Głowy,
co Chrystusowa Głowa ucierpiała?
kiedy wsobie Ran tysiąc rachowała,
Ey miły Boże! ia wianek rożowy,
dźwigam na Głowie, a JEZUS cierniowy;
ia kołka czynię płochey swiatowości,
dźwiga Bog zato z ostrych cyrkuł ości:
O iakże cięszko sam się oszukuię!
gdy momenciku miłości żałuię,
za iego łaski zszczodrobliwey ręki!
o raz za krwawe pressury, y męki;

iuż cię iuż kocham, JEZU ſczerże wiernie,
niechże me ſerce twoie zrani ciernie,
niech ſię twą męką Duſza moia pieści,
usciel wtym cierniu gniazdo mey boleści.

℣ *Oddaiemy honor JEZU cierniowey koronie*
R *y wielki twoy wyſławiamy tryumf.*

# MODLITWA.

Wſtydzę ſię o moy JEZU, a ciężko ſię wſtydzę, że twoiey Głowie Przenayświętſzey tak niepoięte boleści nie ciężko było cierpieć, a mnie coś dla miłości moiey o JEZU cierpiał, cięſzko y pomysleć o cyrkule cierpliwości na Głowie JEZUSOWEY, położ że, na Głowie moicy kołko ſtraſzliwey wieczności, aby ſię na nim zawſze, męka JEZUSOWA obracała, wiekuiſta chwała; uſtawiczna zbawienia uwaga, ſtrach Piekła, życia złego poprawa, Bozkiego apprehenſyą miłoſierdzia, na chwałę boleiącego JEZUSA, ktory żyie y kroluie na nieſkonczone wieczności niepoięty Bog chwały Amen.

# NA NONE.

Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie,
bym godnie chwalił cięſzkie rany twoie
y à byś więcey był JEZU kochany,

Otworz w mych oczach łez gorzkich fontany.

# HYMN

*Pan JEZUS Krzyż dźwigaiący.*

Czyż moie ſerce kute ieſt że ſtali,
że ſię nad ſwoim ſtworcą nie użali?
Ktorego ciało zranione bez miary,
dźwiga na ſobie krzyżowe ciężary,
Krew ſię z JEZUSA ſtrumieniami leie,
wſzechmocność Bozka, Krzyż nioſąca mdleie,
Zewſząd boleści trapią na przemiany,
ruguią Duſzę przez otwarte rany;
Przecie ſię JEZUS w tych boleściach cieſzy,
że choć upada, człowiek w Niebo ſpieſzy,
O JEZU, JEZU, za mnie to grzeſznego.
tak ciężkie dźwigaſz Drzewo Krzyża twego,
A ia za moie grzechowe przyſmaczki,
małey ſię lękam dźwigać karawaczki,
O JEZU zrobże krzyż z moiego ciała,
by na nim Duſza ſtrapiona wiſiała,
Pragnę o JEZU, pragnę, a ſerdecznie,
boleć, y cierpieć, y kochać cię wiecznie,
Zaſił twą łaſką Duſzę mą niebogę
dayże mi krzyżyk, w cierpliwości drogę.

*V:* *Upadamy przed tobą y błogoſławiemy ciebie*

*Panie JEZU Chryste.*
R: *Ktory przez krzyż raczyłeś świat odkupić.*

# MODLITWA

O JEZU w morzu boleści tonący, drzewa krzyżowego grawaminem, obciążony ty upadasz pod krzyżem, a ia pod ustawicznym, grzechem, wez że mnie na ramiona miłosierdzia twoiego drzewo nieurodzaynę y płonnę. O JEZU nayboleśnieyszy otrzęś z tego drzewa owoce światowey marności, a day łaskę, aby to drzewo rodziło frukta, cnoty swiętey, pokory ustawiczney, boleści twoich, y Matki twoiey pamiątki, o JEZU naydroższy spraw że to we mnie, Amen.

# NA NIESZPOR.

na wspomożenie pospiesz JEZU moie
bym godnie chwalił cięszkie rany twoie
y abyś więcey był JEZU kochany
otworż w mych oczach też gorżkich fontany
Pan JEZUS na krzyżu konaiący.

# HYMN.

Stracił iuż ludzkiey Bog obraz postaci,
przecie ran, do ran przyczyniaią kaci,
sznurami ciągną, na krzyż, rwą się członki,

ktore

ktore drutowe ściskaią postronki,
iuż wyciągniony JEZUS iak cieńciwa
na krzyżu kona, y wbolach omdlewa,
à przecie tyran więcey dokazuie,
gdy ręce Boskie twardym hakiem kuie
O JEZU, JEZU, niech że Duszę moię,
przenikną haki, miłościwe twoie,
niechay rysuie, pamięć tey miłości,
iakie ucierpiał *Bog* dla mnie przykrości.
niech rany JEZU, twe iak iakie usta
mowią, patrzayże co twoia rospusta
Bogu zrobiła, o iak bol niezmierny
nie przeday Nieba za guśćik mizerny.
℣ *Od stopy aż do wierżchu Głowy.*
℟ *Niebyło w nim zdrowia,*

## MODLITWA

O Panie JEZU Chryste, ktoryś dla miłości moiey na krzyżu ręce twoie Przenayświętsze straszliwemi hakami przebić pozwolił, zmiłuysię nademną, a daymi łaskę twoię, abym się często wperspektywach ran twoich przeglądał, tam się obaczył, obaczywszy uznał, uznawszy życię moię reformował, reformowawszy na twoie boleści Panie JEZU, y Matki twoiey zawsze pamiętał, y przez twoie zasługi nay-
mileyszy

miłcyszy Zbawicielu Niebo otrzymał ktory przez gorzką mękę twoię w Niebieskim Pałacu tryumfuiesz. Maiestatu Bog nieogarnionego Amen.

# NA KOMPLETĘ

Pan JEZUS na krzyżu z otwartym sercem,
wielkiey miłości dokument prezentuiący
Na wspomożenie pospiesz JEZU moie
bym godnie chwalił cięszkie rany twoie
y abyś JEZU był więcey kochany.
Otworz w mych oczach łez gorżkich fontany.

# HYMN.

O Duszo Duszo, grzechami splamiona!
na krzyżu JEZUS życie twoie kona
A ty przy śmierci zawsze stoiąc progu,
miarkuy się iak też twemu służysz Bogu,
Twardego krzyża umiera na placu
JEZUS, na miętkim a ty materacu,
Wesołym daiesz cnym swobodom rękę,
także na iego gorżką pomnisz mękę,
Zołcią y octem JEZUS się napawa,
sercę ci swoię na ingres roskrawa
Ostrym żelazem, płynie krew y woda.
Duszom strapionym zbawienna ochłoda,

Ey nie żałuyże dziśiay ſerca twego,
daruy mu liquor lamentu, ſzczerego,
Niech ci śię JEZUS wduſzy zawſze kryśli,
miey mękę iego w ſercu,uſtach,myśli,
Bo do zapłaty w Niebieśiech ſowity,
przez rany iego gościniec to bity.

V *Za wſzyſtkich umarł Chryſtus*

R *Aby ci co żyią, nie ſobie; ale temu ktory za nich, umarł, żyli.*

# MODLITWA

Panie JEZU Chryſte iedyne dobro moie na krzyżu, aż do rozerwania Serca umieraiący, tak ciężko konaiący,żołcią y octem napoiony,napoy mnie proſzę liquorem gorżkiey męki twoiey, napoy mnie miłości twoiey ſłodyczą,àby mi piołunem były,wſzyſtkie ſwiata ukontentowania,Tymi moy JEZU bądź naymilſzym zawſze kanarem. O Panie JEZU przez nieznośną boleść ſkonania moiego, zmiłuy śię nademną wſkonaniu moim,położ na moiey duſzy, y na wſzyſtkich konaiących znak męki twoiey, àby y mnie,y ich,przeznaczonemi uczyniła doſzczęśliwey wieczności,ſzatańſkie przy śmierci odpędziła sprośności, walteracyach śmiertelnych dodała pomocy Męko JEZUSOWA w oſtatnim terminie y zawſze

broń mnie krwi JEZUSOWA do miłości Bozkiey, zapal mnie krwi JEZUSOWA, obmyi mnie krwi JEZUSOWA, zagaś we mnie wszelką świątowość, à iedyną zostaw JEZUSOWA, y Matki iego miłość, bo ta moia na wieki szczęśliwość. Amen.

## DUSZA W ZACHWYCENIU

*Od bolesnego JEZUSA tonie w morzu boleści, że Pan JEZUS od tak wielu nie iest ukochany.*

A czemuż ia nędzna żyie dusza,
kiedy w tak wielu sercach miłość umarła JEZUSOWA, O JEZU o miłości,
O JEZU o miłości,
Jeszczeż niemasz u tak wielu miłości,
ktoryś dla zbawienia naszego, tak wielką miłość ważył, że nie masz iuż większey, ktorą byś nas ulubił.
O JEZU o miłości,
A iakaż to władza, y moc twoiey miłości,
ktora ciebie o Panie JEZU wszechmocnego osłabiła, pociechę Nieba smucić się przymusiła Boga niepoiętego Maiestatu, do nog tyrańskich uniżyła, krew z ciebie do ostatniey kropelki Bozką wycisnęła, na krzyżu przybiła.
A by tylko, kochankiem twoim, chwały wieczney dziedzi-

dziedzicem, rezydentem, Nieba wiecznym, uczyniła człowieka.
O JEZU o miłości,
wielka moc twoiey miłości,
Ale kiedy by się w krwawe łzy rozpływać,
wszystkie boleści w siebie zkoncentrować.
Oraz y wszystkie miłości, w duszę, ciało, serce pozabierać;
żeby odboleć, odkochać, odpłakać,
wielka Boskiey miłości potencya,
Ale iesżcze większa ludźka zapamiętałość,
kiedy z tak wielu ludzi niewdzięczności,
tak niepoięta.
Jeszcze nie może tryumfować JEZUSOWA miłość.
*O amor, o amor, o amor,*
*Adhuc ne non amaris?*
O JEZU, o miłości, o JEZU, o miłości, o JEZU, o miłości, iesżcześ postponowana, wzgardzona, nieulubiona,
A czemuż się Nieba firmament nie ruynuie,
czemu Swiat nie niszczeie,
czemu wszelka kreatura nie boleie,
Pan JEZUS tak niepoięta miłość,

u tak wielu ludzi po tylu ſwiadczonych łaſkach, faworach, dobrodzieyſtwach, odrobinki miłości, nie znayduie,

O JEZU miłości,

Coż ſię to dziać będzie z niewdzięczną duſzą na ſtraſznym twoim Trybunale,

kiedy wybiie drzwi do pokoikow ſerc ludźkich Bozka ſprawiedliwość, kiedy ſię otworzą pokoiki deliciantow ziemſkich wybuchną z nich przeklętych amorow ſwiatowych pożary, à ty Panie JEZU iedney ſzczerey miłości twoiey niewyſzpyraſz iſkierki, kiedy ſtanie ſwiat przemiiaiący o iak wyſoko eſtymowany!

Stanie Bog barzo niſko poſtponowany,

ſtanie krotko delicya, na ktorą ludzie duſzę, życię y wielkie ważyli fortuny,

ſtanie Niebieſka pieſzczota, na ktorą ważyć bogacze niechcieli mizerney ſzelążyny,

ſtanie ciała sprośność, o iak w wielkiey była eſtymie,

ſtanie Ciała Bozkiego zacność, ktora była bardzo wwielkiey nieuwadze,

ſtanie doczeſność, ktora była w nieżmiernych myśleniach,

ſtanie wieczność ſzczęsliwa, y nieſzczęsliwa, ktora była

była w uſtawicznych wilipenſyach,
O iakimże wtedy ſtraſznego wſtydu trzeba ſię,
będzie zapalać rumieniem,
Oy podobno, mało, y całym pieкłem że tak niewyrażona, lekceważona była JEZUSOWA miłość, à tak
niezmiernie eſtymowana
była iedna naypługawſza obrzydliwość,
O JEZU o miłości,
ieſzcze żeś nieukochana miłości,
o JEZU mowię że ciebie kocham
O JEZU
kocham, kocham, kocham, nie tylko kocham ale żebyś
od wſzyſtkich był ukochany pragnę,
y na dokument tey miłości,
taką teſtyfikacyą affektu moiego
O Panie JEZU kładę.

# EXPRESSYA

*Przeciwko boleśnemu Panu JEZUSOWI.*
*duſzy w Oceanie żalow nad nieukochanym,*
*Zbawicielem zatopioney,*
O Panie JEZU
kiedyby ci ſię tak podobało,
boday że ci ſię tak podobało,
nic dla moiey iakiey ſzczęśliwości,

 ale

ale dla iedyney twoiey o JEZU miłości,
żebyś rzekł do serca mego.
Proś mnie o co chcesz, à ia uczynię dla ciebie.
Nieprosiłabym, żebyś mi dał całego świata skarby, fortuny, urody, honory, ukontentowania, delicye, nie prosiłabym, żebym ztym wszystka do sądnego dnia żyła, choć by też y na wieki, nie prosiłabym o same Niebo, y iego nieskonczone pieszczoty, y ukontentowania,
tylko o to iedno o Panie JEZU,
żebyś mnie transformował wnaturę miłości Troycy Przenayświętszey, żebyś mnie tranformował, w essencyą miłości twoich Panie JEZU, y boleści twoich, y Matki twoiey,
ztym wszystkim,
zamknął mnie w pokoiku serca twoiego, zapieczętował nayslodszemi Jmionami, JEZUS, y Marya, żebym ztamtąd niewychodziła, nayniższa służka twoia, ia dusza niegodna.
Naznacz mi Panie JEZU godziny,
Od tey godziny, do tey godziny.
Pan Bog w Troycy, iedyny nie był od tak wielu ukochany,
wiakiey by mensurze były nieaffekty, niemiłości, wzgardy

wzgardy, kątempty, dyshonory, zniewagi, nieuwagi, tak niepoiętego w Troycy iedynego Bostwa Potybym dusza żałosna bolała, że Bog moy był wzgardzony, nieukochany, obrażony; Pokibym powinnych zato boleści nie wybolała, potybym płakała, pokibym tych krzywd nie odpłakała, potybym Boga moiego kochała, pokibym nie miłości nie odkochała, Pan Bog w Troycy iedyny, tak niepoięte dobro, nie iest od tak wielu, nie był, y nie będzie ukochany.

Od tey godziny do tey godziny,

Pan JEZUS w Przenayświetszym Sakramencie od tak wielu nie iest, nie był, y niebędzie ukochany, w iakiey by mensurże, y tu były nieaffekty, nie miłości, dyshonory, postpozycye, zniewagi, nieuwagi, potybym bolesna dusza bolała, pokibym nieaffektow nie odbolała, potybym płakała, pokibym tak niepoiętey w Przenayświętszym Sakramencie miłości, zadanego dyshonoru nie odpłakała, potybym Pana JEZUSA kochała, pokibym wszelakich inwencyi niemiłości w Serafickie, na ukochanie Pana JEZUSA miłości niezamieniła; bolała bolała. Pan JEZUS za tak niepoiętą miłość w Przenayświętszym Sakramencie nie iest, niebył od tak wielu, y niebędzie ukochany.

Od tey godziny, do tey godziny,

stawał

Stawał Pan JEZUS w tak wielu ludzi oczach zbity, zeplwany, krwią zalany, zraniony, było tak wiele dusz, ktorzy ukochali do serca swoiego rezydencyi zabrali, łzami bolesnemi makuły ran iego obmyli, ulubili, uszanowali, ukochali, wythnienia lubego u siebie pozwolili. Więcey po millionkroć więcey takich ktorzy widząc Pana JEZUSA zranionego, iak by nie widzieli, sercem, okiem, y affektem mineli, inni do siebie cisnącego się odephneli, inni zranili skatowali, wyśmiali, ukrzyżowali.

Wiakiey by były mensurze niekompassye, niemiłości, dyshonory Pana JEZUSOWE, zniewagi, nieuwagi tak niepoiętey miłości Boskiey y boleści, potybym smutna dusza bolała, pokibym tak wielkiey niewdzięczności nie odbolała, potybym ukrzyżowanego JEZUSA kochała, pokibym wszelakich niemiłości, nieodkochała, poty bym płakała, poki bym Panu JEZUSOWI serdecznych kompassyonalnych affektow niewypłakała, y prosiłabym Pana JEZUSA o co raz większe boleści, y miłości, à bym więcey mogła boleć à by więcey miłość moia JEZUS, śliczność moia JEZUS, lubość moia JEZUS, niepoięta dobroć JEZUS była ukochana, ukochana we wszystkim, od wszystkich ludzi, y kreatur ustawicznie

serdecznie

ſerdecznie po Anielſku, po Seraficku, y nieſkonczenie.

# OFIARA.

*Od żałoſney ludzkiey duſzy Panu JEZUSOWI, na krzyżu ofiarę krwawą za nas konkluduiącemu,*

O krolu boleści.

A iakąż ci o fiaruię oſtatnią uſługę na krzyżu umieraiącemu, za tak nieoſzacowany kapirał, krwawey męki twoiey o JEZU, o prawdziwy Boże y człowieku dla Zbawienia naſzego ważony, o nayukochańſzy Zbawicielu, ofiarowałabym ciało moię, ah ſwiatowemi affektami ſkalanę, oddałabym ſercę, ah marności znikomych pełnę, oddałabym mysli ah prożne, ofiarowałabym życię podobno bezbożnę, oddałabym dewocye, ah nienabożne, oddałabym wſzyſtkie ciała mego potencye, ah woli Boſkiey nieposłuſzne, a cożci takiego oddam o Panie JEZU, co by tobie było przyiemnego. Oddaię ci Panie JEZU tę miłość, ktora ciebie dla Zbawienia moiego naturą ludzką odziała do tak niewyrażonych podięcia mąk przymuſiła, na krzyżu zawieſiła, à by mi tylko wyciągnionemi, na krzyżu rękami Nieba nachyliła. Oddaię ci ſercę twoię Panie JEZU Boſkię, ktoreś ostrym żelazem roſkroił, abyś ſię nim zemną na

wiekuiste nezabudesz podzielił.

Oddaię ci Panie duszę twoię przenayswietszą, ktoryś z całey duszy, tak dusze nasze ukochał, żeś z duszą twoią dusze nasze dla pewnego Zbawienia na ręce Boga Oyca twoiego oddał.

Ofiaruię ci, o Panie JEZU ciebie samego z tą miłością, ktorą się kochasz zobopolną z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog, niech że cię ta ulubi, uszanuie, adoruie za niezmierzone miłości twoie na nas transfundowane, niech cię ukocha o JEZU, o prawdziwy człowieku y Boże, bo tylko ta twoiey zacności wystarczyć może, ofiaruię ci miłości Matki twoiey, y całey Swiętey wieczności, niechże cię te ukochaią, y bez przestanku kochaią, y za tak wielkiego miłosierdzia dokument ktoryś nam wyświadczył, w gorzkiey męce podziękuią. O JEZU o JEZU iedyna delicyo serca, y duszy moiey: kiedy by mi tyle dano ust Swiętych, ile ran twoich, żeby ciebie ustawicznie chwalić, y lubić, Oy kiedyby tyle mieć ięzykow, ile liścia na drzewach, żeby to iakoś nas Panie JEZU ukochał, doskonale wymowić, y wludzi w mowić.

O dobrotliwy JEZU, kiedy by tyle mieć oczow, ile gwiazd na Niebie, żeby zawsze na ciebie boleiący

JEZU

JEZU z kompassyą patrzyć, y nigdy żałosney zrżenicy od bolkści twoiey y miłości twoiey nie odwrocić.

O miłosierny JEZU, kiedy by tyle mieć serc serafickich, ile na powietrzu, atomow, ile odrobin na brzegach morskich, piaskow, y wcałey wieczności iest y będzie momentow, żeby cię temi wszystkiemi sercami o Panie JEZU lubić, bez odpoczynku iako ty nas o luby, Zbawicielu kochasz, prowiduiesz konserwuiesz, zbawiasz bez przestanku.

O JEZU, o JEZU ustawiczna miłości moia, o kiedybyś był o JEZU ustawiczną miłością moią, żeby y ia był (albo była) miłością twoią, à iak że tego o Panie JEZU dokazać, chyba tak o JEZU niech że będzie bolkść twoia, boleść moia, à ia się dosługiwać będę, o Panie JEZU, że miłość twoia będzie miłość moia, a na skuteczne tego otrzymanie, o Panie JEZU krwią się twoią Przenayświętszą twoią tobie zapisuię, na wieczną miłość twoię? ranami twoiemi iako iakiemi Agnetami, ten zapis pieczętuię, *per oblatam* Matki twoiey Maryi Panny, w kancellaryi serca twoiego, o JEZU ratyfikuię że miłości twoiey przez twoię o JEZU niepoiętą dobroć wczasie, życiu, y skonaniu, y na wieki nie odstąpię.

*Actum in castro Cœlesti suscepit immensa misericordia, correxit diuinus amor, locus sigilli cordium, Domino Passo devotorum*

# NADZIEIA GRZESZNIKA JEZUS BOLESNY

Niech cię w grzechy wprowadzi niezmierna złość wściekła,
Miey kryminały świata, szatanow, y piekła,
utop całego w ranach JEZUSOWYCH siebie,
tak bądz pewien o Niebie, iako byś był w Niebie,
Niemasz między brzydkiemi wkompucie szatany,
Tego, kto szczerze kocha JEZUSOWE rany,
Gdy niewierzysz ia proszę, doświadcz że grzeszniku
à ia cię piszę sługę w Boskim pokoiku,
iuż na ostatnią probę, y na krzyż przysięgę,
kocham rany JEZUSA, a wpiekle nie będę,
są tego dowody, y dokumenty,
przykłady wyżey.



# CZĘSC IIII.

Tey Kſiążki,

WOYSKA

Serdecznych przeciwko Bogu. nowo rekrutowanych affektow.

STRAZ PLACOWA TRZYMA,

Na placu marności nieſzczęſny,

GRZESZNIK.

Stracony żołnierz?

Pełny płaczu.

Prowadzi ſerdeczne lamentacye, Jako iakie pośiłki auxyliarne,

NA ODSIECZ

Zdradliwie zawoiowaney od Szatana Duſzy. z Boſkim miłoſierdziem, w dobrey kompaniy, Zbawienia pewny, Gdy mu niepoięta miłość Boſka do daie nadziei.

*S:Petr9: Deal-canta.* *O felix pœnitentia, quæ mihi tantam promeruit gloriam.*
O szczęśliwa pokuto! ktoraś mi tak wielką zasłużyła chwałę.

*S: Augustinus:* *O felix lachryma, sola intras ad regem, sed sola non recedis, vincis invicibilem, ligas omnipotentem, et extremendo iudice facis DEUM tibi misericordem.*

O błogosławiona, o fortunna pokutna łezecko, sama idziesz do Krola Niebieskiego, ale sama, nie odchodzisz, zwyciężasz niezwyciężonego, dewinkuiesz wszechmocnego, y strasżliwego sędziego formuiesz sobie Boga przyiaciela łaskawego.

*S: Ioannes:* *Dignos agite fructus pœnitentiæ.*
Godne czyncie pokuty pożytki.
siła takich, u ktorych kryminały, iak straszliwe gory, pokuty, iak atomy,
kazać czasem y niewinnie ubogiemu chłopkowi sto kiiow y drugie odliczyć, a za to się w piersi uderzyć, nie iest to godny pożytek pokuty,
Wioskę spalić, za to na ołtarzu świecę postawić, y to nie iest prawdziwey skutek pokuty,
Pościć dzień, a pić potym tydzień, y to nie iest szczerey frukt pokuty iako napisano o ruskim

Jwanku

Jwanku

A Jwanek kochanek, iałmużnik wełyki,

Woły krada, mięso ziada, babom daie skory na-
trzewiki.

*Dignos agite fructus pœnitentiæ*

KAUTERYA

Pierwsza Nie w ciele. Imo:

Ale w sumnieniu uczyniona,

Wszelakiego gatunku grzesznikom.

Teraz

Przy konsumpcyi swiata,

ktorą sam Pan JEZUS opowiedział:

*Non esset omnis salua caro, nisi abbreviarentur dies propter electos.*

Nie byłoby zbawione żadne ciało, gdyby nie były dni, skrocone dla wybranych,

nie dla ubranych?

ktorzy więcey estymuią ornament ciała

niż duszy.

Kiedy więcey estymuią politycyzmy,

niż cnoty?

kiedy bardziey w estymie percepta

niżeli *præcepta domini*.

Prawa Boſkie, mandata ża nic
Data grunt.
Na ten grunt, co żywo rzuca *grana avaritiæ* ziarka łakomey akcepcyi, żeby było żniwo wielkiey fortuny dobrze ieden powiedział:
Czemu teraz naybardziey pokuſa ludzi zwodzi, mieſzkiem,ſmieſzkiem,y grzeſzkiem, mieſzkiem grzeſzkiem.
Czego teraz na biernym ſwiecie rapina nie dopina, ktorego pańſtwa mieſzek nie zamieſza.
Niech będą kapituły,naymądrzeyſze,powaryowane zoſtaną,gdy przybędą wielkie kapitały.
Przyſzedł ſzlachcić ubogi do pewnego głownego Juryſty, proſząc o defenſę ſwoiey ſprawy, y przy czaſie majowym, obaczył z kwiecia bukiety na oknach ſtoiące,tuſząc ſobie, że ma wtych kwiatach wielki oblektament,obrotny lingwiſta poſzedł, y z pięknego kwiecia ofiarował fawor zminą mniey przyiacielſką przyiął, na ſtole porzucił Orator prawny,nieuznaiącſzlachcić gracyi,przynioſł pełny worek pieniędzy,aż *accipiter causidicus hilarivultu* przyiąwſzy donatywę, potrząſnąwſzy worka rzekł

rzekł:

*Magis olet ſaculus quàm floſcuſus*,

Bardziey pachnie worek, niż fawork,

mieſzkiem ſwiat zwodzi:

y iego brat przyrodni ſzatan?

ſiła bardzo ſwoich amantow?

Nad miarę ieſt ludzi bez prywaty, choć urzędnikow, choć czaſem nie napiſzą na liście tytułu Mośpanie Czeſniku Stolniku Skarbniku, woli Jegomość kiedy co dobrego przywiozą w ſkarbniku, choć na innym liście niewyrażam Marcina, Michała, Stanisława, Patrona, bardziey woli kiedy napiſzą N, N, iakoby to, na, na, to to kochana legenda.

Choć drugiego *amplectatur dextera* z ſerdecznym affektem? przyiazń to mowią; koloryzowana, ale kiedy *leua ſub capite ejus*, lewa y drugiego y dzieſiątego pod głowy włożą, to rzetelności przyiaźni expreſſya ſzczera, y życzliwa,

Mieſzkiem ſzatan zwodzi:

potym y ſmieſzkiem Otże kauterya.

y duſzom łakomym, y łakomo komplementarſkim ſmieſzek targuie, mieſzek płaci.

Bardzo piękna inwencya y ſubtelna czartowſka,

Ale wieczney zguby?

Zeby zle ztargowawſzy dobrze zapłacić.
Dobrą monetą, bo duſzą,
y przebaryſzować duſzę bardzo tanio
Za momentalny guſcik
Ktorą kupił Pan JEZUS życiem, krwią, całym Niebem, y całym Boſtwem, y nad to,
y nad to dość drogo.
Kauterya
Bogacze lubicie mieſzek, wktorym mieſzka doczeſna fortuna, y wielką czynicie prekaucyą, żeby ſubſtancyi nie ſtracić, czemuż takiey nieczyni prekaucyi, żeby na wieki wieczney ſzczęśliwoſci nie zgubić, iak dalekie Niebo od ziemie, tak wy dalecy od zbawienney reflexyi, y ſiebie,
kiedy uſtawiczną imaginacyą zgromadzacie ſkarby, doſtatki, iednogodzinne (y to ſiła) bardzo apparencye, aby tym Pan, żem ſenator, pokazać po pańſku ſiebię, y na każdym mieyſcu, y wſzędzie nieuważaiący,
Co iutro z was będzie,
czemu tak.
Bo nigdy nie chodzicie imaginacyą po gorzkiey wieczności y kanarowym Niebie.
Nie uważacie, że zoſtaiecie.

Jnter

*Inter malleum & incudem*
Między kowadłem cięſzkiey ſprawiedliwości
Boſkiey, młotem męki Piekielney.
*Malleatores*, czyli *maleactores*,
kuiecie kuiecie złotey fortuny ogniwa,
znikomey to cyfry marności,
kuiecie na warstacie prożney nadziei długie lata krotkie to lato, iak poſpieſzy zima ſmiertelności: uwiędną wieki appetytem gorącym, ſpalone przeklętych amorow;
Wcoż ſię obrocą te amory,
Ah umierać, *ah mori, ah mori*, ah umierać,
A iak tam będą traktować, doſwiadczycie lubczykowie roſkoſzni, kiedy ſprobuiecie, gdy niewierzycie, iak Bog ſądzi ſtraſznie, iak karze nieznośnie, bo nie na godzinę, nie na million lat, ale bez nadziei miłoſierdzia,
Ah wiecznie ah wiecznie.

# KAUTERYA DRUGA

*Szatan zwodzi ſmieſzkiem, zbytecznych w konfidencyach weſołoſzkow.*

Małych rzeczy nieuwaga

Wielką ludziom na duszy przynosi ruinę,
Naymnieyszy grzech
Wielka Boska obraza,
Bo wielkiego Majestatu Pana Boga.
Mała rzecz, że Dawid zpoyzrzał
na białogłowę blechowaną.
*Vidit mulierem lauantem*,
Dla małego aspektu,
Z wielkiego wypadł respektu Boskiego, ale na czas
naywiększa z oka ciekawego,
Okazya do grzechu
*Oculi scopuli*.
Na tych szkopułach nieiedney się łodka rozbiła
cnoty,
Małe słowko żart.
Przyłoż literę C, Co będzie?
Czart.
Pokusa,
Czasem po niemiecku kusa, iak wezmie łamać
korwety,
Po słodkiey kofiturach konfidencyi,
żie nawet y pocciwość?
Niemasz wtym nic,
Do malowaney, rosmiać się lalki, abo też stroyney
lalce

lalce do alabaſtrowego galanta,
A z tego nic, będzie nić, z nici ſznurek, z ſznurka powroz, a z powroza, do piekła winda,
Aż klorynda nieſzczęsna,
Dopiero uzna, co to było nic, kiedy ſię przyidzie, wſtydzić, kiedy pudorem, y pudrem nie przytrze ſię, a palcem wytykać będą,
*Ecce in Civitate peccatrix.*
Nic.
y wrobel woła nic, nic, a przecie pełna potomſtwa Strzecha,
Nic
Smiech, y grzech, nie daleko ſiebie chodzą,
*Sara risit.*
Aż czego:
*Nascetur tibi filius.*
Urodził ſię Jzaak Swięty.
Ale z ſwiatowych ſmiechow, rodzą ſię niepotrzebni *illegitimi* na ſwiat intruzy:
Smiech.
Ieſt to plac weſołosci:
A potym co?
płacz, boleść
*Jn dolore paries*

Smiech

Z śmiechu konwersacya, z konwersacyi konfidencya, z konfidencyi bespieczeństwo, z bespieczeństwa odwaga, do grzechu, z odwagi, do otrzymania akces słowa, potym od słowa do słowa, aż na poiedynek.

Aż szwanek na sumnieniu
Na duszy y konstymonyi rana,
otże tobie saforna fillido
Smieszne słowa
Przepadła sława y Honor,

Ten profit komplementow swiatowych, y doczesna a co cięższa często wieczna konfuzya.

# KAUTERYA TRZECIA

*Szatan dementuie grzeszkiem*
*Postpozytorow*
*Małych defektow.*

## SENS

Ducha Przenayświętszego,
*Qui modica spernit, paulatim decidet*
Kto małe postponuie defekty, wysokie affekty, przeciwko Panu Bogu traci.

Za nic wielki skrupulik miał pierwszy nasz Tatuś *ne comedas*? w mizernym ogrysku zgryzł głowę

głowę naſzemu zbawieniu.

*Pauper, inops, mendicus, egens, miserabilis Adam.*
ubogi żebrak, mizerny Adam, mendyk,
Czemu,
Z niego zrobił Pan Bog mendyka,
bo *ſprevit modica*,
żebrak Adam.
Ze Boſkie prawo przeſtąpił, a małe
Za to na karę, przybrał mu parę,
Pan Bog rowno,
Z żebra mu kreował żebraczkę Ewę,
*Tulit unam de coſtis*.
Na przeſtrogę potomności.

Zeby z tą *de coſtis* konſtancyą, oſtrożnie ſobie poſtępowała ſwiatowa w złych affektach,
inkonſtancya,
Wſzakże y Ewa widziała *pulchrum*,
Ale wiedzieć niechciała,
Ze to całego narodu ludźkiego *ſepulchrum*,
było *ſepulchrum*,
choć *pulchrum*,
O iakże *in hoc pulchro ſepulchro* nieiednego zbawieniu pogrzeb ſprawił zawzięty na złe appetyt

tych

tych osobliwie zbawieniu, ktorym przy konfidencyalney cudzey przyiaźni poduſce, milſza była ſwiatowa duſzka,
Niż duſza,
A czemu? bo im wielkie grzechy z dyminucyą ſzatan maleykim reprezentował grzeſzkiem,
Tak y teraz czyni,
Mowi boiaźń Boſka,
O to ten ſwawolnik ſzpetnie żyie,
coż na to adwersant duſzny
Nie ieſt to *casus reservatus*
żyie ſzpetnie, ale ſię ſtroi pięknie
*Fragilitas humana*, ſklana,
choć upada, ale ſię przez konfeſſye dzwiga,
A nie kładzie konkluzyi,
Ze kto ſię częſto kazuſami grzechowemi tłucze;
Na oſtatek zawſze ſię tłukąc, zabiie:
Recydywa iak według ciała tak y duſzy paroxyzmow częſto ſmiertelna
Mowi prawda, o to ten plugawy adulter.
Coż kontraryant zbawienia ludźkiego
Nie to, choć *adulter*, ale *pulcher*,
Ładny niecnota,

*Parvum*

*Parvum peccatum*, mały to grzeſzek.
*Fecit conjugium pacatum.*
Wziął cudzą żonę, uczynił zgodę wmałżeńſtwie,
Bo ſię zawſze zmężem wadziła uſtawicznie,
Teraz znim żyie ſpokoynie, Tak kommentuie, y dementuie polityka, Mowi *S*więta ſprawiedliwość, O to ten ſapient, w Raju umiiętności, *De ligno ſcientiæ* z drzewa wyſokiey nauki; obiadł ſię fig, y na tę y na inną ſtronę fig, mig, y tey y drugiey applauduie ſtronie, à zdradzi obedwie, nie ieſt to, *aggravans materia*, probuie pokuſa? ale ſtracił cudzą fortunę, *tenetur ad reſtitutionem*. *Non tenetur*, diaboł broni. Położył *conſtitutionem* uczynił *compunctionem*, ſzczerego żalu, à co wziął, to iego. Dobrze Idiota napiſał:
*Diabolus aſtuta nequitia, diminuit ſumma peccata, ne apprehendantur, & dum alleuiat culpam, pœnam auget infernalem.*
Diaboł frant y niecnota wielki? cięſzkie grzechy wmałeykie zamienia ſzkrupuliki, aby ludzie cięſzkości obrazy Boſkiey nie uważali, y kiedy umnieyſza, grzechu wielkości, przyczynia męki piekielney. Oſobliwie pod czas teraźnieyſzego Swiata, nad to Galantoma, Polytycy, za małe maią defekciki,

ſtraſzne Boſkie krzywdy,
*A dulteria,*
Są to galanterya
Plugawa *fornicatio*
Ieſt to *formicatio*
Mały grzeſzek iak mrowka
*Sicut formica*
W owych łakomcow, ſzarpaczow, oppreſſye ubogich ludzi, ſą to profeſſye *continuæ neceſſitatis* u owych Achabow, co to zawſze wchapankę graią, a znędzoni poddani płatki uſtawiczne płacić muſzą.
U owych łapigroſzow
ktorzy wgłębokiey niepamięci zagrzebli imię
Daryuſzow;
*dare* dać ubożſzemu.
A wzięli tytuł deryuſzow,
zawſze slabizuią alfabet *avaritiæ.*
A, B, C.
*Accipe, bene citò.* Bierz prętko dobrze,
A cicho. Mały to grzeſzek.
Bez powinności
Ze ſię na potrzebę Pańſką po kilka groſzy poddańſtwo zrzuci(nie mały)bo większy ieſt grzech wziąć groſz ubogiemu, co ma tylko ieden, niżeli Panu kilka
naſcie

naście tyśięcy zabrać ktory ma o procz tego kilka kroć ſto tyśięcy. W piśmie ſwiętym czytamy, było tak wiele kryminaliſtow, bałwochwalcow, ſwiętokradcow, y innych wielkich niecnotow; o żadnym nie czytamy, żeby go wpiekle pogrzebiono, tylko o iednym bogaczu.

*Mortuus diueſ, et ſepultus in inferno.*
Umarł bogacz, wpiekle pogrzebiony,
Czemu? daie racyą.

*Infernus avarus eſt, nunquam ſatiatur, & Evangelicus dives avarus erat, & qui fuerat ex auaritiæ infernalis diecœſi, debuit in illa ſepeliri.* Imperfect9:

Piekło łakome nigdy ſię nienaſyci: y Ewangeliczny bogacz był łakomy, że tedy był z dyecezyi piekielney, iako parafian powinien bydź wniey pogrzebiony.

Łakomcy daię wam kauteryą.

Iakie to waſze ſpecyalne łakomſtwo, Idiota:
*Quàm abominabilis auaritia, Evangelicum ſuper divitem mortuum, nec Cœlum, nec mare, nec terra compaſſionem habuit, illius ſepulturam ſuscipere noluit, ſolus diabolus miſericordiâ motus, in inferno ſepelivit, & meritò qui ſuper nullum miſericordiam habuit, miſerabilem miſericordiam diaboli obtinere mœruit.*

Patrzaycie, uważaycie.

Ziadacie cudzego dobra,

Iak ieſt y Bogu y Niebu obrzydliwe,

Łakomſtwo tylko ſamemu piekłu, z guſtem bo iemu rowne.

Nad Ewangelicznym bogaczem, ani Niebo, ani ziemia, ani morze, niemiało kompaſſyi, pogrzebu iego przyiąć niechciało, ieden diaboł miłoſierdziem ruſzony, wpiekle go pochował, y ſprawiedliwie, ktory żyiąc nad nikim miłoſierdzia nie miał, tak należało, żeby mizerne przez niemiłoſierdzie diabelſkie exequie wpiekle odebrał.

Kaycie ſię?

Kainowie nieſzczęśni.

ktorzy mowicie braciſzkom ſwoim,

wobłudney kolorze przyiaźni.

*Egrediamur foràs*:

Wyprowadzicie wpole zdradliwey rady ſztukatoryą.

Nic na życiu, ale iakby na życiu, kiedy.

Zabiiacie na fortunie, abyście wielkiey ſubſtancyi uczynili aukcyą przez cudzey ruinę.

Wam kauterya.

*Cauete* Strzeż cie ſię.

Zebyście niżey nie leżeli w piekle bogacza Ewangelicznego

geliczne go, y głębiey dla iawney, ktorą macie zbawienney przestrogi.

# KAUTERYA
## Czwarta 410:

*Magnifikusom ziemskim.*
*Ktorzy małych rzeczy niechcą ważyć na Niebo*
*Wielkie łożą na piekło.*

Czyli może bydz większa slepota,
Maiąc oczy, a niechcieć widzieć
Maiąc rozum, à niechcieć wiedzieć
Wiedząc, że tak lube à wieczne Niebo
O nie się nie starać;
Wiedząc, że tak straszne y nieskonczone w niewyrażonych mękach bez terminu, y końca piekło;
Przecie go zwielką usilnością szukać.
O moy Boże,
Co też to ludzie ważą dla piekła
Przy owych komplementach swiatowych, akordach bezwstydnych, iakie rąbaniny, siekaniny, poiedynki, kiedy przyidzie do pałaszow do kordow.
Dla czego to?
Dla piekła.
Ten z czamerowaną iunaczek chodzi krysami

gębą ten kordyaka, rapirami ſzpikowany udziec, wlecze z ſmutną manierą, ten dworaczek poſzedł na konwerſacyą, rycerzem powrocił ſzmuklerzem, zlamowaną pętlicami twarzą.

Inny goſpodowy konwerſant, *vias iniquitatis ambulavit*, drogami nieprawości chodził, kiedy kordowe gościńce, od ucha do drugiego ucha poczynione na gębie powynoſił.

Aieſzcze ſię chwalił

Lepſzy to był furman marności, niżeli ia co mi
takie po komplexyi gościńce porobił.

Iako iednemu napiſano, młodzikowi dworſkiemu, ktory uſtawicznie bawił ſię komplementarſką y prawie codzienną żelazną ſekterką zabawą,

Zwielką bardzo impreząy dumney natury,
Gach idzie na ochotę, czyniąc ſtablatury,
Aż dworaczek, nieboraczek powraca zdutkami,
Pięknie gębuſię nieſie wrączkach zwylotami,
Igdy tak ſpieſzy,
Drugi go cieſzy.
Nie płacz, miałeś gębuſię przedtym glancowaną,
Teraz droższą moy bracie, kiedy haftowaną,
przedtym o iedney gębie, ſiłaś nam powiadał,
A teraz o dwuch gębach, więcey będzieſz gadał,

Dla

Dla czego tedy

Przy piiatykach, zwadach przyiaznych,na zarobek grzechu, adresach, szwanki, rany kalectwa.

Nie dla Pana Boga

Ale dla piekła.

To nie cięszko,prace, fatygi,całonocne komplementarskie szepty, całodzienne prożne akcye,rozhowory, y inne ponosić niewygody zdrowia, defekty dla pretensyi ciała, swiata,y zasłużenia piekła. Acięszko godzinkę za złe całe życie nabożną darować w Kościele dla Pana Boga.

Acięszko za cudzych honorow flagellacye nieznosić, dyscyplinką się zaciąć dla zbawienia, a cięszko za owe specyaliki; konfidecyalne Alabastrowi; Adonidowi, ktorych nie zażywacie.

Ale ieszcze.

Iako sami wiecie.

Umartwić się wzłego nałogu affektcie.

Bo to dla Nieba, dla Nieba.

Oy ciężey będzie na tamtym, oy ciężey swiecie kiedy spyta Bog, żyłeś trzydzieści,czterdzieści, pięcdziesiąt,szesdziesiąt lat, pokaż moment,ktory bybył Bogu miły, niemasz *non sunt*, wyszpyray minutę, ktora była godna Nieba, *non sunt* niemasz

wyrachuy

wyrachuy kwandransik, ktory by był zasługą zbawienia, niemasz *non sunt*, ukaż choć punktcik czasu, ktory był incytamentem do Boskiego otrzymania miłosierdzia, niemasz *non sunt*.

Podobno też na Trybunale Boskim wzdadzą, *non sunt*, niemasz ich w Boskim respektcie, *non sunt* niemasz ich wroskosznym Niebie, *non sunt* niemasz wkochankow Boskich kompucie, *non sunt & ubi sunt.*

A gdzie są.

*Non sunt, ubi laudantur,*
*Sunt, ubi cruciantur.*

Niemasz ich tam, gdzie szanowano, adorowano, gdzie ich przezwysokie nad Niebo wynoszono chwały.

Tam są, y nawieki będą, gdzie przez nieskonczone czasy męczyć nie przestaną.

S: Berd: *Multi sunt, qui magnîs impensîs, vitâ continuâ, sollicitudine, diuitiîs, laboribûs lucrantur infernum & momentulô sanctô, miserculô solidulô nolunt lucrari Cœlum.*

Siłu takich, ktorzy wielkiemi expensami, pracami, skarbami duszą zbawieniem, dokupuią się piekła, a za ieden momencik święty, pobożny, pokutny, żałosny, za ieden szelążek miłosierny niechcą sobie, kupić Nieba

# KAUTERYA
## piąta.

Cesarze, Krolowie, Monarchowie, Xiążęta, Senatorye, Jaśnie Wielmożności, Wielmożności Szumne, *Ministeria status*, y wyższych preeminencyi Tytułow Authoryzacye. *Salvete, sed cavete.* 5to.

*Non est apud Deum acceptio personarum*
Plusofferencya, nie zdewinkuiecie.
*Neq. acceptatio personarum.*
Nie patrzy Bog na Personatow,
Ale na małych Zacheuszow,
Miła Pan JEZUS Zacheusza,
kiedy?
Wtedy, kiedy *ascendit.*
Ascens pompatyczny, Pana Boga oddala,
Do domu Zacheusza sam się uprasza
Zbawiciel.
*Hodie in domo tua oportet me manere*
kiedy,
Wtedy, kiedy ordynans pełni, *Descende*
Descens.
Ascens do łaski Boskiey,
Summasowie swiata

*Descendite*,
Wnidzcie sami czasem w samych siebie
Przenosicie innych zacnością, godnością, potencyą,
Od kogo to macie.
*Data est vobis potestas ab Altissimo*.
Ze iest coś w was nad ludzi wyższego,
Konferowano to, od Naywyższego
Wyżey nad innych niesie godność, powaga,
Ale pod ieden bierze strychulec ludzka natura,
Ewangelista Pański mowi:
*Simile est regnum Cælorum homini regi*.
Czemu pierwey położył *homini*, niż *regi*.
Pierwey człowieka, niż Krola,

Boto *summa regi*, w Koronatach rzecz wysoka, własnie Wielmożnych Osobach, znać się Panem Honoryuszem, ale znać się też y człowiekiem śmiertelnym momentalnym.

Uważaiąc to *Tertulianus*, *homini regi*.
Tak kommentuie; *quare posuit prius homini, quàm regi, docuit: respice post te vides te Cæsarem, regem & hominem memento te*. Ewangelista.

Czemu położył pierwey ludzką podłość, niżeli Krolewską godność; żeby Pańska zacność na quintę spuściła, z altu preeminencyi uważaiąc w sobie.

ludzką

ludźką nikczemność.
Bo to wysoki do Zbawienia gradus, y łaski Boskiey.
Pyta się Moyżesz Pana Boga.
*Quis es, Domine, & quod nomen tuum.*
Coś iest Panie, y iakie imie twoie
*Ego sum qui sum*, Bog odpowiada,
Ja iestem, ktory iestem.

Pytaycie się samych siebie sapientowie ziemscy, politycy, statystowie, publikole, Moyżeszowie rogaci co to ważą przewrotnością o dziecie bydlęta mnieysze, *Tauri pingues*, nie iednego wytryksacie z fortuny. Tłusci wwielkie intraty, ale chudzi podobno wdobre uczynki, *Tauri pingues*, co się opasacie na łąkach cudzey przyiaźni,

Co to sianem tyiecie,
A iakim?
*Omnis caro fœnum*,
Wszelkie ciało siano,
*Tauri pingues*,
Czemu *pingues tauri*,
Bo wszystko, *ves pingues*, będzie iedna y druga wieś,
*Pingues tauri*,
Bo *auri pondere pingues*,
Złoto iecie Midasowie,

Jakie *aurum Arabiæ*,
Arabie
Z wydzierstwa,
A wiecieſz
Że to *munus & funus*,
Jedną się rożnią literą,
Podarunek, y pogrzeb,
Szkatule łakomey weſele,
Duszy smutne exequie,
Trupem cudze krzyżowe talery padaią,
Wymyslna na cudzę fortunę *Cruciata* kauterya, *cavete*
Zeby te talery, nie były na ſumnieniu *quid intolerabile*, żeby się w cięſzkie nie zamieniły bardziey niż na cięſzkie duszy grawaminy,
Jtak srodze
Nie przyciſnęły ſumnienia,
Zeby nie pozwoliły a na wieki
Odethnąć do Boskiego miłosierdzia,

# KAUTERYA
## Szosta.

6to. Prezumpcyanci, Alcistowie w honorach ziemscy, mowicie, *ego ſum, qui ſum*,

Jam

Iam Pan, to chudy pachołek, iam ſzlachcić, to chłopitudo, iam Urzędnik, to proſty *nobilis*,
Ey Orlikowie;
Co to buyno, y wyſoko latacie,
Mnieyſze ſzpeną potencyi drapiecie ptaſzyny,
Nie poſtponuycie nikczemnych,
Co ſię to po goſcincach ſkaczą uboſtwa
Dyrlatek?
Wyżey, wyżey ubogi ſzlachetka,
Co według prawa Boſkiego żyie, nie według prawa, ciała, ſwiata, y konnaturalney do złego inklinacyi, wyżey wNiebie będzie,
mizerny odartus.
Co to o iednym kordziku, o iednym koniku, o iedney burce, o iedney kurce goſpodarz,
Niżeli fortunat.
Ktory ambicyą przenoſi ludzi okiem, y fortuną, pozmyslonym wyſokich fantazyi imaginacyą, chodzi Niebie, ale wrealnym podobno nie będzie, wyżey w Niebie będą iaſnieć Pielgrzymſkie Apoſtołow kapeluſze,
Niżeli dumno ſzumne pyſzatkow kołpaki, ſobole.
Wyżey ſię wynieſie pruſta, ktora ſię rękoma modli nabożnymi do wieczney chwały.

Zasolowana kopciucha?
Niżeli bogata merkatorka, cywissa, co szerokiemi obręczami w Kościele po ławkach błyska,
Wyżey wgorę poydzie w Niebieskim pokoiu,
Chłopek, prostaczek,
Co się pokornie po gębie w Boskiey świątnicy ustawicznie klepie,
Niżeli galantoma, co w nabożney ksiąsce trzepie litery, a rozhukane prożnemi affektami serce,
Po całym lata zdystrakcyą świecie:
Nie doskoczy tak wysoko w Niebie do łaski Boskiey wysmukły filgranową robotą galancik, po słodkich konfiturach, iak chudy pustelnik, po suchych podpłomykach.

# KAUTERYA
## Siodma.

*Ego sum, qui sum.*

Nie wchodźcie z Panem Bogiem wparagon wdrogich iedwabiach stroyne rodzaie, bo choć w iedwabiu, postaremuście robaki,
Nie dmuchaycie presumpcyalnie chłodne wachlarzyki,
Bo wsobie zagasicie ogień splendoru faworu, Boskiego
Ego

*Ego ſum, qui ſum.*

Ja ieſtem, ktory ieſtem,
Bogu to tylko ſłuży,
nie ludziom.
Jam ieſt.

Bo Pan Bog niema od nikogo dependencyi, tylko ſam od ſiebie, ſam od ſiebie ieſt, wſzyſtek wſobie ieſt, wewſzyſtkim wſzyſtko, wſzyſtkim ieſt, przed wieki ieſt nawieki ieſt, nawieki będzie;

Na coż mowiſz dumny człowiecze,
Jam ieſt?
Co dziś ieſteś jutro nie ieſt,
nie mow że; *ego ſum.*
Ja ieſtem,
Nie mow *qui ſum*,
Ktorym ieſt.
Ale mow zpokorą *ego ſum*,
*Non qui ſum, ſed quid ſum*,
Ja ieſtem, ale co ieſtem.
Mow ſobie,
Przenoſi mnie wpiękności lada mizerny kwiatek,
Przewyżſza wrączości ubogi zaiączek,
Zwycięża wczuyności łada lichy kotek,
Przewyżſza wſile lada lewek,

chceſz

Chcesz wiedzieć nayzacnieyszy człowiecze
Co iesteś,
Przyłoż że, do tey litery co, słowo lada
A co będzie,
To co iest formalne ladaco.
Patrzysz na mizerny proch ladaco,
Patrzysz na popioł ladaco,
Patrzysz na ziemię ladaco,
Toż ty iest wszystko człowiecze, toć ladaco,
Słuchay co mowi Augustyn Swięty.
*Cognitio sui, cognitio Dei*,
Chcesz się znać na Panu Bogu, znay się sam na sobie.
Uznaway Boską zacność, a swoią nikczemność,
Boską wysokość, a swoią niskość,
Swoią podłość, Boską godność,
y ta uwaga przyprowadzi cię do Swiętey reflexyi,
że nie siebie, ale będziesz estymował
Pana Boga, nie obrażał Pana Boga, kochał Pana Boga,
ktory tak ulubił ciebie.
Będąc bez komparacyi zacnieyszy nad ciebie,
Za skarby całego Bostwa łożył na ciebie,
Aby tylko w Niebie
Wiekuistym kochankiem zsobą Bog, miał ciebie:
Starayże się,

Mizerne

Mizerna kreaturo rozumna,
Zebyś nie była wszystka wsobie,
Wszystka wmizernym ciele,
Wszystka wprzemiiaiącym świecie,
Wszystka wypływaiącey fortunie,
Ale wszystka w uwadze,
Nierzeczy doczesnych, ale wiecznych,
Nie sadz się na marności kolorach,
Ale na dobrych uczynkach,
Nie na przepysznych ornamentach,
Ale na duszy ozdobach,
Ktore stroie, ieżeli według pańskiey kondycyi, y fortuny nosisz,
Dobrze czynisz, nie grzeszysz.

Ale ieżeli substancya na piąć, fantazya z ambicyą na mile, dłuższy u sukni ogon, niż zagon, więcey wiercistopkow, niż snopkow, wsmiech się podawasz, kiedy fortunkę groszową tysiącami okrywasz, choć ich nie masz.

y Pan JEZUS na gorze Tabor się ustroił,
Twarz wsłoneczną splendecę,
*Resplenduit facies ejus, sicut sol.*
Ciało Przenayswiętsze wkandoru perłowego lamę
*vestimenta ejus, facta sicut nix,*

Miey tedy dla świata stroie,
Dla Pana JEZUSA,
Ozdobne, czyste wcnoty sumnienie, y sercę,
y tak przez światową apparencyą,
Będziesz y w Niebie formozyą Boską,
Kiedy nie będziesz miała rozumna kreaturo,
Upodobania w stroiu
Tylko w Bogu.
A kiedy będzie twoia kontenteca w Bogu,
y Bog będzie w tobie,
Więcey nie trzeba, y samego Nieba,
Bo gdzie Bog, tam y Niebo,
Tam y wszystko.
Ordynuy tedy raz na zawsze y stroie, y uciechy, y bankiety, y ornamenty wszelakie, y wszystkie akcye, nabożeństwa, przygody, niesmaki, dysgusty, przeciwności, życie, momenty, godziny, Smierć, skonanie, wszystko Panu Bogu.
wszystko Panu Bogu.
Bo to od Pana Boga wszystko,
Niechayże będzie ukochany, ulubiony, adorowany,
Bog nadewszystko.
Y nie tylko miey serdecznie pragnienie,
Abyś rozumna kreaturo sama iedna kochała
Pana

Pana Boga,

Ale wſzyſtkich ſposobow narabiay inwencyą, przed Bogiem zprotestacyą,ponieſienia wſzyſtkich mąk katowni, abyś tylko tego mogła dokazać,

Aby ludzie Pana Boga nie mogli obrażać,

Aby go wſzyſtkie kreatury, tak nierozumne, iak y rozumne, chciały kochać, kiedyby można, y piekielne ognie, w Serafickie amory pozamieniać, żeby y wpiekle, y na całym ſwiecie, iak w Niebie tak koniecznie było.

Gdzie nie mogą Swięci, co innego czynić, tylko Pana Boga kochać.

Zeby wſzyſtko cokolwiek na ziemi pod ziemią,na ſwiecie, pod pieklem, y wpiekle, co kolwiek ieſt Boſkiego, wſzyſtko Generałem, Pana Boga lubiło, kochało adorowało.

W takiey mierze, wiakiey ſię menſurze,

Pan Bog kocha w Troycy iedyny,

Kochał, y kochać będzie nawieki, w takiey mierze, wiakiey mierze kochać go ſwiętey wieczności miłoſci kochały, kochaią, y kochać będą na nieſkonczone czaſy.

Proteſtuy ſię duſzo,

y drugi raz, przed Panem Bogiem,

Panie Boże moy, tak ciebie kocham, y pragnę kochać, ieſzcze więcey, y ieſzcze więcey, pragnę, żeby cię wſzelka kreatura tak kochała, ktora ieſt, była, y bydź może, od ciebie wzbudzona, ſtworzona, rozumna, y nierozumna, że kiedyby nad te miłości, ktoremi ſię kochaſz Panie Boże moy, kochałeś, y kochać będzieſz, na wieki zewſzyſtkiemi miłoſciami Niebieſkiemi Matki twoiey, y Kochankow twoich. Kiedybym wiedziała o większych Swiętych miłościach, tobym te miłośei tobie Panie Boże moy, rownemi boleſciami kupiła, abym ciebie y ia, y wſzelka kreatura, tak rozumna, iako y nierozumna wyżey, y ieſzcze wyżey temi, y takiemi miłościami kochała, adorowała, y lubiła. Y choćbyś był Panie Boże y temi miłościami ukochany, ieſzcze y tym bym ſię niekontentowała, ale żebyś był ieſzcze więcey ulubiony, y ieſzcze więcey ukochany, to bym wſzyſtkich ſpoſobow ſzukała, dla większych przeciwko tobie affektow Panie Boże moy. Bo iako niemaſz wzacności ſlicznoſci wſzechmocności twoiey miary, tak niemiałeś y w Swiętych miłoſciach od wſzyſtkich ſerdecznie ukochany Bog moy, Pan moy, iedyne dobro moiey menſury.

KAUTERYA

# Ostatnia.

Panowie, bogacze, fortunaci macie,
Wielkie wasze substancye, wielkie szczęście,
Prętko możecie Nieba dostąpić, bo go macie za co kupić, żałuiecie umartwienia, nie żałuycie dobrego mnienia dla zbawienia lubego.

Politycy, statystowie, chcecie wieczney chwały; tak stoycie przy Bogu, y prawdzie, iak przy prywatnym interessie, Dworacy, chcecie Boga widzieć, oglądaycie się, na ostatnie rzeczy, y tak służcie na respekt Boski, iak na swiatowopański,
Szlachta, gospodarze, pragniecie mieć żniwo plenne dobrey wieczności, tak przynaymniey myślcie o Bogu, iako o pełnym brogu.
Miesczankowie, zsynkuiecie, rożne likwory, szykuycie też, y ubogich do iałmużny.
Stany malżeńskie, mnieysze ludzie kondycyi: nie częstuycie się tysiącami szatanow, żyicie wzgodzie, nie karzcie się millionami, czartow, ktore zwas gorsze, niech pierwey skosztuie szatan, ieżeli co do dobrego, to poczęstuie y drugiego, wszyscy oraz z duszą, sercem, y affektem do Pana Boga, poki się do was samo wprasza miłosierdzie Boskie do żalu, do

grzechow swoich rekognicyi,do lamentow, do pokuty, czego was nauczy za swoie kryminały następuiący,
Załosny na placu marności żołnierz stracony.

# LAMENTACYE

*Smutki, żale, boleści serca, duszy,pressury, za swoie kryminały*
*Na placu marnosci straconego żołnierza.*

Przed Lamentacyą Przestroga.

Wysoki Honoryuszu,
Zrzuć zsiebie na czas godność, powagę, ambicyą,
Polityku, bublikolo, statysto,
Weź na wagę sam siebie,
Bogaczu; maiętny Panie, Szlachcicu możny,
Masz wielką intratę, fortunę,
*Intrà, intrà te*,
Wnidź sam wsiebie.
Staw siebie samego sobie,
Tak?
Jakim staniesz, kiedy każą stanąć
Przed Bogiem tobie.
Przed tak strasznym Majestatem,
Przed tak Sędzią strasźliwym,

Przed

Przed tak wſzechmocnym Panem,
Przed ktorego twarzą, gory topnieią,
*Montes ſicut cæra, fluxerunt à facie Domini*,
Przed ktorego obliczem Aniołowie drzą,
*Trementes aſſiſtunt ei*.
Przed ktorego niepoiętey zacności ſplendorem
Duchy Niebieſkie, twarzy ſwoie zasłaniaią,
*Faciem velantes ſuam*.
Ziaką tam ſtanieſz prezumpcyancie fantazyą?
Ziaką dumny kortezancie miną?
Ziaką polityku manierą?
Ziaką dworaku układnoſcią?
kiedy przenikznieſz, ktoś był?
Aprzecie niechciałeś rozumieć, coś był.
Gdzieś był, czyieś był, y iak nieſzczęśliwy był.
Niechciałeś wiedzieć coś był,
Ześ był naylichſzey nikczemności maſſa,
Niechciałeś wiedzieć, ktoś był, żeś był
Poſtać naymizernieyſzego robaka,
Niechciałeś wiedzieć, gdzieś był, żeś był;
Na ziemi:
Smiertelny, momentalny, iednogodzinny,
krotkiey rezydent ſwobody,
Dziś, *homo*

Perſo nat

Personat wspaniały
W punktcie nie *homo*, ale homik
nikczemny.
Niechciałeś wiedzieć czyieś był, żeś był.
Nie sam od siebie
Ale od Boga kreowany
ktory dla tego stworzył ciebie,
Zebyś więcey kochał Boga, niż siebie,
Atyś maiąc się za ziemskiego Bożka,
Sadziłeś się nad Boga,
kiedyś większy upodobanemu oddawał honor
stworzeniu,
Niż Panu Bogu.
Lada bryżowaney lądce niskieś karki łamał,
A Panu Nieba, y ziemie, iakąś chwałę oddawał.
kiedy przegadawszy całą Mszą Swiętą
Kiwnowszy tylko głową Panu Bogu, wolantem
z Kościoła wendrował.
Niechciałeś wiedzieć, iakieś był nieszczęśliwy,
Mowiono, niesłuchałeś,
Perswadowano, postponowałeś,
czytałeś, nieuważałeś.
Boskie instynkty, przestrogi wsmiech obracałeś,
Cieszyłeś się wwielkim szczęsciu.

nie-

nie wiedząc.
Ze nie może bydź większego nieszczęścia,
Jako namoment bydź szczęśliwym,
na wieki nie szczęśliwym.
Zrzuć tedy zsiebie drogą lamę stroyniku,
Bierz na siebie żałobny lament.

# LAMENTACYA
## Pierwsza.

Zuwagą własney woli,*peccavi* kontruiącey Boskiey
woli, zgrzeszyłem.
Ktoż ia iest, com zgrzeszył,
Ułomna kreatura,
Prawda ułomna,
Ale rozumna.
Mam skłonność do grzechu,
Jako człowiek ze krwi, y ciała stworzony,
Zawszem zły.
Ale Bog zawsze niepoięcie dobry.
Dał mi hamulec od grzechu
Rozum.
Abym to rozumiał, co Bog chce,
Nie to, co chce ciało, swiat, y affekt do złego
konnaturalny.

Dałmi wolą nie na swawolą,
Ale żebym chodził za Boską wolą,
y przez Boską wolą, y własną wolą,
Ale swiętą, pokorną, pobożną,
Nie wpadł wniewolą wiekuistą;
A co większa?
y wielkiey nad miary, miłości Boskiey maxyma reflexyi godna.
Bog dałmi y swoię wolą Boską, y mnie moię własną wolą.
O iak niepoięty affekt Bog wyswiadczył,
kiedy dla zbawienia moiego.
Bog zwłasney się woli wyzuł, y ogołocił,
A kiedy?
Wtedy,
Kiedy za zdrowie całego Swiata, zdrowiem całego Swiata, wiekuistym, Bogu Oycu wole nasze, zwolą swo ią Boską oddał wkielichu gorzkiey męki.
*Fiat voluntas tua.*
y nie darmo rzekł:
*Transeat àme calix iste*, niech idzie kielich,
A z kielichem co, *transeat à me*. wola, *voluntas*.
Niech idzie odemnie.
To iest wola moia, niech idzie do woli Boga Oyca
Boskiey

Boſkiey, y wola ludźka.
Niech idzie za wolą Boſką,
Niech ſię złączy zwolą Boſką,
Bo bez woli Boſkiey, ludźka wola, y bez własney ſwoiey dobrey woli, nie może ſię zkonjuńkturować.
Znieikonczoną chwałą Boſką, lamentuy, żeś dla własney woli z Boſką wolą kontrował, duſzę wgrzechy uwikłał.
Woluntaryuszowie Swiatowi, nie bądźcie
Woluntaryuſzowie ſwoi,
Ale Boſcy.
Wola moia była grzeſzyć,
Niech że tę wolą, wola Boſka wſpomoże,
Zeby była wolna wola, y prawdziwą pokutę czynić,
Ah czynić.
Nim Bog ſprawiedliwy przyidzie,
To ſtraſzliwie czynić,
Przeciwko czemu żadnego kontrapunktu człowiek nie może uczynić,
y nie tylko kompunktcye czynić,
Ale przytym tak mądrze, ſwiątobliwie, oſtrożnie,
Wſzyſtko czynić,
Zeby ſobie z miłoſierdzia Boſkiego większego-
 potę-

potępienia przyczynić,
y Judasz pokutował.
Math: *Pœnitentiâ ductus, retulit triginta argenteos.*
62. Pokutą wzbudzony, odniosł trzydzieści srebrnikow, czemu zginął?
Bo nie szczerze pokutował.
*Retulit.*
Oddał trzydzieści srebrnikow.
Nie tego żałował, że Boga przedał Judasz,
Ale tego, że mało wziął.
*Retulit argenteos.*
Oddał żydom pięniądze,
Więcey ieszcze brać chciał,
A iakże dobry Bog wiedział, że zginie Judasz!
A że przecie miał Judasz intencyą do pokuty,
Aby mu docześnie rekompensował,
Przyiacielem nazwał,
*Amice ad quid venisti:*
Przyiacielu po coś przyszedł.
Kiedy dwoch dyszkurowało Zakonnikow, czyli, mogł bydź Judasz zbawiony, czyli nie mogł bydź zbawiony ieden (mogł bydź zbawiony) od powiedział: *misericordia superexaltat judicium.*
Miłosierdzie Boskie przewyższa sąd,
rzekł

Rzekł drugi prawda.
Ale y to prawda;
że Bog *justus judex*,
Sprawiedliwy Sędzia,
Nie mogł bydź zbawiony;
Czemu?
Zbawienie funduie się na spowiedzi, absolucyi, *ego te absolvo*, żalu serdecznym, y pokucie prawdziwey iakże miał bydź zbawiony Judasz, kiedy Naywyższego Kapłana przedał, ktory go od tak strasznego kryminału absolwował, nie miał
Za mizerne mienie, przedał y Boga, y wszystko,
Toć y Zbawienie.
Judaszowie łakomi,
Coto bardziey dbacie o solucyą, niżeli o absolucyą, kayciesię.
A mowcie szczerze, żałośnie, serdecznie, *peccavi*;
Lamentuy,

# LAMENTACYA
## Druga.

Zapprehensyą grzechu, cięszkości,
Zgrzeszyłem,
Oiakże cięszko.

A ieſzcze cięższy że nie raz .
A ieſzcze cięższy .
Zem nie tylko grzeſzył ,
Alem grzechy drogo płacił .
Zebym ſię ſzatanowi przymilił .
Zem tak wielce krzywdę Boſką ważył ,
zgrzeſzyłem ,
O iakże nieznośnie!
Kiedy nie tylkom Boga kontemptował ,
Alem innym do grzechu rady dodawał .
Spoſoby na dyshonor Boſki inwencyował ,
y zacom ſię miał ſmucić .
Ztak nie nadgrodzoney Boſkiey krzywdy ,
Iam ſię ieſzcze cieſzył , y radował .
Toż o dobrotliwy Boże
Boleć nie będę?
Boleię ,
Dla iedyney twoiey , o Boże moy miłości ,
y zawſze boleć pragnę ;
Bom ciebie Boga moiego obrażał zawſze ,
Boleię , nie tylko tym słowem boleię ,
Ale pragnę boleć całym ſobą ,
Bom ciebie Boga moiego obrażał całym mną ,
Boleię nie dla Nieba ,

Bom

Bom go niegodny.
Boleię nie dla piekła,
Bom go godny.
Boleię nie dla siebie, bo się iuż odstępuię.
Ale dla miłości Boga moiego,
Ktorego iuż kochać pragnę,
ktorego więcey obrażać niechcę,
Tylko tego chcę
Aby mnie Bog moy posilił, żebym wtey mierże,
bolał (albo bolała)
Wktorey mensurze Boga obrażał, (albo obrażała)
Tego tylko pragnę,
Abym niemogł nic więcey czynić,
Tylko zawsze za moie kryminały boleć,
à Pana Boga lubić.
O JEZU, o JEZU,
Zmiłuy się na demną,
Dodayże mi zbawienney pomocy?
Abym iakie miał do grzechu siły.
Takie miał, (albo miała) świętą potencyą
y do pokuty.

# LAMENTACYA
## Trzecia.

Grzeſznika, albo grzeſznicy
z rekognicyą,
Wielkiey nad ſobą Boſkiey cierpliwości,
*Peccavi*,
zgrzeſzyłem,
Małe słowko,
Ale od Pana Boga ma dobre słowo.
*Remittuntur tibi, peccata tua*.
O iak ſzczęśliwa remiſſa!
Dokąd?
Do Nieba.
Zgrzeſzyłem,
A co żem to uczynił,
Bogam obraził,
Ah Panam Boga obraził, (albo obraziła)
Tego Boga,

Ktory mnie zniczego ſtworzył, millionnemi łaſkami zbogacił, wiarą ſwiętą oſwiecił, Sakramentami Swiętemi poſwięcił, drogą ſwoią krwią odkupił, Ciałem ſwoim wykarmił, Boſtwem ſwoim odważył, dziedzicem Nieba uczynił.

Ah Panam Boga obraził, ( albo obraziła )
A co większa?
Nieraz, nie dzieſięć, nie ſto razy, a ieſzcze żyie ieſzcześ
mnie

mnie ziemia prożny wszelakiey cnoty ciężar dzwiga, ieszczeż mnie piekło nie pożera, ieszczeż grzeszney duszy, szatan nie wydziera.

O iakże niepoięte Boskie miłosierdzie,
Jlem śmiertelnych grzechow popełnił (albo popełniła).
Tylem piekłow zasłużyła (albo zasłużył).
A ieszcze mnie Bog, y iednym niepotępił,
J nie tylko nie potępił,
Ale mnie tak wielkiego swego postpozytora nieraz do Oycowskich piersi marnotrawnego Syna przytulał, chociem od siebie Boga moiego odpychał.
Leciałem na wiekuistą zgubę,
Chociaż się gwałtem z rąk Boskich wydzierał,
Abym nie zginął, przecie Bog utrzymywał,
Kalałem się w błocku wszeteczeństwa,
Ustawicznie:
Ustawicznie Pan JEZUS ratował.
Y chociaż Przenayświętsze ręce ratuiąc mnie nie raz skalał, abym na wieki nie upadł, po staremu łaskami swoiemi dzwigał.
Zachęcał mnie do siebie pięknością Nieba,
Straszył mnie gorzkością piekła.
Dewinkował mnie wielkością swego miłosierdzia,

Jam oczy od Pana JEZUSA odwracał,
Uszy przed iego głosem zatykał.
Sercę swoię przed nim zamykał,
O iakże niepoięcie dobry Bog,
A moia dusza, choć swiatowa kochanka,
Tylko zakołatała do JEZUSOWEY pokoiku miłości;
Pan JEZUS niemowił *clausa janua*.
Już zapadła klamka.
Ale mi zaraz rezydencyą dobroci swoiey otwierał.
Toż boleć nie będę? toż się żalami napełniać niebędę? toż smutkow do smutkow przyczyniać nie będę?
Ah będę! ah będę! ah będę!
Ah będę nie zła, ale dobra dusza JEZUSOWA służka, iuż od tąd będę swiatu służyć powierzchownie, ale Panu Bogu wewnętrznie, serdecznie.
Będę nato pamiętać będę.
Ze dziś iestem, jutro nie będę,
Ah nie będę, nie będę.
Nie będę nieszczęsna zalotnica piżmowanych na alabastrowey twarzyccc sadzić muszek, ale pokutne łezeczki: żeby mnie te muchy, natamtym swiecie niekąsały, że paiączkow do siebie z trucizną zwabiały
skrytey

ſkrytey konfidencyi, kiedy iedwabne na nie zaſtawiały ſiatki.

Ah nie będę, nie będę,

Dworſka ſzczebiertliwa plotyna, w Koſciele gadać, tylko z Panem JEZUSEM, nie będę ciekawym po upodobanych gachowiach ſtrzelać oczkiem, ale po Swiętych na kſiąſce zbawiennych literach, abym ſobie na poſiłek duſzy ſmaczną zabiła zwierzynkę.

Boſką Łaſkę?

Ah nie będę, nie będę,

Na cyrkularnych ſzaſtać ſię obrotach, większa fantazyą, niżeli ſubſtancyą ſtroynica, nie będę ſię na tych cyrkałach ſadzić, ktora czaſem niemam zaco y obarzanka kupić, ah nie będę, nie będę.

Ale będę,

Na kołach ſtraſzney wieczności chodzić,

Przez głęboką uwagę.

Na iaką też po krotkiey ſwobody kąpiołce,

na tamten ſwiat poydę ſcierkę.

Y nietylko bolec będę,

ale iuż boleię, iuż pokutne łzy leię, iuż za moie defekty żałuię, całuię nożeczki JEZUSOWE.

Tam piię gorzkiey pokutney żałości,

Ale ſłodkie kanary.

Y kiedybym to ſobie mogła uczynić ( albo mogł uczynić ) żebym wtym punkcie umierał ( albo umierała ) uczyniłbym to, ( albo uczyniła ) .
Y wſzyſtkie całego moiego życia grzechy, kiedyby mi ſtanęły, y ktoreby mi ſtanęły, woczach moich, przepiſałabym zewſzyſtkiemi cyrkumſtancyami, okolicznościami, liczbą, y ſobie.

O Panie JEZU,

Naywyżſzy kapłanie, ſpowiadałbym ſię ( albo ſpowiadała ) z ſerdeczną ciała, y duſzy, boleścią y proſiłabym, o pokutę nie o inną ( albo proſił ) tylko żebyś mnie na tę pokutę, co w męce twoiey zamknął, takiemi boleściami, iakie moie były grzechy, napełnił, żebym nic nie mogła czynić ( albo niemogł czynić ) Panie JEZU, tylko zawſze płakać, niepoiętey zacności twoiey dyshonor uważać, miłości twoiey, konſerwacyą na demną grzeſzną, ( albo grzeſznikiem ) apprehendować miłoſierdziem twoim. O dobry JEZU zaſilać, ztym wſzyſtkim żyć, y umierać nadzieią dobroci twoiey, umacniać, y wtey że Męce gorzkiey twoiey gdziem pokutowała ( albo pokutował ) oſtatni życia mojego moment ſtraſzliwy, moment, niebespieczny moment, deponować.

Lamen-

# LAMENTACYA
## Czwarta. 12:

Zgłęboką Imaginacyą,
kogo to człowiek obrażał.
*peccavi*,
Zgrzeſzyłem,

O iakżem nędzny,opłakany,nieſzczęśliwy grzeſznik, cokolwiek czyniłem, myśliłem, mowiłem, wſzyſtko było z obrazą Boga moiego nieznośną, uſtawiczną, krzywdą, iego.

Głowa moia była grzechem, oczy moie były grzechem, uſzy moie były grzechem, zmyſły moie były grzechem,życie moie łakome,bezwſtydne, nienabożne, wielomowne, zazdrościwe, y całe życie było iednym kryminałem.

Na coż mi to Bog konferował głowę, rozum, zmyſły, żebym go kochał, iemu za łaſki dziękował, iako Oyca łaſkawego Syn. Poſłuſzny ſzanował,a ia miłość Boſką,tak śliczną zatak plugawą miłość ſwiatową przetandytowawſzy,iedną nayobrzydliwſzą, obrzydliwość,więcey ſzacował, niżeli Boga, tak niepoiętą śliczność, zacność, łaſkawość eſtymował.

O iakżem,

Niezmensurowany kryminalista grzesznik straszliwy niewdzięcznik, wszystko mi Bog co iest na ziemi, Niebie, y zewszystkiemi łask swoich skarbami, y siebie samego oddał. A iam to wszystko na iego wzgardy, dyshonory, kontempty obracał.

A iakżem Pana Boga obrażał,
A iakiegoż to Pana Boga obrażał?
Tego Pana Boga,
Nad ktorego niema innego Pana Boga:
Jam że obrażał.

Wszystkich kreatur, tak rozumnych, iak nierozumnych, wstyd, sromota, konfuzya.

Tego Pana Boga,
*Quem adorant Astra matutina.*
Ktorego adoruią poranne zorża.
Tego Pana Boga.
*Cujus pulchritudinem sol, & Luna mirantur.*
Ktorego sliczności dziwuią się miesiąc, y słońce,
Tego Pana Boga,
*Qui ambulat super pennas ventorum.*
Ktorego bystrych aquilonow unoszą loty.
Tego Pana Boga,
Jam że obrażał,

Ktorego mi Aniołowie służą, ktorego Nieba influencyami

cyami mnie ſwoiemi konſerwuią, ktorego zwierzęta mnie żyią, ktoregomi ogień ſwieci, ktorego ziemia pożytki rodzi, ktorego mnie woda poi, ktorego wſzelaka kreatura poddańſtwo czyni.

Tegom że Pana Boga obrażał,
Ah obrażał! ah obrażał,
Aco ſtraſznieyſza,

Zem wſzyſtkie rzeczy mnie oddane, na iego Boſką chwałę, gwałtem aby mi pomagały, do grzechu przyniewalał, y przymuſzał.

Ah boleć! a iak że boleć!

Zcałey duſzy, mało zcałego ſerca, mało całym ciałem, mało wſzyſtkiemi potencyami, mało całą eſſencyą człowieczeńſtwa, mało y wſzyſtkiemi, wſzyſtkich pokutuiących boleściami mało.

Wſzyſtkich Męczennikow torturami mało,
Bom tego obrażał Boga,

Przeciwko ktorego Boſkiey omnipotencyi, zacnoſci, sliczności, kiedyby wſzyſtkie ſatysfakcye, zaſług Matki Boſkiey, y Elektow Boſkich czynić.

Wſzyſtko to mało.

Y choćbym bolał tak, iak Bog bolał, y człowiek dla miłości moiey, ieſzcze to mało.

Boto Bog cierpiał, à Pan dla poddanego,

A nie-

A niewinny,
A iabym cierpiał, y choćbym cierpiał,
Ale człowiek.
Siła winny, y Bogu powinny, y nad to grzeszny,
Jeszcze to mało, y formalne nic,
A coż czynić, kiedy nie można nadgrodzić,
Nie ma innego sposobu ten, tylko,
O tym zawsze myśleć, iakimby sposobem Pana Boga przeprosić, Pana JEZUSA lubić, prawdziwą pokutę czynić, wewnętrznie siebie, y swiata odstąpić, powierzchownie swiatu się akkomodować, à całym sercem Pana Boga, y iego miłosierdzia inquirować.
Przy swiatowych uciechach, ochotach, bankietach, na traktament drugiego swiata pamiętać.
Ażeby tę Bog dał illuminacyą.
Krwią sobie JEZUSOWA, ktorą dla człowieka wylał oczy swoie przemywać.
W kompassyonalnych boleściach, y Matki iego tey illuminacyi szukać.
Do Matki miłosierdzia,
Aby tę łaskę uprosiła supplikować,
Jałmużnami sobie oswiecenie do zbawienia kupować.

Y przy

Y przy prywatnych interessach choć momencik zbawieniu wiekrernym pokoiku.

Serdeczney miłości Bogu darować.

Y nato pamiętać,

Co iuż wtey ksiąsce napisano,

O duszo, duszo iakożeś droga,

Cożci powszystkim przez Pana Boga. Choćbyś swiat cały dziś sobie zapisał.

Coż gdy na wieki w piekle będziesz dyszał Opompy swieckie, wnet byście zniszczały, co to was czeka, byście uważały.

Zawczasu szczere formowały żale,

Nie tak iak ieden, bo daremnie wcale.

Jam winien nie Bog winien, ginę zduszą ciałem, bo mi Bog dawał łaskę, coż gdy brać niechciałem.

# LAMENTACYA
## Piąta.

Tym ktorzy maią, *peccavi*, Grzechy za uciechy.

Zgrzeszyłem.

O iakże zniezności zbawienia moiego krzywdą,

A ieszcze zwiększą Boską,

Kiedy żem Boga obraził, nietylkom nieuważał,

Ale żem na wieki ginął, y Boga krzywdził,
Jeszcze się cieszył, y radował.
O przeklęta Slepoto.
Zwłasney się zguby cieszyć,
Jakoby z Boga żart czynić,
Ah straszna,
Nie dosyć że Boga obrażać,
Ale ieszcze z Boga żartować,
Y tak niepoięte dobro,
Obracać w posmiewisko,
Czyliż mogą bydź większe Boskie krzywdy, kiedy iego dyshonory, ieszcze w smiechy obracamy.
Nieprawdziwe żale, y smutki.
Wyto iesteście?
*Qui cum malè feceritis, gloriamini.*
Ktorzy choć zle robicie, ieszcze się chwalicie,
Puhaczu wstroju odęty, mowisz,
Coto po całych nocach nieszczęsne uganiasz sowy, com się naktaniał, to naktaniał, com się karkow nałamał, to nałamał, całonocnych szylwachow naodprawiał.
Com na ustawicznych pokątnych konferencyach usta wyszeptał, tom wyszeptał,
Alem przecie tego ptaszka złapał,
Zpierza cnoty, y kandoru oskubał,
Cieszysz

Cieſzyſz ſię niezmiernie,
Ześ ptaſzka złapał.
Aczemuż ſię nieſmuciſz,
Ze diaboł złapał ciebie, a wiecznie.
O iakże taki ma wielką z ſzatanem konjunkturę,
ktory grzech plugawy ma za pociechę?
Szlachcicu prawny,
y ſprawny.
Cieſzyſz ſię
Com ſię na Trybunał naiezdził, to naiezdził,
Alem tego ſąſiada choć nieſłuſznie przecie doiechał.
Doiechałeś, doiechał.
Aleś do piekła zaiechał.
Iezdziłeś na ubogim ſierocie, iezdził,
Sprobuieſz y ty doiezdzacza ſkutecznie, kiedy diaboł na wieki będzie iezdził na tobie.
Cieſzyſz ſię,
Pretendencie przez godność wielkiey ſubſtancyi,
Byłem na tey funkcyi, zebrałem ſpoſobami kilka tyſiączkow.
Zebrałeś, zebrał,
Ale za to twoy ſukceſſor będzie chleba żebrał,
Łakomy zbior.
wor to dziurawy,

ktorędy wleci; inędy wyleci,
Cudza praca nieutuczy.
U łakomcow podskarbi szatan.
Y na szarpackie depozyty iaka szkatuła, piekło?
Lamentuy według ciała, poskrob się w głowę.
Pocieszko grzechowa, Witelliusie roskoszny,
Głowny amorku,
Orliku szponisty,
Coż niewinne drapał kandory,
Nim o ciebie zawadzi pazorem,
Sęp piekielny,
Zadumay żałośnie swawolnisiu,
O iak krzywda sroga,
Za brzydki guścik,
Zdeptać Pana Boga,
Lamentuy serdecznie,
Cudzey pracy łotrzyku,
O iak nieznośny wstyd, y wieczna erubescencya,
żem nagich odzierał, abym był odziany,
Bydz gołym nawieki,
Bez ornamentu miłosierdzia Boskiego nadziei,
Zafrasuysie à mądrze,
Weyfry pozwiianą krętą czupryną,
Wykrętny sapiencie,

Kręciłem kręciłem, a wſzyſtko ſię rwało, rwało-ſię cudze honory, rwało ſię cudze fortuny, rwało ſię cudze zarobki,
Kręciłem złakomey oſnowy ſznury wieczności ſtraſzliwey.
A kiedy mnie też Bog w kręci wkoło, co ſię też zemną będzie działo.
Mowże ztych każdy,
*Peccavi*,
Pokawiłem,
Strawiłem wiek niemowlęcy nierozumnie,
Wiek młodzieńſki bezwſtydnie,
Wiek doyzralſzy łakomie,
Trawie wiek małżeńſki niezgodnie,
iuż mi ieden, drugi, y podobny ſiodmy krzyżyk, oplesniałemu ſiworzowi, na tamten ſwiat daie benedykcyą, a ieſzcze cudze konfidentki dyamentowemi żegnam karawaczkami.
Już mary tuż,
Aprzecie ieſzcze chcę bydz *Maritus* powtorny.
O slepoto,
Nie maſz ſiły do ſwiatowego affektu.
Jeſt fantazya do grzechu,
Biy w pierſi pokutne, iak wkotły,

Cudzey ſkory doboſzu,
A tak cięſzko,
Zeby aż w Niebie ſłychać było.
*Peccavi:*
Zgrzeſzyłem,
O Boże moy, o iedyne dobro moie, mowię dobro moie, ale czylim tego godzien, żeby było dobro moie, ktorym ſprawiedliwie powinien, mowię, piekło moie, potępienie moie, ktorym za złe nieikonczone zamienił nieraz nieſkonczone dobro moie,
O Boże moy zmiłuy ſię nademną.
Choć ia miłoſierdzia nie miałem nad tobą,
Nie miałem.
A Bog go miał nademną.
Duſze ſzatani wydzierali, nie dawał,
Piekło pożerało nie pozwalał,
Wołało wſzyſtko ſtworzenie o pomſtę,
Pan Bog uſzy zatulał,
Na cięſzkie kontempty przez ſzpary patrzał,
Tak wielkiego grzeſznika prowidował,
Fortuny przyczyniał,
Zycię prolongował,
Łaſkami ſwemi zbogacał,
O miłości, o miłości, o miłości,

Boday

Boday że moia taka była boleść, iakaż ty ieſt miłości,
Ale,
Ty ieſteś miłości Boſka,
niepoięta.
A iakże ci wyſtarczy miłość moia pokutna,
kiedy terminalna.
O moy Boże boleię,
y boleć pragnę.
Day że mi taką boleść, iakiey pragnę,
Obrażałem cię całym ciałem.
Niech że całym ciałem boleię,
Obrażałem cię y ciałem y duſzą.
Niech że boleię y ciałem y duſzą,
Obrażałem cię Boga moiego wſzyſtkiemi
zmyſłami.
Niech że wſzyſtkiemi boleię zmyſłami,
Obrażałem ciebie Panie Boże moy,
Całym mną.
Niech że boleię całym ſobą.
Boleię boleię,
y zawſze boleć pragnę,
Bo lubom nieobrażał zawſze,
Jednakże kiedybybym był mogł,
Zaslepiony grzeſznik,

Obrażał bym był zawſze,
O Boże moy.
Niechże boleię zawſze, wczaſie, y w wiecznoćci,
A dla twoiey miłości,
A nie będą to męki, ale pieſzczoty,
Boleć, boleć,
Dla tak lubości, śliczności, Boga moiego
niepoiętey.

# LAMENTACYA

14: Szoſta.

*Y zabranie łez Pana JEZUSOWYCH na lamenty,*
*Mąk roznych na ſatysfakcyą zaſwoie*
*Grzechy.*
*Peccavi.*
Zgrzeſzyłem.
Na coż mi ſię przydało, żem nędzny zgrzeſzył, żem ſię od Pana Boga oddzielił, z Nieba ſię wydziedziczył, od Anielſkiey kompaniy, odłączył.
Przydało ſię, przydało,
Na krotką pociechę,
Ale bardziey na wieczną mękę.
O iak że bym był lepiey uczynił ( albo uczyniła )
Gdybym był Pana Boga kochał ( albo kochała )
Boby mi

Boby mi ſię przydało na wieczną chwałę,
O JEZU, O JEZU, O JEZU,
Tyle razy odemnie zdeptany, przez bezecne wżyciu progreſſy,
Tyle razy uplwany, przez nieprzyſtoyne dyſkurſy, tyle razy zkontemptowany, przez cudze dyshonory, tyle razy policzkowany, przez ſwiatowe akty, y takty.
O JEZU, O JEZU, O JEZU,
O iak żeś niezmiernie dobry.
Y iam cię deptał, tyś mnie za nogi chwytał, abym nie zginął.
Y iam na ciebie plwocinami grzechow moich rzucał,
Atyś miłoſierną twarz na mnie obracał.
Y iam ciebie kontemptował, a tyś mnie miłoſierdziem kontentował.
Y iam ciebie policzkował, atyś mnie całował.
Y iam ciebie o Panie JEZU krzyżował, atyś ręcę Przenayſwiętſze ciągnął; po Oycowſku Syna marnotrawnego, do Boſkiego ſerca przyciſkał.
Y ieſzcześ ta miłość zoczu moich żałoſnych łez niewyciśnie?
Y ieſzczeż zakamieniałey duſzy moiey niezmollifikuie.
Y ieſzczeż ſerca moiego nie przeniknie.

O JEZU O JEZU O JEZU,

O iakże bezdenne morze niezgruntowaney miłości twoiey.

Otże się wnim zanurzam,

Otże się wnim zatapiam,

Y poty zcięszkiemi żalami za moie grzechy wnim bobrować będę;

Poki zgubioney miłości twoiey, y duszy moiey przez cięszkie prewarykacye szczęśliwie nieznaydę moie.

O JEZU O JEZU O JEZU,

O dobry JEZU,

Y nad wszelakiey dobroci natury ieszcze lepszy.

Niech że tu staną wszystkie łzy, ktoreś o JEZU dla naszey miłości wypłakał, wszystkie łzy Matki twoiey, wszystkie łzy pokutnikow Swiętych, ktoremi płakali, płaczą, y płakać do sądnego dnia będą, błogosławieni penitenci.

O Panie JEZU,

Niech tu staną krwi twoiey naydroższey powodzi, ktoreś dla zbawienia naszego wylał.

Niech stanie o Panie JEZU Męka twoia boleści Matki twoiey, wszystkie katownie, ognie, miecze, tortury Swiętych męczennikow.

Otże ia Panie JEZU,
Dla miłości twoiey.
Te wszystkie łzy wypiiam, krew twoią naydroższą w sercę, duszę, ciało sprowadzam, wszystkie te męki wcałego siebie zabieram.
Y kiedy to we mnie mieć będę,
Poty będę płakał (albo płakała) poki tych wszystkich łez niewypłaczę.
Poty będę krew wylewał (albo wylewała,) poki iey niewyleię.
Poty będę męki pomienione cierpiał, poki ich nie wypełnię.
Zem ciebie Boga moiego nad ktorego nie mam Boga lepszego, ah cięszko, ah bezrozumnie nieznośnie, y tak wiele razy grzesznik zaslepiony (albo grzesznica niegodna obrażała (albo) obrażał.
Y taką mam w tobie o Panie JEZU nadzieię,
Chociaż bym to wypełnił (albo wypełniła)
Jeszcze by to było na satysfakcyą dla ciebie mało,
O JEZU wtey mensurze jak się ciebie obrażało,
Jednakże taką mam ufność o JEZU w tobie.
Jak tylko kropelka krwawey zasługi twoiey wto morze boleści moiey wpłynie.
Pewny albo pewna będę,

Ze do portu zbawienia moiego fortunnie dopłynę,
Tylko tych pokutnych ſletow załoſną flotę,
Niech nioſą o JEZU zyczliwe miłoſierdzia twoiego Fawoniuſze.
Niech Matka twoia Marya, płaſzcz Macierzyńſkiey litości rozciągnie na żagle,
*Acum magneticam*, niech O JEZU, trzymaią błogoſławione zranioney Głowy twoiey kolce,
*Anchora ſpei*, niech będzie twoie o JEZU miłoſierdzie.
Wioſełkami niech będą uczynki dobre,
Miłość twoia niepoięta Nauklerem,
Pokuta ſzczera *panis doloris* prowiantem,
*Vinum compunctionis* likworem,
A ty Panie JEZU o przedziwnie,
Dobry JEZU, łaſkawy JEZU, miłoſierny JEZU,
Pokutney tey floty bądź Admirałem.

# LAMENTACYA
## Siodma.

*Ze ſiła ochoty do pokuty, ſkutku mało, y ſmutku.*

Mowię do prawdy,

Bo do

Bo do ciebie Panie JEZU przedwieczna prawdo. prawda.

Mowię, że bolcię, a przecie nic niecierpię y cierpieć niechcę, prawda, mowię, że ciebie Panie JEZU kocham, postaremu bardziey miłości pilnuię własney niżeli twoiey. O Panie JEZU prawda, mowię że się modlę ale oczy na ksiąsce, à affekt lata po prożnych bagatelach, po całym swiecie, prawda.

Przecież ia Panie JEZU za grzechy moie chcę boleć, mam radę, tylko dobry JEZU konseruy łaskę.

Będę Panie JEZU bolał (albo bolała).

Tylko naymilszy Zbawicielu daymi swoią miłość, boleść, y cierpliwość, à ia poyde do Matki twoiey y będę iey prosił, (albo prosiła) żeby mnie zamknęła wranach twoich Panie JEZU, y boleściach swoich, tam pokutować będę, tam boleć będę, tam Boga moiego kochać będę wtey szkole boleści JEZUSOWYCH wszelakiey się cierpliwości nauczę tam żyć tam konać, y skonanie moie zkonaniem JEZUSOWYM łączyć życię moię konkludować będę. Bo moia dusza, nie znayduie pewnieyszego zbawienia, iako wkrwawych zasługach Pana JEZUSA, osadźże mnie w pokoiku boleści JEZUSOWYCH, y swoich

Matko Boska, a ia poprzysięgam że z nich na wieki nie wynidę, poki nieprzyidę do Boskiego miłosierdzia, ktorego usilnie inquiruię.

# LAMENTACYA
## Osma.

16: *Załosnego grzesznika nad samym sobą,*
*Ze iak pragnie dla miłości Boskiey,*
*W tey mensurze boleć niemoże.*

Ah Panie JEZU,
Jakże mi to cięszko,
Grzesznikowi (albo grzesznicy),
Ze tak niemogę dla miłości twoiey, boleć cięszko.
Jakom sercu twoiemu Boskiemu,
Przez grzechy moie uczynił (albo uczyniła),
Cięszko,
Ah boleię, ze nie boleię,
Wtey mierze,
Jakom ciebie Boga moiego obrażał (albo obrażała) mensurze,
Była twoia o Boże moy,
krzywda niepoięta.

Złość

Złość moia niepoięta.
Niechay że będzie y boleść moia proporcyonalnie, Dla miłości Boga moiego zkontemptowaney tak odemnie też srodze niepoięta?
O JEZU o JEZU o JEZU,
Za coż mi folguiesz, a iam tobie niefolgował kiedym grzechami moiemi ran doran boleści do boleści przyczyniał.
Dałeś mi nayboleśnieyszy Zbawicielu,
Do boleści chcenie.
Niechay że będą,
Wtey proporcyi boleści, iakie y pragnienie,
Pragnę pragnę pragnę,
Dla miłości Boga moiego boleć,
A taką boleścią iaką mnie Bog ukochał miłością.
Aże mnie ukochał miłością niezmierzoną,
Niechay że boleię boleścią niezmensurowaną,
Dla Boga moiego.
Ażebym to chcenie boleści zkutecznie wypełniał.
O Panie JEZU,
Wtakiey essencyą y naturę zamień mnie boleści iakąś ty cierpiał.
Aże twoiey Panie JEZU boleści y Anielskie niezmierzą rozumy, coś dla mnie y odemnie o naymilszy

milſzy Panie ucierpiał.

O JEZU nayboleśnieyſzy,

Niechay że ia nie menſuruię tych boleści.

Ale ie dla twoiey miłości o Boże moy,

na sercu, ciele, duſzy, zmyſłach, cierpię, y noſzę,

Azkąd że mi ten affekt?

Do ciebie JEZU do cierpliwości Swiętey.

Od ciebie, a iak że ci go nadgrodzę niewyſtarczę, Chyba tak, kiedy choć nierownie wnadgrodę łaſki twoiey, tak boleć będę, iak pragnę.

Pragnę, pragnę, pragnę, boleć, boleć, boleć.

Zeby mi wſzyſtkie rzeczy, ktore ſą na ſwiecie zamieniły w boleści, ziemia w boleść, powietrze w boleść, ogien w boleść, y wſzyſtkie kreatury w boleści, bom tym wſzyſtkim gwałt czynił, (albo czyniła,) żeby zemną obrażały Pana Boga, przyimuię dla miłości Pana Boga.

A żem złościami moiemi,

Obrażaiąć Pana moiego, ſtworcę moiego, odkupiciela moiego, Matki Boſkiey ſercę zaſmucał, kochankow Boſkich ſerca zakrwawiał, wſzyſtkim obywatelom fraſunkow przyczyniał, niechay że, y bodayże tak ſerce, duſza, y moie ciało bolało, iakoby bolało ſerce JEZUSOWE, ſerce Maryi, ſerca kochankow

iakby

iak by bolały ? kiedy by co do nich alteracyi ſmutku boleści przyſtąpić mogło.

O miłości Pana Boga moiego,
Dla twoiey miłości te boleści,
Abym ie wycierpiał umocniy mnie.

O niepoięta cierpliwości JEZUSOWA, abym mężnie te preſſury, bole, żale wytrzymał, bądz we mnie Matko Bolesna, żebym był prawdziwym boleści Zbawiciela uczęſtnikiem, zrob żywą pacyencyą, ze mnie.

Wſzyſcy Swięci Męczennicy, z błogoſławionym męſtwem poſpieſzaycie do mnie.

A bym to mogł wycierpieć ſtatecznie,
Wypełnić, czego pragnę ſkutecznie,
A przez niepoięte miłoſierdzie Boſkie,
Boga ſwoegoi kochać, w każdym czaſie y wiecznie zawſze.

# LAMENTACYA
## Dziewiąta.

*Grzeſznika,* 17.
*Ze tak wielkiemu przyiacielowi Panu Bogu, nie raz ſię nieprzyiacielem, ſtawił, y niewdzięcznym.*

Wielkiego to Maxima affektu,
Kochaiącemu boleć nad przyiacielem nieukochanym, ktoż mi większy przyiaciel,
Jako Pan Bog.
Ktory y na nieprzyiacielſkie ſerca na dokument niepoiętey miłości.
Szkarłat miłoſierdzia ſwego przyciſka.
Toż boleć nie będę?
Dla tak lubego odemnie obrażonego,
Przyiaciela Boga.
Ktory aby mnie wiecznym ſobie uczynił przyiacielem, prawdziwy Bog y człowiek.
JEZUS,
Sam ſobie był dla zbawienia mego nieprzyiacielem,
*Oblatus, quia ipse voluit.*
JEZUS Bogu Oycu,
Sam ſiebie na Ołtarzu krzyżowym oddał na ofiarę.
Aby mnie grzeſznika (albo grzeſznicę) za naymilſzą.
Temuż Bogu Oycu oddał offertę,
Bywſzy JEZUS Synem Boſkim ſtałſię Synem ludźkim
Y wziąwſzy naturę ludzką, za Matkę
Stałſię y boleści Synem.

*Filius*

*Filius doloris.*

Aby tylko ia grzeszny stał się miłości iego lubey, Rodzicielki Synem, ktora nas ludzi przez regenaracyą Krztu nowego w wodzie też pokutnych, znayduiąc wszytkiemi grzesznikami, czyni pięknęmi pięknego Nieba kandydatami.

Zaciągnąłem nieiedną na duszę przez grzechy moię makułe y plamę.

Toż boleć nie będę, płakać niebędę żem z Bogiem moim tak lubą przez kryminały moie,

Rozerwał konjunkturę,

Boleię za moie grzechy,

Y tak boleć usiłuię za moie,

Jak Bog moy, prawdziwy Bog, y człowiek bolał za cudze, boleię za moie grzechy.

Boleię, za te wszystkie.

Ktore by mi wtym punktcie kiedybym wtym punktcie (umierał albo umierała,) stanęły woczach moich, O bodayżeście stanęły.

Zeby mi tak sowite łzy płynęły.

Zeby zniemi iak Swiętemu Młodzianowi Rayneryuszowi pokutuiącemu odżalu aż oczy wypłynęły.

Mała byto była y szczęśliwa zguba, y strata.

Aby tylko była piękna inwencya,

Widzenia tak lubego Boga,
Boleię za moie grzechy.
Boleię y zate,
Ktorych ſobie za grzechy ( nie poczytał albo niepoczytała ).
Oyboday że tych grzechow moich regeſtr zawczaſu przeczytać, y zważywſzy remanenty, deceſſa y exceſſa ſwoie, rownemi tak wielkie grzechy, boleściami nadgradzać, żałami ſerdecznemi kaſſować, ogniami Serafickich Amorow, *delubra vanitatum*, przybytki brzydkiey marności, demolliować.
Wpiſałbym ſię w regeſtr albo wpiſała.
*Miserabilium*,
*y mirabilium*,
W regeſtr *miserabilium*.
Abym tak był zmacerowany uſtawicznemi mizernie mortyfikacyami, dyetami, ſtraſznych ſądow Boſkich apprehenſyami, iakom ſię uſtawicznych delicyi, miſternie tuczył ſmacznemi kąſkami, za ktore nieraz ſię będzie trzeba więzyk ukąſić, kiedy ſię przyidzie przed tak ſtraſznym Boſkim Majeſtatem ſtawić.
Wpiſałbym ſię albo wpiſała,
W regeſtr *mirabilium*,

Wregeſtr cudownych, y dziwnych penitentow Boſkich.

Aby,

Jakom nieſzczęśny wſwiatowych pleyzerach wielkie wyrabiał dziwy, wielki roſkoſznik, takteż y dziwny w wymyślnych kompunktcyach, żalach, ſmutkach, zoſtawał pokutnik.

Czyliż niecudowny penitent Simon Stillita, ktory na kolumnie przez trzydzieści lat uſtawicznie ſtał, czyliż niedziwny pokutnik Zoroardus, ktory przez czterdzieści dni quadrageſimy;

Tylko czterdzieści orzeſzkow ziadł,

Czyliż niecudowny penitent Forellus, ktory wtrupich kościach poſzyie ſię zagrzebawſzy, pokutował.

Obrażałeś Boga dziwnie,

Pokutuy cudownie,

Ataki,

Zebyś był miłości Boſkiey podziwieniem, zatak cięſzkie grzechy, dla otrzymaney łaski,

Y u Nieba Cudem,

Ze bywſzy człowiek dziwney wſobie za dziwackie życie dokument pokazał pokuty?

Boleiąc za grzechy,

Aż do oſtatniey ciała, duſzy y ſerca, eſſencyi?

 Bo coż

Bo coś zwielką światowniśiu sumnienia zbiorow grzechowych nazbierał korruptelą, małą tego niespędziśz dyscyplińką.

Wylewałeś się na wszelkie swawole,
Luxuryancie;
*Effusus est, sicut aqua.*
Jeżeli się wełzach pokutnych aż dodna szczerey
Boleści niezatopisz z szczerą żałością,
Nieskropisz tego święconą wodą.
Dopiero uznasz
Gorzkiey wieczności aspersya,
Po słodkiey traktamentalney ablucyi,
Jak Bog niepokutuiących karze straszliwie,
Ah Bog straszliwy,
kiedy wtey niezmierney karze proporcyi.
Wiakiey był przed tym miłosierny.

# LAMENTACYA
## Dziesiąta.

*Dla miłości Boskiey,*
*Nie tylko za własne, ale za całego świata boleć,*
81. *Grzechy.*
O Boże moy o miłości,
Nayukochańsza nad wszystkie Nieba miłości.

Cożeś

Cożeś komu uczynił złe, ktory ynaczey czynić niemożesz tylko dobrze, boś Bog wszystkiey essencya dobroci, nie od kogo innego dobry, ale sam z siebie dobry, a dobry niepoięcie.

Toż Boże moy,

Dla tak niezmierzoney niebędę bolał dobroci, żem tak zapamiętały grzesznik choć mi Pan Bog zawsze czynił dobrze, ia postaremu zawsze czynił złe, boleię za moie grzechy, y nietylko za moie, ale za wszystkie ktoremi Bog moy iest obrażony, był obrażony, y będzie obrażony. Boleię za te grzechy ktore będą.

Y kiedybym mogł, albo mogła zastąpić ciałem, duszą, sercem, y całym mną, albo całą mną, żebyś więcey niebył Panie Boże obrażony, a ia wtey mensurze boleściami, albo napełniona, albo napełniony.

Otże ia Boże moy.

Niech będę napełniona, albo napełniony temi boleściami, a Bog moy więcey (alboż iuż nie dosyć) niech będzie dłużey dyshonorowany, kotemptowany, postponowany.

O Boże moy,

Nadwszystkie lubości milsza miłości,
Tobyś niebył dyshorowany,

A miłość

A miłość że gdzie twoia?
Naymilsza serca twoiego Boskiego kontenteca,
Y Fundament.
Wiecznego naszego szczęścia.
Ah przez niepoiętą miłość Boga moiego,
Czyliżbym żałował (albo żałowała) Panu moiemu,
Powtornych boleści moich,
Zeby Bog moy nietylko niebył obrażony,
Ale odwszystkich kreatur y ludzi ukochany,
Mnie Pan Bog w Troycy iedyny,
Tak wielkiemu grzesznikowi (albo grzesznicy,) tak niezliczonych łask nieżałuie, y faworow ktorym powinien (albo powinna leżeć) niżey wpiekle wszystkich potępiencow.
Mnie Pan JEZUS,
Nietylko mi tak wielkich respektow konserwacyi, Fortun, y wszelakiego według ciała, y duszy dobra nieżałuie,
Ale chodzi do mnie w przenayswiętszym Sakramencie, iako do lubey przyiaciołki (albo przyiaciela) iako do miłości konfidentki, albo konfidenta, do tak powtornego swego tyranna (albo tyranki) do tak wielkiego (albo wielkiey) krwi swoiey rozlewcy.
Do tak strasżney niepoiętego Majestatu postpozytora

tora ( albo poſtpozytorki )

Mnie Pan JEZUS,

Nieżałuie mi Boſtwa ſwoiego, ktorem tyle razy zdeſpektował, mnie Pan JEZUS nie żałuie krwi ſwoiey, ktorey tak ſiła grzechami moiemi narozlewał, mnie Pan JEZUS nieżałuie ciała ſwoiego, na pokarm, ktorem tyle razy ukrzyżował.

Mnie Pan JEZUS,

Nieżałuie miłoſierdzia ſwoiego, ktorem tyle razy zdeptała, albo zdeptał.

Ah przez niepoiętą miłość Boſką nietylkobym przyiął, albo przyięła te męki,

Ale zaraz, zaraz, zaraz, przyimuię a ztaką miłoſcią, ziaką Pan JEZUS, tak niewyrażone boleści dla zbawienia moiego przyimował ſerdeczną ochotą.

O Panie JEZU,

Dayże benedykcyą, na ingres tym boleściom wſercę moię, ciało duſzę moię, y wto wſzyſtko co zemną ciebie Boga moiego obrażało.

Niech będę zaraz,

Boleściami dla miłości Boga moiego napełniony albo napełniona, niechay że,

Pan Bog w Troycy iedyny,

Zaraz, zaraz, zaraz.

Nieustannie,

Tak naydelikatnieysza miłość, tak nayślicznieysza miłość, tak niezmensurowana miłość, niech będzie ukochana, uszanowana, adorowana we wszystkim, od wszystkich, y nadewszystko. Niechay że Pan JEZUS Zbawiciel moy, odkupiciel moy, Ociec moy, dobrodziey moy, luby braciszek duszy moiey, niech że mi będzie takiemi miłościami, ukochaną, iakiemi od niego ia niegodna grzesznica, albo grzesznik, był y iestem ukochana, albo ukochany.

Agdy to dla Pana JEZUSA kochanka nayślicznieyszego, ieszcze to mało; niechay że miłość moia będzie JEZUS, w tey proporcyi ukochany, iak iest wzobopolney miłości JEZUS, Syn Boski, od Boga Oyca, od Boga Ducha Swiętego ukochany, y ulubiony.

Iuż tedy boleię, boleię, Pana JEZUSA lubię lubię
Iuż się cieszę niezmiernie.
Iuż Pan JEZUS iest ulubiony, naymilsze kochanie moie.
A kiedy Pan JEZUS ulubiony,
Toć y Bog Ociec, Bog Duch, Swięty ulubiony.
A kiedy ukochane w Troycy iedyne Bostwo.
Boleści moie, nieboleści ale pieszczoty,
Bom tego dokazał (albo dokazała czegom pragnęła,

w miłości

w miłości Boga moiego,
Iuż się y Niebieska, y ziemska, kreatura wszystka zatopiła.
Dayżeto Boże moy, aby ztey miłości, głębokości, nigdy nawieki niewyszła.
Aby iako niema centrum Boga moiego zacność, y terminu.
Tak też nie miała wludziach końca niepoiętość, Boskiego affektu.

# ZAL GRZESZNIKA
## y boleść.

*Pragnącego kochać Pana Boga, Ze Pan Bog od tak wielu nieiest ukochany, choć wszystkich serdecznie kocha.* 19:

O JEZU o Miłości moia,
Kiedybym to, wto potrafić mogł, albo mogła, żebyś nietylko była moia miłość, ale wszstkich miłość, zabrałbym skarby, kiedy można całego Nieba y Swiata, kupiłbym albo kupiła tobie Panie JEZU całey swiętey miłości wieczności, abyś był ukochany Panie JEZU od wszystkich.
O Panie JEZU,

Boleię, boleię, y boleć usiłuię,
A taką boleścią,
Jakąby bolało serce Matki twoiey, iakiemiby bolały boleściami serca kochankow twoich, kiedy by mogła do nich iaka boleść przystąpić.
Kiedy ciebie Panie JEZU ludzie,
Potylu łzach wypłakanych, potylu smutkach podiętych.
Po tylu fatygach przepracowanych,
Po tylu krwi powodziach wylanych,
Po tylu affektach swiadczonych.
Po tylu dyshonorach poniesionych,
Po tylu mękach wytrzymanych,
Jeszcze ciebie Panie JEZU ludzie niekochaią, y kochać niechcą.
Boleię, boleię, kiedym Pana Boga niekochał.
Boleię, kiedykolwiek nie kocham.
Boleię, kiedykolwiek ludzie nie kochali, nie kochaią, y kochać nie będą.
O niepoięta Boga moiego krzywdo?
Kiedy ma miłość a tak wysoko iedno plugawstwo malowane, a miłości nie ma u człowieka;
Tak sliczne Bostwo,
Boleię, ah boleię.

Kiedym-

Kiedymkolwiek Pana Boga obrażał,
Boleię, kiedykolwiek obrażam,
Boleię, kiedykolwiek ludzie Pana Boga obrażali, obrażaią, y obrażać będą.
Boleię,
Kiedymkolwiek za moie grzechy niebolał,
Boleię, kiedykolwiek za nie nieboleię.
Boleię, kiedykolwiek grzesznicy za grzechy swoie, Nieboleli, nieboleią, y boleć niebędą.
Boleię,
Kiedymkolwiek w Przenayświętszym Sakramencie w sercu moim Boga goscia nieukochał, boleię kiedykolwiek nieukocham, boleię, kiedykolwiek ludzie rezydenta nieoszacowanego w duszach swoich Boga nieukochali, nie ukochaią, y kochać niebędą, y kochać niepragną.
Boleię,
Kiedymkolwiek, Nayslodszych Jmion JEZUS, y MARYA niewspominał.
JEZUS, y MARYA niekochał,
Bo to są przeznaczenia do Nieba,
Pewne dobrey smierci dokumenta,
Przeciwko szatańskim potencyom: wskonaniu mocna armatura.

Y z ſerdecznym affektem wſpominaiącym.

w życiu, y śmierci.

Pewna zbawienia nadzieia.

Boleię,

Kiedymkolwiek z kordyalną miłością naydroższych Imion nie eſtymował, JEZUS, y Marya.

Boleię,

Kiedym ich w ſercu, uſtach, y wſpomnieniu ſerdecznym niemiał.

Boleię, kiedy Imion naymileyſzych JEZUS y Marya; Ludzie w błogoſławioney pamiątce nie mieli, niemaią, y mieć nie będą.

Boleię,

Kiedymkolwiek kompaſſyonalną boleścią nad Panem JEZUSEM ukrzyżowanym, y nad boleśną iego Matką nie bolał.

Boleię,

Kiedykolwiek nad temi naybolesnieyſzemi pacyentami JEZUSEM, y Maryą Matką Boſką, z żałośną kondolencyą nie boleię.

Boleię,

Kiedykolwiek ludzie nad boleśnym Panem JEZUSEM y Matką iego nie boleli, nie boleią, y boleć nie będą.

O Panie Boże moy, tak ciebie ſerdecznie kocham,

Przy-

Przynaymniey tey,
Za grzechy moie pozwol mi ſatysfakcyi, lubo nierowney cokolwiek Mądrość twoia wymysleć może, mąk, boleści, preſſury, utrapienia.
Niech że to wſzyſtko,
Całego mnie będzie męką, y torturą.
A niech tylko,
Y Niebo (a ieſzcze więkſzą niż ieſt) y piekło, y ziemia, y wſzyscy ludzie, y wſzelka kreatura, iedyną ſerdeczną, uſtawiczną twoią będzie miłością.
Zeby to wſzyſtko o Boże moy,
Tak ciebie pragneło kochać, y kochało.
Zeby nie mogło nic czynić ani mysleć,
Tylko ciebie o Panie Boże, o miłości niepoięta,
Zawſze kochać, a coraz więcey,
Y uſtawicznie bez odpoczynku kochać.

# INWENCYA
## Inna.

*Grzeſznika, innych boleści,*
*Dla expreſſyi ſerdeczney preciwko Panu* 20:
*JEZUSOWI zyczliwości.*
O JEZU, O JEZU, O JEZU,
Iam grzeſznik, albo grzeſznica.

Rzuciłeś na mnie splendor miłosierdzia twoiego,
Zdiąłeś zakamieniałość z serca moiego.
Zdiąłeś welament marności zoczu moich,
Wyrwałeś mnie zmocy nieprzyiacioł strasźliwych.
Oświeciłeś rozum, do przyięcia łask twoich,
Uczyniłeś mnie u Nieba, świata, podziwieniem, y cudem, kiedyś mnie tak długo niegodnika, albo niegodnicę Boskim konserwował affektem.
O JEZU, O JEZU,
O miłości O miłości,
Y ieszczeż niemasz apprehensyi u ludzi, o niewyrażona miłości,y ieszczeż o JEZU niemasz miłości, ktorybyś y teraz kiedy by tego było potrzeba millionne
Ponosił śmierci dla naszey miłości.
Zalmi ciebie Panie JEZU srodze, żal.
Kiedyś ieszcze od tak wielu nieiest ukochany, kiedy by można.
O Panie JEZU,
Odboliwałbym wszystkie nieboleści.
Zawsze,
Odlubiwałbym wszystkie niemiłości.
Zawsze,
Odpłakiwałbym wszystkie nielamenty, niepokutuiących

kucuiących.

Zawſze,

Kompaſſyonalnemi affektami tobie boleſny JEZU, niekompaſſyonalne affekty nadgradzał.

Zawſze,

Wdzięcznościami Niebieſkiemi,

Rekompensowałbym wſzyſtkie niewdzięczności ludzkie.

Zawſze,

Wſzyſtkie grzeſznikow niepokuty,

Rownemi kryminałom pokutami nadgradzałbym.

Zawſze,

O moy Boże,

Kiedyby mi tyle mocy Niebieſkiey dano, żebym mogł wſzyſtkiemi rozumami Anielſkiemi ludzi, y wſzyſtkie kreatury zapalać, y pobudzać do miłości Pana Boga w Troycy iedynego, zprzyięciem rownych mąk, y katowni.

Pobudzałbym y zapalał,

Zawſze.

Do miłości ukrzyżowanego Pana JEZUSA zachęcał, excytował.

Zawſze,

Do miłości utaionego w Przenayſwiętſzym Sa-

kramencie, Boga, y człowieka.

Sollicytował.

Zawſze.

Do miłości nayſłodſzych Jmion JEZUS, y Marya, y ich ſerdecznego wſpomnienia, od żyiących y umieraiących pobudzał.

Zawſze,

Do kompaſſyonalnych kondolencyi, nad zalanym krwią Panem JEZUSEM, y Matką iego Boleśną, nietylkobym zachęcał, ale przymuſzał.

Zawſze.

Bo od tey kompaſſyonalney miłości, y na tey miłości,

Wſzyſtka zbawienia naſzego polega fabryka.

Jako ieden napiſał,

*Qui nullum habet ſuper doloroſiſſimum JESUM, & Matrem ejus compaſſivum affectum, timeat ne ſit de numero reproborum.*

Ktory albo ktora niema żadnego nad boleśnym Panem JEZUSEM, y iego Matką kompaſſyonalnego affektu, niechay ſię lęka, żeby niebył wyrzucony zkochankow Boſkich komputu.

Między temi wſzyſtkiemi incytamentami,

Trudno zapomnieć Matki Boſkiey Maryi.

Zapomnieć ſię lękam

Zeby

Zeby mnie Pan Bog nie zapomniał?
Wszystkich ludzi,
Do miłości Matki Boskiey po Bogu nadziei naszey, y wszystkich rezydentow Niebieskich zachęcał.
Zawsze.
Wszystkiemi sposobami, dusze w czyscu zostaiące, osobliwie lube sierotyki, niemaiące żadnego ratunku swiętemi supplementami prowidował.
Zawsze,
z Konaiącym na Krzyżu JEZUSEM, kiedyby można w rowney boleści konałbym zawsze.
Abym wszystkim konaiącym swiętą życia konkluzyą upraszał.
Zawsze,
Zaslepionym grzesznikom, grzesznicom, o *illuminacyą* supplikował.
Zawsze,
Heretykom dissydentom, poganom, swiatło wiary wypraszał.
Zawsze,
Y o to bym Pana Boga upraszał zawsze,
Aby cokolwiek iest na swiecie, y ziemi, y Niebie, y pod ziemią wszystko.
Zawsze,

To wszystko aby kochało Pana Boga, nadewszystko?
Bo Bog kocha wszystko,
Y cokolwiek iest, bydź może, było,
Rąk to Boskich, y iego dzieło, wszechmocności, wszystko.
Zustawicznemi żalami, smutkami, utrapieniami, serca, y duszy, y ciała.
Suppliwował do Majestatu Boskiego, Zawsze.
*Ut jam desineret regnum peccati, & inveteratæ iniquitatis.*
*Et imperium firmaretur divini amoris, & perpetuæ charitatis.*
Aby iuż potencya ustała, zgineła grzecha Wszelakiego obrzydliwości.
A było utwierdzone wiecznie,
Tak piękne krolewstwo lubey miłości Boskiey?
Zeby każdy człowiek,
Niemogł nic y naczey czynić.
Tylko w głębokiey apprehensyi, śliczności dobroci, wszechmocności, nieśmiertelności Boskiey zatopiony.
Ustawicznie Pana Boga kochać, y lubić.

REKOM-

# REKOMPENSA
## WDZIĘCZNOSCI,
za Łaſki Pańſkie.
JASNIE OSWIECONYM,
XIAZĘTOM KORYBUTOM WISZNIOWIECKIM
MICHAŁOWI
Woiewodzie Wileńſkiemu, Hetmanowi Wielkiemu, Wielkieg: Xięſtwa Litew:
JANOWI
Kaſztelanowi Krakowſkiemu,
y z JASNIE OSWIEC: XIĘZNAMI,
FUNDATOROM Swoim,
Na długie wieki, Oyczyźnie Swoiey Pociechy, wczaſie Fortunne Sukceſſy, w Niebie Boſka Benedykcya.
Y CALEY ZKOLLIGOWANEY, JASNIE OSWIECONEY, JASNIE WIELMOZNEY FAMILII.

21: *W zwyż pomienonych prożbach, y supplikach.*

Odezwałęm się zta moią, lubo niegodną przeciwko Bogu moiemu ochotą, żebym rożnych stanow ludziom, zbawienne wypraszał effekty, y affekty, dla iedyney miłości Boskiey.

Zebym nie poszedł pod wielkiey niewdzięczności censurę, o to bym prosił Pana JEZUSA.

Dla Oświeconego Xięstwa, Dobrodzieystwa, y Całey Nayiaśnieyszy Jaśnie Oświeconey, z kolligowaney Familii.

Aby mi Pan JEZUS dał tę łaskę,

Zebym po gałąskach pacyencyi świętey Herbownego, Jaśnie Oswieconych Xiążąt Drzewa Krzyżowego, znayniższą mogł iść do Majestatu, Boskiego, pokorą.

Potym abym, z Orłem, Jaśnie Oświeconey Xiężny, z Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radziwiłłow, Wiśniowieckiey mogł lecieć, *ad Libanum misericordiæ* na Liban miłosierdzia Maryi.

To bym prosił,

S: Bernardus: *Primam Principem Consiliariam, Altissimi Matrem Dei.*

Pierwszey Nayiaśnieyszey Konsyliarki Naywyższego Matki

Matki Boſkiey ze wſzyſtkiemi
Elektow Boſkich inſtancyami,
Jako do ſwoiey Krolowy.

Zeby mi Pan JEZUS, dał ſercę ſwoię,

Ale żeby pierwey w duſzę ciało, y ſercę moię wpłyneły boleści takie, y wtey, mierze iakiego waloru ieſt ſece JEZUSOWE, y iakiemi dla miłości naſzey było napełnione, cięſzkościami ſerce Pana JEZUSOWE.

Y kiedybym ſobie wybolał ſercę Pana JEZUSOWE,

Znowu bym ſupplikował do Matki Boſkiey, àby u Naywyżſzego Papieża, Pana JEZUSA. J:O: Xiążętom, yz Jaśnie Oświeconemi Xiężnami, y z całą J: O: zkolligowaną Familią, uproſiła *plenariam peccatorum indulgentiam*.

Zupełny odpuſt wſzyſtkich grzechow. Uſtroił, J: O: Xiążęta Hetmanowy Wielkiey W: X: Litewſkiego w Paludamenty, purpury krwawych zaſlug Pana JEZUSOWYCH, y zamknęła na Błogoſławioną pokutę, w złotym pokoiku ſerca JEZUSOWEGO.

To dla Jaśnie Oſwieconych Xiażąt yz całą Jaśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, bardzo Fortunna rezydencya.

A Jaśnie

A Iaśnie Oświeconym Xiężnom, Woiewodziny Wileńskiey Hetmanowy Wielkiey, Wielkiego Xięstwa Litewkiego, Iaśnie Oświeconey Xiężnie Kasztelanowy Krakowskiey, y ich, y zniemi zkonjunktorowanym Familiom, iaka Mansya, iaki Pałac.

Kupiłbym Jaśnie Oświeconym Xiężnom sercę, Maryi Matki Boskiey, takiemi boleściami (transportuiąc, też boleści wsercę moię, duszę y ciało moie), iakiemi boleściami bolało Serce Maryi, ktore Boga Syna miało.

Y kiedybym wybolał Jaśnie Oświeconym Xiężnom Sercę Maryi Matki Boskiey, prosiłbym aby Matka Boska, Jaśnie Oświecone Xiężny ustroiła wkandor ślicznieyszy, niż Anielskiey swoiey pięknośći, włożyła na nie ornament nieoszacowany Macierzyństwa Boskiego zacnośći, nie żeby były Matką Boską, ale żeby były piękne przed Bogiem przez Matkę Boską. Y tak wtym Niebieskim stroju prosiłbym miłośći Maryi, aby zamknęła Jaśnie Oświecone Xiężny, y z Jaśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, w Pałacu droższym, niż złotym Serca Maryi. A iako,

w Rewelacyach czytamy Brygitty Swiętey, ktorey powiedziała Matka Boska, Serce moie, Serce Pana

Pana JEZUSOWE, a Serce Pana JEZUSOWE serce moie.

Kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiążęta wsercu JEZUSOWYM, toć y w sercu Maryi, kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiężny w sercu Maryi, toć y w sercu Pana JEZUSOWYM.

*Asceta:*

*Cor dulcissimi JESU & MARIÆ,*

*Hæc sunt palatia Cœlestia, hæc sunt æternæ salutis dulciaria, hæc æterna verè diligentium Deum dona inæstimabilia, in his divinis fontibus bibite principes nectar Cœlicum, bibite potum Angelicum sumite cibum gratiarum viatores fortunati, sanctificati cordibûs JESU, & Mariæ; Sumite cibum mirificum, & certissimum salvationis vestræ privilegium.*

Pana JEZUSOWE Serce y Maryi.

Te to Niebieskie pokoiki, te są zbawienne słodyczy, te kochaiących Boga nieoszacowane Niebieskie premiaty, wtych zrzodłach błogosławionych kosztuy Jaśnie Oświecone Xięstwo Niebieskich nektarow, zażyway Anielskich likworow, zażyway wtych sercach rożnych łask Boskich specyałow. Wtych sercach przenayświętszych żyi przez serdeczne affekty, przez głębokie miłości, Boskiey

uwagi przez wiele mogące Matki Boſkiey reſpekty, a wam Jaśnie Oświecone Xiążęta, y Jaśnie Oświecone Xiężny, y wſzyſtkie z kolligowane Jaśnie Oświecone Familie, za pewny przywiley na poſzarpanym boleśnego ciała JEZUSOWEGO kartelușzu, à przywiley zbawienny, Serca JEZUSA, y Maryi, iako iakie pieczętuią ſignety do Niebieſkiey chwały.

Mieſzkayże, mieſzkayże,
A niemożeſz mieſzkać, tylko ſzczęśliwie,
Jaśnie Oświecone Xięſtwo,
Bo wſercach JEZUSA, y Maryi.
odemnie złożone,
Serc JEZUSA Maryi,
Aia przy tych pokoiach, na ſzylwach zbawienny przyraſtam do nożek JEZUSOWYCH.

Tu wam Jaśnie Oświecone Xięſtwo ſerdeczney miłości Boſkiey aukcye wypraſzać będę, tu u nożek JEZUSOWYCH kompaſſyonalne nad Matką boleśną y Synem iey boleiącym affekty wam Jaśnie Oświecone Xięſtwo wybolewać będę, nie dam odpoczynku duſzy moiey, poki was w miłości ukrzyżowanego JEZUSA y Matki iego nie ufunduię Jaśnie Oświecone Xięſtwo, à kiedy was nie iako w bole-
śnego

śnego JEZUSA y Matkę iego przez kompassyonalną miłość, taż miłość Boska Jaśnie Oświecone Xięstwo transformować będzie.

Wielkiey mi pociechy przybędzie;

Bo gdy was Jaśnie Oświecone Xięstwo wtym stanie obaczę, przy Boskiey nadziei y w Niebie Widzieć będę.

O iakże między innemi Niebieskiemi konsolacyami kiedy będę się cieszył.

Jaśnie Oświecone Xięstwo moie, y Dobrodzieystwo Po tey chwale, ktorą maią na swiecie, Y wwiekuistey obaczę chwale.

Wesoło z Aniołami wino słodkie miłości Boskiey pełnić będę.

O Panie Boże moy, O JEZU moy, Chwała tobie, chwała a nieustaiąca chwała. Na nieskonczone wieki, y ieszcze więcey, y więcey ieszcze.

*Vivat*, *vivat*, miłosierdzie Boskie.

*Vivat* JEZUS, *vivat* JEZUS, *vivat* JEZUS, miłość niepoięta JEZUS, miłość nieskonczona JEZUS, miłość z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, miłość nierozdzielna JEZUS.

Już moie kochane Xięstwo,

Iuż lube Bogu Xięſtwo,
Iuż moie złote Xięſtwo,
Iuż w Niebie, iuż, iuż, w Niebie iuż, iuż w Niebie Xiąże Michał iuż, iuż w Niebie Xiąże Ianuſz iuż? iuż w Niebie Xiężny, iuż zkolligowane iuż w Niebie Xięſtwo, za ſwięte męſtwo.
ktore mieli wuwadze JEZUSA Maryi,
Będą w wieczney z ſwym Bogiem żyli delicyi.

# NADZIEIA
*Pokutnego grzeſznika,*
*W niepoiętey dobroci Boſkiey*
22: *mocno ufundowana.*

O Boże moy,
Jakżem nieznośnie zgrzeſzył, nie godzienem w Niebo nieprzyſtoynych oczu moich podnieść.
O miłości Boſka,
A przecie mnie ieſzcze na rękach dobroci ſwoiey noſiſz.
Nie godzienem, żeby mnie ziemia dzwigała, ktorym więcey glancowaney eſtymował nikczemną bryłę ziemi;
Niżeli Boga moiego.

Tak niewyrażoney sliczność sliczności?
A gdzież się skryie,
O Sędzio straszliwy,
Przed sprawiedliwie zasłużoną cholerą twoią,
Wrzucę się wprzepaść,
Niemaiącey gruntu, ani terminu, o Boże moy niezmierzoney dobroci twoiey.
Potępisz mnie Panie,
Ia ciebie kochać o moy Boże będę!
Boś to uczynił sprawiedliwie?
Zbawisz mnie Panie,
Dziękować ci będę, kochać cię będę, boś to uczynił miłosiernie.
Iakimkolwiek okryiesz mnie dekretem, kochać cię będę.
Boś Panie JEZU krwawo zasłużył,
Zebym ciebie łubił.
Ażem ciebie iakom powinien nie lubił,
Zgubisz mnie Panie.
Przecie ciebie będę lubił, bom ia zasłużył, żebyś mnie zgubił.
Gorzeć w piekle będę,
Ale y tam twoią miłością pałać będę,
Wszystkie piekielne ognie zamienie wserdeczney

miłości twoiey Boskiey pożary, przeklęte potępieńcow usta, aby ciebie Boze moy nie blasfemowały, samym sobą zatykać będę, y wgębach nieprzyiacielskich, y tobie nienawisnych, wołać będę na całą wieczność będę.

*Benedictus Deus,*

*Justus Dominus,*

Błogosławiony Bog, sprawiedliwy Bog,

Bo kiedyby niebył Bog moy sprawiedliwym, Niebył by Bogiem.

Bo by nie był wszystkich perfekcyi essencyą y zrzodłem.

Wolę ia tedy dla miłości Boskiey bydź sprawiedliwie potępionym;

A niżeli żeby Bog moy nie był Bogiem.

Nie mowię z desperacyi,

Ale zserdeczney przeciwko niepoięcie dobremu Bogu affekcyi.

Kiedyś mi tedy Boże moy za moie grzechy naznaczył potępienie, przyimuię.

Ztym wszystkim, o to cię iedno Boga moiego prosić będę?

Y proszę,

Obraziłem ciebie Pana Boga moiego,

nie-

nieznośnie, y cięſzko.

Niechayże goręię wwieczności million, million, million lat, bom to zaſłużył,

Ale Boże moy, o JEZU moy,

Zebym ciebie kochał, to żeś tak ſtraſznemi mękami y mnie ſwiadczonemi łaſkami nie zaſłużył.

Niechayże Panie JEZU,

Znowu inne million, million, million lat, ciebie Boga moiego lubię, lubię, lubię.

Y wtak długey ogniſtey wieczności, niech te będą y boleści, y miłości ſwiętey alternaty.

Atak y twoiey Boſkiey ſprawiedliwości,

Y twoiey niepoiętey mnie wyſwiadczoney,

Lubo nierowną,

Będę czynił ſatysfakcyą miłości.

# AKT WIELCE

*Wſpaniały grzeſznika.* 23:

*Wielkiey nadziei, kryminałow ſtraſznych w odpuſzczeniu, y ufność wBoſkim miłoſierdziu.*

O Boże moy,

Boleię, boleię, boleię,

Zem niebył Panie moy twoy, ale ſwoy,

Już odſtępuię ſiebie ſamego,

Dla

Dla ciebie Boga moiego,
Wiem że wielkość moich grzechow przewyższa liczbę morskich piaskow;
Iednakże,
Taką mam nadzieię wniepoiętey dobroci twoiey y niezmierzonym miłosierdziu twoim, że kiedybym nad wszystkich grzesznikow większym był grzesznikiem.
Abym ciebie moy Boze,
Znayniższym upokorzeniem, zserdecznym żalem, prawdziwym grzechow moich wyznaniem, mocnym więcey ciebie Boga nieobrażania przedsię wzięciem.
Usilnie o odpuszczenie kryminałow moich, prosił, był byśmi miłościwym Bogiem.
Bo gdybyś odemnie tak dobry Bog oddalił, politowanie,
Srodzebyś twoię umartwił miłosierdzię,
A czegoż się wtey niezmierności o Boże moy dobroci spodziewam, ciebie samego Boga łaskawego.
Miłosiernego Boga.
Dobrotliwego Boga,
Swiadczę wnętrznosciami Oycowskiego affektu, twoiego o Boże moy, swiadczę aktem ktoryś na krzyżu

krzyżu wiſząć dla zbawienia grzeſznikow uczynił, ſwiadczę przy ſkonaniu twoim o JEZU rozerwanym ſercem, wktorym nam zbawienney nadziei, pokoik otworzył, ſwiadczę na krzyżu rąk Boſkich wyciągnionych amplexem, ktoremiś nas niegodnikow do pierſi Oycowſkich miłościwie przytulił.

Ze mnię do twoiey przypuſciſz łaſki,
Tak cięſzkie odpuściſz grzechy.

Y przez krwawe zaſługi twoie y Matki twoiey przez wſzyſtkich Obywatelow Niebieſkich intercesſye.

Do chwały puściſz wiekuiſtey.
Tak wielką mam nadzieię,
O naydrożſzy JEZU wtobie Bogu moim,
kiedybym po million kroć więcey zgrzeſzył, nadto,
Com zle uczynił.
Kiedyby mi ſędziego obierać kazano,
Na dekretoryą grzechow moich;
Nie obrałbym naywiękſzego mego przyiaciela,
Tylko ciebie Pana Boga,
Bo nad ciebie,
Nie mogę mieć ſprawiedliwſzego, Boga łaſkawſzego, milſzego, Dobrodzieia, y Oyca.
Rościągniyże o dobry JEZU,

Oo Na demną

Na demną płaszcz miłosierdzia swoiego, ktorego dziedziczna przyzwoitość zmiłować się, y użalić nad grzesznym, niech nie ginie w swoiey złości. o JEZU coś wniepoiętey zgubienie znalazł miłości, niechay cię ta zwycięży miłość o dobry JEZU dla zbawienia moiego, ktora ciebie 'naturą ludźką odziała dla odkupienia moiego.

Krew twoia niech zgluzuie moie grzechy.

Prace twoie niech mi zasłużą Krolewstwo chwały. Męka twoia niech mnie godnym Nieba uczyni.

Y tam mnie zaprowadzi, gdzie będzie wieczna pociecha bez konkluzyi.

# CUD MIŁOSCI BOSKIEY

*Grzesznik*

*W głębokiey uwadze nad sobą miłosierdzia Boskiego. Topi się wgłębokich przeciwko Boga affektach.*

24: *o misericordia, o misericordia, o misericordia.*

o miłosierdzie, o miłosierdzie, o miłosierdzie, Prawdziwie Boskie nieludźkie.

Iam nad Bogiem moim miłosierdzia nie miał, Amnie Bog,

przez

Przez tak wiele lat miłosierdziem okrywał.
Awiakieyżeś to proporcyi miłosierdzie Boskie? kiedy w twoiey komparacyi tak strasźliwych grzechow miara ieszcze mała.
Bo większa litości twoiey miłosierdzie Boskie mensura.
Kiedy mąk nieskonczonych wieczność,
Serdeczney pokuty kassuie doczesność.
O miłosierdzie, o miłosierdzie Boskie,
Przewiedział Bog przed millionnemi wiekami
Tak wielkie ladaco, y nic dobrego,
Nie annihilował, nie zniszczył.
Ale mnie,
Tak wielkiego postpozytora swoiego iuż wprzeznaczonym miłosierdziu konserwował, kochał, y lubił.
Nie potępił mnie Bog za iednym, drugim, dziesiątym, y setnym, y więcey grzechem.
O miłosierdzie, o miłosierdzie Boskie,
A ia im mi Bog więcey łaski dawał.
Iam więcey Boga obrażał.
Grzechow do grzechow przyczyniał,
Zguby moiey nie uważał.
Gwałtem na przepaść piekielną leciał,

A iakież to miłosiedzie Boskie,
kiedy mnie Bog żebym na wieki nie zginął;
Przecie zatrzymywał.
O miłosierdzie Boskie, bodayże dla miłości Boskiey takiey boleści moich była miara,
Iaka miłosierdzia Boskiego,
mensura.
Przy tak wielu recydywach grzechowych, tyle razy Pana JEZUSA ubiczowawszy, zkontemptowawszy, ukrzyżowawszy;
Przyszedłem do Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramencie, do tak niepoiętego Majestatu Boga, z większą niżeli do rownego człowieka powagą, iam się pychą nadymał, Bog się do mnie uniżał, twarzy od tak wielkiego plugawstwa nie odwracał, od siebie nie odpychał nieprzyiaciela swego, do serca przytulał. Szatanom duszy zciała roskosznego wydzierać nie dał, ciałem swoim nakarmił, krwią Boską napoił, Bostwem swoim nobilitował.
A ia niegodny niewdzięcznik,
Przyiąwszy Boga, znowu kontemptował, obrażał, despektował, znowu duszę szatani wydzierać chcieli, znowu Pan JEZUS nie dawał, bronił, niepotępiał, o iakieżto miłosierdzie Boskie.
O bodayże

O bodayże była miara takiey boleśney wdzięczności odemnie, tey niepoiętey dobroci.
Iaka była y iest mensura Boskiey miłości,
A kiedy tey miłości Boskiey nie mogę nadgrodzić zupełnie, czemuż nadgradzać niechcę, nie usiłuię, choć momentalnie.
O iakże mnie Bog karać będzie nieznośnie, kiedy mi Bog dał tyle sposobow do swoiego ulubienia.
A ia niechciałem mieć do tak sliczney Boga moiego miłości, nawet y chcenia.

# PENITENT ZAŁOSNY

*Splendorem miłości Boskiey przerażony, ieszcze głębiey drugi raz rzuca się w przepaść miłosierdzia Boskiego, z manifestem przeciwko Bogu swoiemu, y szczerego żalu, y serdecznego affektu.* 25:

Y Anielska słabieie intelligencya,
Wiakiey ta niezmierności miłość Boska, po tylu przy Swiętey spowiedzi propozytach, po tylu oddanych Bogu niewracania się do grzechu deklaracyach, po tylu z Superarbitrem w Przenayswiętszym Sakramencie prawdziwym Bogiem y człowiekiem uczynionych zbawiennych kompromissach.
Po tylu kassowanych na zgubę wieczną kondemnatach

tach. Nie raz, nie dziesięć, nie sto razy, grzesznika znowu przeciwko sobie rebellizanta, Boga konserwować, kochać, życię prolongować, fortuny suppedytować.

Natak wysokie miłości Boskiey gory,
Iuż y Niebieskie, Anielskie nie zalecą rozumy,
Bo gdyby zaleciały, co nie można;
Wyżey by nad miłość Boską poszły,
Ktora w wyższey niezmierności, nie ma, y mieć nie może komparacyi.

O pomillionkroć błogosławione miłości Boskiey niezmierności niezmierne, kiedyby nie wasze maximy, siła by było wakansow w Niebie.

Iam grzesznik,
Nowa tey niepoiętey miłości Boskiey kreatura,
Bog wziął dla miłości moiey naturę ludźką,
Iam nieszczęsny dla miłości swiata,
Wziął naturę bydlęcą,
*Comparatus jumentis insipientibus.*

Zdiął ze mnie Bog przez niepoiętey illuminacyą łaski postać nierozumnego bydlęcia,
Znowu mnie reformował wczłowieka,
Przez siebie Boga y człowieka,
Toż niebędę kochał Pana Boga?

Ah

Ah kocham, ah kocham,
Iuż ſiebie nie kocham, iuż ſwiata nie kocham.
A tak ciebie kocham, o Panie Boże moy,
Y kochać pragnę.
Ze kiedybym ſię mogł zamienić w wſzyſtkie miłości y boleści twoie o Panie JEZU, y Matki twoiey, w wſzyſtkie miłości, y boleści Męczennikow Swiętych, zaraz bym ſię zamienił, y nietylkobym ſię zamienił,
Ale ſię zaraz dla miłości Boga moiego zamieniam.
Y żebym to ſkuteczniey dla miłości
Boga moiego wypełniał, proſiłbym Pana JEZUSA,
Zebym zcałym ciałem, duſzą, y człowieczeńſtwem
wrozł w boleśnego Pana JEZUSA.
Y mieſzkaiąc wtey Niebieſkiey rezydencyi,
Nic bym nie czynił ani inney nie miałbym
akcyi, tylkobymapprehendował, iakom ia to niepoięte dobro Boga moiego obrażał, wſzelakiey maſſa obrzydliwości. Apprehendował, iakżeto dobry Bog, ktory mnie do tychczas, zachował, ktorym abym niżey wſzyſtkich potępieńcow zaſłużył, bez odpoczynku odpoczywał. Apprehendował, iakom że ia powinien pokutować, abym tak niepoiętey Boga moiego dobroci, choć momencik ſerdecznego
affektu

affektu oddał.
Nic bym potym nie czynił.
Ani się posilał, ani pił, ani się cieszył,
Alebym ustawicznie bolał.
Zem Boga moiego tak ciężko obrażał.
Y nietylko za własne kryminały,
Ale za całego swiata grzechy, ktore były, są, y będą, dla zkontemptowaney Boga moiego miłości nieżmiernie cierpiał.
Abym oraz Boga moiego niezmiernie kochał,
Ustawicznie prosiłbym o aukcyą większych boleści bolesnego Pana JEZUSA.
Abym maiąc aukcyą boleści, miał y aukcyą większey Boskiey miłości.
Zbierałbym intercessye Matki Boskiey, y wszystkich Elektow, abymi przez walory zasług swoich to wymogły u Pana Boga, żebym został zbawiennym Kommissarzem do rewizyi dusz, y serć ludzkich.
Wizytowałbym po całym swiecie,
Serca y dusze ludźkie.
Te mi dusze nie kochaią Pana Boga w Troycy iedynego potybym bolał, pokibym miłości Panu Bogu w Troycy iedynemu nie wybolał.
Te serca Pana JEZUSA nie kochaią,
Potybym

Poty bym bolał, poki bym Panu JEZUSOWI miłości ſerdecznych nie wybolał.

Ci ludzie cale nie apprehenduią ſtraſzney ſmiertelności, y ieſzcze ſtraſzliwſzey wieczności, oſobliwie pańſkie utopione, w delicyach affekty. Potybym bolał potybym rożne utrapienia ponoſił, pokibym Magnatow złotych cyrkułow wnieſkonczonych wiekow obroty ſtraſzliwe nie zamienił. Potybym ſię męczył, pokibym wykwintnych modnic, ktore ciało więcey eſtymuią, niż Niebo; wkoła gorzkiey wieczności głęboką imaginacyą nie uſtroił, bo bym zapewnie tą uwagą,

Brykliwe mordenty, y fochy pieſzczonych nad zwyczay ciał uſpokoił.

Potybym bolał,

Pokibym zaslepionych marnością roſkoſznikow

Oczu nie oświecił,

Zeby widzieli y wiedzieli.

Co to ieſt roſkoſz, co to ieſt ciało, co to ieſt ſwiat, galanto coś piękne, ladaco, formalne nic.

Y takbym nic nie czynił,

Tylkobym na to wſzyſtkich boleści ſpoſoby łożył,

Zeby mi cały ſwiat ze wſzyſtkiemi kreaturami tak rozumnemi, y nierozumnemi Pana Boga lubił,

Y kiedybym tego dokazał,
Wszystkie moie boleści nie byłyby boleści,
Ale takie, iakie maią kochankowie Boscy, *in visione Beatifica*, w widzeniu realnym Boga,
Delicye, y pieszczoty.

# DESPERAT SWIĘTY.

*Bolesny grzeßnik,*
26: *Rzuca się w ogień miłości Boskiey*
*Od strasźliwey apprehensyi;*
*Co to iest Bog, w naturze ludźkiey,*
*Ucierpiał dla niego*
*A co od niego.*
O Panie JEZU, O miłosierny JEZU,
Zdarłeś maszkarkę marności z oczu moich,
Przemyłeś mi prochem swiatowości zapruszone krwią twoią Boską zrzenice.
Sam się sobą brzydzę, kiedy już widzę,
Zycia moiego sprośność.
O Panie JEZU,
Męki twoiey dla mnie podiętey cięszkość, kiedy iuż widzę.
Ieszcze większą przez grzechy moie odemnie tobie Zbawicielowi moiemu nieznośnych mąk zadaną niezmier-

niezmierność.

Ieżeli we mnie ieſt iſkierka miłości Boſkiey, czemu od tey apprehenſyi?

Co to Bog ucierpiał dla mnie, iak cięſzko iak gorzko, iak krwawo, iak niepoięcie, boleśnie, à odemnie przez renowacyą boleści tak ſtraſzliwych, przez tak wiele lat pomillion kroć, więcey niżeli nieznośnie. Yſto oſmnaście tyſięcy kropel krwi, dla zbawienia Pan JEZUS moiego, przez krotki czas wylał, à ia przez całę życię grzechami moiemi ſiła też tey krwi naydrożſzey narozlewał.

Przez kontranuralną boleść w Ogroycu ciało od kości Pana JEZUSOWYCH odſtawało. *Ex Revelationibus Sanctæ Brigittæ:*

Ziakąż to tam było Panu JEZUSOWI cięſzkością,

Aziakąż odemnie zadaną boleścią,

kiedy przez tak wiele czaſow niechciałem odſtać od ciała przeklętey roſkoſzy ſamulant nieſzczęſny.

Iakże to bol był nieznośny Ciału JEZUSOWEMU. odemnie zadany, bo tak wiele razy odnowiony.

Szeſcdzięſiąt katow Pana JEZUSA, biczowało;

Ia bardziey.

Bo oni ranili Pana JEZUSA przez dwie albo więcey godziny;

Ia ieſzcze więcey.

Kiedy prawie codziennie, a przez grzech ustawiczny.

A coż innych renowacya boleści,

o iakżem nie raz Pana JEZUSOWA utrapił duszę, kiedym z pod duszy ostatnią groszowinę ciągnął, abym stroyny grzech kupił..

A dla zbawienia duszy, w ubogiey postaci Panu JEZUSOWI szelążka dać wstydził.

O iakżem nieraz JEZUSOWE serce zakrwawił, kiedym miłości Boskiey cisnącey się zawsze zamykał serca moiego pokoik, a na oscieżay otwierał, kiedy do niego pospieszał plugawy guścik.

O iakżem potencye Zbawiciela moiego boleściami przesadził, kiedym do zakochania się Boga moiego był bardzo słaby, a do ulubienia marności Potentat wielki?

Czemuż od tey apprehensyi

Co Bog ucierpiał dla mnie, a co odemnie?

Cała gorzka męka JEZUSOWA niewpłynie we mnie?

Ktorąm nieraz odnawiał przez mnie,

Czemu mnie nie depcą wszyscy Niebiescy obywatele. Czemu nie depcą wszystkie rozumne kreatury, y nierozumne.

Czemu dla miłości JEZUSOWEY,
na cięższą moię konfuzyą, nie depcą mnie wszyscy szatani, wszyscy potępieńcy, wszystkie potencye piekielne;
Ktorym nie raz świętokradzkiemi kommuniami karmiącę mnie zdeptał Ciało JEZUSOWE.
Czemu mnie nie depcą stworzenia wszystkie,
Tak wielkiego wszystkich grzesznikow,
Cechmistrza;
Zeby tak we mnie krwi kropelki nie zostawiły, Iako ia nędznik przez tyle lat krew Boską, krew nieoszacowaną, krew Przenayświętszą ustawicznie prassuiąc cetnarami grzechow moich, wylewaiąc, y wyciskaiąc kropelki krwi w Panu JEZUSIE a nie zostawił.
A iakaż to miłość; a iakaż to miłość JEZUSOWA;
Przecie mnie Pan JEZUS tą krwią poił, w purpurę tey krwi na zbawienie stroił, oczu moch tą krwią żebym się z nim na wieki niewidział nie zarzucił.
A iakaż to miłość; a iakaż to miłość;
Nie sto, y więcey razy, y podobno więcey,
Sercę Pana JEZUSOWE zbrodniami moiemi,
Matki iego Maryi, y kochankow iego rozrywał.
 A iakaż

A iakaż to miłość, a iakaż to miłość
JEZUSOWA.

Przecie mnie Pan JEZUS od Serca swoiego nie odrzucił y nie odrzuca.

Całym sercem za mną instancye zanosi, abym na wieki nie zginął Marka Boska.

Intercessye u Tronu strasżney sprawiedliwości Boskiey, aby mnie Bog nie potępił, składa cała kompania Niebieska.

A iakaż to miłość, a iakaż to miłość Pana Boga.

Ah niezmensurowana, niezmensurowana miłość
Ah, ah, ah.

Strach, strach, strach à nieznośny, kiedy grzesznika tak ukochanego od Boga,

Albo ladaiaka albo żadna tak niepoiętym miłości Boskiey dokumentom oddana satysfakcya y wdzięczność?

A na iakąż się też karę grzesznikowi uzbroiona gorzką wiecznością na rewanz tak cięszkiey zakamieniałości wysadzi Boska wszechmocna sprawiedliwość, strach wymowić, bo niepodobna, strach y pomysleć, bo nieznośna a iakże będzie bolesna kiedy samą rzeczą, y skutkiem zduszą, y zciałem, trzeba będzie na wieki to wypełniać, ponosić, y cierpieć,

Bayka

Bayka, to fabuła.
U śmiesznych Ezopow światowych.
Ale Ezopie ucieszny?
Iak staniesz w tropie piekielnym,
Dopiero doświadczysz,
Zyiący niecnotliwie.
Iak Bog ciężko karze, niepoięcie strasżliwie.

Iako ieden po śmierci pobożnie żyiący pokazał się kompanowi, ktory rozumiał, że prosto poszedł do Nieba w strasznych czyscowych ogniach.

*Nemo credit, nemo credit, quàm Deus strictè judicat, & quàm severè & verè punit.*

Nikt nie wierzy, nikt nie wierzy, iak Bog sądzi sprawiedliwie, sądzi, prawdziwie y windykuie niepokutne krzywdy swoie, y karze straszliwie, ieżeli w czyscu docześnie, dopieroż w piekle wiecznie.

Zadrzeyże soforniśiu całym sercem, ciałem; nim Bog zatka piekielnym gębę specyałem, biy się wpiersi pokutne, y mow *miserere*, żeś przestrogi zbawienne miał za tereferę.

# DESPERAT SWIĘTY

*Grzesznik,*

*Wrzucony w ogień miłości Boskiey niezmierney pragnący*

*pragnący boleści dziwnie Swiętemi przeciwko Bogu swoiemu pała amorami.*

O Boże moy, o iedyne dobro moie,
A iakieżeś dobro?
Kiedyś ukochało grzesznika, tak wielkie niedobrego.
Wyrwałeś mnie z pożaru swiatowości,
Wrzuciłeś wogień niepoiętey miłości twoiey.
O Boże moy,
Toż twoią pałać miłością nie będę?
Będę.
Ten ogień wsercu moim fawoniuszami łask twoich coraz więcey wzbudzał.
Będę,
Lotami Serafickich affektow tę swiętą flammę ieszcze więcey we mnie podniecał.
Zamienię się,
w błogosławionego Fenixa, y dla większego Boga moiego ukochania, ustawicznie będę się wogniu miłości Boga moiego odradzał.
Abym go nieustannie kochał,
Ah kocham, ah kocham,
Boga moiego ah kocham, kocham.
Nie tylko z całego serca, duszy, sił wszystkich, mysli, potencyi

potencyi, ale kocham.
Ze wſzyſtkich intencyi, inwencyi ſpoſobow całego Nieba kocham.
A dla więkſzey miłości,
kocham Boga moiego.
Ze wſzyſtkich inwencyi, ſamey przedwieczney mądrości
kocham.
Całą eſſencyą, ciała, ſerca, y duſzy,
kocham całym mną.
Y dla realnego dowodu tey moiey przeciwko Bogu moiemu propenſyi;
Kiedyby wmoię duſzę, ſercę, ciało, takie wpłyneły boleści, wiakiey mensurze ieſt Bog w ſwoiey zacności, śliczności, wſzechmocności, y we wſzyſtkich ſwoich attrybutach, przymiotach, y perſekcyach Boſkich, przyimuię.
Nie dla tego, żebym był Bogiem,
Ale żebym takiey Boga moiego miłości, iego proporcyonalnym kochał affektem.
Y kiedy by mi tego broniła ułomność ciała,
Y trwożyła mnie, lichego robaka preſumpcyalna lubo ſwiątobliwie odwaga;
Ia bym animował, y duſzę, y ciało y ſercę,

y całego mnie.
Ey duszo,
Dla tak niepoiętey Boga Oyca miłości.
Ey ciało?
Dla tak niewyrażoney wciele ludzkim Boga Syna miłości, y boleści.
Ey serce?
Dla tak niezmierzoney Boga Ducha Swiętego na nas transfundowanych łask, y faworow wielkości.
Ey cała ludzka we mnie substancya,
Dla tak lubego w Troycy iedynego Bostwa, nigdy niezmensurowaney dobroci.
Czyli przyimuiesz,
Te boleści?
Czyli przyimuiesz ciało, serce, y duszo?
Przyimuię, przyimuię.
Dla tak niepoiętey Boga moiego miłości,
wteyże maiący nadzieię miłości,
Przyimuię.
Nie tylko całym mną, ale żebym ciebie kochał
w Troycy iedyny Boże,
Całym tobą.
O Troyco Przenayświętsza iedyny Boże, o Troyco naymileysza, nayślicznieysza, naymiłosiernieysza,
nayspra-

nayſprawiedliwſza, naywſzechmocnieyſza, o Boże moy w Troycy iedyny Boże.
Y kiedybym ſobie wtych affektach błogoſławionych
wſpomniał na Pana JEZUSA.
Co też to Bog mnie grzeſznikowi Pan JEZUS, y innym, tak wielu wyſwiadczył;
Drugi raz bym bolał wtey mensurze wiakiey by należało.
Zebym ciebie Panie JEZU kochał, nie tylko całym mną, ale całym tobą.
O JEZU nayślicznieyſzy;
O JEZU naymileyſzy,
O JEZU naywdzięcznieyſzy,
O JEZU naymiłoſiernieyſzy,
Ah kochał ciebie Panie JEZU,
Nie tylko całą moią oſobą, ale całym tobą, całym tobą, całym tobą, o Panie JEZU?
Y kiedybym ſię reflektował znowu,
To ia to tylko ſam dla ſiebie człowiek?
To ia przez niepoięte miłoſierdzie Boſkie tak wielki grzeſznik, Pana Boga w Troycy iedynego kocham.
Ale tak wiele ludzi nie kocha,

Ah przez niepoiętą miłość Boſką,
Czyliż bym też tego żałował Panu Bogu moiemu,
Znowu bym bolał wtey mensurze,
wiakiey mensurze Bog.
Abym nie tylko ia ſam ciebie Panie Boże w Troycy iedyny kochał całym tobą, ale żeby wſzyſcy ludzie, y wſzyſtkie kreatury, ciebie kochały całym tobą, w Troycy iedyny Boże.
Zawſze bez przeſtanku, uſtawicznie.
Y kiedy mi znowu Pan JEZUS ukrzyżowany ſtanął w ſercu, y oczach.
To ia ciebie Panie JEZU przez łaſkę twoią kocham nie tylko całym mną;
Ale całym tobą.
Ale ieſt tak wielu ſwieckich,ale nie Swiętych twoich O Panie JEZU amantow.
Znowu bym bolał wtey mensurze,
wiakiey przez zacność ſwoią Panie JEZU, ieſteś w iſtocie Boſtwa niepoiętego mierze.
Aby ciebie wſzelka kreatura o JEZU, y każdy człowiek lubił, nie tylko całym ſobą,ale całym tobą.
Y te męki, boleści,były mi wielkie pociechy,
Bobym ſię cieſzył.
wradości niezmierney,

Lubość

Lubość moia, pociecha moia Pan JEZUS, iuż od wſzyſtkich, we wſzyſtkim, nadewſzyſtko, ulubiony, ukochany.

# DESPERAT INNY

*Błogoſławiony, pokutny grzeßnik, in vinculo nimiæ charitatis Divinæ.*

*Szczęśliwy wießa ſię wiſſielczyk na drzewie krzyżowym, proßący Pana JEZUSA za cięßkie grzechy wiekuiſtey zguby, ferowanego na ſiebie dekretu* 28:

*O ſuſpenſya.*

O Panie Boże moy,
Oſadziłeś mnie iako powtornego Adama wraju roſkoſzy miłości twoiey.
Zakazałeś mi bankietu; *ex ligno vitæ*,
Odſtąpiłem prawa twoiego idąc za prawem woli moiey.
*Uxor mea decepit me.*
A iakaż to żonuſia?
*Concupiſcentia mea decepit me.*
Pożądliwość moia zwiodła mnie,
*Concepit dolorem, & peperit iniquitatem.*
Poczeła boleść, kiedy urodziła nieprawość.

A kiedyż boleść poczęła,
wtedy, kiedy ią o Boże miłość twoia illuminować poczęła.
Zgrzeszyłem iak Adam.
Y więcey, y bardziey,
Chcę pokutować, iak Adam.
*In sudore vultus mei vescar pane meo.*
W pocie twarzy moiey, będę się posilał chlebem moim. Spal że mnie Panie JEZU na proch ogniem miłości twoiey, drzewo nieurodzaynę y płonnę,
A ia ten proszek piię na poty.
Poty iuż delicyi, poty swiatowych kontentec, poty niepotrzebnych konwersacyi, poty złych nałogow, y grzechow.
A że błędna ptaszyna,
wieszałem się po gałązkach cudzey konfidencyi.
Łakomy na cudzę miąsko krogulczyk, rozrywałem poprzysiężone małżeńskie obligi,
buyny Orlik;
Łapaiąć zdradliwie, odzierałem z kandoru szczebietliwe przy rozhoworach nocnych papugi.
O Panie JEZU,
Otże teraz na drzewie krzyżowym wieszam się.
*In funiculis immensæ Divinæ charitatis.*
na więżach

Na więzach niezmierzoney miłości Boſkiey, nieraz byłeś ode mnie Panie JEZU ukrzyżowany.

Niech że ia też Panie JEZU z tobą, dla ciebie, y przez ciebie, Panie JEZU będę ukrzyżowany.

A że przez ſiebie ſobie tego uczynić nie potra ſię, kiedy ſię delikatnie konserwuię.

Proſzę ciebie,

Zobopolna miłości Pana Boga, w Troycy iedynego

Proſzę was,

Miłości, y boleści Pana JEZUSOWE, proſzę was, miłoſci, y Boleści Matki Boſkiey, proſzę miłości, y zaſługi kochankow y kochanek Boſkich, ktoremiſcie ſobie Niebo przez ſwiętą zaſłużyli cierpliwość,

Tu mnie u nog JEZUSOWYCH ukrzyżuycie.

Tu moia pokuta, tu moie Niebo, tu moie wſzelakie dobro, tu moie ukontentowanie, tu moie kochanie,

Tu moie ſkonanie.

Iakże mnie ukrzyżuiecie.

Wnidźcieſz wſzyſtkie te miłości, y boleści ſwięte, wduſzę moię, ſercę moię, ciało moię, y wſzyſtkie potencye moie.

Abym,

Ukrzyżowany z ukrzyżowanym JEZUSEM u nożek iego;

Bo

Bo tak wielkiemu grzesznikowi, albo grzesznicy wyżey postąpić bardzo daleko, y wysoko.

*Iako Magdalena Sieniawska Woiewodzina Podolska*, wielka kochanka bolesnego Pana JEZUSA, miała zwyczay, kiedykolwiek do swego *Oratorium* weszła; zawsze z kompassyonalnym affektem całowała nożki bolesnego Pana JEZUSA. Była znaczna ochota, y dobre kompanie, przybiegła do pomienionego pokoiku, y z serdecznego affektu, y z prędkości świętego zwyczaiu pocałowała w usta Pana JEZUSA.

Aż Pan JEZUS przemowił:

Magdaleno, kiedyby też to niżey do nożek.

Tak y w naywiększych konfidentkach JEZUSOWYCH, y konfidentach, naywyższy affekt przeciwko Panu JEZUSOWI, ten naymilszy, ktory przy miłości kordyalney nayuniżeńszy, y pokorą przyozdobiony.

U nożek mnie tedy JEZUSOWYCH Ukrzyżuycie.

Abym tu zawsze był boleiący, albo boleiąca, tu płaczący, albo płacząca, tu się smucący, albo smucąca, tu pokutuiący, albo pokutuiąca, tu kochaiący, albo kochaiąca Boga moiego, tu konaiący, albo konaiąca u nożek JEZUSOWYCH.

w miłości

w miłości Pana Boga, w Troycy Swiętey iedynego.

w miłościach, y boleściach Pana JEZUSOWYCH y Matki iego.

z tym wszystkim, y wtym wszystkim, co iest w intencyi swiętey serca moiego.

z podziękowaniem

Za tak wielką łaskę u nożek JEZUSOWYCH finalnego odebrania miłosierdzia.

Przez tychże affekt, miłości y boleści JEZUSOWYCH, y Matki iego, przez ktore byłem złożony na pokutną satysfakcyą u nożek Boskich.

# ZAWIESZONY

*Przez siebie samego*

*Na drzewie krzyżowym*

*Desperat błogosławiony grzesznik, prosi Pana, JEZUSA o suspensyą smiertelnego na siebie ferowanego dekretu Pana JEZUSOWEMI słowami:*

*O JESU dimitte mihi, quia nescivi, quid feci.*

*Panie JEZU odpuść mi, żem nie wiedział, com czynił.*

O przedwieczny Oycze,

Odebrałem od ciebie *portionem ſubſtantiæ*,
Porcyą ſubſtancyi tak wielu łaſk.
Aby *in regionem longinquam iniquitatis*.
Zaſzedłem wdaleką krainę nieprawośći moich
Syn marnotrawny.
*Devoravi ſubſtantiam cum meretricibus*.
Straciłem, przehulałem tak wielką fortunę, bo
Niebieſką z niecnotami.
Otze Panie Boże moy o JEZU moy,
z deſperacyi ſwiętey,
Wieſzam ſię na drżewie krzyżowym,
A z iakieyże deſperacyi?
Zracyi *de spe*
Zracyi dla nadziei zbawienia moiego.
*Jn ligno vitæ*,
Na drzewie zbawiennym o Panie JEZU.
Krzyża twoiego.
O iakże mieyſce Panie JEZU na tym drzewie ſzczęśliwe będzie moiey pokuty, gdzie Pan za całego swiata pokutował grzechy, a Pan chwały niepoiętey
To drzewo krzyżowe,
Gradusem mi do Nieba będzie.
To mnie drzewo,
Abym powtore w grzechowe nałogi nie upadł
podeprże

podeprze pod umbrą tego drzewa,
Ciało moie od pożarow światowych ochłodnie.
O drzewo błogosławione!
Niechayże listek z ciebie miłosierdzia JEZUSOWEGO upadnie w życiu, y w skonaniu na duszy
moiey protekcyą.
Niech że mi frukt męki JEZUSOWEY, ktoryś drzewo krzyżowe nosiło, głodnemu zbawienia
będzie refocyllacyą.
Niech że gałązka twoia drzewo święte zegnie się na moie do szczęśliwey wieczności,
erekcyą.
Paliłem ogień przy zgniłych kłodach wilgocią marności światowych.
Teraz palić ogień będę miłości JEZUSOWEY
przy drzewie krzyżowym.
Ale zkąd że ognia wezmę
miłości Boskiey, kiedy go we mnie zagasiły
bankietne słoty.
O Panie JEZU,
Wszakże twardsze nad krzemień serce moie, wez Panie JEZU krzesiwo miłosierdzia twoiego.
Biy wto skaliste serce, biy Panie JEZU biy,
Niechay się tak rzęsisto sypią iskry miłości

twoiey, poki mnie całego do miłości twoiey
nie zapalą.

A żeby nigdy nie gasły, niechayże im zawsze prezencya miłości twoiey na mnie expensowaney
dodaie podniety.

*Jam Ergo,*
*Superamabilissime JESU*
*Appende me,& mecum meam in cruce pœnitentiam*
*dona Domine JESU;*
*dona tuum dolorem, amorem, & patientiam,*
*Extende super me tuam misericordiam, ut amem*
*Te JESU ferventer, diligam te JESU indefinenter,*
*Apprehendam æterna diligenter,*
*Omnia tormenta sufferam patienter,*

Już tedy o Panie JEZU, niechay mnie zawiesi złość moia na krzyżu twoim na pokutę.

Daruyże mi Panie JEZU
Miłości twoiey boleści twoiey,y cierpliwosci niezmierną miarę.

Rosciągniy na demną twoię miłosierdzię, żebym cię Panie JEZU kochała, albo kochał gorąco
serdecznie.

Zebym cię lubił, albo lubiła ustawicznie,
Zebym wiecznie rzeczy uważał pilnie,

w docze-

w doczesnych nie dufał bo są momentalne wszy-
stkie dla miłości twoiey boleści ponosił cierpliwie.
Juz zaczynam cierpieć o Panie JEZU.
dayże mi wdrogę cierpliwości swiętey wyciągnionemi na krzyżu rękami benedykcyą.
Anim tęwypełnię pokutę, comam wintencyi moiey
Przy salwie dobroci, y pomocy twoiey,
Proszę o naymilszy Zbawicielu,
Feralnego na mnie dekretu o suspensę.
Boia sam na siebie samego,
Ynato co ciebie zemną obrazało feruię dekret,
Biorę ciało, duszę serce, y wszystkie zmysły moie na inquizycyą.

# DEKRET

*Samego siebie na samego siebie,*
*Za cięszkie grzechy swoie,*
*y defekty.*
o straszliwy,
Trybunału Boskiego Maiestacie,
*Ignis ante ipsum præcedet.*
Ognista sprawiedliwość Boska,
*Præcedet,*
Ogniem precedencye swiatowe lustrować będzie,

Zgaśniecie przy tym ogniu świątowe pompy,
kiedy zagniewany Bog.
mścić się będzie swego dyshonoru,
Y iako ogień niepofolguie nikomu.
Tam się odkryią sekreta serc ludzkich,
*Abscondita cordium.*
Tam się pokażą
koloryzowane affekty,
Układne a nieszczere submissye,
Przyiemne w iedwabnych słowach decepcye,
Machiawelskie sztukatorye,
Zdradliwą nieszczerością *palliatæ virtutes.*
Pokaże się tam nie ieden zmyslony dewot, ktory się z wyciągnionemi rękami do Nieba modlił, nie dla tego żeby Nieba dostał.
Ale kiedy mu mały swiat był dla rapiny
Ręcę w gorę ordynował,
Zeby y na Niebie, kiedyby można, brał.
Wyiawi się nie iedna stroyna dewotka, ktora miała nabożną książeczkę przed oczami kwiatek liliowy.
A w sercu,
Co?
Tulipan.
Da się widzieć.

Z spuszczo-

Z ſpuſzczonemi oczuniami ſkryto zawzięty nabożniczek.
Oczy uniżał,
Ale *lapidem offenſionis*, aby drugiego na honorze uderzył, upatrywał.
*Igniś præcedet*,
Ten to ogień wſzyſtko, wſzyſtko illuminować będzie dla cięſzkiego na ſądzie Boſkim experymentu.
Zawczaſu nieſzczęśni pogorzelcy pożądliwości ſwiatowey.
Sami ſobie bądźcie ſędziami,
Zeby była *ex quo judex remiſſa*,
A iaka? *peccatorum*; grzechow.
O iakże fortunna remiſſa, a do kąd?
Do Nieba,
O iakże błogosławiona.
Mowcie ſobie,
O Panie JEZU,
Sędzio żywych y umarłych,
Nim przed tobą na ſtraſzną ſtanę decyzyą,
ſam na ſiebie
Na tak wielkiego kryminaliſtę,
Dekret feruię, y piſzę.
*Et quoniam*,

Ponieważ

Ponieważ,

Naylichszy robak, przeciwko prawu naturalnemu swieckiemu, y święcemu, siłom prewarykował przez nieznośne exorbitancye moie; porywałem się na Boga moiego przez grzechy moie stworzenie na Stworcę nayniegodnieysza kreatura, kontemptowałem złościami moiemi Pana Nieba, y ziemie, y całego swiata, *in sublationem* na zniesienie tak wielu kondemnat piekielnych; powinienem łzy wszystkie wypić pokutuiących, y niemi płacząc, płacić, płacić powinne luity. Aże po tylu adcytacyach miłości Boskiey nie stawiłem się wdzięcznym Boskiemu miłosierdziu, *redimendo caput, in fundo turris Davidicæ*, u nożek Maryi, iako iey niewolnik y dziedziczny poddany, pokutę zaczynam, y wieżą zasiadam *Datum in Castro Cœlesti, suscepit Dei misericordia Divinus amor correxit, locum sigilli posuit infinita Dei bonitas, in qua omnibus peccatoribus certa felicitas, & felix æternitas*: Działo się w zamku Niebieskim, gdzie miłosierdzie Boskie było susceptantem, miłość Boska korrektorem, pieczęć przycisnęła dobroć Boska, wktorey wszystkim grzesznikom, y wiekuista szczęśliwość, y szczęśliwa wieczność.

Dekret

# DEKRET

*Na Ciało,*

*Et quoniam,* 31.

Ponieważ,

Naywiękſzy grzeſznik naywięcey ſwobodnym ciałem obrażałem Pana Boga (albo obrażała, to rospuſtne ciało, iako ſię zamieniało w eſencyą wſzelakiey roſkoſzy, niechayże ſię o Panie JEZU zamieni, iak twoie Przenayſwiętſze wnaturę wſzelakiey boleści; żeby wtey mensurze ſatysfakcyą czyniło, wiakiey mensurze ſwawolne było. A że *corrupit viam omnem* tyle razy zbiegało ciało z gościnca potściwosci, niechże będzie bitym goscincem wſzelakiego utrapienia, tratuycie ten gościniec febry, maligny, rożne utrapienia, paroxyſmy, trybulacye, aby wyſchłego roznych mizeryi, ogniami prędzey ſię chwycił ogień miłości Boſkiey.

Ale o Panie JEZU,

Jakże to wytrzymam, kiedy ſię naymnieyſzey przeciwności lękam. O Exemplarzu wſzelakiey cierpliwości bolesny Zbawicielu, dayże mi miłość ſwoią, boleść ſwoią, cierpliwość ſwoią, daymi Męczennikow odwagę ſwiętych twoich, ſiłę abym wſzyſtkie

dolegliwości, pressury tak ponosił, albo ponosiła mile, iakieś ty Bog moy prawdziwy y człowiek, tak straszliwe męki dla miłości moiey ponosił przyiemnie a niepoiętym sposobem cierpliwie.

O Panie JEZU,

Postaw tego osła ciało moię brykliwę po gołym obroku swiatowey delicyi na plewach szczerey pokuty, day temu osłowi wędzidło swiętey abstynencyi. Włoż na niego siodełko pacyencyi swiętey, zepniey popręgiem mocno zbawienney kontynencyi. O naycierpliwszy JEZU, zrzuć z tego osła tłomoki swiatowey marności, to iest ciała moiego, a włoż na niego grawaminy strasznych sądow twoich, piekielnych mąk, y nieskonczoney wieczności; a bardzo gorzkiey, nigdy końca nie maiących terminow, aby ten osieł ciało moie niegodne przerażone wieczney rzeczy uwagą doczesne boleści zwielką przyimowało ochotą, a uchroniło się mąk wiecznych, ktore dręczyć będą bez końca, nigdy niewyrażoną męką.

# DEKRET

32: *Na Duszę*,

Et *quoniam*,

A ponieważ,

duszo

duſzo moia na ktorey tak wielki walor nieoſzacowanego polega Boſtwa, nie raz przezemnie z Obłubienicy Pana JEZUSOWEY ſtałaś plugawą ſzatańſką metreſą, będąc łożeczkiem *Divini amoris* miłości Boſkiey, przez łożne choroby w obrzydliwościach grzechowych, zamieniłaś ſię w barłog piekielny. Taka na ciebie duſzo moia dekretorya, byłaś pyſzna duſzo ambicyi wyſokiey, majeſtatem teraz zupokorzoną Dawidową duſzą niziuſięykim aż do pawimentu nayniżſzego uniżay ſię Bogu upokorzeniem, *adhæſit pavimento anima mea*; topiłaś w zbytecznych duſzo moia weſołościach, iakoś była nie iednemu duſzo okazyą grzechowey pociechy teraz z duſzą Pana JEZUSOWA bądz ſmutna aż do ſmierci, *triſtis eſt anima mea usq; ad mortem*. Wez, y zabierz Alianſę duſzo moia z duſzą Pana JEZUSOWA, bądz zawſze bolesna zbolesną duſzą Pana JEZUSOWA; aby maiąc konjunkturę boleści z bolesney bolesciami duſzy JEZUSOWEY, miałaś kommunikacyą y nieſkonczoney z Panem JEZUSEM w Niebie bez terminu radości.

# DEKRET 33:

*Na Serce*,

O ſerce, o ſerce, na coż mi ſię przydaſz, o moie ſerce, kiedy nie moie, ale ſwiatowe ſerce moie.

Nie moie ſerce, boś zaſtawne ſwiatowym affektom, delicyom płochym, appetytom, galantomiom, y wſzelakim iednogodzinnym oblektamentom.

O ſerce, *ubi es cor*.

A gdzieżeś moie ſerce,

Nie ma ciebie u ſiebie Pan JEZUS, nie ma, kiedy nieraz milſzyci był malowany JEZUS, niżeli kochanek JEZUS.

Niechcę ciebie, niechcę ſwiatowe ſerce,

Już moie ſerce Pan JEZUS, iuż moię ſercę lubi JEZUS.

Już Panem JEZUSEM żyię, z Panem JEZUSEM żyię.

Nie tobą, nie z tobą żeś płoche ſwawolne ſerce, roſkoſzne iużeśmi obmierzło o ſwawolne ſerce.

Iużeś nie moie ſerce.

*Et quoniam*,

A ponieważ,

Serce moie, złoty pokoiku luby miłości Pana JEZUSOWEY, prze zemnie nie raz ſię zamieniło wchlew plugawey roſkoſzy, cięſzkiemi grzechami Sercę Pana JEZUSOWE rozrywaiąc, rozryway ſię

na każdy

na każdy moment, y ożywiay, abyś za cięſzkie prewarykacye ſwoie, taką boleścią bolało, iako Serce JEZUSOWE, kiedy ſię na krzyżu po trzech godzinnym ſkonaniu rwało, y padało.

Ale o Panie JEZU,

Ieſt ochota do boleści, ale przyidzie cierpieć o JEZU nie maſz ſwiętey pacyencyi, zmiłuyże ſię nademną o Panie JEZU.

Dałeś chcenie do boleści dla miłości twoiey wſzelakich cierpienia, dayże łaſkę mocnego wytrzymania, bo iakżeci ſię Panie JEZU podobać moia będzie boleści cierpota, kiedy będzie zmalkontencyą, nieu martwieniem poniesiona.

O JEZU! niech kilka odrobineczek miłości, y boleści twoich Marka twoia zaprowadzi w ſercę moię, duſzę, y ciało moię, abym ſię mogł miarkować ieżeli mnie te odrobineczki tak cięſzko boleści JEZUSOWEY utrapiły. Coż Pan JEZUS dla moiey miłości ucierpiał, kiedy millionne dla zbawienia moiego wymyslnych mąk ciężary dzwigał; a ieżeli to Bog moy cierpiał, dla grzeſznego człowieka, coż ia powinien dla lubego tak niepoięcie Boga pięknego, Nieba wiecznego zbawienia.

Jaka Panie JEZU,

Twoią się boleścią będę animował, konfortował, zachęcał, abym naywiękſze boleści dla twoiey miłości o JEZU ztaką ochotą, iakoś ty ponoſił, y ia też cierpiał.

34: DEKRET
## Na Oczy.

Oczy moie, oczy ciekawe, oczy ſwobodne, ktoreście po Kościołach, niżeli na nabożne litery, niżeli na bolesne patrzały krucifixy, bardziey pogądaliście na białe po twarzyczkach alabaſtrowych czarnemi piżmowanemi peryodami notowane twarzyczek upodobanych foliały. Oczy lubieżne, ktore bardziey niżeli naw dzięczny ślubny patrzały obrazek, wybierały z cudzych gębuſi objektow, zarażaiące duſzę, koperſztychy, te mieycie ſądową decyzyą zalane kompaſſyonalnemi lamentami, patrzaycie na krwią zalanego JEZUSA, aby Pan JEZUS błogoſławione na was wtedy obrocił aſpekty, kiedy wam luſtr odbiorą, Pańſkie dyamentowe oczy śmiertelne pamroki, y ciemne oſtatniego momentu wieczory.

Oczy nieſzczęśliwe, marnością światową zaślepione, patrzaycie na to okiem itellektualnym, co widzieć będziecie w ſtraſzney śmiertelności, przy ſądowey

ſądowey ſprawiedliwości Boſkiey; Co będziecie widzieć w ſzczęśliwey wieczności, z wielką kontentecą; Co będziecie widzieć zachoway Boże, w piekielnym zwierciedle zniepoiętą boleścią.

O Panie JEZU! przez twoie oczy przy gorżkiey męce krwią zawrzałe, niechayże ſię rzuci ſplendor niepoiętey miłości twoiey na mnie grzeſznego, albo grzeſzną; abym nie miał milſzey w widzeniu moim kontentecy, tylko z głęboka uwagą na ciebie patrzać. O JEZU bolesny, żebym ſobie tym zaſłużył oczywiſtego twego widzenia w Niebie, Pana JEZUSA, guſt nigdy w ſwoich pieſzczotach nieſkonczony

# DEKRET 35.

## *Na Uſta.*

Uſta moie, uſta wielomowne, uſta kłamliwe, uſta cudzy honor ſzarpaiące nieprzyſtoynemi barbaryzmami bryzgaiące cudzą ſławę, kalaiące niewinne ſerca gorſzące, ſiłażeście razy przy kanarowych zdradliwey konfidencyi dyſkursach, uſta JEZUSOWE żołcią, y octem napoiły; piycie ſyrop gorżkiey pokuty, taką was bonizuię ſądu moiego dekretorya, po ſpecyalikach swiatowych, gryſcie twardey ſucharek kompunktcyi, y kiedy wam Pańſkie uſta do ſmaczniey-

ſmacznieyſzych potrawek, będą appetyt czynić dla miłości uſt JEZUSOWYCH umartwionych, ſmacznieyſze porzućcie, a chciey ſię podleyſzemi mniey ſmacznieyſzemi potrawkami poſilić.

*Iako iedna świątobliwa ſenatorka czyniła: dobrze iey to Pan JEZUS rekompenſował, kiedy przyśmierci zbolałą temi potrawkami, ktoremi ona ſmacznieyſzemi Pana JEZUSA częſtowała, Aniołom traktować kazał. O iak tam był ſmaczny przy wieczorze ſmiertelnym podwieczorek Anielſki, nim poſpieſzyła na bankiet Niebieſki.*

A że uſta ſwiatowe,
często z Imion Pańſkich wynoſiliście ſię prożnością,
niechże ta wam będzie penitencyą.
Mieycie zawſze w uſtach, ſercu, y affektcie,
Naydrożſze y zbawienne Imiona,
JEZUS, y MARYA.
Mało barzo takich ludzi na świecie, ktorzy Imiona
JEZUS y MARYA, maią w uſtach, y guſtach.
proſzę tedy y ſupplikuię:
żeby te Imiona JEZUS y MARYA, często wżyciu
wſpominać, ktorych wſpomnienie częſte, ſerdeczne,
ieſt znakiem przeznaczenia na życię wieczne.
Nie będą ratować Imiona,

przy

Przy śmierci Naiaśnieysze, Wielmożne Jaśnie Wielmożne, zgaśnie ta wszystka preeminencya.

Niechże wam miodorobne pszczołki JEZUS y MARYA słodycz Niebieską w ustach mellifikuią, zatwardziałe mollifikuią serca.

Na piołun śmiertelny kanarowa Antydota JEZUS y MARYA, JEZUS y MARYA.

Pewna wasza,

Pewna wasza w życiu, przygodach, skonaniu Protekcya.

# DEKRET

## *Na Głowę.*

## *Prożnemi światowemi myslenicami zaprzątnioną.* 36:

O głowo głowo,

Pełna sykalaryzmow, politycyzmow myslenic światowych, à rzadko albo nigdy zbawiennych.

A byłoż to kiedy u ciebie głowo w głowie, że to kiedyżkolwiek trzeba głowę położyć, albo na wiecznym szczęściu,

Albo na wiecznym nieszczęściu.

Wnidź głowo,

Wgłowne światowości, roskoszy, ukontentowa-

nia, uciechy, pieszczoty, delicye, stroie, honory, y dla doczesnego mienia, wielkie prace, mozoły, fatygi.

O Głowo,

Otymeś tylko myśliła,

Aby się dobrze mieć, wielką fortunę mieć, piękną żonkę mieć, powagę, honor, estymę u ludzi mieć, a czyliżsię raz głowo reflektowała, żeby to łaskę mieć Boską, Niebo mieć, zbawienie mieć. Dobrze to wszystko, rzeczy kiedy dobrze zażywane, dobrze to, kiedy Pan podstarości tłusty, ale y prowent pański nie chudy, tak też dobrze, kiedy tak swiata zażywamy, że y Pana Boga nie zapominamy, a tak nie zapominamy, że nigdy prymu, gory ciału, marności, konnaturalnym inklinacyom nad Panem Bogiem nie pozwalamy.

O głowo prezumpcyalna,

Głowo przewrotna, iak cię głowa zaswierzbiała wykrętna, toś cudze drapała fortuny, łowiłaś na złotą wędkę rybki swiatowe, czasem y ludzi korrumpuiąc niesłusznie, iak iednemu radzono szlachcicowi, kiedy nie mogł sapienta złapać sztukatoryą, *aureus adsit hamus, capietur noster Adamus*.

Głowa nabita prochem marności,

zasłużyłaś

zasłużyłaś kapitalną sentencyą.
Taki na ciebie feruię dekret.
Głowo,
Zebyś codzień choć kwadransik od swiatowych bagatel odłączyła na swiętą uwagę, powagę na czas porzuciła, na wagę wzięła życię swoię, y uważała, że Pan Bog, tak pańskiey, iak chudopacholskiey kondycyi gorzko nie stworzył dla swiata, żeby dla niego odstępował Pana Boga, ale dla siebie, dla Nieba, dla zbawienia.
Głowo swiatowa,
Zrob sobie kołowrotek w głowie zkołka strasżliwey wieczności, niech natym kołku obraca imaginacya, iakto niesкonczona wieczność, albo luba z Bogiem, albo człowieka bardzo z piekłem ciebie czeka.
*obtio datur, elige.*
Masz rozum, masz wolą, chcesz Nieba, kochay Pana Boga, nie ięzykiem tylko, ale uczynkiem, y prawdą, chcesz piekła, chcesz zguby, kochay swiat, y co każe wygoda ciała.
Obracay głowo ten kołowrotek,
wiy nici, kręć słabey bardzo życia subsistencyi, wiąż te życia nici, sciskay życia swego, skro-

mnego, gdy się rwą,

Mocnym węzełkiem.

A mow sobie często.

Jak się ostatnia zerwie życia moiego nitka, dokąd też roskoszna poydzie funamitka.

Zawczasu,

Wtak niebespieczną drogę dobremi prowiantuy uczynkami.

Głowo

Dumnołepska.

Obracay ten kołowrotek prętko, prętko do pokuty, prętko do żalu, prętko do Pana Boga, prętko do szczęśliwey za grzechy satysfakcyi, bo na tamten swiat, trzeba będzie wędrować bardziey niż prętko a przy smierci dopiero starać się o zbawienie o Boskie miłosierdzie,

bardzo nie rychło.

O głowo

Obracay ten kołowrotek wieczności, obracay y siebie na wszystkie strony, poyzrzy za siebie, idzie smierć, a czyliż na tak, wielkiego goscia przyięcie, ale importuna gotow, poyzrzy przed siebie, iama piekielna otwarta, czy nie dla ciebie,

Poyzrzy nad siebie,

Niebo

Niebo zgotowane,
tak piękne.
Ale ieżeliś ſzpetny nie tobie.
Nic pokalanego nie wnidzie do Krolewſtwa Niebieſkiego.
Głowo ſtroyna,
Patrzay na kołowrotek wieczności, iak ci ſię toczy.
Toczy ſię toczy, uſtawiczną roſkoſzą, delicyą, ſłabe to kołka nie doiadą do Nieba, zakręć inaczey te kołka,
żeby zaiachać do Pana Boga.
Day im oſi mocne, ſiłney wdobrym perſewerancyi, ſmaruy oleiem nad uboższym miłoſierdzia,
Miey ią, y *lapidem offenſionis*,
Kamień obrazy Boſkiey,
Aby na nim nie ſzwankowały te kołka
Y zawſze ſię ogląday na oſtatnie kołka
Letki to dekret.
Nie lekcie waż wypełniay.
Bo Bog na expreſſyą niepoiętey miłości ſwoiey, za małe rzeczy, a świątobliwe, ſerdeczne, często daruie kryminały wielkie.
Jako Dawidowi,

Kiedy ſię ſpecyałem Berſabei dawl,
Za iedno mu darował grzech ſłowko,
*Peccavi*.

A kiedy y odrobinek ſzczerey pokuty załuiemy Bogu, coż ſię to znami dziać będzie naſądzie Boſkim? iak że ſię całego piekła będziemy zapalać rumieńcem, żeśmy za cięſzkie grzechy, y na ich ſublacyi niechcieli ſię małym umartwić wſtydem przed Panem Bogiem.

Zawczaſu prośmy ſtraſzliwego ſędziego o *favorabile decretum*, y o termin *ad caſſandam* tylu kondemnat, nim przyciśnie ſprawiedliwość Boſka, *ſigillum condemnationis, non dabitur dilatio inquiſitionis*.



# CZĘSC V.



## Tey Kſiążki.

## WOYSKA

Noworekrutowanych Serdecznych
Przeciwko Bogu affektow.

## ODWOD TRZYMAIA

Swięte Melancholie

## ZBRAKOWNA ZBAWIENNYCH PERSWAZYI KAWALERYA.

Wſzelakim ludzkim ſtanom, polity-
kom, ſtatyſtom, ſtroynym formozyom,
dworakom, dworkom, nobiliſom, go-
ſpodarzom, goſpodyńkom, ſtarym,
młodożeńcom, Prezydentom, Eko-
nomom, co to wſzyſtko nam, nam.

ET CÆTERIS IN SEQUENTIBUS PARA-
BOLIS.

Melancholiami iako z ktoremi, z ia-
kiemi armaturami.

Ochotnik

# OCHOTNIK WYPADA Z TEGO WOYSKA

Na wzięcie ięzyka życia krotkości ſtraſzney ſmiertelności. Gorzkiey piekielney wieczności. Milſzey niż miłey w widzeniu Boga Niebieſkiey ſzczęśliwości.

Wktorym ieżeli ſię kto nie obaczy zwierciedle według Jakoba Swiętego Apoſtoła:

*Conſideravit vultum nativitatis ſuæ in ſpeculo, abiit, & oblitus eſt qualis fuit.*

Uważał postać narodzenia ſwego w zwierciedle, odſzedł wniepamięci utopił, zapomniał iaki był; niechay wnim zadrzy ſerduſzko pieſzczone, że ſię podobno na wieki z Bogiem widzieć nie będzie.

Ochotnik

# OCHOTNIK

Na wzięcie ięzyka życia ludzkiego bardzo odważnego choć momentalnego krotkości.

SWIĘTA MELANCHOLIA PIERWSZA.

O życie ludzkie ieżeliś godne,
Aby ciebie życiem tytułować,
kiedyś iest umbrą, y niczym.
*Nihil sunt dies mei*,
Dobrze powiedział Seneka:
złym osobliwie.
*Nullus acciperet, si vita daretur scientibus*.
Nikt by życia nie brał,
Nikt żyć nie pretendował,
Co to iest życie ludzkie, kiedyby rozumiał.
Dobrze żyć, kiedy dobrze,
Nie według świata, nie według ciała,
Ale według Pana Boga.
*Si secundùm carnem vixeritis, moriemini*. *S: Paul9:*
Luby to przyiaciel ciałko,
Przychylny,
Ale do zguby
*Delicata caro, salvatur raro*.
Delikatne ciało, kiedy się ustawiczną pieszczotą

bawi, rzadko ſię zbawi.
Do tego ſłowka *caro*, przyłoż literę c.
co będzie? karoc,
karać ciało.
Abożteż nie iezdzi po upodobanych affektach,
Wyiezdzone publikami,
ſkrzypią u tey karocy koła fortuny.
Kto ie ſmaruie?
Cudza praca.
Leci na wywrot ta karoc ciało, podpieraią
Paryzkie Doktorye.
Leci na łeb boiazń Boſka podściwość, cnota,
Nikt nie podeprze.
A kto tę karetę ciągnie? cug cudny.
Polityka, galantomia, prywata, roſkoſz, formozya, zbytek.
A kto ſtangrytem?
Smierć.
Jak trzaśnie biczem, iuż ciało niczym.
Otże życie, otże ciało,
O życie,
Jakżeś mizerne,
kiedy żyieſz ſobie, nie Panu Bogu.
Toć nie żyieſz,

A ieżeli

A ieżeli nie żyiesz Bogu, y w Bogu;
ktory iest życiem prawdziwym.
*Ego sum vita.*
Toć żyiesz zgubie wieczney,
Agdy żyiesz zgubie wieczney,
Lepiey żebyś nie żyło.
Niżeli na tak wielkie licho przyść miało.
Gdzie żyć będziesz bez smierci.
Zebyś cierpiało więcey, a więcey;
O życie momentalne,
Dziś żyiesz, dziś, dziś tylko,
*Diurnus, non diuturnus vitæ nostræ usus.* *S: Gregorius.*
Ach życie.
Jakże nas cięszko zdradzasz.
*O vita præsens quàm multos decipis.* *S: Bernardus.*
*dum semper concipis dolorem, parturis iniquitatem,*
O życie iakieżeś życie,
kiedy twoy koncept boleść, a iakie potomstwo? nieprawość.
Acoż za rada tak momentalnemu życiu,
Zycię krotkię, krotko trzymać.
Długich lat nadziei nie pozwalać.
A na drugię się życię oglądać,
ktore bardzo długie;

Bo wieczne.

# MELANCHOLIA
## Druga
## ZBAWIENNA.

Otymże.
Dobrze ieden powiedział:
Bo dobrze życię ſwoię podobno uważał,
Ze życie ludzkie iak w karty grał.
Gramy w wieku młodym,
Kontra.
Kontruiemy z Bogiem przez nierozumne
Akcye.
w doyzrzalſzym paſza,
bez paſa.
*Sine cingulo caſtitatis*.
Paſzuiemy na cnocie, boiaźni Boſkiey.
wdoſkonalſzym w kupca,
Kupuiemy wſi, Miaſta, maietności, Pałace, gmachy,
Za iakie ſummy?
Ześmy *divites ſummi*.
Czaſem na wyder,
Za wyderkaſy.
Przyſiędzie ſię do tey gry Panna koſtuſia ſmierć,
Zada

Zada wten,
Aż iuż człek nie ten.
Nie ten Krol, nie ten Senator, nie ten polityk, nie ten galant, nie ten bokowy Adresant, nie ten uprzykrzony intereſſant.
Aż z zacnego iunaka,
Tylko kawał pniaka ſprochniałego.
Już nie ten?
Zawoła potym z lepſzą precz,
z lepſzą urodą, z lepſzą fortuną, z lepſzą maietnością,
Z grzeczną żoną,
Rzecze kochany małżonek, moia, bronię;
A ſmierć co na to?
Wygrałam.
Proſzę o nię,
Zawoła potym z dobrą na koniec,
A na iaki? ſmiertelny.
Z dobrą ſprawiedliwością za cięſzkie defekty,
z dobrą karą za złe akcye,
Z dobrą zemſtą Boſką za ſwiatowe konfidencye.
Szczęśliwy,
ktory przy tey chapance ſchapa Boſkię miłoſierdzię.

Fortunat,
ktory będzie miał trzy ostatnie,
Wiary, nadziei, miłości.
Wiary nieodmienney,
Nadziei szczerey,
Miłości prawdziwey.

# MELANCHOLIA
## Trzecia.

*Swiętym wesoła, swieckim smutna.*
O życie ludzkie, życie roskoszne,
Gdy żyiesz w ciele,
Jak głupie ciele.
*Comparatum jumentis insipientibus.*
Naco się zowiesz życiem,
Kiedy idziesz,
Jako bydle,
Za natury duktem, y appetytem.
O życie,
Bodayieś się nie śniło.
Gdy wszystko iak przez sen nierozumnie robiemy na iawie.
Nic podobno dobrego nie czyniemy,
Jakie nasze dewocye.
Wstanie

Wſtanie z rana dobrodzieyka goſpodyńka,
niż z nabożnąkſiążęczką,
Pierwey ſię przywita z flaſzeczką.
Pociągnie dublaniſiu proſtego hebrayſkiey roboty,
Uchwyci ſię za czoło,
Już wesoło.
Nie podobaią ſię takie Panu Bogu dewotki, co to
od wodki Boſką chwałę zaczynaią;
U ktorych to,
Jeſzcze ſię poduſzkowe piorka na głowie trzęſą;
Już do pieſzczoney gąbki, pieczone gołąbki lecą.
Pierwey Jeymość przy łożku obaczy roſoło-
wego kapłona,
Niż kapłana przy Ołtarżu.
O życie,
Takieżeś to życie chrześciańſkie!
A Jegomość Pan goſpodarz ſzlachetny,
Jakie ma ſwoię nabożeńſtwo,
należycie
Wyſtrychowawſzy polę puchowę,
Legawiec delikatny,
wſtawa;
Naprzod ſię umyie,
Potym ſię gorzałki napiie,

Zie pierniczek nabożniczek.
Po głowie fig, mig, ni taki, ni ſiaki uczyni krzyżyk;
iuż ci na chłopca woła,
Chłopcze migos,
przyynieś bigos.
ſkonczyło ſię nabożeńſtwo, amen.
Poday piwo ze dzbanem.
Y tak,
Zwyczayna profeſſya ludzi ſwiatowych, ludzi
Ciału, ſwiatu, wygodzie ſłużących.
Z rana alembikować, potym piwoſzować, albo medynę traktować, tutiunować, ſwięte z głowy wykurzać reflexye, à potym utopiwſzy ſię w poduſzkach;
Polować po puchowey kniei,
Aż do południowey godziny.
O życie takowe,
Bodaieś ſię nie śniło.

# MELANCHOLIA ZBAWIENNA CZWARTA.

O tymże.
O życie momentalne,
A wco to duſaſz,

Ze ſię

Ze się wiekami na tym świecie rospościerasz,
A wiesz że,
Co iesteś?
Kwiatek majowy,
Co z rana kwitnie, w wieczor więdnie.
*Una dies aperit, conficit una dies.*
O życie, o maleyki punkteciku,
Dni lata twoie punkty,
Czyli bardziey punktury.
O życie,
Piękny się ciągnie sens krotkiey swobody,
Ale go konczy peryod prętki.
*Periit,*
Ten marnie zginął,
*Periit.*
Temu Paryzka galanterya, podniebieniem Niebo,
y duszę na tamten swiat wysadziła.
*Periit.*
Ten przeklętey swoiey Amazyi, pięknie czołem uderzył.
Kiedy za iey zdrowie z konia szyię złamał.
*Periit.*
Ten zapleśniały nowożeniec z łoszka poszedł na mary.

*Maritus* nieszczęsny,
Ziadł pigułkę niestrawną,
Od Jeymości w recepcie;
Bo prożniak daremny,
*Periit*.
Y tak choć życie ludzkie, małym się terminuie peryodem.
*S*iła swawolnikow, ktorzy przy zaślubinach bez zapowiedzi konfidencyalnych,
Ustawiczne piszą,
*Incipit parenthæsis*,
Iest *una & altera generatio adultera*,
Wiodą się lata szpetne, ale szumne.
Dziś *Incipit parenthæsis*.
Jutro tym patryzantom przybyszowym, czyli partyzantom bezwstydnym,
Co pisze Boska dekretorya,
*Clauditur*.
A gdzie?
w trunnie.
O życie ludzkie,
Przeciwko ludziom nieludzkie.
*O vita humana, magis inhumana*.
Dzisiey

Zapra-

Zapraszasz do przepyszne go stołu na ochotę,
Jutro do śmierdzącego dołu,
na stypę.
Niestrawna to ludzkość.
O życie ludzkie,
Bardzo nieludzkie.
O życie presumpcyalne,
Komponuiesz wierszyki na wysokiey powagi
Parnasie,
A iakże ie składasz?
*Ex brevi, & longa.*
Z delicyi krotkiey, długiey mizeryi.
O życie,
Tak niebespieczne letargiem marności uspione
ockniy się,
*Jam pœnè deliciis turpes consumpsimus annos.*
Długie były bankiety,
Długie konwersacye, długie konfidencye,
figlancye, żarty.
Długo pokutuy, długo lamentuy, długo się frasuy,
Boś krotkie.
O życie ludzkie,
Do jutra nieodkładay,
Bo dzisieysze nie twoie.

ktoż wie,
kiedy tak nagle każą z swiatem się żegnać,
Ze się nie dadzą y przeżegnać.
Nie mow jutro będę pokutował.
*Cras*,
Bo cię może wtym momencie śmierć ukraść.
*Qui sibi hodiernum promiserunt, ad crastinum non pervenerunt.*
Ktorzy krzykali dziś wesoły dzień, radosny dzień,
Jutro usłyszeli,
Na drugim swiecie,
Deń deń,
Requialne, ach straszne;
kiedy,
Wydzwoniono nie tylko z życia, honoru, fortuny, państwa,
Ale y z Nieba.
O życie ludzkie,
Pamiętay cokolwiek czynisz,
żeś *cinis*;
Proch, barłog, y zgniłości massa.
Co chcesz, rob,
Postaremu trzeba w grob.
Choć byś się ambicyą y na Niebo piął,
Pamiętay

Pamiętay żeś popioł.
O życie ludzkie,
Zawczasu do pokuty, poki czasu pozwalaią,
Bo
Ach nie rychło,
Wtedy się bić w pokutne piersi,
kiedy rzekną,
do diabła idź.
Kiedy w piekło droga, nie rychło do Pana Boga,
nie rychło do miłosierdzia Boskiego, nie rychło,
Kiedy szatan ryknie,
A wierę,
Dopiero do pokuty, kiedy ia iuż bierę,
Daremne, daremne *miserere*.
O życie ludzkie,
Czyli Pańskie, czyli Szlacheckie, czyli chudopacholskie,
Pamiętay na życię wieczne.
Zebyś nie żałowało.
*Cum potui, non habui voluntatem,*
*Cum volui, non habui facultatem,*
Kiedym mogł nie miałem do pokuty woli, y chcenia.
Kiedym chciał, żem przedtym nie chciał,
nie dano pozwolenia.

# OCHOTNIK
Na wzięcie języka ſtraſzliwey ſmiertelności.
# MELANCHOLIA
## Swięta Pierwſza.

Proſzę o głos,
*In comitiis vanitatum.*
Panowie,
Mnieyſi Pankowie,
Politycy, publikole, ſtatyſtowie, galantomowie, ſtroynicy, modniſiowie,
czyli prawda
Ze trzeba umierać,
Prawda.
A czemuż ludzie ſmiertelni tak żyiecie, iakbyście byli nieſmiertelni.
Proſzę o głos,
Delicyantki ſwiatowe,
Faktorki affektow uſtawicznych,
czyli malefaktorki.
Sioſtry prożnelle;
ktore nic nie umiecie więcey,
Tylko
do ſtołu z nożykiem,

do

do głowy z grzebykiem,
do Kościoła z wachlarzykiem.
Gospodyńki,
Umiecie po gębusiach sadzić pachniące muszki,
A nie umiecie pietruszki sadzić.
każda z was,
w stroiach wielka z rzęda,
A nie wiecie co grzęda.
Teskność was dzieli od kądzieli,
Nie umiecie *apprehendere fusum*,
Chyba z flaszki.
A kiedyby też to z rana porwawszy się,
Bogu chwałę oddać;
Obieżeć kurniczki, serniczki, gospodarskie
stroynice kąty.
Pierwey niżeli do apteczki,
Siła na włosach pudrowey mąki,
Mało będzie chleba w spiżarni,
Kiedy substancya na piędź,
Ambicya na milę.
Dłuższy u sukni ogon,
niż zagon.
Panu mężowi kręci się w głowie,
Zkąd wziąć, to wziąć;

Au was

A u was kręci się kędzior na głowie,
Aby z możnieyszemi
Iść w paragon.
Pawilon zgrzebiany, kareta z chrościny,
Parawon słomiany, chude kobyliny,
Przecie stroy drogi.
Coż do śmiechu,
Jako
kiedyby była lama na ciele złotolita,
A bose nogi.
Powiedźcież mi presumpcyantki,
Fasornisie, Blandylle, Placentyny światowe,
Czyli trzeba umierać,
Ach trzeba.
Czemuż tak żyiecie iakbyście nie mieli umierać,
Ach umierać.
Ach strach,
A z wielkiemi oczami,
ktory się w całego piekła zwierciedle przegląda.
umierać,
Ach termin straszny,
Za ktorym idzie wieczność bez terminu
Niebieska, albo piekielna.
Szczęśliwa, albo nieszczęśliwa.
do dusz-

Do duſznych regeſtrow
Mościwi Panowie, Panie, y generałem wſzyſcy.
à oſobliwie,
Stare drzymliki,
ktore z ſtarością nakłonioną chodzicie głową,
A przecie nie grobu,
Ale upatruiecie
Mieyſca małżeńſkiego ſtanu.
Ach do duſznych regeſtrow,
Ale iakże,
O to
U wielu bardzo trudno.
Rachuiemy ſię codzień z intratą,
kiedy by tak z duſzą.
Wiemy ſiła mamy prowentow,
Nie wiemy ſiła grzechow.
Przyczyniamy fortuny, kiedyby tak cnoty.
Ach zapłakać,
wgłębokiey docześne rzeczy apprehenſyi,
wgłębſzey wieczne niepamięci,
Swiat ginie, czas ucieka,
Smierć goni, wieczność czeka.
przecież tego w pamięci nie maſz u człowieka.
Ach płakać,

Zeby temi szami ludziom zaślepionym marnością oczy przepolerować.
Zeby chcieli wiedzieć, y widzieć,
ważyć, y uważać,
Co to za straszliwy termin
umierać.

# MELANCHOLIA
## Swięta Druga
*O tymże.*

Małe słowko,
*Mors*, Smierć,
Ale wielkie wszelakiego utrapienia za sobą prowadzi konsequencye.
Ach umierać!
O iakże gorzko,
Owym kanarkom, co to po klateczkach serdecznych, kanarem się paśli swobody,
bardzo słodko.
Owym synogarlicom,
Co ustawicznie wołały cukru, cukru roskoszy.
A nigdy nie kosztowały piołunu pokuty.
Umierać
Ach cięszko?

kiedy

kiedy się nic nie czyniło coby było
Boga, y Nieba godno.
Wiek niemowlęcy strawił się nierozumnie,
Wiek młodzieński bezwstydnie,
Doyzrzalszy łakomie.
Sędziwy nienabożnie.
A podobno bezbożnie,
Całe życie zle, niecnotliwie, swawolnie,
Strawiły się tygodnie niegodnie,
Przeszły godziny na tym, co się nie godzi.
Udusiły się święte reflexye w poduszkach
Pogniotły się zbawienne zarobki,
Po puchowych materacach,
Ziadło się Niebo w lubych z grzechem przysmakach.
Zbawienie utonęło wkieliszkach,
Wszystka łask Boskich krescencya zgorzała
w ognistych amorach.
Coż tam usłyszysz adresancie marności,
Duszą, ciałem, fortuną, y całym sobą służący
swiatu, kolorem tylko Panu Bogu.
Podobno powiedzą:
*Fili recepisti bona in vita.*
Toć z Nieba kwita,

Ach kwit opłakany,
kiedy przyidzie lamentować, à wiecznie:
*Ad quid mihi profuit superbia vitæ, aut divitiarum jactantia, ecce omnia transierunt.*
Na co mi się przydały światowe pompy, ambicye, skarby,
Na co pieszczoty, delicye, pleyzery, konfidencye, niemasz, niemasz, niemasz.
Wszystko upłyneło, zgineło, mineło.
Ale to
Co nawieki męczyć będzie,
Nie upłynie, nie zginie, nie minie.
Jeżeli ciebie tego uwaga
Na wszelaką swobodę wielki rezolucie niepobudzi,
Do pokuty, do Boga,
Bądź pewien;
że nie iesteś w Boskich kochankow kompucie.

# MELANCHOLIA
## Swięta Trzecia
*Otymże.*

Sens,
Wielkiego Kościoła Swiętego Doktora
Grżego

Grzegorza.
*Oculos, quos culpa claudit, pœna aperit.*
Oczy, ktore grzech, y ſwiat zaſłania;
Smierć, y kara wieczna otwiera.
Oczkoſiu bezwſtydny,
kiedy Bog z oczu twoich nieprzyſtoynych
rzuci welament,
Co uyzrzyſz?
*Ve*, y lament.
Okuliſto nieſzczęśny,
Zedrze Boſka ſprawiedliwość ztwarzy twoiey
Maſzkarkę ſwiatowości,
Nabity prochem marności
Amorku;
Ktoryś po malowanych bałwankach, na zaboy
ſercę niewinnych oczy wyſtrzelał.
Co będzieſz widział?
obaczyſz to,
żeś ſię obaczyć nie chciał
przy tylu ſpowiedniczych perſwazyach,
Boſkich illuminacyach,
Kaznodzieyſkich przeſtrogach.
Obaczyſz
Swiata obłudność,

Ktorey więcey ſzukałeś niż zbawienia:
Grzechu obrzydliwość,
ktorąś więcey ſzacował niż Boga.
Ciała ſprośność,
ktorey ſię więcey dokupował niż Nieba.
Obaczyſz,
Skarby łaſk Boſkich na kontempt Boſki obrocone.
Sakramenta ſwiętokradzko przyimowane,
Zaſługi krwawe JEZUSOWE zdeptane.
Mſzy Swięte we dni ſwięte dla prywat,
Opuſzczone,
*Miſſas omiſsas.*
A ieżeli ſłuchane,
Bardziey prześmiane, przegadane, przeſzeptane,
Albo z ſąſiadami, albo z ſąſiadkami,
Albo z malowanemi kraſkami,
Albo z niepotrzebnemi oſobkami,
Byłeś w Kościele oſobą,
A całym tobą
U Amatorki nieſzczęsney.
Siedziałeś w ſercu za pazuchą,
Trzepały uſta nabożne litery,
A po całym ſwiecie latały prożne affekty.
Pan JEZUS w Przenayſwiętſzym Sakramencie,
Przed

Przed tobą stał.
Tyś się z powagą po ławkach rozwalał,
Bog na ciebie patrzał,
Tyś nic na Pana Boga;
Ale na siebie.
Jeżeliś się ładnie ubrał,
Pogladał.
Wasyś sztychował,
Czuprynę kartował,
Miny dziwackie wyrabiał,
Pasa poprawiał,
Abyś się iunacko pokazał.
Szedłeś przez Kościoł
z cudną fantazyą,
Bogu prymu chwały nie oddawał,
Aleś pierwey swieckie, niż swięte
Ołtarze witał.
Y na tę, y na inną stronę fig mig.
Y tey, y inney Faramusce,
niziusięyki dyg.
Nie widziałeś,
Szedł za tobą diaboł.
Ysmiał się niezmiernie,
Oto choć ladaco katolik,

Ale polityk, pik.
Obaczysz tam,
Lizandrze słodkiey hypokryzyi,
żeś z każdym pięknie, z nikim szczerze
nie postępował.
Jedwabne były słowka.
Rzetelność zgrzebna.
Sciskałeś przyiaciela w poły,
nie żebyś ukochał,
Ale ieżeli nie ma czego dobrego w zanadrzu, macał.
Niskoś się kłaniał.
żebyś uderzył na honorze,
*Propter lapidem offensionis*,
Nachylał.
Obaczysz tam przy śmiertelney wizyi, y rewizyi,
Paszkwilancie nieszczęsny,
poszarpaney cudzey sławy bigosy.
Obaczysz,
Na ięzyku, iak na rożnie
Spaloną inwidyą gorącą
Cudzą obracaiącą się niewinność
Wilczku roskoszny.
Stanie ci w oczach cudze miąsko,
Na ktoreś dybał.

Osysku

Osyſku ſwawolny.
Stanie nie iedna z cudzey owczarni owieczka,
ktorąś z kandoru wyſłał.
Niedzwiadku mrukliwy, coś cudzey ſłał łapkę
fortuny ſtanie w oczach;
żeś nieſłuſznie na cudze fortunne procedery
mruczał.
Stanie w oczach
wrobliku ſwiergotliwy, coś ſię po cudzey
przyiaźni ſtrzechach wieſzał;
a poſtaremu mowił nic, nic, chodzieś całą wieś
tak *illegitima prole* oſadził,
żeś ſię
z całym poddańſtwem zpokrewnił.
Iakaż tam będzie ſcena ſmiertelności,
Kommediancie ſwiatowy,
kiedy *tota vita obscœna*,
O zemſtę
wołać będzie do Pana Boga,
Co wtedy będzieſz chciał czynić,
Teraz czyń.
Y z Maryą Egypcyaką,
*Corde contrito, & amore Dei*,
Mow:

*Qui me plasmâsti, miserere mei.*

# MELANCHOLIA
## Swięta Czwarta.

Kiedyby człowiek przeniknął,
Smiertelności cięszkość,
Prosił by Pana Boga,
żeby mu pozwolił, choć zraz umierać, y ożyć,
żeby wiedział, iak go będą przy smierci trak-
tować.
Y na tak strasżny termin,
Zawsze gotowym bydź.
Ach umierać,
O iakież to tam będą pressury, boiazni, alte-
racye, człeka smiertelnego.
Poyzrzy na ciało przedtym delikatnę,
Już ze wszelkiey ozdoby febrami wytrzęsionę,
malignami spalonę,
Chorobami uwędzonę,
medykamentami zniszczonę,
A bardziey
Grzechowemi menkamentami zaszpeconę.
Poyzrzy na scianę?
Rządziki oprawne, szabelki, y inne apparencye,
pozbie-

pozbierano.
Sepety wyprożniono,
Szkatuły wytrzęsiono,
Dobrodzika
Jedną go za szyię trzyma ręką,
skazuie drugą,
żeby mu prętko szyli zgrzebnicę smiertelną;
Jeymość płacze, sierota, y ieszcze więcey,
Nie dla tego że umiera;
Ale
że nie umarł prędzey.
Poyzrzy w gorę smiertelnik,
zamknięte Niebo,
Poyzrzy na doł, otwarte piekło,
Poyzrzy na zad, szatan trzymaiący,
Poyzrzy przed siebie Bog potępiaiący;
Ach umierać,
A iakie tam będą cięszkości,
kiedy nie będzie,
Przyiaciela, patrona, konfidenta,
wszyscy odstąpią,
Dwa pogrzeby sprawią
Jeden w Kosciele, drugi w niepamięci,
A podobno trzeci

Diaboł w piekle.
*Mortuus dives, sepultus in inferno*,
Kto ratować będzie,
Nie Pan Bog, boś go postponował,
Nie Matka Boska, boś o nię niedbał,
Nie Swięci, boś na nich podobno w życiu y razu nie wspomniał.
Ach umierać,
kto ratować będzie,
pewnie Pani Małżonka,
O obłudny affektcie małżonka.
Po nie długim lamencie,
o drugim pomyśli,
Po millionnych życzliwości sponsyach,
Dobrodzika, ani groszyka
w Niebo nie poszle,
za nieboszczyka,
bo pieniążki dla innego będzie chować
Galancika.
Ach umierać,
A macież to w uwadze ludzie swiatowi,
Ludzie roskoszni, ludzie presumpcyalni,
U ktorych
Smierć za bajkę,

Sąd Boſki za fraſzkę,
Piekło za bagatelę.
A ieżeli nie macie,
Toć Boga nie macie, zbawienia nie macie,
A coż macie?
To,
Na co ieden lamentował:
A ia otyły wieprzek w piekielnym karmniku,
na wieki będę gorzał, chcy dla punkciku;
Roſkoſzy mizerney,
w męce niezmierney,
z ktorey mnie nigdy Bog za ſwe krzywdy nie
wydobędzie, nie wydobędzie.
Ale na wieki,
Y ieſzcze na wieki,
Potępiać będzie.

## OCHOTNIK

Na wzięcie ięzyka, co czyniemy dla marności,
Co dla wieczności.

## MELANCHOLIA
### Zbawienna Pierwſza.

Darmo,
Lubo bardzo lubo,

Ze ludzie większey preeminencyi
presumpcya czyni magnatami.
Kiedy nas nasza kondycya z sekretu wydaie,
żeśmy mizeracy.
Jakim nasz był nobilisem pierwszy Oiciec
Adam.
Nie z lisow, ale z listow sobie barwę sprawił,
*Consuerunt sibi folia ficus, magnificus.*
*Magni nomen* zgineło, tylko *ficus* zostało.
na fidzę się skonczyło;
Co się na ambicyi zaczeło.
*Eritis sicut Dii*,
Co miał bydź Bogiem,
został ubogim.
*Pauper, inops mendicus, egens, miserabilis*,
Adam mizerny pisarek,
Na cały swiat wieczney zguby palety rozpisał,
Tak cięszkie,
że ie ledwie Bog y człowiek, krwią swoią
zgluzował.
Jaka była,
Matusia nasza Ewa Wielmożnica, z żebra kreowana
żebraczka.
*Tulit unam de costis.*

kostyra

Kostyra.
W trupie kości całego swiata fortunę przegrała,
*Eva mortem intulit mundo.*
Matusia,
Swoie kostusie przyszłe Corki poženiła,
Budynki z nich porobiła,
*Ædificavit costam in mulierem.*
Dla większey małżeńskiey pociechy,
Aby te budynki kiedy będą złe,
Mężowie pobiiali.
Do takiey się nie ktore kwapią konsolacyi,
Odważnie mowiąc:
Niech mnie y z skory łupi,
à przecie kupi.
Nie trzeba nad tym psować myśli,
Nie trzeba perswadować,
Mężyce,
Sam się tego Pan małżonek domyśli,
domyśli tego;
kiedy mąż będzie zły, iak wąż,
Jadowita małżonka iak iaszczurka, męża będzie
miała Pana Pisarza, ale go zamieni w stolarza;
Co dobrze będzie grzbiet heblował
Aż do żywego.

Jeżeli

Jeżeli tedy
z tak mizerney oryginał ciągniemy massy,
Na coż zażywamy
Ambicyi;
Sadziemy się pompą nad Niebo,
Chociesmy ziemia.
Dzisiay *cum turbis*,
z assystencyami,
Jutro *cum torbis*,
z torbami.
Na tamten swiat wędruiemy,
O kiiu smiertelnym.
A kiedyby o kiiu krzyżowym świętey pacyencyi lepiey by było.
Włoczęgowie, pielgrzymi, bihunowie,
à dokąd idziemy?
*Jn Domum æternitatis*,
do Domu wieczności.
A czemuż nie tak pracuiemy na wieczność,
Jak na doczesność?
*Dii terrestres*,
Eryguią przepyszne pałace *posteritati*,
Szumne rezydencye, złote pokoiki
*posteritati*,

Sliczne

Sliczne paradyzyaki,
*Posteritati*.
A co *aeternitati*?
*O magnum nihil*.
*Omnia pompae*,
*Nil animae*.
Ydą na fundusze marności tysiące,
Sypią się wielkie kapitały,
Na assamble, karnawały, opery,
A gdzie *bona opera*?
Nie ma,
Bo to *pro anima*.
Przyiedzie questarz co dać nie ma,
Przyidzie mizerak nie ma,
Stracony żołnierz nie ma.
Bo to *pro anima*, nie ma,
Kiedy dla swiatowey duszki,
Poduszki konfidencyalney,
kiedyby y z pod duszy
ostatnia się ciągnie groszowina.
Czemu? bo *pulchra Domina*.
Y fortunka pulchna,
à *anima turpis*.
Na ciele iak w Kościele pięknie,

w duszy, iak wchlewie szpetnie,
*Omnia pompæ, nil animæ.*
Dobrze ieden napisał y coś do prawdy:
O zaślepienie!
Gdy zbytek szalony ziada milliony,
Czemu w ubogi koszyk niechce lichy groszyk
Jść na zbawienie,
żeby nie żałować iako ieden *mercator*,
*O me stolidum*,
*Millia dedi pro inferno, solidum negavi pro Cœlo.*
Nieszczęśliwy kupiec,
Tysiącem ważył dla piekła,
Szelążka żałował dla Nieba.
Jakżem wielki głupiec?
Nie poślednia to mądrość,
Y sukcessorow nie ukrzywdzić,
Y dziatkom dobrze uczynić,
Y siebie na wieczność zpanoszyć.
A iaki sposob?
Wiesz bogaczu, że kiedybyś miał całego swiata
skarby, nic z sobą nie wezniesz.
*Dormierunt viri divitiarum, & nihil invenerunt in manibus suis.*
Tego porcyikę co masz,
Odday

Odday temu Panu od ktorego wszystko masz,
A z tym Panem będziesz miał wszystko,
szczęśliwą wieczność, y Niebo.
Nie trzeba więcey,
Tak uczyń,
A czymprędzey.

# OCHOTNIK
Na wzięcie ięzyka iak straszliwa wieczność.

# MELANCHOLIA
## Zbawienna Druga.
Z nauką rożnym stanom.

Człowiek smiertelny kiedyby miał wszystkie w ustach smaki,
wszystkie w uszach melodye,
Wszystkie w głowie rozumy,
Wszystkie na ciele ornamenty,
Wszystkie na głowie korony,
Wszystkie w sercu delicye, pieszczoty,
Wszystkie w szkatułach skarby,
Cały swiat w swoiey dyspozycyi,
Wszystkie w wolnych gustach,
Formozye, urody,
A żeby szczerze uważył,

Jaka go czeka straszliwa bez miary, bez konca, bez terminu wieczność,
Swięta, albo przeklęta.
Nie można aby się nie z alterował, kiedy do tego nie wie;
Czyli go Bog do szczęśliwey, czyli do nieszczęśliwey naznaczył wieczności.
Gdyż skryte sądy iego, y niezrozumiane.
Sprawiedliwe, straszliwe, nigdy niezbadane.
Nie dla tego, żeby desperować,
Ale żeby się zawsze lękać,
do boiaźni Boskiey pobudzać,
Sposobow do zbawienia inquirować.
Masz inwencye żebyś był docześnie szczęśliwym, nabożnym;
Czemuż nie masz
Jnwencyi, żebyś był na wieki fortunatem.
Jnwencya tedy szczęśliwey wieczności wstanie Pańskim,
Zeby bydz poważnym, nie presumpcyalnym, łaskawym, miłosiernym, przystępnym, ubogich Oycem, choć masz Panaszku dyamentowe guzy u kontusza, w ubogiey postaci
Nie wstydz się nagiego JEZUSA.

Wstanie

W ſtanie Szlacheckim,
z ſąſiadami miłość zgodną konserwować,
do prawa za ladą brydnią nie pociągać,
Poddanych nie aggrawować.
Jntrat nieſłuſznych z ludzką krzywdą nie-
wymyślać.
Z żoną zgodę, iedność, y podściwość mocno
trzymać.
Wcudzey przyiaźni granicę ſię nie wdzierać,
Piiańſtwa ſię zbytniego wyſtrzegać,
Dziatkom ſwiątobliwą inſtytucyą dawać,
kiedyby naywiękſzy interes;
do Kościoła w Niedziele, w ſwięto iachać,
Prywatą, ſłotą nie wymawiać ſię,
Bo więkſze będzie podobno grzechowe błoto,
na tamten ſwiat
A muſiſz wędrować.
Wſtanie Panieńſkim,
z ſtroynemi francikami, z prezencikami, fancl-
kami bardzo oſtrożnie.
Bo tacy ſą to pſzczołeczki,
Miod
konfidencyalny nieſą.
Ale maią te pſzczołeczki y żądełka,

Jak ukąſzą,
Aż z małey rzeczy,
Wielka puchlina.
*Virginitas ſancta, etiam tuta timere ſolet.*
Panieńſkiey niewinności,
Y rzeczy beſpieczne, niebeſpieczne panienkom,
Szpetnych ſzeptow, pokątnych dyſkurſow,
rozmow, ſmieſzkow wyſtrzegać,
Bo ſmiech y grzech,
Nie daleko od ſiebie chodzą,
Małe to ſłowko żart,
Przyłoż literę C,
Co będzie, czart.
Pokuſa,
Poniemiecku kuſa, kuſo chodzi, ale długo ſzkodzi.
Mieć zawſze na ſłowka iedwabne
Przezorność,
Bo to czaſem od ſłowa do ſłowa, przyidzie
Potym na poiedynek.
Aż z ſłowa wſtyd nieſława,
Aż rana.
W ſtanie dworſkim,
Do uſzu Pańſkich relacyi niepotrzebnych nie noſić,
Podchlebſtwem ſię nie bawić,

Siła rzeczy widząc, iakoby nic nie wiedzieć
nie widzieć.
Z każdym prawdą; a Bogiem iść;
Hypokryzyą nie narabiać?
Pijackich pijawek,
Baniek sobie nie stawiać, boś nie cyrulik,
Cudzey sławy nie futrować, boś nie kuśnierz,
Cudzych obyczaiow nie łatać, boś nie krawiec.
Zwiśniaczkami się nie spokrewniać, boś Szlachcic,
Hyrhelami się nie bawić,
Bo kto na tym świecie żyie figlami,
To mu na drugim figami płacą,
Machiawela mazaryniego romansow nie wartować,
Niżeli podłogi pelerować,
Baraszkowoć prożnować,
Wziąć albo nabożną Książeczkę, albo statut, albo
*Ius ciuile* czytać, a naywięcey Tacyta,
Długo milczeć, słuchać potym, krotko co
wymowić,
A mądrze.
Y innego ieszcze traktować
Tacyta,
Tacyta zagabnie dworka,
Mospanie młody,

Zbądź ią

Zbądź ia, świętym komplementem,
Politycznie, ładnie,
Jak z ognia, prętko od ognia,
Od dobrodziki drogi czasem y wnogi,
Zebyś tanio nie przedał cnoty.
*Quasi à facie igniti colubri fuge peccatum.*
Wstanie żołnierskim,
Boy się Pana Boga,
Nie będzieśz się bał nieprzyiaciela.
Niech będzie kord u boku,
Sieczyste żelazo;
*A Cor,*
A serce czyste zawsze niech mieszka
w Bogu.
Słoty, niewczasy, głody, niepogody, szwanki, postrzały, podsłuchy, podiazdy, małe podobno za krwawe prace, rekompensy.
Ofiaruy to Bogu, *in unione dolorum Crucifixi*, złącz z pracami, boleściami JEZUSOWEMI à szczerym affektem.
Rycerzu poydzieśz do Nieba Męczennikiem, à naybardziey
Ludzkiey wystrzegay się krzywdy;
Bo nigdy żołnierz,

Niepoy-

Nie poyzrzy w oczy nieprzyiacielowi ſmiele,
kiedy mu zrzenicę, łza ſieroca żaleie.
Chceſz tedy mieć każdy ſwiętą odwagę
na ſtraſzliwą wieczność,
Jakieykolwiek ieſteś kondycyi,
w wſzelakim ſtanie.
Niech że ci zawſze Bog ſtoi tak w apprehenſyi,
Jako ci ſwego czaſu, w oczach ſtanie,
Straſznie ſądzacy,
Straſzliwie karzący,
Jeſzcze ſtraſzliwcy potępiaiący
na wieki.

# MELANCHOLIA
## Zbawienna Trzecia
O teyże wieczności
Ludzi
Na ſwiecie nieſzczęśliwych,
To na wieki zabiia,
że nie apprehenduią, choć momencikiem,
rzeczy wiecznych,
dobrze ieden napiſał:
*O æternitas, quàm longa es, rarus menſurat, quàm amara, nullus viventium guſtat, quàm terribilis,*

*rarus trepidat.*
O wieczności, wieczności,
O iakżeś długa.
Rzadko kto mierzy,
O iakżeś gorzka.
Rzadko kto uwagą kosztuie,
O iakżeś straszliwa.
Nikt się nie lęka, nikt nie apprehenduie,
*æternorum oblivio, certa condemnatio.*
Nieuwaga rzeczy wiecznych, pewna, wieczna zguba.
Oykiedybyśmy chcieli uważać,
Co to iest wieczność
Piekielna,
Choć by z dyamentu kute, padało by się serce, w naturę boleści,
zamieniały by się naymilsze kontentece;
Zlatywałyby z Alabastrowych twarzyczek muszki piżnowane;
Na ktore dybią z trucizną słodkiey konfidencyi
Paiączkowie swiatowi.
W iedwabnych paięczynach,
Ziębłyby amory ogniste,
Piołunem by były cukrowe konwersacye,
Blakowały

Blakowały by na facyatach malowanych zmyślone rumieńce.
W cyfry kręte pozwiiane kędziory,
na ktorych,
złotowłosy Absalonek nie ieden się obwiesił.
Rozwiiałyby się,
w długie tak straszliwey wieczności
Melancholie.
Roskoszne ciałka, swobodne ciałka,
w ciężkie by padły suchoty,
Y po przysmaczkach swiatowych,
Gryzliby twardey sucharek pokuty.
Sary na sukcessorow łakome,
Co to ustawicznie wołały na sędziwych
Abrahamow:
*Da mihi liberos.*
Delicyantki swiatowe,
Co przedtym po gębusiach requialne peryody,
łez pokutnych sadziły perełki.
Perełki Uryańskie,
ktore się u pięknych Dawidkow wieszały szyie
*Quæ fuerunt Uriæ.*
Gdyby uważały,
Co to iest.

Z duszą y z ciałem,
W piekle bydź na wieki, w piekle żyć na wieki,
ogniem tyć na wieki, ogień pić na wieki.
Ogniem się karmić na wieki,
Bydz szatańskim poddanym,
Piekielnych tyrannow niewolnikiem,
Wszystkich obrzydliwości naczyniem,
Wszystkich boleści metą,
na wieki, na wieki, na wieki,
A co większa,
Bez żadnego politowania,
Bez żadnego terminu y końca,
Bez żadnego naymnieyszego
Boskiego nadziei miłosierdzia.
Wpożarach pałaiących niespalaiących,
W mękach morduiących niezabiiaiących na wieki.
Bydz nieprzyiacielem Bożkim,
Od widzenia Boga tak lubego odrzutem,
Z Nieba tak ślicznego wygnańcem,
na wieki, na wieki, na wieki.
Przeklętym od Boga przeklętym od Nieba,
Przeklętym od wszystkiego stworzenia,
na wieki na wieki na wieki,
Czemu w ludziach śmiertelnych

Boga

Boga obrażaiących,
Czemu się dusza z ciałem nierozłącza,
Czemu krew niewysycha,
czemu się natura ludzka w boleść nie zamienia
od apprehesyi.
Co to iest z Boskiey bydz wyrzuconym o pieki,
a bydz w piekle,
Y cierpieć nieskonczenie na wieki,
na wieki, na wieki.

# MELANCHOLIA
## Swięta Czwarta
O tymże.
Oycowie Swięci,
Chcąc wielkość y niezmierność wieczności
opisać tak mowią:
Ze kiedyby była gora iak cały swiat tak wielka, z maleykich odrobin piasku złożona, a w milion lat raz przylatywała ptaszyna, y poiedney tylko odrobinie piasku brała, postaremu przyszedł by czas żeby tę gorę iak cały swiat rozebrała ptaszyna.
A ieszczeby się wieczność nieskonczyła.
Pomiarkuymy się niedbaiący ludzie,

O Pana Boga,
Jak niepoięte trzeba będzie cierpieć w pickle
czasow rewolucye.
Minie tedy million lat,
Wieczność się będzie zaczynać.
Minie innych million, million lat,
Bog będzie mąk przyczyniać.
Minie million millionow lat,
Bog
abyś więcey cierpiał, wigoru będzie dodawać.
Aby więcey dręczyli,
Szatanow siły umacniać.
Aby ciało więcey cierpiało,
Bog go będzie
ożywiać, odnawiać, odmładniać,
Uważ że sobie roskosźniku,
Lubczyku, czyli kupczyku grzechowy,
U ktorego zgrzeszyć iak cukierku liznąć.
Boga obrazić,
Jak iagodkę połknąć.
Duszę na wieki zgubić,
Jakoby naymilszy specyalik strawić.
Jaka tam będzie męka,
kiedy

Jako

Jako wody wielkim z wyſokich gor ſpłyną zapędem,
Tak,
w duſzę twoię, ciało twoię, ſercę, y wſzyſtkie potencye, zmyſły arterye,
ktore tylko wſzechmocność Boſka wymyśleć może, męki ognie, ſmoły, ſiarki, fetory, katownie, ſmutki, fraſunki, wſzelakie boleści.
Popłyną uſtawicznym impetem,
na wieki, na wieki, na wieki.
Padnie iſkierka na delikatne ciałko,
ręki umykaſz.
Zarznieſz ſię w pieſzczony paluſzek, narzekaſz.
W iednogodzinney malignie to ſykaſz,
A iakże,
tak nieſkonczone męki, na nieſkonczone wieki wytrzymaſz?
wytrzymaſz, wytrzymaſz,
kiedy ciebie
Bog,
Pod ſtraſzney ſprawiedliwości zamachem trzymać będzie.
Ześ zle trzymał o Boſkim miłoſierdziu, boś go na złe zażywał.
Zleś trzymał o poczciwym przyiacielu, boś na niego

na niego nieſłuſzne ſuſpicye zwalał.

Złeś trzymał o wierze, kiedyś dobrze wierzył, A źle robił.

Złeś trzymał o prawie Boſkim boś go niepełnił, złeś trzymał o ludziach, boś iech honory niewinnie kąſał.

A ſiebie, w obmowny ięzyk ukąſić niechciał, Będzie Bog trzymał, żeś więcey o ſwiecie, niżeli o Niebie trzymał,

Tulił cię Pan JEZUS do pierſi miłoſierdzia, tyś go odpychał.

Gonił cię Pan JEZUS w zawodach marności, Tyś od niego tym bardziey uciekał, Tyle razy, z rąk ſzatanom wyrywał, Tyś ſię do nich wracał,

Straſzył cię Bog pieklem, zgubą, wieczną, ſtraſzliwym ſądem, wſzyſtkoś to w ſmiech obracał.

Sprawiedliwie tedy Bog ciebie będzie karał, na wieki.

Bo kiedy byś mogł żyć na wieki, Toby Pana Boga obrażał na wieki,

ſpra-

Sprawiedliwie Bog, wiecznie zapomni,
ktoryś nigdy Boga, zbawienia Nieba tak pięknego, piekła tak ſtraſzliwego nie miał wpamięci.
Choway to w uwadze, aby cię ſzatan nie pochował
w piekle.

# MELANCHOLIA
## Zbawienna Piąta.

Jaki będzie w ogniſtey wieczności traktament,
O wieczności, wieczności,
obumiera ſerce,
na twoią pamiątkę,
A czemuż ſwiatu żyie
nie Bogu.
Niſzczeie reflexya,
A czemuż o ladabrydniach myśli przemiiaiących,
A nie o zbawieniu?
O wieczności,
złym piołunowa,
Dobrym cukrowa;
ktokolwiek ciebie ſzczerze uważa,
kto bierze na wielkiey apprehenſyi ſzalę,
z ſwiatem nie ſzaleie, ale łzy leie.
O wieczności,

A siłaż takich, ktorzy się ciebie lękaią.
Niesiła,
Dla tego ich w piekle siła,
że umotani w znikomey marności cyfrach,
Nie apprehenduią,
Jak będą straszliwi diabelscy męczennicy,
Na ognistych niezmierney wieczności obrotach,
O wieczności, wieczności Piekielna,
delikatow swiatowych.
Jaki będzie traktament,
Nieskonczone tortury,
Wieczna biada u obiada.
Tam biesiada, gdzie bis siada,
Jady smocze te ochocze,
Będą konfitury.
O wieczności wieczności,
Na czymże odpocznie ciało hoże,
Ogień slany twe tapczany,
piekło całe, to wspaniałe,
będzie twoie łoże.
O wieczności wieczności,
Jakie będą twoie muzyki,
Jakie twe wesela.
zębow zgrzyty, ryki, krzyki,
Melodye

Melodye, mizerye,
Płacze, grzmoty, żal, kłopoty,
Ta twoia kapela,
O wieczności wieczności.
Jakież będą cudnych formozyi facyaty,
zbyt żałosne Cery.
smutne maniery,
Twarzy podrapane, włosy roztargane,
W requialne barwy,
stroyne straszydła y larwy.
Jak wędzonki przydymione.
Ciała na węgiel spalone.
przez ognie wieczyste.
O iakże to niesmaczne tam będzie pieczyste.
O wieczności wieczności.
iakież tam będą przysmaczki,
dla delikatney naturki,
zmiie, padalce, iaszczurki,
Jakie postpasty,
Smiecia, barłogi, y chwasty,
Gdy przed tym przepyszne stoły,
Okryią smrody, fetory.
Aby się żądze szpetne nasycały,
Trupy zgniłe, teto miłe,

będą specyały.
Roskosznych Izabel swiatowych, ktore chciały,
Aby były wszystkich delicyi metęm,
Wszystkich amorkow bankietem.
Do tego aby mężem mogły mieć swiat cały,
Boga by z Nieba kwitowały,
Jakże ich gorzkie będą w piekle karnawały,
Y tych także,
ktorym
Choć spleśniała starość kazała grzybki sędziwości zbierać.
Przecie im się chciało,
Za młodemi rydzykami uganiać.
W niepomiarkowanych affektow pretensyach,
choć iedną stały w grobie nogą,
Chciały bydz Panną młodą.
Mowiła nie iedna ba, ba,
kiedybysię młode lata wrociły,
żeby zażyć swiata,
Choć była baba.
Na twarz rzucały farby,
szafirowały garby.
Prezentowały skarby,
żeby miały nie męża, ale węża;
ktory

ktory ustawicznie gryząc głowę,
Co kupi za wielką fortunę
Trunnę.
Jako ieden powiedział:
kiedy mu mowiono przy pogrzebie czemu
WM Pan po Jeymości swoiey nie płaczesz,
Odpowiedział: na co mam płakać;
Jam radł żem się pozbył starego chomonta,
mam pełny worek,
Postaram się o nowy pułszorek.
O iakże te żywe śmierci,
karać będzie Bog sprawiedliwy,
kiedy y w trupim wieku,
czyli głupim,
Jeszcze roskoszne wyrabiały dziwy.

# MELANCHOLIA
## Swięta Szosta
### O teyże wieczności.

O wieczności, wieczności,
kiedybyś usta, y rozum miała,
zebyś nam wyraziła;
Jakżeś niepoięcie ciężka nieznośna,
Ale choćbyś nam exprymowała,

Nacoż byśię przydało,
kiedybyśmy do tego uważenia,
niemieli serca.
Nie ieden to będzie czytał,
Czyliż będzie choć z ieden, co będzie
w uwadze konserwował.
Niech się tylko u Jeymości błyśnie, złote kołko
na paluszku.
Wkont się zatoczy kołko okropney wieczności,
czemu,
Bo swiat wserduszku,
O wieczności wieczności,
Jakaż będzie opaleńcow piekielnych boleści miara,
Taka, iaka Bog miara.
A żeby Bog niemiał miary,
Toć y męki mieć niebędą mensury,
A iakież tam będą boleści,
Nad wszelakiey essencyą boleści,
kiedy Bog żywą otworzy imaginacyą,
że niebędą mogli ni o czym myślieć.
Tylko o tym, że Boga na wieki stracili,
Mogąc sobie za maleyki afekcik kupić,
Niebędą mogli do czego innego mysli obrocić,
Tylko że bez końca, zawsze będą katownie
ponosić

ponośić.
będą przenikać,
Jak śliczny Bog, iak luby Bog, iak łaskawy Bog,
na większych mąk aukcyą,
kiedy te specyały Niebieskie, będą przed usta
stawiać.
Ale nie dadzą skosztować,
Męka niezmierna nad inne będzie męki,
kiedy będą widzieć,
że za maleyki punkcik święty serdeczny, mogli
Niebo kupić,
Nie chcieli,
Mogąc iedną łezką zalać ognie piekielne,
nie chcieli,
Mogąc iedną iskierką świętey miłości chwałę
wieczną zasłużyć.
Nie chcieli,
Mogąc iednym w pokutne piersi uderzeniem,
wybić bramy Niebieskie,
nie chcieli,
Teraz całe łez Oceany wylewać będą, iuż do
miłosierdzia Boskiego nie dopłyną,
na wieki, na wieki, na wieki.
Teraz tłukąc się szalency po piekle nieszczęśni,
Do

Do fortki się Niebieskiey nie dokołacą
na wieki, na wieki.
Teraz pogorzelcy przeklęci w ustawicznych
paląc się ogniach,
Nigdy się splendorem Nieba nie ucieszą
na wieki, na wieki.
Z miary mąk, bierz miarę nieszczęścia
wiecznego każdy.
Jeżeli niemasz nad Panem JEZUSEM bolesnym
politowania,
kiedy go powtore krzyżuiesz grzechami ustawicznie, niemasz nad duszą, kiedy ią gubisz dobrowolnie, niemasz nad Niebem, kiedy go tracisz
mizernie.
Miey przynaymniey,
Nad samym sobą miłosierdzię,
żałuy za kryminały serdecznie,
Całuy bolesnego JEZUSA nożeczki ustawicznie,
służ Maryi Matce Boskiey wiernie,
Pokutuy szczerze,
Zebyś na tak straszną nieprzyszedł nieszczęśliwość,
Bo tu nie idzie o moment,
Ale o wieczność.
Abyś nie żałował, a daremnie,

Jako nieieden
*propter cordis duritatem,*
*propter malam voluntatem,*
*propter fœdam voluptatem.*
*Propter hoc*
*Momentaneum ternum,*
*Perii inæternum.*
Dla ſerca zatwardziałości,
dla brzydkiey pożądliwości,
Dla złey woli beſpieczności.
Te trzy rzeczy troiakie a małe.
O iak zguba ſroga.
Odebrały mi na wieki
Niebo, zbawienie, y Boga.

# MELANCHOLIA
## Swięta Siodma.

Czas ſtracony daremnie, naywiękſza męka, w piekle iego, y wieczności.
Symon Barry Kanclerz Paryzki,
uważaiąc
że na dwuch punktach czaſu zawiſła wieczność ſzczęśliwa, albo nieſzczęśliwa.
Szczęśliwa na ſwiętym, zła na złym,

Tak sobie duma:
o Kaimie co byś dał za moment pokuty,
Cały swiat kiedyby był szczerozłoty.
o Absalonie co byś dał za odrobinkę folgi
w mękach piekielnych.
Wszystkie Państwa, Krolewstwa Cesarskie korony, Krolow Majestaty.
o Herodzie co byś dał za punktcik Boskiego miłosierdzia.
Wszystkie całego swiata skarby, bogactwa, kleynoty, delicye, kontentece.
O Judaszu,
Co byś dał żeby ci niezdradliwie, ale miłościwie pozwolono pocałować Pana JEZUSA.
Więcey bym krwi wylewał, niżeli wszyscy Męczennicy, więcey też wypłakiwał, niżeli wszyscy pokutuiący, więcey potu swiętego wysączał, niż wszyscy Apostoli.
Więcey wigiliy czynił, niż wszyscy wyznawcy.
Więcey się modlił, niżeli wszyscy pustelnicy.
Patrzaycież iak w piekle czas nieoszacowany, oykiedyby na swiecie tak był drogi?
Poyzrzycie na pektoraliki serdeczne,
Siła takich było godzin, ktore były Nieba godne,
A siła

A siła takich ktore poszły
Na kompasy piekielne,
Na konwersacye, żarty, swawole,
Na karty, tańcy, kapryole francuzkie,
Na bankiety ustawiczne, uciechy szpetne,
pociechy bezwstydne, dyskursy nieprzystoyne,
Na nieszczęsne sekularyzmy, politycyzmy,
publiki, machiawelskie wykręty, frantowskie myślenice.
Był czas dla ciała, swiata utrzymania,
Powagi honoru, prywatnego interessu,
A nie było czasu,
Dla zbawienia, y Boga,
Żadną racyą, żadną potrzebą, niepotrafisz się exkuzować,
Bo Pan Bog
nadewszystko od wszystkich y wewszystkim
Powinien prym mieć, y chwałę powinną odbierać.
Jednakże podobno mi powiedzą
statystowie, politycy, galantomowie, dworacy służalcy.
*Et continuæ ministri vanitatis.*
Xiądz niewersat, niepraktyk, niewie, co sam prawi,

Nie mamy czasu,
Nie macie czasu.
A czyli wam nie powiedzą,
kiedy *patebunt arcana cordium*,
*Mendaces filii hominum in stateris*.
Macie czas publikole z postronnemi narodami,
*Propter miseriam inopum, & gemitum pauperum*,
Uwiedzeni *turpis dulcedine lucri*
Stroić fakcye,
A nie macie czasu na zbawienne akcye,
*Mendaces filii*,
Macie czas Panowie sapienci paszkwilami cudze
honory drapać,
A niemacie czasu
rożnemi defektami poszarpanego połatać
sumnienia.
*Mendaces filii*,
Macie czas galantomowie,
Podchlebnicy, zausznicz kowie,
Jakby się ksztaltnie w kolorach zyczliwey usługi
wkradać w respekta pańskie,
A nie macie czasu
Aby się wpraszać w respekta Boskie,
*Mendaces filii*,

Macie

Macie czas delicyantki
na wielki wczas,
Poluiecie po puchowych materacach aż za południowe godziny,
A nie macie czasu
Swiętą reflexyą na upatrzonego iachać do
Nieba choć momenciku, tak piękney bo wieczney
chwały.
*Mendaces filii*,
Macie czas
Gaszkowie, czyli gackowie nocni całe pernoktaty na gwarancyach konfidencyalnych
Przeszeptać *de statu peccati*,
A niemacie czasu
choć krotko,
Co się to zwami będzie na tamtym swiecie działo,
pomelancholizować.
*Mendaces filii*,
Macie czas
Filgranową robotą alabastrowi galanci,
Frantować, traktować, niewinne kandory
tratować,
A nie macie czasu choć troszki
Za grzechy się zafrasować.

*Mendaces filii*,
Macie czas
Kawalerowie przy kordyalnych bataliach,
A proszę sypać nizkiey submissyi,
A proszę, a proszę, a proszę.
Nie zawiodę, poprzysięgam, słowa dotrzymam,
A potym
Utraktowawszy się niewinności bankietem, zostać bankretem.
A nie macie czasu,
Po miodku słodkiey konfidencyi
Napić się wina piołunkowego pokuty.
*Mendaces filii*,
Macie czas,
Amorkowie nieszczęśni,
Panowie dworacy,
Do ostatniego korka karki łamać,
upodobanych boginek ięzykami suptelne patynki polerować,
A nie macie czasu
Nożek JEZUSOWYCH z kompassyonalną boleścią uściskać, ucałować.
*Mendaces filii*
Macie czas,

Allego-

Allegoryanci nieprzyſtoyni,
Aby dobrą kompanią, złą eloquencyą ucieſzyć,
A Pana Boga zaſmucić.
Tak bezecnemi ſłowami pluſkać,
że kiedyby iedno ſłowko czart choć ſtraw-
nego żołądka połknął,
Toby ſię udawił.
A nie macie czasu
Choć iedno ſłowo z Dawidem wymowić żałosne,
*Peccavi*:
Aby Pana Boga ubłagać.
*Mendaces filii*,
Macie czas,
Panowie goſpodarze,
w alembiku od rana aż ſię do wieczora dyſtyllować,
zawſze myśleć o pożytku doczesnym,
O kreſcencyi, o brogu,
A nie macie czasu,
Choć momentem pomyśleć,
o zbawieniu, o Bogu,
*Mendaces filii*,
Macie czas
Bankietniſiowie,
Przy ochotach cały dzień przekieliſzkować,
prze-

przegadać.
A nie macie czasu
Pana JEZUSA w ſakramentalnym bankiecie,
choć punktcikiem ſerdecznym ukochać,
*Mendaces filii*.
O wieczności, wieczności,
niemaſz dla ciebie czasu ſwiętego,
Niemaſz czaſu zbawiennego,
Jeſt czas na brydnie, fraſzki, bagatele, igraſz-
ki ſwiatowe.
Ach będzie czas,
Ale opłakany.
Ach będzie czas, ale żałośny.
Ach będzie czas, ale bolesny,
Bez czasu, bez czasu, bez czasu,
Bez czasu miłoſierdzia Boſkiego,
Bez czasu nadziei,
Bez czasu żadney otrzymania Boſkiey litości,
Tym ktorzy załowali
na ſzczęśliwą wieczność
Zbawiennego czasu odrobinki.
Ach ludzie doczesni,
Pamiętaycie na wieczność,
wktorey trzeba będzie,
Płacić

Płacić Boskie krzywdy,
A nigdy się za nie
bo w pieklе nie wypłacić.
Czymprędzey, czymprędzey, y ieszcze prędzey.
do Boga, żalu, pokuty,
Bo iak minie czas w godzinie,
Nie pozwolą za swawolą
Y iedney minuty.

# OCHOTNIK

Na wzięcie ięzyka lubey w Niebie z Bogiem wieczności, y iak iey dostapić.

# MELANCHOLIA

## Zbawienna Pierwsza.

Ludziom
Obciążonym ciałem, fortuną, honorem, swiatem,
Bardzo ciężko pod tym grawaminem,
Ruszyć się do apprehensyi tak pięknego Nieba,
ktorzy szukaią ziemskiego Nieba,
ktore iak Neronowe sklane
*Fragile*,
o lada grobowy kamyk prętko się rozbiie.
Ale
kto chce Nieba dostapić,

Trzeba często to słowo uważać.

Ale

Ale mnie Bog dla Nieba stworzył nie dla świata,
A czemuż więcey świata szukam, niż Nieba.

Ale

dał mi Pan Bog delikatnę ciało,
nie żebym dla ciała duszę zgubił,

Ale

przez umartwienie ciała, duszę zbawił.
Konferował mi Pan JEZUS urodę,
Nie żebym siebie samą kochała,

Ale Pana JEZUSA,

Jak to musi bydź ślicznieyszy Pan JEZUS,
ktory mnie tak piękną stworzył;
uważała.

Mam honor, mam bogactwa, mam dobrę imię,
mam drogie apparencye.

Ale

czy prawda, że to wszystko w momencie zginie,
prawda.

Wszystka galantomia miia, fortuna miia, piękność miia, bogactwo miia, honor miia.

Ale Bog nie minie,
Sąd nie minie,

piekło

Piekło nie minie,
Toć mi to trzeba mieć w codzienney uwadze,
Pytał pewny Senator
Jednego Zakonnika,
Jakimby ſpoſobem Nieba doſtąpić,
Odpowiedział:
Tak Nieba może doſtąpić,
Choć raz na dzień do duſznego folwarku wſtąpić,
Jak też tam goſpodarſtwo ſię wiedzie duſzne.
Potencyą nie narabiać,
Choć ſłabſzemu ſwego uſtąpić,
A ieżeli ſię prawo Boſkie
trafi przeſtąpić,
do konfeſſyonału z wielką preparacyą,
do ſpowiedzi bez exkuzy,
z znaczną kontrycyą,
do przyięcia Boga z wielką pokorą
przyſtąpić.
Y raz uczyniwſzy propozyt poprawy,
na fundamencie pomocy Boſkiey,
Tego nigdy propozytu nie odſtąpić.
*Vide, revide, provide, divide.*
*Vide præſentia, revide æterna, provide futurâ.*
*Divide ſuperflua.*

*Vide præsentia.*
Patrzay na te rzeczy ktore dziś są,
Jutro nie będą.
Y ty nie będziesz,
Na coż się sadzisz na tym tak łakomie,
Co dzisiay twoie, jutro cudze,
kiedyś sam nie swoy,
Nie dufay sobie.
Służ Bogu ktory twoy,
A on będzie dobrze radził o tobie.
*Provide futura,*
Prowiduy rzeczy przyszłe,
przez uczynki dobre, dewocye, iałmużny,
kiedy złym będzie źle,
Tobie nie było gorzey,
Ze mogąc a niechciałeś sobie
uczynić dobrze.
*Divide superflua,*
Dał ci Pan Bog niż innym więcey,
Nie żałuy tym, co maią mniey.
Jako Apollo polski,
Mościwy Panie nie żałuyże grosza,
Dla torbifera nędznego Bartosza,
Potkasz charlaka, lub pokorny habit

Day, Bog cię w ciężkim razie *liberabit.*
*Revide æterna,*
Rewiduy czasy nieskonczone,
a ztanieią, choćby naydroższe, doczesne.
Pisz
na sercu, duszy, ciele, stroiach, apparencyach,
Lamusach, skarbcach, y upodobanych
obiektach.
*Inter alia mirabilia tormenta damnatorum,* Idiota.
*hoc erit gravissimum,*
*Quia nulla fuit apprehensio æternorum.*
Między innemi cudownemi mękami potępieńcow,
te będą wielce ciężkie, że za nic mieli
rzeczy wieczne nieskonczone.

# MELANCHOLIA
## Zbawienna Druga.

O śliczności Niebieskiey, ale o iego większey
postpozycyi.
Iedno wspomnienie
tak lubego widzenia Boga,
Tak pięknego Nieba.
Iuż ci słodnieie,
Ale nie tym,
 ktorym

ktorym bardziey smakuią, plugawych amorow
kanały smierdzące,
niżeli kanary Niebieskie.
Ieżeli tedy iedna pamiątka
tak cukrowa oczewistey Boga prezencyi,
*Jn valle lachrymarum*,
Na padole płaczu, czyli placu,
wszystkiey mizeryi.
A iakaż będzie
z tak niepoiętym dobrem Panem Bogiem,
w ktorym
Wszystkiego dobra essencya,
w samey rzeczy oko w oko.
*Facie ad faciem.*
Wieczność, y społeczność kanarowa,
*nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor*
*hominis ascendit,*
*Quæ præparavit DEUS diligentibus se.*
Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani się
w sercu ludzkim zmieściło,
co Bog zgotował lubczykom swoim.
Iakiż to tam smaczne w Niebie potrawki,
ktore sam Pan Bog zgotował.
Ach smaczne?

Zalał

Zalał ie dobrze krwawym potem
Pan JEZUS.
Dodał należycie pieprzu, przy męce swoiey,
Swiętey pacyencyi, ach lube potrawki.
Wysadził szumnie, ogniem nie poiętey miłości,
przydał cukru słodkiego miłosierdzia,
przydał rożnych łask swoich ingredyencyi.
Ach lube ingredyencye,
kiedy w Pałace Niebieskie,
miasto czystego obrusu,
Sam siebie Pan JEZUS,
*Jn mensa Crucis*,
Na stole Krzyżowym,
*Candorem Lucis æternæ*,
Kandor Swiatła wiecznego
położył.
A czemuż
nierozumne w ciele cielęta,
bardziey smakuiecie potraw swieckiey marności,
niżeli te Niebieskie potrawki,
czemu z Hebreuszami,
bardziey Egypskie cybule, y czosnki smierdzącey
roskoszy
Lubicie,

niżeli z Bogiem tak miłych
specyałow cząstki ?
Bo macie
*Magnum odoratum mundanitatis,*
A nie macie *odorem*
*Divinæ suavitatis,*
*Ubi erit corpus, congregabuntur & Aquilæ.*
Niech będą wielkie Amszterodamy,
oblecicie buyni Orlikowie.
Wiecie gdzie urodziwe *Corpus,*
gdzie piękne Damy,
Co Miasto, a wnim pulcherye.
Miła wam florencya,
każdy się z uniżoną ryie submissyą,
a by zrywać *flores innocentiæ,*
A wieciesz
że *pro hoc flore*, trzeba bardzo *flere,*
Choć y potym deszczu,
ten kwiatek nie ożyie.
A czemuż w Niebieskiey placencyi,
nie macie komplacencyi ?
Bo wam
duszki swiatowe, duszki
konfidencyalne placuszki pieką

w piecyku ſerdecznym.
Sypią na nie rodzenki ſłodkiey przyiaźni ſypią,
Nie pamiętaiąc te kraſki malowane,
że podobno *cras cras* poydą z wami
na piekielne rożenki.
O ślepoto, o nierozumie,
Ladamalowany bałwanek, ladaupſtrzona lalka,
y czączko ſtroyne,
*Corrumpit*.
Czyli *corrumpit*,
czyli rozrywa, czyli korrumpuie ludzkię ſercę.
a miłość Boſka, y Niebo,
tak śliczna.
Na kołach ſzerokiey wieczności Dama,
Na ſwiatowym ſercu poiachać nie może.
Niech piżmowana ſwiatowego figliſia koło ucha
zabrzęczy muſzka,
Jedwabne ſtawiaią paięczyny paiączkowie
ziemſcy,
z ſekretną zdradliwey przyiaźni trucizną.
Coż nato ſwiatowe Maſzki,
choć ſię truią, te truſie truią,
A przecie o prym
ktora pierwſza do tey trucizny ieſzcze kontruią.

prezentuie Niebo,
Tak cudne dam swoich excellencye,
*Quas nec oculus vidit*,
ktorych oko nie widziało,
kwas to u ludzi swiatowych,
*Simile regnum Cœlorum fermento*.
Amantowie swiatowi,
Porzucaią loty miłości Boskiey,
Na tak czyste wieczne przystoyne załoty,
lecieć do Nieba niechcą.
Oycowie święci piszą,
że kiedyby iedna święta Panieńka albo Swięty w swoiey
Jasności stanął na swiecie,
To by Słońca w naypogodnieyszy dzień splendor swoią zagasił splendecą.
Ach puhacze swiatowi,
Co to po całych nocach odęte uganiacie sowy,
Jakiż sobie czynicie detryment,
kiedy dla nieszczęsnych nocnic,
ciemnych pustułek,
Co to ustawicznie wołaią,
pudź pudź pudź.
Modniku, prezenciku, franciku, kleynociku,
Tak

Tak śliczną formozyą
Duszę,
*Hæredissam Cœlorum*,
Nieba dziedziczkę,
*Filiam Altissimi*,
Naywyższego corkę,
*Sororem Angelorum*,
Aniołow siostrę,
*Delicium JESU Crucifixi*,
Pana JEZUSOWA pieszczotę,
Piekielnym Etyopom tak plugawym
za maleyki guscik
zaślubiacie duszę.
Niemasz na to u roskosznikow reflexyi,
Dopiero w zgubney człek widząc się prasie,
Mądry gdy prożno, poźno y po czasie.
Dobrze napisał *imperfectus propter imperfectos*,
*Quos mundus excœcat*, *Cœlum eliminat*.
*Solus infernus*, *sed frustra illuminat*,
*Qui spreta luce veritatis voluntariè se pœnis dedicavêre æternis*.
Ktorych swiat zaślepia, Niebo odrzuca, y iedno tylko piekło, ale nierychło oswieca.
Ktorzy dobrowolnie żyiąc swawolnie,

Tego usilnie pragneli, aby zgineli,
nie przyimuiąc swiatła, y obiaśnienia,
dla porzucenia przedwieczney prawdy,
Grzeszyli zawzdy.

# MELANCHOLIA
## Zbawienna Trzecia
O tymże.

Nie ma nie ma do ludzi szczęscia
Tak piękne Niebo,
Bo nie ieden piękny według ciała,
nie według Boga.
Nie ma nato swiętey reflexyi,
że niżeli on pięknieysze Niebo.
Piękny Absalon, coż potym,
kiedy dwarazy zgubny,
Na złotych kędziorach drogi wisielczyk,
czemu?
Bo Oycu Syn niewdzięczny,
Siągał do głowy, y korony,
*Tenent me angustiæ, tenent me Coronæ.*
Kaycie się co koron pretenduiecie,
z krzywdą Boską, y ludzką.
Pozwalam korony, ale takiey,

ktoraby

ktora by była pretendentom złota,
Y ludziom nie cierniowa.
To to luba Bogu korona,
w ktorey miasto perełek nie sadzą się łzy sierocie.
Miła Bogu purpura,
kiedy *pura*,
nie ma się czego wstydzić.
Piękny był Amon,
Na coż się przydało,
kiedy na mary
poszedł dla Tamary,
*Cum temulentus fuerit Amon, occidite eum.*
Bankietnisiom przestroga,
Trunkami zalana,
Niewiem
Jak trafi do Nieba dusza piiana.
Piękna była Jezabel,
Całego Jzraela cud.
*Prodigium.*
A potym co?
Całego swiata ochyda,
posmiewisko piekła,
Jezabel piękna.
*Canum convivium,*

*Canes lingent ſanguinem Jeſabel.*
Wſzyſtkie rzeczy na ſwiecie piękne,
To marność.
Pięknieyſze Niebo,
To nieſkonczoność.
Piękne Niebo, ale y drogie,
pozwoliłbym go poſtponować,
kiedy by było takie drugie,
Ale że iedyna czeka Oyczyzna Niebieſka,
kto chce tey doſtać iedynaczki,
Trzeba bydz nieborakiem,
A iakże to,
Trzeba iść w Niebo rakiem.
Trzeba trzy rzeczy obſerwować,
Trzeba raczkować, trzeba ſię rachować, trzeba
ſię ratować.
Raczkować bez pyſzney powagi,
nizkiey ſpoſobem pokory,
Trzeba ſię rachować
z życia ſwego procederem,
z duſzą, akcyami, ſumnieniem,
z dobrych uczynkow prowentem.
Trzeba ſię ratować
przez ſpowiedzi częſte, y ſzczere,

przez

Przez kommunie, ſkruchy, y miłości Boſkiey pełne.
Przez propoſita Boga nieobrażania nieodmienne, przez pokuty prawdziwe,
Przez boleiącego JEZUSA affekty kompaſſyonalne codzienne.
Do Maryi Panny Nabożeńſtwa uſtawiczne, bo wſzyſtkie cnoty,
Są to do Nieba gościńce.
Ale JEZUSOWE rany kto ie kocha, ſą to naypewnieyſze do Nieba bramy.
Y niemaſz przykładu, żeby naywiękſzy grzeſznik cierpiał piekielną mizeryą.
Kto miał
Serdeczną nad bolesnym Panem JEZUSEM kompaſſyą.
Swiętey Melchtydzie rewelacya.
*Sit etiam graviſſimîs preſſus ſceleribûs, poterit reſpirare in ſpem veniæ, tantùm ſit memor paſſionis meæ.*
Wſzyſtkich Oycow ſwiętych iedna ſentencya,
*A vulneribus Crucifixi*
*Totus amor pendet ſanctiſſimæ Trinitatis.*
Cała

Cała miłość Troycy Przenayświętszey całcy,
zawisła na ranach Pana JEZUSOWYCH.
Jeżeli miłość cała Troycy Przenayświętszey,
w ranach Pana JEZUSOWYCH,
kochayże rany Pana JEZUSOWE,
A przez miłość Troycy Przenayświętszey
y boleści JEZUSOWE,
będziesz miał zbawienie.
Ratować się
przez dewocyą szczerą do Matki Boskiey,
Sentyment Bernarda Swiętego,
*Qui servit Mariæ ita sit tutus de Cœlo, quasi*
*esset in Cœlo.*
Kto służy Maryi, niech tak pewien będzie o Niebie,
Jako by był w Niebie,
Millionne przykłady.
Przyłoż grzeszniku do usługi Maryi
serdecznego starania,
poprzysięgam, a śmiele że cię utrzyma
Marya Matka Boska.
Nie ia,
Ale za mnie mowi Anzelm Swięty,
*Sicut impossibile est, quem Maria despicit ut*
*salvus fiat,*
*Sic*

*Sic impossibile est quem Maria respicit, ut pereat.*
Jako niepodobna ktorego Marya porzuca, aby był zbawiony,
Tak niepodobna
kogo ma Marya w respektcie, aby był potępiony.
Jeżeli nie wierzysz, weź probę,
A uznasz,
że mieć będziesz wiekuistą chwałę.

# MELANCHOLIA
## Czwarta
### O tymże.

Drogie Niebo y bez szacunku,
prawda u wielu ludzi.
Drogie Niebo,
kiedy go nam Pan JEZUS nie złotem, nie srebrem,
*Non corruptibilibûs aurô, vel argentô*,
Ale duszą, ciałem, krwią, życiem, całym Bostwem kupił.
Ale iakże,
u ludzi swiatowych tanie,
przedaie go Polityk za honoru punktcik,
łakomca za źle nabyty groszyk,
Lingwista wykrętny za kłamliwy ięzyk,

przedaie Niebo.
Za prętko lotnepiorko zawzięty na grosze skrybencik,
roskoszniczek za krotki komplemencik
przedaie Niebo.
Chłopek piiak za śmierdziuchy kwaterkę,
Plebeiuszka za mizerną wstąszczynę,
kozlica karczemna,
co to żydowskim brodatym służy capom za lichą groszowinę,
u ktorey
*Caro fœnum*,
Tak cnota tania,
Jak wiązka siana.
Nie ma Niebo waloru, nie ma estymy.
Mowię do gorniey szych animuszow,
bo utopieni
w sekularyzmach, doczesnych staraniach, życia plugawego barbaryzmach,
Niechcą się uczyć konstrukcyi cnoty,
Niechcą znieść z Parnassu ambicyi,
do infimy świętey pokory.
Podobno też nie odbierą Niebieskiey korony,
gdy niechcą do niey nachylić głowy,
A nie-

A niemaſz
lepſzego do Nieba aſcensu, iako przez deſcens,
*descende Zachœe.*
Gdyby był Zacheuſz z drzewa preſumpcyi
nie ſtąpił,
pewnieby Pan JEZUS
w domu iego za zdrowie iego nie pił,
*Salus huic domui*,
zdrowie iego domu.
Chcemy wſzyſcy Nieba,
Ale
bydź godnemi Nieba niechcemy,
Katolikami ſię tytułuiemy,
A przez nienawiść,
ſami ſię z ſobą gryziemy, iemy,
niechcemy ſłuchać Pawła Swiętego,
*nolite mordere,*
*nolite mordere,*
*Ne adinvicem conſumamini,*
Chrześcianami ſię nazywamy,
a po luterſku żyiemy,
kiedy między wielu zawadza ſię luterſka Poſtylla,
*non poteſt uxor, veniat ancilla.*
Sromotne *adulteria*, ſą to galanterya.

plugawa *fornicatio*,
Jest to *formicatio*,
Mały grzech iak mrowka.
Ludzi ubogich ciężkie oppressye,
Są to professye *publicæ necessitatis*,
kiedy ledwie nie każdy
Urzędnik, Gubernator, Ekonom, Celnik, Poborca
Exaktor,
Jednym pieczętuią herbem
szkatuły, skrzynie, worki sepetem.
A iakim?
Tym,
Co się zowie krzywda,
Y cale tego sobie za grzech nie maią, nie uważaią,
że co teraz pachnie pięknym zbiorem, a nie-
słusznym,
Potym będzie smierdzieć całym piekłem.
Bo nie ma na tamtym swiecie dłuższego karania,
Jak za taki grzech,
za ktorym się wlecze ogon długi powinney
restytucyi.
Dobrze ieden powiedział,
uważaiąć te słowa:
*Et post buccellam panis, intravit in eum Sathanas*,
Y po

Y po bułce chleba, wszedł do niego szatan.
Tak wiele teraz na swiecie łakomcow iadowitych,
co ziadaią ludzką pracę,
*Qui devorant plebem, sicut escam panis*,
że kiedy by po cudzey bułce chleba w każdego
miał diaboł wstąpić,
szatanow by w piekle nie stało.
Wszystko było mieszkało po łakomych sercach,
Tać to rapina,
każdemu dopina.
Ktorego Państwa mieszek nie zamiesza,
Porwawszy się do korda, nie siła dokażesz, uczynisz.
Porwiy się do worka,
zwyciężysz.
Niech będzie twardousty gadacz, niechce twoiey
stronie applaudować.
Okiełznay go bogatym rządem, obaczysz
że się będzie powodować.
Niechay będzie *mulier fortis*,
mocna Mężyca,
Co się nie zlęknie kilkunastu mężow,
czyli silna wiedzieć chcesz?
rzuć na nią bryłką złota,
powali się na twoy interes.

Chcesz żeby y ta, y inna osobka miała do ciebie serce,
ofiaruy dyamentowę serce.
Chcesz przyiaźń dożywotnią skleić naypewniey
kleynocikiem.
Pretenduiesz, aby wymowny zamilknął Orator,
Ofiaruy mu srebrną tacę,
będzie *tace*,
słowa nie przebąknie.
Jakże tu ma mieć Niebo u ludzi estymę, kiedy ludzie uważaią, y na tym całę życię trawią, aby smaczno ieść, miętko leżeć, słodko pić, pięknie się stroić, wszelakie ciału wygody czynić, pieniążki gromadzić, wszelakiego dobra zażywać; a potym w piekle odpoczywać,
*Consumatum est*,
skonczyło się, co było.
Ale się to nie skonczy co będzie,
rybaczku marności,
Jak raz zostaniesz na wędzie wieczności,
nigdy się z niey niezedrzesz.

# OCHOTNIK
na wzięcie ięzyka,
Czemu to siła wezwanych, mało wybranych,

*Multi*

*Multi vocati, pauci electi.*

# MELANCHOLIA
## Pierwsza.

Kiedyby to w moiey było mocy,
zabrałbym wszystkie intelligencye Anielskie,
y spytałbym,
czemu to siła wezwanych, a mało wybranych,
Odpowiedziałyby na moią rekwizycyą,
siła wezwanych iest,
ktorzy wzywaią Pana Boga, chwalą Boga,
wierzą w Pana Boga,
A potym go przez grzechy na poiedynek
wyzywaią.
Y choć na tym poiedynku mizernie giną,
zroskoszą ustawiczną,
przecie się przez presumpcyą światową ]
kokoszą na Pana Boga.
Mało wybranych,
Bo siła ubranych w drogie ornamenty,
Mało w dobre uczynki.
Nie patrzy Pan Bog na strcie,
Tylko na cnoty.
Bogacz od purpury idzie do piekła,

*Induebatur*

*Induebatur bissô, & purpurâ,*
ubranego w bisior bies zabiera.
Łazarz z barłogu,
Idzie na łono Abraama,
*In sinum Abrahæ,*
Do chwały wieczney nie wypompuie nas pompa.
Na ciele lamy, na duszy plamy,
stroy nie do Nieba.
W oczach *nullus pudor* niemasz wstydu,
na głowie puder.
Y taki kandor niegodzien Boskiego oka,
Suknia piękna, akcya szpetna.
Statura Olbrzym, poczciwość Karlik.
Wielki Korwetnik, mały Nabożnik.
Substancya na piądź, ambicya na milę,
więcey wierci stopkow, niż snopkow
zacny modniś,
*Alieno ære beatus,*
*De proprio nudus.*
To y tego podobno galantomia nie do Nieba,
kiedy szumny stroyniś,
sumnienie Hołysz.
*Multi vocati, pauci electi:*
Poważny z niego Racyonalista,
summy

Summy płaci, racyami, oracyami,
Bierze talerami, płaci talerzami,
zbywa ochotą,
Co miał płacić monetą.
Pożyczał tynfami, oddaie finfami,
Y tak ten co pożyczał,
dobrą monetą dawał,
Jakże importuna o swoie z czym twardym,
wygnano, *currentî monetâ*, odbierał
kiedy uciekał.
To yten podobno,
Wezwany, ale niewybrany,
kiedy co brał z poprzysiężoną restytucyą,
Płaci konfuzyą, dyzhonorem, cholerą.
*Multi vocati, pauci electi*.
Siła wezwanych mało wybranych.
Bo wybrał świat, wybrał honor, wybrał zbytek, wybrało piekło.
Siła ludzi zapamiętałych,
Mało się Niebu zostało Panu Bogu dostało,
*Pauci electi*,
Siedzą Aniołowie po Pałacach Niebieskich,
Wyglądaią przez dyamentowe okna,
czyli iaka przywędruie święta duszyczka,

nie widać, nie widać, nie słychać.
Nie wygląda piekło nie wygląda,
kiedy się tak wielkim do niego ludzie cisną tłumem,
że aż paszczekę rospościera,
z nieznośnym Nieba żalem.
*Dilatavit infernus os suum.*
Pokazał się Biskupowi pewnemu Doktor paryzki,
y pyta się Biskupa, czyli są ludzie na swiecie,
Odpowiada Biskup są,
Odpowiada Doktor,
Jam dopiero dwie niedziele w piekle, a tak siła Dusz do piekła naleciało, żem rozumiał że ludzi na swiecie nie stało.
*Multi vocati, pauci electi.*
Czemu tak,
Bo cale o Pana Boga, o duszę, o zbawienie niedbamy,
Tylko Efraimowie *pascimus ventos vanitatum.*
Uganiamy wiatry marności,
Na kazaniach nie bywamy, a choć bywamy, nie słuchamy, choć słuchamy, w smiech obracamy, tego co słyszemy w sercu, nie konserwuiemy.
Choć co do serca naszego pobożnego przylgnie, prętko prysnie.

Tylko

Tylko Dobrodzieyka ſwiatowa za ſercę uchwyci,
choć co zbawiennego do ucha przyleci,
*Aurea campanula*,
złota ſygnaturka prętko to zagłuſzy,
choć do głowy Niebieſka uwaga zabłądzi,
prętko ią machiawel nieſzczęſny wypędzi.
Y tak
Yda lata za latami, tygodnie za tygodniami, godziny za godzinami, na prożnych dyſkurſach, fraſzkach, żartach,
brydniach, bagatelach, ſwawolach, bankietach,
roſpuſtach, tańcach.
Przyidzie oſtatnia kwadra,
nie kwadruią złe akcye do odebrania Nieba,
do pozyſkania zbawienia,
Nie ma ſię gdzie indziey obrocić,
Nie można na ſwiat powrocić,
Nie można pokuty czynić,
Nie rychło żałować,
tylko iedna droga,
do piekła wędrować.
Gdzie iak będą traktować ciało, y duſzę,
Ten zmierzy,
kto teraz nie wierzy.

Co iest swiatowa nikczemność,
A co iest
bez terminu piekielna wieczność.

## MELANCHOLIA
### Zbawienna Druga.

O Nieba wspaniałości wielkości dla uwagi,
że nam gubią Niebo małe bardzo rzeczy.
ktoby miał takiego za rozumnego,
Ktory by złoto rzucał, a błoto zbierał,
więcey proste kamyki estymował,
niż drogie brylanty.
Po murowanych lamusach, smiecia, barłogi
konserwował, a Pańskie wkąty wyrzucał
apparencye.
Ci wszyscy tacy,
ktorzy kochaią.
galanto coś,
koloryzowane ladaco,
przyiemne nicpotym.
Galanto coś człowiek,
koloryzowane ladaco polityka,
przyiemne nicpotym,
ciało.

Bo

Bo iak się przyie,
ktore było w wielkich gustach,
potym będzie za nic.
W wielkich abominacyach,
Ci wszyscy tacy,
u ktorych w wysokiey estymie doczesne dobro,
A w wielkiey wilipensyi
Bog,
nieskonczone dobro,
Y z nim Niebo.
Bonawentura swięty pisze,
że Niebo w swoiey obszerności tak iest niezmierne, że kiedyby Pan Bog każdemu swiętemu, y swiętey, ktorych liczba millionne millione
*millia millium assistebant ei*,
Tak wielkię chciał wydzielić krolewstwo,
Jak cały swiat.
Toby Niebo wystarczyło,
Y ieszcze by go nie ubyło.
Konfirmował to Pan JEZUS,
*Jn Domo Patris mei mansiones multæ*,
W domu Oyca mego rezydencyi co niemiara.
O iakżeśmy zaślepieni,
kiedy tu na swiecie lepianki mizerne z maietno-

ściami tak drogo kupuiemy,
A szelążka
na tak wielkie do tego wieczne państwo żałuiemy.
Dwie nam tedy maleykie słowka
Niebo gubią,
Nie, y Bo.
Nie będę się modlił, bo mi się niechce,
Nie będę spowiadał, bo się wstydzę,
Nie oddam cudzey żony, bo ią lubię,
Nie oddam com winien, bo fortuny naruszę,
Nie poydę na mszą, bo nam pilną prywatę,
Nie poiadę do Kościoła, bo trudno na taką wielką słotę.
Nie dam iałmużny, bo z dziadami, babami się bratać nad powagę.
Nie odstąpię tey konfidentki,
Bo mi przypadła do serca,
Nie będę żony dobrze traktował, bom po niey nic nie wziął;
Tylko srokatę licę,
stare popielice,
dwa ślepe taranty,
trze fanty.
Nie będę się z rękami nabożnie złożonemi modlił,
Bo

Bo powiedzą,
Jaki to sykofant,
Jak przeprasza Pana Boga,
że kogoś odrwił.
Nie będę się postem macerować, jak twarz zblakuie,
to się Jeymości nie będę podobać.
Nieboycie się postow
delikatne komplexye,
nie będą od suchych grzanek suchoty,
nie będzie od barszczu pedogry,
od kapusty nie będzie maligny,
od obarzankow nie będzie zawrotu głowy,
po słonym śledziu większę będzie pragnienię mieć
do pokuty.
Nie lamentuycie,
*Facies mea immutata propter oleum.*
Nie oley gubi cery, nie oley,
Ale oy, ley, rozley,
kiedy noc y dzień lusztykuiemy,
Y na duszy, y na ciele blakuiemy.
Jako iedney Doktor powiedział Mieszczance
ktora się częściey myła amforą, niżeli kamforą.
Skarży się zmyślona pacyentka,
boi bol bol,

Aż Doktor wiedząc,
*Ze digiti ejus apprehenderunt ſæpe fuſum*,
że z fuzyi ſklaney często ſtrzelała do garłowey
mety gorzałką.
Bol Mościa Pani bol,
Niech nie będzie bul, bul, bul,
nie będzie bol, bol, bol.

# MELANCHOLIA
## Zbawienna Otymże Trzecia.

Dwie ſłowka gubię Niebo,
Ale też dwie ſłowka mogą zaſłużyć Niebo,
Nie, y bo.
Nie będę ſię więcey do grzechu wracał,
bom ſię iuż doſyć
wkałuży grzechowey aż po pas uſzargał.
A ieſzczem ſukieńki białey na Krzcie ſwiętym
wziętey przy ogniu miłości Boſkiey zapluſkaney
dobrze nie wyſuſzył,
nie wypurgował.
Pokutną miotełką nie wytrzepał,
Nie będę ludzi krzywdził, bom ieſzcze y dawnych
rapin nie nadgrodził.

Nie będę praw Boſkich przeſkakiwał,
Bo ſię boię
za takie ſalty, żebym w złey wieczności
opłakany ſkoczek,
na wieki nie tańcował.
Nie poydę na tę konwerſacyą,
bo na nią poſzedłem Polakiem, wrociłem ſię Fran-
cuzem.
Z czamerowaną kryſami gębą,
nie będę za ladabrydnią rwał ſię do kordzika,
dzika fantazya;
Bo mi napiſzą,
a dworaczek nieboraczek powraca z dutkami,
pięknie gębuſię nieſie w rękach z wylotami.
Nie będę ſię upiiał,
bo ſtrata zdrowia, łaſki Boſkiey, y potrzebnego
groſza.
Nie poydę ſłużaſzczyk do karczmy dla ſwawoli,
bo mi ſię ieſzcze
na karku chłopſkie wezykatorya nie zgoiły.
Jako ieden wotum czynił:
Nie poydę do karczemney na wety ſzarancze,
Bo nieſtrawne dębowe chłopſkie pomarancze.
Wpadnimy tu w reflexyą zbawienną,

Jakie przy ochotach, swawolach ludzie podeymulą
szarpaniny, targańce, rany, szwanki, bolcści,
Dla świata dla świata,
żeby się uciefzyć, piekło y szatana.
A kiedy choć odrobinkę punktcik tego
dla Pana Boga.

S: Bernard9: *O utinam tantùm Deo, quantùm mundo, tantùm Cœlo, quantùm terræ, tantùm æternitati Sanctæ, quantùm vanitati humana famularetur fragilitas.*

Oy kiedyby tyle dla Pana Boga,
ile dla świata,
Tyle dla Nieba, yle dla ziemi, tyle dla święcey
wieczności,
co dla marności ludzka świadczyła ułomność.
O iakie dla punktu honoru poiedynki,
Jakie dla upodobanych amazyi siekaniny, rąbaniny,
śmierci, szwanki, y rany.
Jakie po całych nocach aby piekło złapać,
wigilancye, podsłuchy, szylwachy,
Jakie aby skutek przeklętey woli wypełnić,
dygi, łamania, kortezy.
Duszą, zbawieniem, życiem, pieczętowane obligi,
A dla Pana Boga,
Dla tak lubego zbawienia, y Nieba,

Jedney

iedney małey dyscyplinki,
Jednego mizerney zakłocia szpileczki,
Jedney zbawienney żałuiemy godzinki.
O straszna ślepoto,
O nierozumie,
kiedy człowiek rozumie co iest złe doczesne,
A niechce rozumieć, co iest złe wieczne.
Biorą komu honor, rwie się do ordynki,
Bierze diaboł wieczny honor nic nie mowi.
Wezną komu fortunę, iak się prawuie,
Zachoruie ciało Pańskie,
do Paryża po Doktora a prętko,
choruie śmiertelną chorobą dusza,
leniwo do konfessyonału,
do duchownego Medyka
choć blisko.
Padnie muszka na delikatną twarzyczkę,
prętko ią pieszczone zalotnice spędzaią,
w głowie bąki,
w sercu szerszenie,
gryzą sumnienię.
Tną ossy pożądliwości niebożątko duszę,
Jeszcze więcey miodu przydaią konfidencyi
Amantki nieszczęsne.

Pokaze się krosteczka na delikatney gębuśi,
lеci na nią aby ią pokryć
plastrzyk piżmowany:
Zkancerowane rożnemi grzechami całe życie;
Niemasz recepty zbawienney.
Ach wszystko dla świata dla świata,
Dla tego świata zdradliwego,
ktory dziś nas zaręczy, jutro zamęczy,
dziś ożeni, dziś sprawi weselę,
Jutro od siebie z smutkiem wyżenie.
A postaremu,
Takieśmy przylgnęli do niego całym ciałem,
sercem, y affektem, y umysłem,
że nas Pan Bog
od tego dusznego rabuśia świata,
ani groźbami, ani proźbami, ani łaskami, ani
rożnemi karaniami,
ani strasznym śmierci terminem,
ani sprawiedliwym sądem,
ani tak lubym Niebem,
ani wiekuistym odłączyć nie może pieklem.
Czemuż to nie może?
choć wszechmocny Bog,
Bo człowiek niechce.

A kiedy

A kiedyby odłączał gwałtem,
Brał by mu wolą, ktorą dał.
A Bog nikomu woli nie bierze,
Nikogo Bog nie potępia,
sam się potępia,
słowa Boskie,
toć prawdziwe,
*Nolo mortem peccatoris.*
Kiedyby człowiek mogł przeniknąć
(po ludzku mowiąc)
z iaką to ciężkością (lubo żadney ciężkości
już Pan JEZUS cierpieć nie może)
przychodzi Panu JEZUSOWI potępiać człowieka,
Człowiek nigdyby się o potępienie nie starał,
potępia Bog człowieka złego,
y powinien,
Bo kiedyby go nie potępił swoim sądem
po tak wielu swiadczonych łaskach, oswieceniach,
respektach,
nie byłby Bogiem,
Boby nie był sprawiedliwym.
Jdzie dusza na potępienie,
Jdą z nią zasługi, prace Pana JEZUSOWE,

wzgardzone.
Y da fatygi Boskie trzydzieystoletne postponowane,
Y dą łaski, fawory Boskie, zbawienne illuminacye,
Tyle razy ofiarowane a odrzucone.
Jdzie krew przenayświętsza, Męka gorzka
Pana JEZUSOWA.
Jdą Sakramenta święte, spowiedzi, kommunie
świętokradzkie na ochydę szatanom podane.
Na co to idzie,
na większe y strasznieysze potępienie.
Chceśz Pan JEZUS, żeby to ginęło na wieki?
niechce,
Ale że człowiek chce, Bog pozwala.
Aże niezmiernie duszę kochaiący,
Jako by niechcący,
Ale przymuszony,
potępia.
Oy kiedybyśmy co nas to czeka po krotkich na
tym swiecie pociechach uważali,
zadrzało by w nas swawolne s rduszko,
y nigdybyśmy przez grzechy,
gwałtem Pana Boga
do naszego potępienia nie przymuszali.

MELANCHOLIA

Czwar-

## Czwarta.

Ze to może y na świecie żyć,
y w Niebie bydź.
Nic łatwieyszego,
Jako Niebo sobie zarobić.
Ewangeliczna wdowka,
Dwa szelążki wrzuciła w karbonę Kościelną,
*duo minuta*.
Niebo kupiła, nauczyła:
że nie traw całych rokow na dewocyach, umar-
twieniach,
Chciey
A iedna serdeczna w miłości Boskiey
zbawić może minuta.
Dawid
za iedno słowko kupił sobie Niebo,
*Peccavi* zgrzeszyłem.
Łotr sprawiedliwy
zaszedł z Panem JEZUSEM do Raju,
*Hodie mecum eris in Paradiso*,
za krotkie *memento*,
*Memento mei cum veneris in regnum tuum*,
Pamiętay na mnie Panie, gdy przyidzieś do
Państwa swego.

Możeto y świata zażywać,
Y Niebo otrzymać.
Stroy ciało Wielmożna dobrodzieyko
w drogie iedwabie,
Ale ſtroy y duſzę w uczynki dobre.
Nie ſypiay na twardych podłogach,
Ale nie zawſze myśl
o ladaczym,
Na miętkich materacach,
Ciągnieſz delicye po miętkich puchach.
Pomyśl też ſobie,
Co ſię ze mną dziać będzie,
kiedy mnie ciągnąć na ſmiertelnych będą konfeſſatach.
Miey modnico na paluſzkach
złote kołka,
Ale ſię przecie oglądaj na oſtatnie kołka.
Noś dyamentowy krzyżyk na ſzyi
Panieńko ſzlachetna,
Tylko ſię wyſtrzegay,
żeby pod tę złota figurę nie poſzła na pogrzeb
cnota, ſprawuy delikatney komplexyi
zwyczayną kąpiołkę,
pomyśl też w tey łaźni,

Na

Na iaką poydę po ſmierci na tamten ſwiat ſcierkę.
Delicyancie,
nie tniy ſię dyſcypliną,
ale wychłoſtay ſumnienię
choć raz w życiu
ſerdeczną o grzechach reflexyą.
Swawolniſiu
nie bądz Zakonnikiem,
ale też nie bądz wyuzdanym konikiem.
Nie opaſay ſię na łąkach cudzey przyiaźni,
na ugor też czasem twardey pokuty.
Nie noś *Religiosum habitum*,
ale zły nałog
porzuć *malum habitum*.
Roſkoſzny Adonidzie,
porzuć *officium de communi virginum*,
Mow *Officium de Feria*.
Biy ſię w pierſi,
*Mea culpa, culpa mea*
*Et pro ea, & pro ea*
*ancilla*.
Pokutuy *in cinere, & favilla*,
niechay cię poſt nie trapi.
Tylko nie mow *poſt poſt*.

Potym będę pokutował, potym się
będę spowiadał,
potym będę krzywdy nadgradzał,
potym się będę na śmierć gotował.
Łam korwety Paniczu maiętny,
Tylko
*redi prævaricator ad cor*,
wruć się do serca,
Miey sercę do poprawy pokuty,
*redi ad cor*.
A pamiętay na piekielne wety,
Jakie tam będą korwety,
kiedy ci zaśpiewaią:
*væ* tey konwersacyi, *væ* tey konfidencyi,
*væ* tey nieprzystoyney akcyi,
Biada, biada, biada.
Miey bogaczu,
bankiety, apparencye Pańskie,
Ale pamiętay na Boga,
Y na ostatki przy śmierci chudopacholskie.
Szrafiruy się dworaku,
z piękną kortezyą,
Ale sobie uważay,
z iaką też stanę swego czasu,
przed

przed Panem Bogiem fantazyą,
coż cię to będzie kosztowało,
że to sobie według swego stanu każdy krotko
uważysz;
codzień choć momencikiem,
uznasz,
że sobie za małą rzecz Niebo kupisz.

# MELANCHOLIA
## Ostatnia
O pięknośći, y delicyach Nieba.

Nie potrafi człowiek lepiey
piękności Nieba zmensurować,
iako z piękności swiata.
Jeżeli Pan Bog,
Tak piękne rzeczy na ziemi poczynił,
Tak misternie tak cudne,
y oczom, y ludzkim sercom przyiemne,
dla mizerakow, włoczęgow swoich poddańcow,
coż Pan Bog
na Niebie porobił, fundował, erygował
dla siebie samego,
dla apparencyi tak niepoiętego Majestatu,
dla ostentacyi bogactw niezmiernych, chwały,

niepoięcey.
Dla expressyi
niezmierzoney władzy mądrości swoicy y
omnipotencyi,
Co uczynił Bog Ociec
dla Maryi Panny,
dla tak lubey Corki,
Co Bog Syn,
dla tak śliczney Matki,
Co Bog Duch Swięty,
dla tak miłey Oblubienicy,
Jak Troyca Przenayświętsza,
Ten krolewski Pałać *Aulam regalem*
przyozdobiła,
w ktorym Bog y człowiek mieszkał.
Co na Niebie poczynił
Pan Bog,
dla Cherubinow tak mądrych,
dla Serafinow w miłości Boskiey gorących,
dla Aniołow tak ślicznych,
dla Patryarchow tak zacnych,
dla Prorokow niezwyciężonych,
dla Apostołow nieustraszonych,
dla Męczennikow odważnych,
Dla

dla Pokutnikow za kryminały swoie żałosnych,
y oraz dla wszystkich Elektow swoich,
Tego nie doydziesz rozumem,
chyba swiętym affektem.
Nie zmiarkuiesz intelligencyą,
chyba wiarą, nadzieią,
Nie dostąpisz galantomią, polityką swiatową,
Tylko miłością Boską;
Y swiętą pacyencyą,
ktorey że mało na swiecie bardzo praktykow,
Mało też
y tak pięknego Nieba kompetytorow.
O iakaż to Niebieska splendeca,
gdzie ulice szczerozłote,
*Plateæ aurum mundum.*
Bramy tak wielkie,
a każda zosobna z iedney perły,
*Singulæ portæ ex singulis margaritis,*
Mury dyamentowe,
*Lapides pretiosi omnes muri ejus.*
Ey do Nieba, do Nieba,
bogacze do skarbow,
damy do kleynotow,
Panowie do tak drogich Pałacow,

*S: Ioannes in Apocalipsi.*

Im Ban-

Bankietnisiowie do tak głownych specyałow,
Gutturysowie do przepysznych likworow,
*Inebriebuntur ab ubertate Domus Dei.*
Gdzie kochankowie Boscy
do woli
Podpiiać sobie będą.
Przecie ich głowa nie zaboli,
oraz wszyscy generałem.
Do tak niepoiętych delicyi, pieszczot y gustow,
Animuie S: Bernard
*Currite fratres, tota vos expectat Cœlestis curia.*
Nie mowi żeby iść,
ale bieżeć,
*Currite.*
Bo doświadczył ten Święty,
kto leniwie do Nieba idźie,
nie rychło zaydzie,
ieżeli nie rychło,
Jako głupie Panny podobno usłyszy
*Clausa janua*
zamknięta bramka.
Nie dla ciebie Niebo, nie dla ciebie
ziemskiego kochanka,
*Clausa janua.*

O kiedyby

O kiedyby to człowiek raczył uważać,
Co to bydź w Niebie,
Fetorem by mu były świeckie kontentece.
Niebo iest to Oyczyzna błogosławionych,
w wieczney niestraconego nigdy dobra nadziei,
gdzie konsolacya bez trybulacyi,
pociecha bez turbacyi,
szczęście bez niefortuny,
życie bez śmierci,
delicye bez końca,
wszystkie roskoszy bez terminu.
Gust w Bogu, nieskonczony smak nieoddalony,
appetyt nienasycony.
Odwaga bez strachu, męstwo bez boiaźni,
wszystko dobro bez pracy.
Gdzie spoyrzrzysz ślicznie, gdzie się ruszysz,
wdzięcznie,
Gdzie stapisz wszędzie delikatnie, gdzie okiem
rzucisz, wszędzie szczęśliwie.
Choć byś chciał, nie zgrzeszysz,
choć byś chciał zbładzić, nie potrafisz,
choć byś chciał bydź nieszczęśliwym nie dokażesz,
bo te wszystkie kontruiące rzeczy z Bogiem
zabierze piekło.

A ſama

A ſama iſtota wſzyſtkich kontenteć ktora ſię
tylko znayduie w Bogu,
wpłynie w kochankow Boſkich,
Y wcałę Niebo,
aby ſię przez nieſkonczone czaſy zawſze cieſzyli,
ktorzy momentem
natym ſwiecie utrapieni zoſtawali.
Oy kiedyby krwawemi ſię zalać łzami,
że ludzie
ktorych Bog dla Nieba ſtworzył,
tak drogą ſumma Niebo kupił,
bo całym Boſtwem,
nieoſzacowaną krwią okupił.
Na momentalne delicye ſwiatowe,
duſzę, życię zbawienię, fortuny ważą,
dla wiecznych ſwobod,
Fenika bana, złamaney babki żałuią.
Czytaiąc te ſwięte Melancholie,
nie tylko każdy dotkniy ſię ſensu okiem,
Ale y ſercem,
uważay,
*unde venis, & erubesce, ubi ſis, & ingemiſce,*
*quò ibis, & contremiſce.*
Zkąd idzieſz,

zapal

zapal się wstydem
gdzie iesteś,
żaley się gorzkim lamentem,
gdzie poydziesz.
Zadrzy całym umysłem, y sercem,
zadumay sobie:
czyliż krol, czyliż Pan, czyli Senator, czyli szlachcic, czyli naylichszy chłopek.
Coż mi po skarbach po swiecie całym.
gdy będę w piekle z duszą, y z ciałem.
Co mi po wszystkim kiedy wiecznie zginę,
kiedy cię święta wieczności minę.
O duszo, duszo jakożeś droga,
Cożci po wszystkim przez Pana Boga.

# OCHOTNIK

Powracaiący z podiazdu zbawiennych
melancholii
Prowadzi ięzyka
z relacyą.

Wszystkim Amantom, y Amantkom swiatowym,
krotkich bardzo ich y mizernych kontentec,
Nieszczesne gusty swiatowe swobody,
Jak krotkie wasze w pociechach zawody,

mizerna pompo trwałość twoia iaka,
gdy prętko z Pana robisz mizeraka.
O iakże ciężka w mamonach slepota,
gdzie rozum wiara Chrześciańska cnota.
Gdy człek mizerny roskoszą się psuie,
y swiatu dusa co go ruynuie.
A iakież wasze armatury macie,
co się na Boga przez grzech porywacie.
O iakże w waszey pasźuiecie sile,
gdy smierć Gigantow gniecie iak motyle.
Gdzie potentaci pomaszerowali,
co całym swiatem walecznie trząsali.
Niemasz Jchmościow o straszna obłudo,
kościste wszystkich podusiło cudo.
Gdzie Eudoxye, słodkie Lukrecye,
pogryzły ciałka delikatne żmiie.
Urody cudney zginęły pozory,
tylko zostały pełne prochow wory.
Gdzie Jzabele już gustow nie maią,
tylko się białe gnaciki walaią.
Węże się wiia po złotych warkoczach,
w dyamentowych żaby skrzeczą oczach.
Gdzie są modnice na cyrkułach chyże,
robak plugawy piękne miąssa gryzie.

na tam-

na tamtym swiecie dobrze te bednarki,
y z obręczami pobiiaią Parki.
Gdzie są blandylle, balsamy, persumy,
pozwiwały to śmiertelności szumy.
Z piżmowanemi po twarzyczkach muszki,
w piekle się smażą glancowane duszki.
O swiecie, swiecie, iakże ciężko gubisz,
tym więcey zdradzasz, im bardziey nas lubisz.
Kiedy dziś coś Pan a jutro co? zdrada,
Tylko brzydkiego popiołu szuflada.
Szczęśliwy ktory wieczney mizeryi,
punkt zawsze pisze w swieżey reflexyi.
Bo kiedy by cały swiat sobie zapisał,
coż gdy na wieki w piekle będziesz dyszał.
Szczęśliwy komu za Boską pomocą,
wieczności kołka po sercu turkocą.
Zeto do prętkiey trza spieszyć wędrowki,
wsiaday Mospanie na trupie gnoiewki.
Szczęśliwy ktory zawsze sobie szepce,
ktoż wie czy nie dziś śmierć mnie ciężka zdepcze.
Jakaż mnie czeka na tamten swiat droga,
gdym mało w życiu kochał Pana Boga.
Szczęśliwy ktory lamentem grzech myie,
w piersi pokutne za grzechy się biie,

Bo wszelka roskosz prętko bardzo ginie,
Bog, wieczność, piekło na wieki nie minie.

Exhortacya tego na pamiątkę Czytelnikowi.

Ktokolwiek czyliś Krol, czyli Senator, czyli Pan, czyli Urzędnik, czyli Szlachcic, czyli wielmożna Pani, czyli modnica, czyli, służebnica, czyli stroyna Dama, czyli Kopciucha zasolowana, czyli sapient, czyli Polityk, czyli Statysta, czyli symplak, czyli Idiota. Ktokolwiek co tu w tey części melancholii zbawiennych napisano, dotkniy się nie tylko okiem, ale y sercem, bo ieżeli na tak straszne terminy ktore ciebie czekaią a wieczne nie zalterruie się ciało, uwaga tego apprehendować y konserwować nie będzie, y swobodne twoie nie zadrzy serduszko. Bądź tego pewien żeś iuż odważny na całę piekło tym ci to giniemy że zatopieni w momentalnych sekularyzmach, honorach, ambicyach, pieszczotach, delicyach, y Pańskich apparencyach cale wiecznych rzeczy nie uważamy, a ni ich słuchać niechcemy, choć słuchamy, w sercu nie konserwuiemy w śmiech żarty święte, incytamenty obracamy.

Dobrze ieden napisał:

Ydą lata za latami, godziny za godzinami,

Śmierć

Smierć codzień igra z trupami, miecz nam Boski
nad karkami,
Piekło ryczy pod nogami, szatan stoi z regestrami,
wieczność nas straszy mękami.
Amy
na tak straszliwy termin nic nie pamiętamy,
dopiero w zgubney człek widząc się prasie,
mądry gdy pozno, prożno y po czasie,
Dopiero w dudki,
kiedy czas krotki.
Oy podobno darmo,
Do Boskiey opieki
Junaku celny,
ktoryś bardzo slynął,
Gdy diaboł na larmo,
bije w bęben piekielny,
na wieki na wieki,
Już zginął, iuż zginął.
Tym się kończą delicye swiatowe, pieszczoty,
ukontentowania, y wszystkie swiata kontentecce,
Y ia tym tę pierwszą część tego raptularza kończę;
Pamiętay każdy na tak straszliwy koniec, staray się,
niechay cię w zawodach marności prętko doiedzie
Boskiego miłosierdzia koniec Amen.

KONIEC

gronty,
w cudzey ſię przyiaźni wrywacie granice,
żeby wam tak nie powiedziano iako iednemu, ktorego przeſtrzegał dobry przyiaciel, porzuć tę niebeſpieczną konfidencyą, ſłuchać niechciał. Paſterz złapał naiemnika *mercenarium* w owczarni, u owieczki, proſto znim na ſzubienicę, poryka dawny przyiaciel, y przypomina wſzakem mowił *reſpice finem*, patrz na koniec oſtatni, niechciałeś *reſpicere finem reſpice funem*.

Niechciałeś patrzać na oſtatni koniec
Panie zalotniczek,
Patrzayże na ſtryczek.
Pamiętaycie na oſtatni koniec
Amantowie ſwiatowi,
Spiewaycie ſobie iednego Kawalera kantykę,
Y nacoż ſię przyda roſkoſz ſwiatowa,
Gdy ſię ſekret wyda że punktcikowa,
w ſmiedzącym trupie ktory żył głupie.
Ach niechcę, niechcę na ſwiecie brykać
Płochy Junaczek,
Za mały guścik całe piekło łykać,
zły to przyſmaczek.
Pamiętaycie
Na oſtatni koniec.

kordaci

# KONIEC TEY KSIAZKI.

Coż powiada iey lektorom, oraz y wszystkim
pod ciężkiey śmiertelności zamachem
zostaiącym ludziom.
O to to;
*Omnis consumationis vidi finem.*
Wszystkim rzeczom, koniec fortunom, koniec
delicyom, honorom koniec, y życiu koniec.
A iakiś potym taniec następuie?
trzeba będzie
poyść w kołko straszliwey wieczności.
Ach salt straszliwy,
kiedy ciebie na obrot weznie Boska sprawiedliwość,
y tam skoczysz,
zkąd na wieki nie wyskoczysz,
Y w gorzkim nieskonczonych wiekow
tańcu,
Ostatni raz tupnąwszy nogą,
zalawszy się łzami,
Jękniesz, y stękniesz.
Na coż mi wszystko,
kiedym na wieki stracił duszę drogą.
Pamiętaycie na ostatni koniec
Adresanci bokowi,
ktorzy maiąc wolnych affektow dziedziczne
grunty

kerdeci kordyaczni, co to za ladaokazyą do ordynki *sine ordine* powinney uwagi,

Junacy, Kawalerowie, Rycerze.

Co napisał Apollo polski:

Sadzisz się Kawalerze z odwagą Jeymością,
Lecz tylko śmierć na ciebie rzuci trupią kością,
Aliż z ciebie Gigancie nad miarę wspaniały,
Nie kawaler nie *homo* ale chomik mały.

Pamiętaycie na ostatni koniec zalotnisiowie woyskowi, czyli bardziey woskowi, Co to do ladabiałey cery lgniecie trybem swiatowey płochomaniery, zadumaycie iako ieden kawaler przy trunnie przedtym urodziwey damy.

O swiecie, swiecie iak ciężko gubisz, kiedy nas lubisz,
Gdy urodę drogą pophnąwszy nogą,
Wor trupich kości wgrubey ciemności
prętko zagrzebiesz.

A po szumney Damie co też zostanie,
popiołu szuflada, depozyt nielada na pożegnanie.

*Omnis consumationis vidi finem.*



# REGESTRA OSOBLIWE 

## KSIAZEK PIACIU.

W iedney ſię książce zamykaiących exprymuiące Tytułami oſobliwemi iakich rzeczy y Sensow w ſobie maią Eſſencyą.

## REGESTR
### Kontentow Kſięgi Pierwſzey.

# REGESTR
## Kontentow Książki Drugiey.



Dyſkurs

# REGESTR

## Kontentow Kſiążki Trzeciey.



Obia-

Zal lu-

Zal ludźki Orator żałosny do boleśney Matki Boſkiey.

Pan JEZUS z Ambony krzyżowey do niewdzięcznego człowieka kaznodzieia.

Wizya z rewizyą ſłow od Pana JEZUSA z Ambony krzyżowey ogłoſzonych.

Petycya pokorna Pana JEZUSOWA do ludzkiey duſzy: żałosny na ſiebie aſpekt.

Wieczność ſzczęśliwa z godzinek bolesnego JEZUSA zkompendyowana.

Duſza wzachwyceniu od Pana JEZUSA.

Tonie wmorzu boleści, że Pan JEZUS bolesny od tak wielu nieukochany.

Expreſſya affektu przeciwko bolesnemu Panu JEZUSOWI duſzy w Oceanie żalow tonącey.

Ofiara od żałosney ludzkiey duſzy Panu JEZUSOWI.

Y inne potym kordyalnych kompaſſyonalnych affektow dokumenty, ktore ieżeli bolesney nad zranionym JEZUSEM ludziom niewycisną łżeczki, zapamiętałość taka, iuż podobno na wieki nie otworzy oka do widzenia Boga w ktorym wſzyſtkie ukontentowania.

REGESTR

Czwar-

Czwartey części tey kſiążki Woyſka Serdecznych nowo rekrutowanych przeciwko Panu Bogu affektow.

Straż Placową trzymaiącego na Placu marności ſtraconego Zołnierza Grzeſznika.

Kauterya pierwſza niewciele, ale w ſumnieniu uczyniona wſzelakiego gatunku grzeſznikom.

Kauterya druga ſzatan ludzi zwodzi naywięcey mieſzkiem, ſmieſzkiem, y grzeſzkiem, ſmieſzkiem zbytecznych, w konfidencych, weſſołoſzkow łakomcow mieſzkiem.

Kauterya trzecia, ſzatan dementuie grzeſzkiem małemi atomami, wielkie w imaginacyi ſławiaiąc kryminały.

Kauterya czwarta, magniſikusom ziemſkim ktorzy małych rzeczy niechcą ważyć dla Nieba.

Wielkie łożą dla piekła.

Kauterya Piąta,

Summaſowie tego ſwiata, *miniſteria ſtatûs* ſekretarye y wyżſzych tytułow autoryzacye *ſalvete, ſed cavète*.

kaute-

Kauterya ſzoſta.

Presumpcyanci Alciſtowie w Honorach Pompose, fantazye rozumnie ſobie tłumaczcie te ſłowa: *ego ſum qui ſum*.

Kauterya oſtatnia ſiodma.

Bogaczom, fortunatom, ktorzy to zawſze mowią *Pater noſter, propter da nobis*.

Lamentacye,

Smutki, żale, boleści, ſerca, duſzy, preſſury, za ſwoie grzechy ſtraconego na placu marności żołnierza grzeſznika.

Przed Lamentacyą przeſtroga.

Lamentacya pierwſza.

Z uwagą własney woli y ſwawoli kontruiącey nie raz Boſkiey woli, *peccavi*.

Lamentacya druga.

Apprehenſya grzechu ciężkości.

Lamentacya Trzecia.

Rekognicya grzeſznika albo grzeſznicy, Wielkiey nad ſobą Boſkiey cierpliwości.

Lamentacya Czwarta.

Głęboka imaginacya kogo co człowiek obrażał, y komu kontrował.

Lamentacya Piąta.

Tych

Tych ktorzy maią grzechy za ſmiechy.

Lamentacya Szoſta.

Zabranie rożnych ſmutkow pokutnych mąk boleści na ſatysfakcyą grzechow ſwoich, ſzczyrego penitenta.

Lamentacya Siodma.

Człowieka delikatnego że ſiła ochoty do pokuty, mało ſkutku y ſmutku prawdziwego.

Lamentacya Osma.

Załosnego grzeſznika nad ſamym ſobą, że iak pragnie dla miłości Boſkiey tak boleć nie może.

Lamentacya Dziewiąta.

Pacyenta pokutnego że tak wielkiemu przyiacielowi Panu Bogu nieraz ſię nieprzyiacielem ſtawił, y niewdzięcznym.

Lamentacya Dzieſiąta,

Dla miłości Boſkiey z pragnieniem grzeſznika nie tylko za ſwoie ale za całego ſwiata boleć grzechy, ktore ſą, były, y będą.

Lamentacya Iedynaſta.

Illuminowanego grzeſznika od Pana Boga że Pan JEZUS od tak wielu kryminaliſtow nie ieſt ukochany, ktory ſerdecznie grzeſznikow kocha.

Lamentacya dwunaſta.

Z inwencyą podeymowania innych boleści dla miłości Boſkiey.

Rekompensa wdzięczności za łaſki Pańſkie Jaśnie Oświeconym Xiążętom Korybutom Michałowi Woiewodzie Wileńſkiemu Hetmanowi W. W. Xięſtwa Litewſkiego Janowi Kaſztelanowi Krakowſkiemu z Jaśnie Oświeconemi Xiężnami wczasnie na długie Oyczyznie ſwoiey pociechy fortunne ſukceſſy iako naydłużſze życia rewolucye iako Fundatorom ſwoim w Niebie nieſkonczone z Bogiem kontentece.

Nadzieia,

Pokutnego grzeſznika, w niepoięcey miłości Boſkiey mocno ufundowana,

Akt wſpaniały,

Pacyenta żałosnego y ufność wodpuſzczeniu grzechow y przez Boſkie miłoſierdzie Nieba otrzymanie.

Cud miłości Boſkiey grzeſznik,

W głębokiey uwadze nad ſobą dobroci Boſkiey zanurza ſię w głębokich przeciwko Bogu affektach

Penitent żałosny.

Splendorem miłości Boſkiey oświecony ieſzcze głębiey drugi raz ſię rzuca w przepaść miłoſier-
dzia

dzia Boſkiego zmanifeſtem przeciwko Bogu ſwoiemu ſzczerego żalu y ſerdecznego afektu.

Deſperat Swięty.

Bolesny grzeſznik wrzuca ſię w ogień miłości Boſkiey z apprehenſyą co też to Bog w naturze ludzkiey ucierpiał dla niego grzeſznika, a co od niego powtornego tyrana ſwoiego,

Deſperat Błogoſławiony.

Grzeſznik wrzucony w ogień miłości Boſkiey niezmierney żałości ſwoie pragnacy boleści dziwnie ſwiętemi przeciwko Bogu ſwoiemu pała amorami.

Deſperat inny pokutny.

Ale fortunny *in vinculis nimiæ charitatis Divinœ*, na więżach miłości Boſkiey wieſza ſię na drzewie krzyżowym, y cieſzy ſię że zoſtał ſzczęśliwym wiſielczykiem.

Deſperat pomieniony.

Zawieſzony na drzewie krzyżowym przez ſiebie ſamego proſi o ſuspenſyą ſmiertelnego na ſiebie ferowanego od Pana JEZUSA dekretu na duſznym Trybunale.

Sam na ſiebie ſamego Sędzia grzeſznik ſądzi w ſobie całey natury ludzkiey ſubſtancyą ktorą

Pana

Pana Boga obrażał.

Dekret na ciało,
Dekret na duſze,
Dekrer na ſercę,
Dekret na oczy,
Dekret na uſta,
Dekret na głowę,

# REGESTR.

## Kontentow Kſiążki Piątey.

Melancholia pierwſza.

Zycia krotkości tego życia *caro* karoć iak z wielkim niebespieczeńſtwem iezdzi.

Melancholia Druga,

Zycie ludzkie iak w karty grał.

Melancholia Trzecia.

Domatorow iakie poranne modlitwy.

Melancholia Czwarta.

Zycie ludzkie bardzo na ludzi nieludzkie, kiedy mowi wſzyſtko *cras*.

Ochotnik,

Zpomienionego Woyſka wypada na wzięcie ięzyka ſtraſzney ſmiertelności.

Melancholia Pierwſza.

Rada

Rada,



Oſtatnie inne Melancholie z ſwemi reflexyami *ſanctæ curioſitati* ſwiętey ciekawości rekommenduię, dałby Bog żeby nie tylko oczy Lektora, ale wraz y ſerce czytało, apprehendowało *adcognoſcendum ſummum bonum quo non poteſt eſſe meliùs bonum*.


Biblioteka Jagiellońska
stdr0017512

